Pamięć o II wojnie światowej

II wojna światowa odcisnęła olbrzymie piętno na wschodnich obszarach Europy. W wyniku deportacji sowieckich, nazistowskiego Holocaustu, działań wojennych oraz powojennych przesiedleń ludności ziemie te bezpowrotnie zmieniły swoją tkankę historyczno-społeczną. Narodziły się państwa w nowych granicach, z nową strukturą ludności. Pomimo jednak upływu 77 lat od zakończenia II wojny światowej, cały czas obecna jest ona we współczesnym życiu politycznym i społecznym. Niestety, w ostatnich miesiącach wojna stała się również rzeczywistością w Ukrainie. Świat pogranicza znowu płonie.

Pamięć o II wojnie światowej odgrywała i nadal odgrywa bardzo ważną rolę w procesach kształtowania się spójności każdej społeczności w tej części Europy. Często pozostaje ona także w ścisłej korelacji z prowadzoną w danym państwie polityką, a opis historyczny staje się ważnym narzędziem działań ideologicznych. Widać to, niestety, bardzo dobrze na przykładzie rozgrywających się współcześnie konfliktów w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie odnoszenie się do symboli i schematów zaczerpniętych z czasów wojny jest powszechne. W militarnym konflikcie ukraińskim Rosja eksponuje podział na „dobrych działaczy prorosyjskich" i na „profaszystowskie bojówki ukraińskie". Podobne porównania stosowane są również w Białorusi w stosunku do opozycji, którą oskarża się o utożsamianie się z „białoruskimi działaczami pronazistowskimi" z czasów wojny. Do kanonu współczesnej rosyjskiej propagandy weszło określenie *„pierepisywanie* historii", co w praktyce oznacza podważanie sowieckiego przekazu o tzw. wielkiej wojnie ojczyźnianej.

Czasy II wojny światowej pozostają również zagadnieniem wzbudzającym wiele emocji także w Polsce. Opowieść o latach wojny i związanym z nią okresie okupacji sowieckiej zajmuje kluczowe miejsce również w otwartym 17 września 2021 r. Muzeum Pamięci Sybiru. Atak nazistowski 1 września 1939 r., a następnie agresja Armii Czerwonej 17 września 1939 r. stanowią kanwę, na której zbudowana jest historia represji sowieckich związanych z deportacjami na Sybir. Powstałe w niespełna pięć lat Muzeum Pamięci Sybiru jest obecnie największą i najnowocześniejszą placówką muzealną o narracyjnym charakterze w tej części Europy. Muzeum Pamięci Sybiru i powołany w jego ramach Instytut Badawczy im. Seweryna Nowakowskiego (ostatniego przedwojennego prezydenta Białegostoku, który został aresztowany przez Sowietów, a następnie najprawdopodobniej zginął w jednym z obozów GUŁ-agu) stać się ma wiodącą placówką naukową zajmującą się historią najnowszą oraz miejscem nieskrępowanego dialogu międzynarodowego. Dyskusja panelowa zatytułowana „Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu" zainicjowała czterodniowe uroczystości związane z otwarciem Muzeum Pamięci Sybiru.

Szanowni Państwo, pragniemy również pochwalić się faktem, iż w najnowszym, opublikowanym w grudniu 2021 r. przez Ministra Edukacji i Nauki wykazie czasopism naukowych „Biuletyn Historii Pogranicza" uzyskał 40 punktów. Bez wątpienia stanowi to docenienie naukowej wartości czasopisma, które skutecznie pełni – i miejmy nadzieję, że dalej będzie pełnić, pomimo szaleństwa wojny rozpętanej w Ukrainie – wyznaczoną mu funkcję, będąc miejscem polskiej, litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej dyskusji historycznej.

Wojciech Śleszyński

Spis treści

1. Studia i artykuły

Jan Jerzy Milewski
Zmiany pamięci o II wojnie światowej w Polsce 4

Nikołaj Iwanow
Cena zwycięstwa. Pamięć o II wojnie światowej we współczesnym społeczeństwie rosyjskim 22

Zdzisław J. Winnicki
Polityka historyczna sąsiadów. Pamięć II wojny światowej jako podstawa tożsamości państwowo-politycznej we współczesnej Białorusi 34

Ihar Melnikau
Wbić klin między Warszawę i Mińsk. Jak w Moskwie „wymyślono" antypolskie święto dla Białorusi 44

Linas Jašinauskas
Problematyka odrodzenia oraz współistnienia Litwy i Polski w podręcznikach wydanych na Litwie 60

2. Źródła i materiały

Przemysław Borowik
Tajemnice powstańczego obelisku. Nieznane źródło do dziejów powstania styczniowego na Mohylewszczyźnie 82

3. Dyskusje i konfrontacje

Wojciech Śleszyński
Twierdza Brześć – Termopile Związku Sowieckiego 100

Вольга Матусевіч
„Стабільнасць" як брэнд беларускай мадэлі сацыяльнай трансфармацыі: сацыяльныя вытокі і палітычныя наступствы 106

Elmantas Meilus
Летува і летувісы 110

Aliaksandr Krautsevich
Odnośnie użycia pojęć* Летува *i* летувісы *w języku białoruskim 112

4.

Konferencje i spotkania

Dyskusja panelowa „Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu”, Białystok, 16 września 2021 r.
(oprac. D. Wądołowska) 114

Konferencja naukowa „Polonica zagraniczne. Stan wiedzy i perspektywy badawcze”, Białystok, 7–8 października 2021 r.
(S. Szarejko) 121

Konferencja naukowa „Znani–nieznani. Polska emigracja niepodległościowa 1939–1990”, Nowogród, 14–15 października 2021 r.
(S. Szarejko) 124

Dyskusja „Ural o Polsce, Polska o Uralu”, Czelabińsk, 12 listopada 2021 r.
(T. Danilecki) 126

5.

Recenzje i zapiski

Z. Opacki
Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1919–1939
(A. Kasperavičius) 130

W. Śleszyński
Życie na Kresach. Województwa wschodnie II Rzeczypospolitej (1919–1939)
(J. Snopko) 136

J.J. Milewski
Z dziejów Grodna w okresie międzywojennym; idem, Pamięć historyczna. Konflikty pamięci na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim
(P. Niziołek) 138

M. Kamiński
Zamiast ekshumacji
(J.J. Milewski) 141

E. Mironowicz
Trzeci front. Propaganda radziecka i niemiecka na Białorusi 1941–1944
(M. Szarejko) 144

I. Górska, J. Kotyńska-Stetkiewicz, A. Kułak, G. Ryżewski
Pomnik niepodległości. Kościół pw. Chrystusa Króla i św. Rocha w Białymstoku
(P. Niziołek) 146

6.

In memoriam

Prof. Wiktoria Śliwowska (J. Trynkowski) 148

Doc. dr Algis Kasperavičius (J.J. Milewski) 152

Jan Jerzy Milewski
(Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku)
ORCID: 0000-0002-5689-3552

Zmiany pamięci o II wojnie światowej w Polsce

1.

Studia i artykuły

Pamięć o II wojnie światowej w Polsce, zwłaszcza oficjalna, bardzo się zmieniła po 1989 r. Ta nieoficjalna, rodzinna, zmieniała się przede wszystkim u ludzi młodszych, pochodzących z rodzin, których bezpośrednio nie dotknęły represje okupantów. Tym łatwiej ulegały one powojennej narracji władz, które wpływały na społeczeństwo poprzez podręczniki szkolne, środki masowego przekazu i działalność cenzury. Czasami także w rodzinach zaangażowanych w działalność podziemną, represjonowanych, starsze pokolenie niektóre wiadomości trzymało wcześniej w tajemnicy (dotyczyło to głównie działalności antysowieckiej), obawiając się, że znowu mogą wrócić „złe" czasy i będą oni odpowiadać za patriotyczną postawę w latach wojny, że to może przeszkodzić w karierze ich dzieciom i wnukom. Jak wynika z badań ankietowych osób powyżej 18. roku życia przeprowadzonych przez CBOS w sierpniu 2019 r., a więc tuż przed 80. rocznicą wybuchu wojny, rozmowy w rodzinie jako źródło wiedzy o II wojnie światowej znalazły się na trzecim miejscu – wskazało na nie 42 proc. ankietowanych, co oznaczało wzrost o 7 proc. w porównaniu do wyników badań z 2012 r.; 66 proc. badanych wymieniło szkołę (spadek o 7 proc.), a 43 proc. – książki (można było wskazać trzy źródła)[1]. Tu warto dodać, że pod koniec drugiej dekady XXI w. znacznie wzrósł odsetek osób, które uważały, że II wojna światowa to ciągle żywa część historii Polski. Tak uważało w 2019 r. 82 proc. ankietowanych, podczas gdy w latach 2004, 2009, 2013 było to odpowiednio: 73, 72, 71 proc.[2]

Spotyka się opinie, że Polacy przykładają szczególną wagę do historii, że niekiedy nawet pamięć o wydarzeniach historycznych zbyt mocno determinuje współczesne działania

---

1 *Postrzeganie II wojny światowej i poparcie domagania się reparacji od Niemiec. Komunikat z badań CBOS,* 2019, nr 113, s. 3.

2 *Ibidem*, s. 1. W dużej mierze na podstawie badań OBOP–CBOS powstało szereg publikacji, m.in. *Narracje pamięci. Między polityką a historią,* red. K. Kącka i in., Toruń 2015; P.T. Kwiatkowski, *II wojna światowa w pamięci współczesnej społeczeństwa polskiego* [w:] *Od wojny do wolności. Wybuch i konsekwencje II wojny światowej 1939–1989*, red. M. Andrzejewski i in., Gdańsk–Warszawa 2010; A. Wysocki, *Stosunek społeczeństwa polskiego do przeszłości a tożsamość narodowa. Analiza badań sondażowych*, „Annales Universitatis Maria Curie-Skłodowska" 2018, vol. 43, nr 1; J.J. Milewski, *II wojna światowa w pamięci zbiorowej Polaków* [w:] *Rok 1945. Między wojną a pokojem*, red. S. Achremczyk, C. Kuklo, Olsztyn 2008, s. 38–52; *idem*, *Wtoraja mirowaja wojna – smiena simwołow i miest pamiati w Polsze posle 1989g.* [w:] *Nacistskaja politika gienocida na okkupirowannych tierritorijach SSSR*, Briest 2014, s. 39–43.

◄ Członkowie Międzynarodowej Komisji Medycznej oglądający przedmioty odnalezione przy ciałach ofiar Zbrodni Katyńskiej, 30 IV 1943 r. / Imperial War Museum

polityczne. Z jednej strony jest w takich ocenach dużo przesady[3], z drugiej – trudno temu się dziwić, skoro historia w XX w. tak mocno wkraczała w życie zwykłych ludzi. Wojny, okupacje, zmieniające się systemy władzy odcisnęły piętno na życiu i w umysłach milionów rodzin. Przywołam tu przykład Białegostoku, którego przynależność państwowa w XX w. – a w zasadzie w pierwszej jego połowie – zmieniała się prawie dziesięciokrotnie. Wspólna przeszłość jest jednym z elementów więzi społecznej i tożsamości narodowej. W tym wielkim zamieszaniu dziejowym poczucie własnej tożsamości mieszkańców, oparte na pamięci, było drogowskazem w działaniu. W całym okresie powojennym w polskiej historiografii i w szkolnym nauczaniu historii niezmiennie podkreślano, że Polska jako pierwsze państwo 1 września 1939 r. zbrojnie przeciwstawiła się Hitlerowi, co zakończyło okres bezkrwawej ekspansji Niemiec, zwracano też uwagę, że społeczeństwo zachowało jednolitą postawę wobec okupantów niemieckich i żadna znacząca siła polityczna ani znany polityk nie poszli z nimi na współpracę. Szczególnie podkreślano ogrom strat – zwłaszcza ludzkich – jakie poniosła Polska w latach wojny. W stosunku do liczby ludności były to straty największe na świecie (po BSRR): zginęło 220 osób z każdego tysiąca mieszkańców. Przypominano też, że na europejskim teatrze działań wojennych w końcowym okresie siły polskie (400 000 żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i 200 000 Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) zajmowały pod względem liczebności czwarte miejsce wśród aliantów (po ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii).

Szerokie kręgi społeczeństwa odczuwały jednak znaczny dysonans: z jednej strony powszechne było przekonanie o ogromnym wkładzie obywateli w pokonanie faszyzmu, z drugiej – o ograniczonym korzystaniu przez Polskę z owoców zwycięstwa.

Najbardziej odczuwalnym symptomem zakończenia wojny była przecież utrata suwerenności, ale nie pisano o tym, bo nie istniał swobodny obieg informacji. Władze próbowały zawładnąć pamięcią zbiorową obywateli. Używały do tego różnych instrumentów, poczynając od cenzury, która pilnowała, żeby nigdzie nie ukazały się negatywne wzmianki o ZSRR i polskich komunistach, poprzez nazewnictwo ulic i czczenie wybranych bohaterów oraz świąt.

Dlatego po przełomie w 1989 r., pamiętając o naszych sukcesach i ofiarach z lat 1939–1945, dokonując różnych retuszów i sprostowań oraz wyraźnego odkłamywania historii w zakresie stosunków polsko-radzieckich, zaczęto wyraźnie formułować tezę, że dla Polski udział w wojnie zakończył się klęską polityczną. Zostaliśmy zdradzeni przez naszych zachodnich sojuszników i złożeni jako ofiara na ołtarzu dobrych stosunków pomiędzy mocarstwami. Polska opinia publiczna przez cały czas bardzo nerwowo reagowała na próby pomniejszania polskiego wkładu w zwycięstwo, przemilczanie różnych naszych wojennych dokonań lub pojawiające się od czasu do czasu oskarżenia

[3] Według badań przeprowadzonych w 1996 r. bardzo duże i duże zainteresowanie historią deklarowało 21 proc. ankietowanych, a średnie — tzn. tylko najważniejszymi problemami — 43 proc. Na ogół dotyczyło to zagadnień z historii najnowszej, związanych z przeżyciami własnymi i rodzinnymi (*Świadomość historyczna Polaków. Komunikat z badań OBOP*, kwiecień 1996).

o udział ludności miejscowej w eksterminacji Żydów[4]. W PRL, zwłaszcza po 1956 r., na kształtowanie wiedzy historycznej dosyć duży wpływ miały wydawnictwa emigracyjne i zagraniczne rozgłośnie radiowe oraz Kościół katolicki, który był zawsze swego rodzaju enklawą wolności. Tak jak do 1939 r. rozpamiętywano głównie odzyskanie niepodległości w roku 1918, tak w Polsce Ludowej dominowała pamięć o II wojnie światowej. Z badań prowadzonych w końcówce PRL wynikało, że żaden z okresów historycznych nie był tak powszechnie obecny w prywatnych rozmowach i rodzinnych tradycjach, jak II wojna światowa – wymieniało ją 49 proc. ankietowanych[5]. Wśród rocznic historycznych, które powinny być obchodzone szczególnie uroczyście, ankietowani wymieniali na pierwszym miejscu zakończenie wojny. Lata 1939–1945 jawiły się jako czas szczególnych ofiar i niezwykłego bohaterstwa – aż połowa ankietowanych uznała, że ten okres może być podstawą dumy narodowej. Przemawiające za tym fakty to, zdaniem uczestników sondażu, przede wszystkim powstanie warszawskie (12 proc.), postawa narodu w czasie wojny (11 proc.), kampania wrześniowa 1939 r. (10 proc.) oraz walki wojska polskiego na Zachodzie i u boku ZSRR (8,4 proc.)[6].

O tym, jakie segmenty pamięci zbiorowej starano się w Polsce Ludowej zafałszować lub przemilczeć, mówią wyniki badań opinii publicznej przeprowadzonych w 1987 r. na temat tzw. białych plam.

Problematyka „białych plam" była utożsamiana z krytyką oficjalnego obiegu informacji historycznych, i to prawie wyłącznie w odniesieniu do historii XX w.

Ich istnienie dostrzegało około 30 proc. respondentów. Większość ankietowanych (56 proc.) udzieliła wymijających odpowiedzi („trudno powiedzieć", „nie mam zdania"), co było charakterystyczne dla sondaży z czasów PRL. Wśród czterech najczęściej wymienianych wydarzeń, które były przemilczane lub niedostatecznie eksponowane, trzy przypadały właśnie na okres wojny: zbrodnia w Katyniu (15 proc.), powstanie warszawskie (8,5 proc.), walki partyzanckie Armii Krajowej (prawie 7 proc.)[7]. Ankietowani, którzy dostrzegali „białe plamy" i domagali się przywrócenia pamięci o tych wydarzeniach, pochodzili z kręgów opiniotwórczych. Były to przede wszystkim osoby z wykształceniem wyższym, mieszkające w dużych miastach i krytycznie nastawione do systemu politycznego. Warto jednak dodać, że wśród członków partii rządzącej (PZPR) ponad 41 proc. dostrzegało fakt istnienia „białych plam". Przywrócenie przemilczanych wydarzeń do pamięci zbiorowej to jednak nie tylko fachowe publikacje (to raczej zaledwie początek), ale także pojawienie się publicznych form upamiętnie-

[4] Jak jednak wynikało z badań OBOP przeprowadzonych w 1975 r., a więc 30 lat po wojnie, połowa młodszego pokolenia (osoby w wieku poniżej 40 lat) czerpała swoją wiedzę o latach wojny z przekazów nieformalnych i wspomnień rodzinnych lub opowiadań znajomych (*Komunikat OBOP*, wrzesień 1975, nr 29/70).

[5] *Druga wojna światowa w świadomości historycznej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1989 (wyniki badań CBOS z 1987 r.).

[6] *Ibidem*.

[7] *Opinia publiczna o tzw. białych plamach w historii. Komunikat z badań*, 1987. Na trzecim miejscu wymieniono wojnę 1920 r. (8,1 proc.).

nia: wzniesienie pomnika, nadanie imienia szkole, nazwanie ulicy, druk artykułów w popularnej prasie, audycje w radio i telewizji.

Po przełomie 1989 r. w Polsce rozpoczęło się „cerowanie pamięci": scalanie pamięci zbiorowej, rozdartej dotychczas na oficjalną krajową, rodzinną i pamięć, która przetrwała na emigracji. Teraz jednak wydarzenia z okresu II wojny światowej znalazły się w cieniu mitu roku 1989. Jednak aż 28 proc. badanych nadal wskazywało na dumę z Polaków walczących w latach II wojny światowej[8]. Wśród faktów, które przynoszą ujmę, w 1996 r. nie wskazywano tych związanych z ostatnią wojną. W końcu 1999 r. Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło sondaż na temat wydarzeń w XX w., które były najbardziej znaczące dla dziejów Polski (można było wybrać trzy z przedstawionej listy). W opinii ankietowanych dzieje Polski w tym wieku zostały zdominowane przez dwa wydarzenia: odzyskanie niepodległości w 1918 r. (62 proc. wskazań) i wybór Karola Wojtyły na papieża (53 proc.). Na trzecim miejscu, ale ze znacznie mniejszym odsetkiem wskazań (28 proc.), znalazł się napad Niemiec na Polskę 1 września 1939 r.[9]Warto jeszcze dodać, że co dziesiąty respondent wymienił zbrodnię katyńską (ósme miejsce), a co dwudziesty — wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r. (dwunaste miejsce).

Według równoległych badań, przeprowadzonych w październiku 1999 r. przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej, w odpowiedzi na pytanie, z jakich dokonań w XX w. powinni być dumni Polacy (ankietowani nie dokonywali wyboru, ale sami podawali odpowiedź), najczęściej wymieniano wydarzenia związane z rokiem 1989 i jego konsekwencjami: obalenie komunizmu podało 36 proc. respondentów, budowę nowego systemu politycznego – 22 proc., a zmianę systemu gospodarczego – 16 proc. Wybór Polaka na papieża wymieniło 18 proc. Mity z czasów PRL zauważyło niewiele osób: zwycięstwo odniesione w II wojnie światowej – 8 proc., a w ogóle okres II wojny światowej i bohaterstwa Polaków – tylko 4 proc.[10]

Tak więc wydarzenia roku 1989 zepchnęły na dalszy plan pamięć o latach 1939–1945.

Czy w związku z nowymi doświadczeniami i pełną swobodą manifestowania pamięci historycznej zmienił się sposób patrzenia na II wojnę światową? Na przełomie XX i XXI w. Polacy postrzegali ją już nie tyle w kategoriach bohaterstwa, co w kategoriach ofiar i cierpień, jako czas ogólnoludzkiej tragedii i śmierci wielu ludzi (30 proc. ankietowanych); co piąty Polak kojarzył ją z represjami okupanta niemieckiego (represje sowieckie podało tylko 2–3 proc. respondentów), a 18 proc. – z obozami koncentracyjnymi. Symbolem cierpień był Oświęcim, wymieniany przez 7 i 11 proc. ankietowanych (badania przeprowadzono dwukrotnie w styczniu 2000 r., w odstępie dwóch tygodni). Z wydarzeń o charakterze militarnym najczęściej podawano powstanie warszawskie

[8] *Świadomość historyczna Polaków. Komunikat z badań OBOP*, kwiecień 1996.

[9] *Ludzie i wydarzenia w historii Polski XX wieku. Komunikat z badań CBOS*, nr 194/1999.

[10] *Polska XX wieku w opiniach społeczeństwa. Komunikat z badań OBOP*, listopad 1999. Odsetki nie sumują się do 100 proc., ponieważ można było udzielić kilku odpowiedzi.

(6 i 8 proc. odpowiedzi) i obronę Westerplatte (3 i 4 proc.). Marginalnie wspominano zaś o bitwie o Monte Cassino (0 i 1 proc.)[11]. Także odpowiedzi na inne pytania ankiety potwierdzały, że w końcu XX w. przeciętnemu Polakowi II wojna światowa kojarzyła się przede wszystkim z dniem agresji niemieckiej na Polskę oraz obozem w Oświęcimiu (tak odpowiadało po jednej czwartej ankietowanych).

Polskie elity w III Rzeczypospolitej naszemu oporowi we wrześniu 1939 r. zaczęły nadawać bardziej uniwersalny charakter, według nich kampania wrześniowa – choć przegrana – spełniła wówczas rolę taką, jak bitwa warszawska w 1920 r. Biskup polowy Sławoj Leszek Głódź powiedział w 1999 r., że żołnierze z 1939 r. byli obrońcami nie tylko polskiej wolności, więcej – byli obrońcami europejskiej wolności i europejskich wartości[12]. Z kolei obóz koncentracyjny w Oświęcimiu przez lata był odbierany przede wszystkim jako miejsce męczeństwa narodu polskiego — w ten sposób odpowiedziało 47 proc. uczestników ankiety w 1995 r. (tylko 8 proc. podawało, że było to przede wszystkim miejsce zagłady Żydów)[13]. Dziesięć lat później, po obchodach 60. rocznicy wyzwolenia obozu, spadł odsetek osób oceniających Oświęcim jako miejsce męczeństwa głównie Polaków (do 37 proc.), natomiast zwiększyła się do 17 proc. liczba osób widzących w nim głównie miejsce śmierci Żydów[14].

Zaskakujące, ale według badań przeprowadzonych w latach 1987–1988 zdecydowana większość ankietowanych słyszała o najtragiczniejszej „białej plamie", czyli Zbrodni Katyńskiej: spośród dorosłych prawie 82 proc., a wśród młodzieży – 86 proc.

W dodatku była to wiedza poprawna, zwłaszcza w przypadku ludzi młodych – ponad 68 proc. wskazywało jako odpowiedzialnego za tę zbrodnię Związek Radziecki. W grupie dorosłych było to 49,5 proc., ale aż 26,5 proc. udzieliło odpowiedzi, być może po części wymijającej, że „trudno powiedzieć"[15]. Od 1990 r. 13 kwietnia obchodzono kolejne rocznice, ale dopiero 14 listopada 2007 r. polski sejm ustanowił Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, pod którym to określeniem rozumiano wszystkich zamordowanych na mocy decyzji najwyższych władz sowieckich z 5 marca 1940 r. Z badań przeprowadzonych w kwietniu 2008 r. wynika, że o tej zbrodni nie słyszało w ogóle tylko 7 proc. odpowiadających. Odpowiedzialnością za nią 80 proc. ankietowanych obarczało Związek Sowiecki (w 1987 r. – 50 proc.), zaś Niemcy – 5 proc. (w 1987 r. – 7 proc.)[16]

---

[11] *Obraz II wojny światowej w pamięci Polaków. Komunikat z badań OBOP*, luty 2000.

[12] S.L. Głódź, *Ojczyzna jest darem Boga. Z nauczania Biskupa Polowego Wojska Polskiego (1999–2002),* t. 3, Warszawa 2003, s. 316.

[13] *Oświęcim w zbiorowej pamięci Polaków. Komunikat z badań CBOS*, styczeń 1995.

[14] *Po obchodach 60. rocznicy wyzwolenia Auschwitz–Birkenau — obóz w Oświęcimiu w świadomości Polaków. Komunikat z badań CBOS*, marzec 2005.

[15] *Opinia publiczna o zbrodni w Katyniu. Komunikat z badań CBOS*, lipiec 1988.

[16] *Pamięć o zbrodni katyńskiej i ocena jej znaczenia dla stosunków polsko-rosyjskich. Komunikat z badań CBOS,* Warszawa 2008, s. 2–3.

Mieszkańcy Warszawy opuszczający stolicę po kapitulacji powstania warszawskiego, październik 1944 r., fot. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji rządu RP na uchodźstwie/ Narodowe Archiwum Cyfrowe

W pamięci zbiorowej Polaków zaczynają pojawiać się nowe elementy, znane dotychczas tylko historykom i grupom mieszkańców doświadczonych przez te wydarzenia, a konsekwentnie pomijane w oficjalnej pamięci w czasach PRL. Takim zakazanym tematem (aby nie psuć stosunków polsko-radzieckich i polsko-ukraińskich) była sprawa mordów popełnionych na Polakach na Wołyniu. W wyniku antypolskiej akcji rozpoczętej w 1943 r. przez Ukraińską Powstańczą Armię na Wołyniu, a potem rozszerzonej na inne tereny, w latach 1943–1947 wymordowano 80–100 tys. Polaków. Efektem działań odwetowych była śmierć 15–20 tys. Ukraińców. O skali zapomnienia świadczą wyniki badań przeprowadzonych w lipcu 2003 r., przed obchodami 60. rocznicy tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Okazało się, że aż 44 proc. ankietowanych nic nie wiedziało o tej zbrodni, a kilkanaście procent udzieliło błędnych odpowiedzi. Na pytanie, kto był ofiarą zbrodni wówczas popełnionych, tylko 41 proc. odpowiedziało, że Polacy [17]. W 2016 r. Sejm RP ustanowił dzień 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów. Jak wynika z badań przeprowadzonych w czerwcu 2018 r., 81 proc. ankietowanych posiadało jakąś wiedzę o zbrodniach na Wołyniu (o 12 proc. więcej niż w 2013 r.). Jako sprawców wydarzeń podawano głównie Ukraińców – 65 proc. (pięć lat wcześniej – 52 proc.)[18]. Jednocześnie trzeba dodać, że 64 proc. respondentów uważało, iż pojednanie pomiędzy Polakami a Ukraińcami jest możliwe (niemożliwe – 21 proc.).

Sytuacja była bardziej skomplikowana w przypadku zjawisk, które źle świadczyły o narodzie polskim i psuły jego dobry wizerunek.

Były to m.in. kwestie kolaboracji, a zwłaszcza przypadki udziału w eksterminacji Żydów. Po opublikowaniu przez Jana Tomasza Grossa książki *Sąsiedzi*[19], w której dowodził on, że polska połowa mieszkańców miasteczka Jedwabne z własnej inicjatywy wymordowała tam w lipcu 1941 r., a więc w pierwszych dniach okupacji niemieckiej, swoich żydowskich sąsiadów, rozpoczęła się w Polsce największa w dziejach i najintensywniejsza dyskusja historyczna. Nic więc dziwnego, że w sierpniu 2001 r. o zbrodni w Jedwabnem, prawie zupełnie nieznanej przed 2000 r., słyszało 90 proc. ankietowanych, ale tylko 78 proc. wiedziało, że jej ofiarami byli wyłącznie Żydzi. Spośród tych, którzy słyszeli o zbrodni, na pytanie, kto był jej sprawcą, 32 proc. widziało jakiś stopień udziału Polaków.

Tymczasem w trakcie powtórnych badań przeprowadzonych przez OBOP przeszło rok później, już po zakończeniu śledztwa oraz opublikowaniu przez IPN dwutomowej pracy *Wokół Jedwabnego*, co prawda tylko 6 proc. respondentów odpowiedziało, że nie słyszało o zbrodni, ale aż 44 proc. stwierdziło, że nie wie dokładnie, kto wymordował Żydów w Jedwabnem. Na dobrowolny udział Polaków w zbrodni wskazało 24 proc. badanych, zaś na dominujący udział Niemców – 40 proc. (w tym najczęstsza odpowiedź to: „Polacy zmuszeni przez Niemców" – 17 proc. ankietowanych)[20].

[17] *Rocznica zbrodni na Wołyniu – pamięć i pojednanie. Komunikat z badań CBOS*, lipiec 2003.
[18] *Wołyń 1943 – pamięć przywrócona, Komunikat z badań CBOS,* Warszawa 2018, nr 84, s. 4, 6.
[19] J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
[20] *Polacy o zbrodni w Jedwabnem. Komunikat z badań OBOP*, grudzień 2002.

Dla większości więc „Jedwabne" było bardziej zbrodnią Niemców niż Polaków. Większą gotowość do uznania Polaków za głównych sprawców można było zauważyć wśród osób wykształconych. Gross zdecydowanie przejaskrawił sprawę, bo nie byłoby zbrodni, gdyby nie niemiecka zachęta czy wręcz jej organizacja, a w akcji brała tylko niewielka część polskich mieszkańców. Pomimo przekonywujących dowodów, część historyków i publicystów uczestniczących w ówczesnej dyskusji zaprzeczała faktowi dobrowolnego udziału ludności polskiej w mordzie. I wciąż odzywają się głosy „usprawiedliwienia", że przecież Żydzi współpracowali z NKWD.

Na przykładzie „sprawy Jedwabnego" widać, jak wielki jest opór i jak trudno jest wprowadzać do pamięci zbiorowej fakty dla narodu kłopotliwe, będące plamą na honorze.

Zderzenie różnych pamięci (także wewnętrznych, polskich) najczęściej następowało przy obchodach wspólnych rocznic, np. zakończenia wojny w Europie. Przez prawie pół wieku w maju przypominano polskie ofiary i wkład w zwycięstwo, czasami tylko delikatnie – ze względów cenzuralnych – przypominano polskie rozczarowanie.

Po 1989 r. owo rozczarowanie z „kulawego zwycięstwa" zyskało oficjalny status. Nic więc dziwnego, że 8 maja 1995 r. prezydent Lech Wałęsa na połączonym posiedzeniu sejmu i senatu wypomniał premierowi Józefowi Oleksemu wypowiedź dla rosyjskiej prasy o „radosnym dniu zwycięstwa"[21]. Wówczas uwagę polityków zaprzątała jednak inna kwestia. W 50. rocznicę zakończenia wojny po raz pierwszy odbyły się uroczyste obchody w już zjednoczonych Niemczech. Władze niemieckie postanowiły zaprosić na nie tylko przywódców państw „wielkiej czwórki": USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. Strona polska uznała, że niezaproszenie Lecha Wałęsy świadczy o niedocenianiu polskiego udziału w wojnie. Połowa Polaków jednak uważała, że obok przywódców państw „wielkiej czwórki" na uroczystości powinien być zaproszony prezydent Polski, a przeszło jedna trzecia, że także przedstawiciele innych krajów biorących udział w II wojnie światowej[22].

Po 1989 r. oficjalnie coraz bardziej zaczęto wiązać „dzień zwycięstwa" z tym, co było potem. Do głosu doszły środowiska, dla których zakończenie wojny nie oznaczało początku pokoju, ale dalszą falę represji, tym razem ze strony „sojusznika" ze wschodu i wspieranych przez niego władz komunistycznych. Prawdziwy bój, obejmujący nie tylko kombatantów, ale może przede wszystkim polityków, rozgorzał w 2005 r. wokół problemu, czy prezydent RP Aleksander Kwaśniewski powinien pojechać do Moskwy na obchody 60. rocznicy zakończenia wojny w Europie (zbojkotowały je niektóre państwa bałtyckie). Według części opinii, udział w tych obchodach stanowiłby legitymizację kłamliwej wersji historii, przedstawiającej ZSRR tylko jako ofiarę wojny, a potem główny człon koalicji walczącej z Niemcami, z pominięciem zaś okresu współpracy z Hitlerem i odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez sowiecki totalitaryzm

[21] Gazeta Wyborcza", 9 V 1995.

[22] Oceny na podstawie badań przeprowadzonych przez CBOS w dniach 30 III – 3 IV 1995 (*50. rocznica zakończenia II wojny światowej. Komunikat z badań CBOS*, maj 1995).

(np. Katyń)[23]. Dawni żołnierze AK uważali, że 8 maja można świętować jedynie „dzień zakończenia II wojny światowej"[24]. Po aneksji przez Rosję Krymu w 2014 r. przywódcy zachodni zbojkotowali moskiewskie obchody 70. rocznicy zwycięstwa nad Niemcami. Zarówno w Polsce Ludowej (świętując 9 maja), jak i w III RP (świętując 8 maja) nie organizowano parad wojskowych i manifestacji, jak dawniej w Związku Radzieckim, a obecnie w Rosji,

Do 1989 r. w Polsce starano się utrwalić obraz naszego kraju jako pierwszej ofiary agresji Niemiec w II wojnie światowej (na ogół nie wspominając o wydarzeniach po 17 września 1939 r.). Miejscami pamięci były wyłącznie miejsca zbrodni popełnionych przez Niemców (obozy koncentracyjne i masowej zagłady, miejsca egzekucji, pacyfikowane wsie) lub związane z działalnością konspiracji i partyzantki lewicowej. Do nich nawiązywały także nazwy ulic i placów oraz imiona nadawane szkołom i zakładom pracy. Do innej tradycji odwoływały się tylko nieliczne, ale których nie sposób było pominąć: powstanie warszawskie, powstanie w getcie w Warszawie, akcje konspiracyjnego harcerstwa (Szare Szeregi) itp. Koncesją na rzecz koalicyjnego sojusznika, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, było włączenie w obręb oficjalnej pamięci działalności Batalionów Chłopskich. Miejscem upamiętnienia wydarzeń i osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym podległym w latach wojny rządowi na emigracji były – i to w ograniczonym zakresie – kościoły i cmentarze.

Przemiany polityczne po roku 1989 i odzyskanie suwerenności spowodowały przewartościowanie polityki historycznej. Wprowadzenie swobód demokratycznych, w tym likwidacja cenzury i różnych zakazów, umożliwiło czczenie także symboli i rocznic innych niż oficjalne, choć w przypadku pomników i tablic znajdujących się w przestrzeni publicznej musiały być wypełnione określone procedury.

Odzyskanie suwerenności pozwoliło przede wszystkim na przywrócenie do oficjalnej pamięci symboli i wydarzeń wcześniej zakazanych ze względu na dominację sowiecką.

Nastąpiła także ewolucja treści dotyczących II wojny światowej zawartych w szkolnych podręcznikach do historii. Ewolucję tę w kraju uznano za naturalną, ale na zewnątrz, głównie w Rosji, odbierana była jako radykalna. W książce wydanej przez Rosyjski Instytut Studiów Strategicznych, a poświęconej obrazowi II wojny światowej w podręcznikach do historii w krajach słowiańskich, Oksana Pietrowskaja rozdział dotyczący polskich podręczników zatytułowała *Teoria dwóch wrogów*[25]. Nie ze wszystkimi tezami zawartymi w tej książce można się zgodzić, ale tytuł ten w znacznym stopniu charakteryzuje zmianę, która nastąpiła w Polsce po 1989 r.

[23] *Ibidem*, 29 III 2005.

[24] „Nasz Dziennik", 28 IV 2005 .

[25] *Расскажу вам о войне... Вторая мировая и Великая Отечественная войны в учебниках исознании школьников славянских стран*, Москва 2012, s. 113.

I tak nadal ważną datą jest dzień 1 września – rocznica ataku Niemiec na Polskę w 1939 r., ale doszedł do tego 17 września – agresja Związku Radzieckiego, a symbolami wojny obronnej w 1939 r. są nie tylko np. Westerplatte i „czarna niedziela" w Bydgoszczy, ale także obrona Grodna i mordy na osadnikach wojskowych. Czci się pamięć ofiar niemieckiego ludobójstwa (na terenie byłych obozów koncentracyjnych i tysięcy miejsc egzekucji rozsianych po całym kraju), ale także oficjalnie obchodzi się rocznice kolejnych deportacji w głąb ZSRR i upamiętnia ofiary Zbrodni Katyńskiej – w ostatnich latach upowszechnił się zwyczaj sadzenia tzw. dębów pamięci, dedykowanych konkretnym osobom. W Białymstoku od 2001 r. w pierwszej połowie września odbywają się ogólnopolskie marsze upamiętniające deportowanych na Sybir, w których uczestniczy po kilkanaście tysięcy osób z kraju i zagranicy.

W ostatnich dwóch dekadach nastąpiło jeszcze inne przewartościowanie – może nie tyle polskiej pamięci historycznej, co polityki historycznej.

Polska po 1989 r. jakby „przeszła" z obozu państw zwycięskich do obozu państw pokonanych, które wojnę przegrały, choć przez cały czas były wśród aliantów. Polska została oszukana: utraciła część terytorium i suwerenność, co spowodowało, że po roku 1944 część Polaków kontynuowała walkę, która przynosiła dalsze ofiary. Stąd też dzień 8 maja nie jest w zasadzie dniem zwycięstwa. Nie obchodzi się też na ogół rocznic wyzwolenia przez Armię Czerwoną od Niemców poszczególnych miast, bo przecież w ten sposób rozpoczynało się kolejne zniewolenie. Wojsko sowieckie i formacje specjalne wspierały organizowanie komunistycznych struktur władzy na ziemiach polskich, uczestniczyły w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego, a żołnierze zachowywali się czasami jak na terytorium nieprzyjaciela, dopuszczając się rabunków i gwałtów. Dlatego w Polsce, poza nielicznymi wyjątkami, nie ma ani ulic Armii Czerwonej, ani form upamiętnienia dat wyzwolenia poszczególnych miast. Jeżeli jeszcze gdzieś pozostały, to głównie ze względów pragmatycznych (zmiana nazwy ulicy powoduje szereg konsekwencji administracyjnych, np. wymianę dowodów osobistych zamieszkałej przy niej ludności czy pieczątek w urzędach). W kraju najbardziej znanym wyjątkiem świętowania wyzwolenia stanowi data 27 stycznia, czyli dzień wyzwolenia Auschwitz–Birkenau (27 stycznia 1945 r.) – największego obozu koncentracyjnego i zagłady na ziemiach polskich. Dzień ten został wybrany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 r. na Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holocauście.

Cytowana już Oksana Pietrowskaja pisze, że Polacy zapominają o 600 tys. żołnierzy radzieckich, którzy zginęli na ziemiach polskich walcząc w latach 1944–1945 z Niemcami[26]. W sensie materialnym władze polskie o tym nie zapominają. Kilkaset miejsc pochówku tych żołnierzy, w tym 175 cmentarzy (na części z nich pochowani są także żołnierze Wojska Polskiego), jest należycie utrzymanych. Tam też trafiły w zdecydowanej większości „pomniki braterstwa broni" (z Armią Radziecką) oraz dedykowane jej „pomniki wdzięczności", usytuowane wcześniej w centrach miast.

[26] *Ibidem*, s. 136.

Jednym z nielicznych, który dosyć długo pozostawał w eksponowanym miejscu, był pomnik polsko-radzieckiego Braterstwa Broni (potocznie nazwany „czterech śpiących") przy placu Wileńskim w Warszawie (odsłonięty już w listopadzie 1945 r., w 1947 r. zastąpiony odlewem z brązu). W związku z budową stacji metra pomnik został w 2011 r. zdemontowany. Przed demontażem był obiektem dewastacji. Wcześniej w tymże roku dwóch harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej namalowało na nim napis: „2010 Putin Tusk"[27]. Działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej określili ich mianem „wandali", zaś politycy prawicowego Prawa i Sprawiedliwości nazwali ten czyn „przejawem patriotyzmu". Zwłaszcza środowiska i organizacje prawicowe wskazywały na wyjątkową tolerancję w Polsce dla obecności w przestrzeni publicznej symboli sowieckich, co uznawały za przejaw schizofrenii. W 2012 r. dwa warszawskie pomniki (gen. Zygmunta Berlinga i Armii Radzieckiej w parku Skaryszewskim) zostały zdewastowane, głównie poprzez umieszczenie różnych napisów (np. „Stalin, Beria, Putin, Tusk")[28]. Jak wynika z treści samych napisów, ich autorom chodziło jednak chyba bardziej o współczesne emocje niż odniesienia do historii. Ostatecznie w 2018 r. pomnik „czterech śpiących" został przekazany do Muzeum Historii Polski.

W Olsztynie nadal w centrum miasta stoi pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej (w latach 1954–1989 zwany pomnikiem Wdzięczności Armii Czerwonej), potocznie określany jako „szubienice". Po agresji Rosji na Ukrainę radni PiS wzmogli nacisk na jego relokację. Ich wniosek na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 10 marca 2022 r. został odrzucony, ale prezydent poinformował, że złożył pismo w sprawie wykreślenia pomnika z rejestru zabytków.

W okresie Polski Ludowej usiłowano kształtować kulturę pamięci klasową (klasy pracującej), partyjną (ruch komunistyczny i sojusznicy), proradziecką (podporządkowaną sojuszniczej współpracy z ZSRR, ale także i innymi krajami obozu), a także w zasadzie mononarodową (polską).

Tylko takimi symbolami zabudowywano przestrzeń publiczną. W związku z tym nie było miejsca w pamięci oficjalnej na elementy, które psułyby dobre relacje (rzucałyby cień) z krajami „obozu socjalistycznego". Dlatego niemożliwe było pisanie np. o mordach dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu lub współpracy formacji litewskich z Niemcami w akcjach eksterminacyjnych, ale także o przypadkach niegodnego zachowania się niektórych Polaków wobec Żydów. Był to więc pomnikowy obraz przeszłości pokazujący Polaków tylko jako ofiary wojny i autorów bohaterskich czynów, w zasadzie milczący na temat losów znacznej części obywateli niepolskiej narodowości. Wyjątek stanowiła kwestia zagłady ludności żydowskiej z rąk Niemców.

[27] J. Gębalski, *„Czterech śpiących" oczami młodych*, „Biuletyn Informacyjny AK", listopad 2012 (nr 11).

[28] *Radziecki pomnik na celowniku*, „Gazeta Wyborcza. Stołeczna", 12 II 2013.

Rocznica powstania warszawskiego – napis na chodniku czczący pamięć żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa, 1 VIII 1945, fot. W. Żdżarski / Narodowe Archiwum Cyfrowe

Po 1989 r. rozpoczął się trudny proces przekształcania polskiej pamięci narodowej w polską pamięć obywatelską[29]. Niewątpliwie szczególnie ważną rolę w tym procesie odegrała sprawa mordu na miejscowych Żydach w niewielkim miasteczku Jedwabne (obecnie woj. podlaskie) 10 lipca 1941 r. Warto dodać, że w sąsiednim Radziłowie, gdzie trzy dni wcześniej doszło do tragedii o podobnym przebiegu (7 lipca 1941 r. spalono tam w stodole około 300 miejscowych Żydów), na skromnym pomniku nadal znajduje się nieprawdziwy napis: „W sierpniu 1941 r. faszyści zamordowali 800 osób narodowości żydowskiej, w tym 500 spalili żywcem we stodole. Cześć ich pamięci!"[30]. W pobliskim Wąsoszu, gdzie tragiczne wydarzenia miały miejsce w nocy z 5 na 6 lipca, z inicjatywy mieszkańców w 1995 r. zamieniono stary pomnik na nowy, z nowym napisem: „Tu spoczywają prochy 250 Żydów bestialsko zamordowanych w czerwcu 1941 r. Cześć ich pamięci"[31]. O tym, że problem ten nie zajął odpowiedniego miejsca w naszej kulturze pamięci, świadczy też reakcja niektórych środowisk na film Władysława Pasikowskiego „Pokłosie" (wszedł na ekrany w 2012 r.), który nawiązuje do problemów wynikających z dyskusji o zbrodni w Jedwabnem.

Zapomina się na ogół o innych narodowościach, gdy obchodzi się kolejne rocznice deportacji na Syberię i do Kazachstanu przeprowadzone w latach 1940–1941. Próbuje się rozgrzeszyć sprawców niektórych zbrodni dokonanych przez zbrojne podziemie na Żydach czy Białorusinach (przypomnę choćby ostatnią dyskusję na temat mordów dokonanych przez oddział NZW dowodzony przez Romualda Rajsa „Burego") tuż po wojnie. Postawa taka jest szczególnie popularna wśród części polityków, którzy w bieżącej walce wykorzystują często wydarzenia historyczne. Zwłaszcza środowiska skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne nie mogą pogodzić się z psuciem wizerunku Polaka jako wyłącznie ofiary. Na tym tle dochodzi do różnych incydentów, np. w 2011 r. zbezczeszczono pomnik w Jedwabnem, m.in. umieszczając na nim napis: „Zginęli, bo byli łatwopalni". Do tego typu wydarzeń dochodzi i w innych krajach, co w niczym zresztą nas nie usprawiedliwia. Zdecydowanie przeważają jednak postawy odpowiedzialne, dobrze świadczące o kulturze pamięci. Przykładem może być porządkowanie cmentarzy żydowskich z udziałem młodzieży, także żydowskiej i niemieckiej.

Aby zrozumieć pamięć historyczną innych narodów, powinniśmy ją lepiej poznać. Różnice narodowe czy szerzej – państwowe – w postrzeganiu historii II wojny światowej nie powinny być przeszkodą do podejmowania dialogu na ten temat.

Różne narody mają odmienne wizje, które wynikają z różnych doświadczeń. Dialog może pozwolić na lepsze zrozumienie. Według badań przeprowadzonych w 2008 r. 53 proc. ankietowanych uważało, że możliwe jest napisanie wspólnego podręcznika historii najnowszej z Niemcami i Ukrainą – mniej badanych, bo tylko 47 proc., twierdziło, że także z Rosją[32].

[29] J. J. Milewski, *The polish memory of the World War II: the national and social memory? (on the Podlaskie wojewodztwo example)*, „Homo Historicus" (Wilnia) 2008, s. 403–410.

[30] J. J. Milewski, *Krajobraz po dyskusji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2005, nr 12, s. 74.

[31] Sprawą mniej istotną jest liczba ofiar (w obydwu przypadkach była mniejsza) i czas dokonania zbrodni.

[32] *Pamięć o zbrodni katyńskiej...*, s. 6.

Tomasz Chinciński przypomina jeszcze o istnieniu w Polsce kilku pamięci regionalnych – podziały te biegną wzdłuż granic stref okupacyjnych: 1) ziemie wcielone do III Rzeszy (szczególnie pamiętany jest wpis na listę narodowościową, pobór do Wehrmachtu, przymusowe przesiedlenia), 2) Generalne Gubernatorstwo (AK i powstanie warszawskie), 3) ziemie wschodnie (okupacja sowiecka i konflikt polsko-ukraiński)[33]. Warto jeszcze wspomnieć o pamięci lokalnej – jest ona zdominowana przez wydarzenia wojenne, a najczęściej wskazywane są te z lat 1939–1945[34].

Historykom potrzebna jest też odwaga, żeby słabości pamięci zbiorowej nie stały się słabościami historiografii[35], żeby łamali stereotypy, walczyli z ułomnościami pamięci zbiorowej oraz odrzucali nieprawdziwe symbole.

Właściwie kultywowana kultura pamięci (duma z czynów chwalebnych, ale i szacunek dla patriotyzmu innych oraz poczucie wstydu za zbrodnie) powinna zbliżać do siebie narody i wzbudzać wzajemny szacunek.

Najbardziej widoczne symbole pamięci historycznej utrwalone poprzez pomniki, nazwy ulic, patronów instytucji i stowarzyszeń, tablice pamiątkowe są świadectwem przede wszystkim pamięci elit lub – jak to było w czasach PRL – elementem polityki władz. Tymczasem pamięć zbiorowa często różni się od pamięci elit, tkwi w stereotypach. Pamiętam z dzieciństwa wypowiedzi dorosłych, którzy jakiś bałagan komentowali: „Tu trzeba Niemca. Zrobiłby porządek". Z jednej strony należy dążyć do zniwelowania tych różnic, z drugiej – elity powinny ciągle brać pod uwagę stan wiedzy historycznej społeczeństwa i uwzględniać to w swoich działaniach. Dobrze służą przywracaniu pamięci uroczyste obchody różnych okrągłych rocznic, choć najczęściej są one wtedy „lukrowane" i „pudrowane". A szkoda: „Trzeba umieć kpić z własnej historii, ironizować, pokazywać jej ciemne strony – tylko wtedy młodzi będą interesować się przeszłością" – twierdzi Tomasz Łubieński[36].

---

[33] T. Chinciński, *Współczesny wymiar pamięci o II wojnie światowej. Kilka uwag na temat socjologicznych badań pamięci oraz narracji Muzeum II Wojny Światowej* [w:] *Narracje pamięci...* , s. 85–86.

[34] *O historii lokalnej. Komunikat z badań CBOS,* Warszawa 2018, nr 100, s. 8, 10.

[35] J.J. Milewski, *Kultura pamięci – pomiędzy współistnieniem a konkurencją* [w:] *Белорусская политология: многообразие в единстве,* ч. 2, Гродно 2012, s. 34–37.

[36] T. Łubieński, *Wstyd wstydu nie przynosi*, „Rzeczpospolita", 30–31 VII 2005, dodatek „Plus – minus", s. 7.

Рэзюмэ
Змены памяці пра Другую сусветную вайну

Артыкул у значнай ступені грунтуецца на выніках анкетаванняў, якія шмат гадоў праводзіць OBOP–CBOS. У ім падкрэсленая змена калектыўнай памяці пасля 1989 г., калі адбывалася павелічэнне дысанансу між перакананнем пра вялізны ўклад палякаў у перамогу над фашызмам (што асабліва падкрэслівалася раней) і атрыманнем карысці ад той перамогі. Адбывалася таксама вяртанне ў калектыўную памяць ведаў пра злачынствы Савецкага Саюза (17 верасня, дэпартацыі, Катынь) і прадстаўнікоў іншых народаў, што выклікала ліквідацыю помнікаў польска-савецкаму вайсковаму братэрству. Варта аднак падкрэсліць, што ў кантэксце папулярызацыі ведаў пра злачынствы на Валыні 64% апытаных (2018 г.) лічылі магчымым паразуменне паміж палякамі і ўкраінцамі. Больш увагі надаецца ахвярам сярод польскіх грамадзян іншых нацыянальнасцяў, хоць у выпадку саўдзелу палякаў, гэтая інфармацыя прымаецца з цяжкасцю (Едвабна). У канцы артыкула паказваюцца рэгіянальныя адрозненні калектыўнай памяці, таксама розніцы паміж паасобнымі групамі грамадства, у тым ліку між элітай і рэштай грамадства.

Santrauka
Atminties apie Antrą pasaulinį karą pokyčiai Lenkijoje

Straipsnis parengtas remiantis OBOP–CBOS daugiamečiais anketinių tyrimų duomenimis. Konstatuojamas kolektyvinės atminties pokyčiai po 1989 metų kai akivaizdžiai išaugo disonansas tarp teiginių apie milžinišką lenkų įnašą nugalint fašizmą (tai buvo akcentuojama anksčiau) ir pergalės vaisių panaudojimą. Kartu buvo grįžtama prie atminties apie Sovietų Sąjungos įvykdytas žudynes (rugsėjo 17 d., deportacijos, Katynė) bei žudynes, kurias vykdė kitų tautų atstovai. To pasekoje buvo šalinami lenkų-sovietų karinę brolybę įamžinantys paminklai. Reikia pažymėti, kad plintant žinojimui apie Volynės žudynes net 64 proc. apklaustųjų manė, jog ukrainiečių ir lenkų susitaikymas – galimas. Be to, vis labiau buvo atkreipiamas dėmesys į Lenkijos piliečių kitų tautų aukas, nors žinia apie lenkų bendradarbiavimą žudynėse (Jedvabnė) buvo priimama sunkiai. Straipsnio pabaigoje atkreipiamas dėmesys į regioninius kolektyvinės atminties skirtumus bei skirtumus tarp įvairių visuomenės grupių ypač tarp elito ir kitų.

Резюме
Изменения в памяти о Второй мировой войне в Польше

Статья в значительной степени основана на результатах опросов, проводимых на протяжении многих лет компанией OBOP-CBOS. Подчеркивается в ней изменение коллективной памяти после 1989 года, когда возрос диссонанс, возникший из-за веры в огромный вклад поляков в разгром фашизма (что было особенно подчеркнуто ранее) и использования плодов этой победы. Также произошло восстановление знаний о преступлениях, совершенных Советским Союзом (17 сентября, депортации, Катынь) и представителями других народов, в результате чего были снесены памятники польско-советскому оружейному братству. В контексте популяризации знаний о преступлениях на Волыни стоит подчеркнуть, однако, что 64 процента опрошенных (2018 год) считали, что примирение между украинцами и поляками возможно. Более заметны и жертвы среди польских граждан разных национальностей, хотя в случае соучастия поляков это знание принимается с трудом (Едвабне). В конце статьи отмечаются региональные различия в коллективной памяти, а тоже различия между разными социальными группами, особенно элитой и остальными.

Summary
Evolution of Memory About World War II in Poland

The article is based on the results of surveys conducted for many years by public opinion research centers (OBOP-CBOS) to a large extent. It emphasizes the change of collective memory after 1989, since the growing dissonance resulting from the belief that Poles contributed greatly to overcoming fascism (which had been especially emphasized earlier) and to take advantage of the fruit of this victory. The knowledge about the crimes committed by the Soviet Union (September 17, deportations, Katyn) and by representatives of other nations was also brought back to the general memory, which resulted in the removal of monuments of the Polish-Soviet brotherhood in arms. In the context of popularizing knowledge about the crimes in Volhynia, it is worth emphasizing that 64% of the respondents (2018) believed that reconciliation between Ukrainians and Poles was possible. The victims of different nationalities are also noticed more often, although in the case of the complicity of Poles, this knowledge is accepted with difficulties (Jedwabne). At the end of the article, regional differences in collective memory and between different social groups, especially the elite and the rest, are highlighted.

Nikołaj Iwanow
(Instytut Nauk o Polityce i Administracji, Uniwersytet Opolski)
ORCID: 0000-0002-7270-845X

Cena zwycięstwa.
Pamięć o II wojnie światowej we współczesnym społeczeństwie rosyjskim

Zwycięstwo stalinowskiego Związku Sowieckiego w II wojnie światowej dla wielu ludzi „po tamtej stronie Buga" do dziś stanowi najważniejsze wydarzenie XX stulecia. Dla przeważającej części społeczeństw Rosji, Białorusi i wschodniej Ukrainy nadal jest ono źródłem narodowej dumy, inspiracji i natchnienia. Głos tych, którzy dostrzegają w sowieckim zwycięstwie nie tylko pozytywne strony, którzy traktują walkę z faszyzmem nie jako tzw. wielką wojnę ojczyźnianą, a śmiertelną walkę między dwoma najpotężniejszymi totalitaryzmami XX stulecia, na razie jest albo mało słyszalny, albo zagłuszany przez oficjalne środki masowego przekazu.

W dzisiejszej Rosji mówienie o tym, że zwycięstwo Związku Sowieckiego w II wojnie światowej było zwycięstwem pyrrusowym, przez większość Rosjan traktowane jest niemal jak osobista zniewaga. Tylko jak można mówić o zwycięstwie w sytuacji, kiedy kraj został doszczętnie zrujnowany i stracił co najmniej jedną dziewiątą ludności? Z każdych 100 mężczyzn w wieku poborowym powołanych do wojska w 1941 r. do domu wróciło jedynie ośmiu. Zwycięstwo wojenne tylko wzmocniło ten nieludzki system zwany „stalinizmem".

Oficjalne czynniki państwowe w Rosji traktują podważanie znaczenia zwycięstwa niemal jak przestępstwo pospolite. Pamięć o „wielkiej wojnie" ma być święta, nikt nie ma prawa rzucać cienia wątpliwości na wielkie zwycięstwo narodu i na jego ówczesnego przywódcę. Jedynie nieliczni historycy i politycy mają odwagę głosić prawdę o wojnie i zwycięstwie, podważając wagę *pobiedy*. Ale podobne głosy w putinowskiej Rosji są słyszalne, i to coraz częściej. Również w oficjalnych środkach masowego przekazu czasem pojawiają się materiały odkrywające prawdę dotąd skrupulatnie ukrywaną przed własnymi obywatelami.

Przez całe lata rzeczywista liczba strat ludzkich poniesionych przez ZSRS w II wojnie światowej była jedną z najbardziej strzeżonych tajemnic w państwie sowieckim, a po jego upadku – w rosyjskim.

Tuż po zakończeniu wojny Stalin uroczyście ogłosił, że w walce z III Rzeszą zginęło 7 mln żołnierzy Armii Czerwonej. Słowa kremlowskiego władcy zabrzmiały jednak jak obłuda, a dla wielu weteranów tej wojny nawet jak obraza. Cenę zwycięstwa akurat oni poznali doskonale. Wygrali wojnę kosztem milionów zabitych, zgładzonych w komorach gazowych, spalonych żywcem, zagłodzonych na śmierć – a teraz wódz próbuje poniżyć ich nieludzki wysiłek.

Trzy lata po śmierci Stalina, na fali odwilży poststalinowskiej, Nikita Chruszczow przyznał: straty były olbrzymie – 20 mln ludzi. Leonid Breżniew po 10 latach dodał do tej liczby jeszcze 5 mln. Wreszcie Michaił Gorbaczow w okresie *pieriestrojki* powołał komisję rządową do ustalenia prawdy. Dzisiejsze oceny historyków rosyjskich dotyczące strat ludzkich Związku Sowieckiego wahają się od 20 do 45 mln obywateli własnego kraju, którzy zginęli w starciu z faszyzmem niemieckim. W latach 1988–1993 grupa historyków wojskowości pod kierownictwem gen. broni Grigorija Kriwoszeina ustaliła, że straty wyniosły 27 mln

Parada wojskowa na Placu Czerwonym, 9 V 2016 r. / The Presidential Press and Information Office, www.kremlin.ru, CC-BY 4.0

osób[1]. Współczesny rosyjski historyk Borys Sokołow ocenia je 43,5 mln osób[2]. W 2011 r. Duma rosyjska ujawniła największy sekret państwowy – upubliczniła dokumenty rządowe z okresu wojny. Wynika z nich, że straty ludzkie Związku Sowieckiego w wojnie ojczyźnianej (1941–1945) sięgają 41 mln 979 tys. osób. Jest to prawie o 15 mln więcej, niż sądziła komisja Gorbaczowa. Jeszcze 10 mln 833 tys. – to śmiertelność z tzw. przyczyn naturalnych wśród ludności cywilnej i wojskowych, która wykracza poza podaną wyżej liczbę ofiar. Z tej liczby 5 mln 760 tys. to dzieci w wieku do czterech lat. Większość tych ludzi zmarła z powodu trudnych warunków życiowych spowodowanych wojną (głód, epidemie chorób zakaźnych itp.). Z tych prawie 42 mln ofiar wojny działania wojenne bezpośrednio stały się przyczyną śmierci 19 mln żołnierzy i 23 mln ludności cywilnej.

Gwoli sprawiedliwości należy odnotować, że cena życia ludzkiego na wschodzie Europy i w Rosji zawsze była bardzo niska.

Trudno wymienić konflikt zbrojny z udziałem żołnierzy rosyjskich czy sowieckich w ciągu ostatnich kilku stuleci, w którym armia rosyjska poniosłaby straty mniejsze niż przeciwnik. Czasem ta różnica sięgała skali niewiarygodnej, tak jak w konflikcie z Finlandią w latach 1939–1940 – przyjmuje się, że na jednego zabitego żołnierza fińskiego poległo co najmniej 10 żołnierzy sowieckich.

Straty Armii Czerwonej na początku wojny z III Rzeszą były ogromne, mimo, jak się wydawało, solidnego przygotowania do starcia. Zamiary Hitlera dotyczące ataku na Związek Sowiecki nie były dla Kremla tajemnicą. 29 grudnia 1940 r., zaledwie kilka dni po podpisaniu przez Hitlera planu wojny przeciwko ZSRS (plan „Barbarossa"), dokument ten już był znany na Kremlu. Z każdym kolejnym dniem wywiad sowiecki dostarczał nowe informacje na temat przyszłego konfliktu sowiecko-niemieckiego[3].

Pierwszy konkretny plan wojny przeciwko III Rzeszy został opracowany przez Ludowy Komisariat Obrony i sztab generalny Armii Czerwonej prawie trzy miesiące przed niemieckim planem „Barbarossa", bo już 18 września 1940 r.[4] Przewidywał on uprzedzające Niemców uderzenie i przeniesienie działań wojennych na terytorium wroga. Najnowsze badania historyków rosyjskich dowodzą, że Stalin planował początek wojny na lato 1942 r. Niektórzy jednak twierdzą, że Armia Czerwona przygotowywała uderzenie na III Rzeszę o wiele wcześniej (latem 1941 r.). Wiktor Suworow nawet podaje dzień planowanego rozpoczęcia ataku sowieckiego – 6 lipca[5]. Pojawiła się nawet kwestia polskiego udziału w przyszłej wojnie.

Na horyzoncie znów zamajaczyło widmo „Polski socjalistycznej", marionetkowego państwa całkiem zależnego od ZSRS, hasło tak dobrze znane z czasów wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920 r. i z pierwszej połowy lat dwudziestych XX w. Szef NKWD

1 *Soviet Casualties and Combat Losses in the Twentieth Century*, London 1997, s. 304.
2 Б.В. Соколов, *Вторая мировая: факты и версии*, Москва 2005, s. 340.
3 О. Вишлев, *Накануне 22 июня 1941 года*, Москва 2001, s. 17.
4 „Военно-исторический журнал" 1992, nr 1, s. 27.
5 В. Суворов, *Ледокол*, Москва 1995, s. 327.

Ławrientij Beria, który jeszcze niedawno gorliwie wykonywał polecenie partii: „rozstrzelać oficerów polskich" (w Katyniu, Miednoje i Charkowie), dostał od Stalina nowe, odpowiedzialne zadanie: na wszelki wypadek mieć w pogotowiu struktury, dzięki którym byłoby możliwe utworzenie Polski socjalistycznej – ewentualnego sojusznika Kremla w przyszłej wojnie sowiecko-niemieckiej.

II wojna światowa dla Stalina i partii komunistycznej była kontynuacją ich polityki z okresu międzywojennego. W państwie Lenina i Stalina terror był jedną z podstawowych metod rządzenia. Społeczeństwo sowieckie niejako przyzwyczaiło się do wielkich strat ludzkich nawet w czasie tego umownego pokoju: tylko „wielki terror" z lat 1937–1938 pochłonął do 1 mln ofiar[6]. Spowodowało to niespotykane w dziejach ludzkości znieczulenie społeczeństwa na ofiary ludzkie.

Wiosną 1941 r. zmieniła się cała doktryna strategiczno-polityczna Związku Sowieckiego. Postawiono na przygotowania do nieuniknionego konfliktu zbrojnego z III Rzeszą. Na granicy powstała linia umocnień obronnych. Na zachodzie kraju rozpoczęła się koncentracja wojsk.

Ostatnie badania historyków rosyjskich obalają mit o złym przygotowaniu Armii Czerwonej do wojny z Hitlerem, o całkowitym zaskoczeniu sowieckich wojskowych, o zdecydowanej przewadze Wehrmachtu.

Na początku czerwca 1941 r. utworzono trzy dowództwa frontów: Północno-Zachodni, Zachodni i Południowo-Zachodni. W maju–czerwcu ZSRS przeprowadził tajną mobilizację około 700 000 rezerwistów, a 19 czerwca 1941 r. ludowy komisarz obrony marszałek Siemion Timoszenko wydał rozkaz o wyprowadzeniu dowództw trzech frontów przygranicznych na kwatery polowe[7]. Na Kremlu niewątpliwie sądzono, że wojna z III Rzeszą jest nieunikniona, ale że będzie ona krótka i zwycięska. Przewaga Armii Czerwonej nad Wehrmachtem wydawała się przytłaczająca.

Już 20–21 czerwca Armia Czerwona była przygotowana i gotowa do starcia. Jednak pierwsze bitwy przygraniczne zaskoczyły wszystkich. Zamiast mocnego kontruderzenia i „wyzwolenia" Europy spod jarzma niemieckich faszystów, doskonale uzbrojona Armia Czerwona, mimo znacznej przewagi liczebnej, zaczęła ponosić jedną porażkę za drugą. Przez lata przyczyny tych niepowodzeń były skrupulatnie ukrywane. Historycy sowieccy sprawnie wykonywali zadanie partii. Jako główną przyczynę pogromu armii sowieckich latem 1941 r. podawano brak nowoczesnej techniki wojskowej, liczebną przewagę Wehrmachtu, zaskoczenie agresją i błędne kalkulacje Stalina.

Dopiero w dobie *pieriestrojki* i po upadku ZSRS na podstawie ujawnionych dokumentów archiwalnych historycy sowieccy i rosyjscy zaczęli powoli wyjaśniać podstawowe przyczyny tych porażek w warunkach zdecydowanej liczebnej i technicznej przewagi Armii Czerwonej nad wrogiem.

---

6 N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo*...

7 М. Солонин, *22 июня, или когда началась Великая Отечественная война*, Москва 2007, s. 23–27.

Dane o stratach wojsk sowieckich w początkowym okresie wojny są przerażające. Tylko w ciągu trzech pierwszych miesięcy wojny wojska sowieckie straciły 15,5 tys. czołgów, 66,9 tys. armat i moździerzy, około 10 tys. samolotów wojskowych[8]. Te liczby co najmniej trzykrotnie przewyższają uzbrojenie biorących udział w agresji na ZSRS armii niemieckich w czołgi, samoloty i artylerię. Znany rosyjski historyk nowego pokolenia Mark Sołonin widzi przyczyny tego zjawiska w samej istocie reżimu stalinowskiego: „20 lat okrutnego niszczenia wszystkich norm moralności i prawa, wszystkich pojęć o honorze i godności przyniosło swe zatrute żniwo. W żadnym kraju, który padł ofiarą hitlerowskiej agresji, nie było tak powszechnego moralnego rozkładu, masowej dezercji, tak masowej współpracy z okupantem"[9]. Na oczach Stalina jego „niezwyciężona", doskonale uzbrojona armia w ciągu kilku dni czy tygodni zamieniła się w bezwolną grupę uzbrojonych ludzi, dążących jedynie do uratowania własnego życia.

Skala klęski Armii Czerwonej w pierwszych tygodniach wojny była tak ogromna, że załamał się nawet sam Stalin. Aby zapobiec całkowitej katastrofie, trzeba było zmieniać prawie wszystkie priorytety zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki ZSRS. Już w pierwszych dniach wojny na tle druzgocących porażek sowieckich armii zaczął nabierać kształtów sojusz wojskowo-polityczny z Wielką Brytanią, jeszcze niedawno wrogiem Związku Sowieckiego. Zmienił się wyraźnie klimat relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Pojawiły się całkiem realne perspektywy objęcia ZSRS ustawą *lend–lease*, przewidujące znaczną pomóc materialną ze strony Amerykanów dla walczącego z III Rzeszą kraju.

Od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej niemiecki Wehrmacht nigdy na froncie wschodnim nie miał przewagi liczebnej. Zdecydowanie ustępował również Armii Czerwonej pod względem ilości i dość często jakości wszystkich typów uzbrojeń.

Zwycięstwa z lat 1941–1942 Niemcy zawdzięczali słabości organizacyjnej Armii Czerwonej, fatalnemu dowództwu oraz temu, że miliony sowieckich żołnierzy nie miały motywacji do walki.

Jednak z każdą nową porażką Armii Czerwonej jej przewaga nad Wehrmachtem jedynie wzrastała. Przeważająca większość obywateli sowieckich (nawet wrogo nastawionych do ustroju komunistycznego) przekonała się, że faszyzm niemiecki stanowi dla nich o wiele większe zagrożenie niż stalinizm. Wojna z Niemcami dla przeważającej części społeczeństwa sowieckiego rzeczywiście przekształciła się w wojnę ojczyźnianą. Dobrze pokazuje to epizod z książki Wasilija Grosmana, wybitnego sowieckiego pisarza i dziennikarza wojennego. Opisuje on, jak to w najtrudniejszym momencie bitwy stalingradzkiej, kiedy na przełomie października i listopada 1942 r. wydawało się, że doborowe niemieckie jednostki wreszcie zepchną sowieckich obrońców miasta Stalina do Wołgi, ogromną rolę w podtrzymaniu ducha sowieckich żołnierzy odgrywała pieśń

[8] *Гриф секретности снят*, Москва 1993, s. 368.
[9] М. Солонин, *op. cit.*, s. 396.

Obrona Moskwy, 1 VIII 1941 r., fot. Oleg Knorring /
RIA Novosti Archive, CC-BY-SA 3.0

Żołnierze sowieccy w czasie walk o Stalingrad, luty 1943 r.,
fot. Gieorgij Zelma / RIA Novosti Archive, CC-BY-SA 3.0

Zatknięcie flagi nad Reichstagiem, 2 V 1945 r., fot. Yevgeny Khaldei /
Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej, www.mil.ru, CC-BY 4.0

„*Wstawaj, strana ogromnaja*", ten swoisty hymn świętej wojny z Niemcami, nadawany prawie non-stop przez głośniki z przeciwległego brzegu Wołgi i doskonale słyszalny dla wszystkich uczestników walki. Dla sowieckich obrońców ta pieśń brzmiała jak modlitwa.

Tak drastyczne odwrócenie ról na froncie wschodnim tylko na pozór wyglądało paradoksalnie. Stalin jeszcze w okresie międzywojennym zdołał zbudować potężny przemysł, który mimo porażek Armii Czerwonej na froncie i mimo utraty znacznej części terytorium kraju wyprzedzał niemieckie przedsiębiorstwa w produkcji wszystkich, poza niektórymi wyjątkami, typów uzbrojeń. W 1943 r. ta przewaga była już wyraźnie przytłaczająca (z wyjątkiem nowych statków dla marynarki wojennej). Amerykańskie i częściowo angielskie dostawy sprzętu wojskowego i materiałów strategicznych w ramach polityki *lend–lease* dopełniały obrazu miażdżącej przewagi sowieckiej w uzbrojeniu.

Wyższość sowieckiego systemu totalitarnego nad narodowo-socjalistycznym niemieckim w warunkach wojennych najbardziej widoczna była w zdolności mobilizacji wszystkich zasobów kraju na potrzeby wojny.

W 1943 r. Związek Sowiecki wyprodukował ponad czterokrotnie mniej żelaza i stali niż Niemcy, a jednak produkcja czołgów w tym czasie była u Stalina 2,5 razy większa od niemieckiej, samolotów – 1,4 razy większa, artylerii – dwukrotnie większa, moździerzy – trzykrotnie większa od niemieckiej[10]. Z jednej wyprodukowanej w kraju tony metalu przemysł sowiecki wytwarzał znacznie więcej uzbrojenia i materiałów wojskowego przeznaczenia niż przemysł niemiecki. Świadczyło to o wyjątkowej mobilizacji kraju i jego przemysłu. Ta dysproporcja jednak tylko pozornie wygląda paradoksalnie. Przemysł niemiecki był zmuszony znaczną część żelaza i stali przeznaczać na budowę statków wojennych. Tymczasem jeśli chodzi o tę branżę, ZSRS nie budował prawie nic.

Innymi słowy, w przełomowym momencie wojny, wbrew zapewnieniom goebbelsowskiej propagandy, Związek Sowiecki wyraźnie wyprzedzał III Rzeszę, jeśli chodzi o mobilizację kraju na potrzeby wojny. Ogłoszona przez Hitlera na początku 1943 r. „wojna totalna" pod tym względem pozostawała w dużej mierze hasłem propagandowym. Prawdziwą „wojnę totalną" prowadził już dawno Stalin, nie Hitler.

Obraz wyraźnej przewagi ZSRS w wojnie dopełniają o wiele większe od niemieckich sowieckie możliwości mobilizacyjne zasobów ludzkich, które w procesie wyzwalania terytorium kraju cały czas wzrastały. Nacierające jednostki Armii Czerwonej na podstawie specjalnego rozkazu sztabu generalnego otrzymały możliwość przeprowadzania mobilizacji wśród ludności wyzwalanych terenów. To wszystko, wraz z pomocą sojuszników zachodnich, pozwoliło odbudować potencjał wojskowy Armii Czerwonej po klęskach z lat 1941 i 1942. Od 1943 r. przewaga militarna i strategiczna ZSRS już tylko rosła.

[10] *История второй мировой войны 1939–1945*, t. 8, Москва 1977, s. 17–19.

Obraz „wielkiej wojny ojczyźnianej" nie byłby pełny bez uwzględnienia taktyki Armii Czerwonej na polach bitewnych. Jak twierdzą niektórzy, sposobem na prowadzenie wojny przez Związek Sowiecki było „zasypanie przeciwnika ciałami własnych zabitych żołnierzy". Straty Armii Czerwonej w walkach na frontach II wojny światowej wielokrotnie przewyższały straty armii niemieckiej i jej sojuszników. Według obliczeń badacza rosyjskiego Borysa Sokołowa, w 1941 r. straty Armii Czerwonej wobec strat Wehrmachtu układały się w stosunku 18:1 w roku 1941; 13,7:1 w 1942 r.; 10,4:1 w 1943 r.; 5,8:1 w 1944 r.; 4,6:1 w 1945 r.[11]

Nieco inne proporcje podaje Mark Sołonin. Według niego w czasie zwycięskiej dla Stalina bitwy pod Moskwą stosunek strat sowieckich do niemieckich wynosił 5,35:1, w czasie wielkiej ofensywy sowieckiej na Ukrainie (druga połowa 1943 r.) 3,4:1, w drugiej połowie 1944 r. (operacja „Bagration", ofensywa na Zachodniej Ukrainie i w Mołdawii) 2,5:1[12].

Mistrzem w osiąganiu zwycięstw bez względu na straty był czołowy marszałek sowiecki, zastępca Stalina jako głównodowodzącego Armii Czerwonej – Gieorgij Żukow, którego zwykli żołnierze nazywali „generał śmierć". Jego przybycie na ten czy inny odcinek frontu dla zwykłych żołnierzy oznaczało, że wkrótce będzie natarcie, okupione szczodrze ich krwią. Wielu tuż po przybyciu Żukowa modliło się i żegnało z życiem.

Latem 1944 r. wojska sowieckie rozpoczęły operację „Bagration", mającą na celu wyzwolenie Białorusi.

To, co się stało w czerwcu–lipcu 1944 r. na Białorusi przypomina pogrom, jaki zafundował Wehrmacht Armii Czerwonej latem 1941 r. z tą jedynie różnicą, że Niemcy od kilku miesięcy czekali na ofensywę sowiecką na wcześniej przygotowanych, prawie niedostępnych pozycjach obronnych.

Ich przełamanie, i to stosunkowo łatwe, świadczyło niezbicie o tym, że Armia Czerwona jest już zupełnie inną armią: doskonale uzbrojoną, mającą ogromne doświadczenie bojowe i zdolną praktycznie w każdych warunkach do wykonania najbardziej skomplikowanych zadań. W ostatniej fazie wojny nie było dla niej rzeczy niemożliwych. Mając olbrzymią przewagę w ludziach i sprzęcie wojskowym, była ona w stanie wymierzać armii niemieckiej śmiertelne ciosy. Każde zwycięstwo było okupione „jedynie" większą lub mniejszą daniną krwi. Jednak w sowieckiej strategii wojennej życie żołnierzy było zawsze najmniej istotnym argumentem w dążeniu do zwycięstwa. W strategii i celach doraźnych coraz większe znaczenie odgrywał czynnik polityczny. Było to szczególnie widoczne podczas tzw. operacji warszawskiej, kiedy I Front Białoruski, mający miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem, na rozkaz Stalina wstrzymał natarcie, co z kolei pozwoliło Niemcom krwawo zdławić powstanie warszawskie. Ze względów strategicznych Polska miała się stać największym i jednym z najważniejszych sojuszników Moskwy,

[11] Б. В. Соколов, *Тайны Второй мировой*, Москва 2001, s. 252.

[12] М. Солонин, *Мозгоимение. Фальшивая история Великой войны*, Москва 2008, s. 270–273.

naturalnym ogniwem nowego systemu europejskiego. W tych warunkach każdy rodzaj walki przeciwko ZSRS (zbrojny czy duchowy) był skazany na niepowodzenie.

II wojna światowa była triumfem stalinizmu. Z każdym nowym dniem wojny poczynając od roku 1943 Związek Sowiecki stawał się coraz bardziej silny, a jego przywódca Stalin – coraz bardziej pewny swoich sił oraz tego, że testament Lenina o utworzeniu pod sowieckim protektoratem socjalistycznych „Stanów Zjednoczonych Europy" da się zrealizować[13].

„Wielka wojna ojczyźniana" w latach 1941–1945 była w świadomości społeczeństwa rosyjskiego najbardziej znaczącym wydarzeniem w życiu ostatnich kilku pokoleń Rosjan, największym triumfem systemu stalinowskiego.

Kiedy upadł ZSRS, rozwiązano KPZR i zlikwidowano święta komunistyczne, w Rosji Borysa Jelcyna rozpoczęła się dyskusja: co można zaproponować w miejsce najważniejszego święta narodowego nowej Rosji zamiast 7 listopada (rocznica rewolucji październikowej). Wydawało się, że data 9 maja (rocznica zwycięstwa nad III Rzeszą) jest bezkonkurencyjna, miała zresztą największe poparcie społeczne. Na Kremlu zadecydowano inaczej. Rosjanom zaproponowano świętowanie 4 listopada – „Dnia jedności narodu" (rocznica wypędzenia Polaków z Kremla w 1612 r.). Ale nowe święto pozostało marginalne. Natomiast dzień 9 maja nadal jest odbierany przez społeczeństwo rosyjskie jako największe święto narodowe Rosjan.

Рэзюмэ

Цана перамогі. Памяць пра Другую сусветную вайну ў сучасным расейскім грамадстве

Да сённяшняга дня перамога над фашызмам для пераважнай часткі расейскага грамадства з'яўляецца падставай для нацыянальнага гонару, энтузіязму і натхнення. Аднак ці можна казаць пра перамогу, калі краіна была дашчэнту зруйнаваная і страціла сама меней дзявятую частку насельніцтва? Сумневы ў значнасці перамогі лічацца афіцыйнымі ўладамі ў сённяшняй Расеі ледзь не крымінальным злачынствам. Памяць пра "вялікую вайну" павінна быць святой і ніхто не мае права кінуць цень сумнення на вялікую перамогу народа і яго правадыра. Таму толькі нешматлікія гісторыкі і палітыкі маюць адвагу казаць праўду пра вайну і перамогу. Праўда тая крыецца ў прызнанні факту, што ад першага да апошняга дня Другой сусветнай вайны нямецкі Вермахт ніколі не меў на Усходнім фронце лічэбнай перавагі. Ён таксама адназначна саступаў Чырвонай Арміі ў колькасці і даволі часта ў якасці ўсіх тыпаў узбраення.
Вялікія перамогі ў 1941 – 1942 гг. немцы здабылі праз арганізацыйную слабасць Чырвонай Арміі, бяздарнае кіраўніцтва і адсутнасць матывацыі ў мільёнаў

[13] В. И. Ленин, *О лозунге Соединённых штатов Европы, Полное собрание сочинений*, том 26, Москва 1977, s. 351–354.

савецкіх салдат. Аднак з кожнай новай паразай Чырвонай Арміі яе перавага над Вермахтам толькі ўзрастала. Агромністая бальшыня насельніцтва пераканалася, што нямецкі фашызм нясе большую пагрозу, чым сталінізм.

Вайна з немцамі для пераважнай часткі савецкага грамадства сапраўды пераўтварылася ў айчынную. У 2011 г. расейская Дума апублікавала ўрадавыя дакументы ваеннага часу. З іх вынікае, што людскія страты Савецкага Саюза ў айчыннай вайне 1941 – 1945 гг. склалі 41 мільён 979 тысяч чалавек. Гэта амаль на 15 млн. больш, чым ацаніла камісія Гарбачова. Яшчэ 10 млн 833 тыс. – смяротнасць па натуральных прычынах сярод цывіляў і вайсковых. Перамога Савецкага Саюза ў Другой сусветнай вайне была піравай перамогай, якая яшчэ больш узмацніла нялюдскую, таталітарную сістэму, называную сталінізмам. Аднак большасць расейцаў успрымае падобныя сцверджанні як асабістую абразу.

Santrauka

Pergalės kaina. Antrojo pasaulinio karo atmintis nūdienos rusų visuomenėje

Iki šiol didžiajai rusų visuomenės daliai pergalė prieš fašizmą yra tautinio pasididžiavimo, inspiracijos ir įkvėpimo šaltiniu. Tačiau ar galima kalbėti apie pergalę kai šalis buvo iki pagrindų sugriauta ir neteko mažiausia viena devintosios visų gyventojų? Dabartinėje Rusijoje bet kokios abejonės dėl pergalės oficialios valdžios laikomos beveik nusikaltimu. Atmintis apie „didįjį karą" turi būti šventa ir niekas neturi teisės mesti bent šešėlį abejonių dėl didžiosios tautos ir vado pergalės. Dėl to tik maža istorikų ir politikų grupelė išdrįsta kalbėti tiesą apie karą ir pergalę jame. Tokia tiesa susieta su faktu, kad nuo pirmos iki paskutinės Antrojo pasaulinio karo dienos vokiečių Vermachtas fronte niekada neturėjo aritmetinės persvaros. Jis ryškiai atsiliko nuo Raudonosios Armijos skaičių, o ir kokybės, požiūriu karinės ginkluotės srityje. 1941 – 1942 metais Vokiečių laimėjimai buvo grįsti silpna Raudonosios Armijos organizacija, fatališkai bloga jos vadovybe ir milijonų sovietinių karių motyvacijos kariauti nebuvimu. Tačiau Raudonajai Armijai pralaimint jos persvara prieš Vermachtą augo. Plėtojantis karui vis daugiau gyventojų įsitikino, jog vokiškasis fašizmas jiems labiau yra grėsmingas nei stalinizmas. Karo eigoje karas su Vokiečiais sovietinės visuomenės daugumai iš tikro tapo tėvynės karu. 2011 metais Rusijos Dūma išviešino karo laikotarpio valdžios dokumentus. Jie liudija, jog Sovietų Sąjunga 1941 – 1945 m. tėvynės kare žmonių netektys siekia 41 mlj. 979 tūkst. asmenų. Tai beveik 15 mljn. daugiau nei buvo konstatavusi Gorbačiovo komisija.10 mljn. 833 tūkst. – tai taip vadinama natūralia mirtimi mirusių civilių ir karių skaičius. Sovietų Sąjungos pergalė Antrajame pasauliniame kare buvo piro pergalė, kuri dar labiau sustiprino nežmonišką, totalitarinę sistemą vadinamą stalinizmu. Deja, daugumas rusų tokius tvirtinimus priima kaip asmeninį įžeidimą.

Резюме
Цена победы. Память о Великой Отечественной войне в современном российском обществе

По сегодний день победа над фашизмом является источником национальной гордости и вдохновения для большинства русского общества. Но можно ли говорить о победе, когда страна была полностью разорена и потеряла одну девятую часть своего населения? Сомнение в значимости победы в сегодняшней России считается официальными государственными факторами чуть ли не обычным преступлением. Память о «великой войне» должна быть священной, и никто не имеет права бросать тень сомнения на великую победу нации и ее лидера. Именно поэтому только немногие историки и политики имеют смелость говорить правду о войне и победе. Эта истина заключается в признании факта, что с первого и до последнего дня второй мировой войны немецкий Вермахт никогда на Восточном фронте не имел превосходства по численности. Он также уступал Красной Армии по количеству и нередко качеству всех видов вооружения. Большие победы 1941-1942 годов были достигнуты немцами главным образом благодаря организационной слабости Красной Армии, катастрофическому командованию и отсутствию мотивации воевать среди миллионов советских солдат.

Однако с каждым новым поражением Красной Армии ее преимущество перед Вермахтом только увеличивалось. Подавляющее большинство граждан осознают, что немецкий фашизм представляет для них гораздо худшую угрозу, чем сталинизм. Война с Германией для большинства советского общества фактически оказалась Отечественной войной. В 2011 году Российская Дума обнародовала правительственные документы времен войны. Они показывают, что людские потери Советского Союза в Отечественной войне 1941-1945 годов достигли 41 миллиона 979 тысяч человек. Это почти на 15 миллионов больше, чем думала комиссия Горбачева. Еще 10 миллионов 833 тысячи – это гибель от так называемых естественных причин среди гражданского и военного населения. Победа Советского Союза во Второй мировой войне была пирровой победой, которая еще больше укрепила бесчеловечную тоталитарную систему, называемую сталинизмом. Большинство россиян, однако, воспринимают подобные претензии чуть ли не как личное оскорбление.

Summary
The Price of Victory. The Memory of World War II in the Contemporary Russian Society

The victory over fascism has been a source of national pride and inspiration for the majority of Russian society to this day. But is it possible to speak about a victory whereas the country was completely ruined and lost at least one ninth of its population? In today's Russia undermining the importance of victory is considered almost a common crime by official state factors. The memory of the "great war" is to be sacred and no one has the right to cast a shadow of doubt on the great victory of the nation and its leader. That is why few historians and politicians have the courage to tell the truth about war and victory. This truth lies in the recognition of the fact that, from the first to the last day of World War II, the German Wehrmacht never outnumbered the Red Army on the Eastern Front. It was also definitely inferior to the Red Army in terms of the quantity and quite often the quality of all types of weapons. The great victories of 1941–1942 were achieved by the Germans mainly due to the organizational weakness of the Red Army, the terrible command and the lack of motivation to fight among millions of Soviet soldiers. However, with each new defeat of the Red Army, its advantage over the Wermacht just increased. The vast majority of citizens found out that German fascism posed a much worse threat to them than Stalinism. The war with Germany did turn into a patriotic war for most of Soviet society. In 2011, the Russian Duma published government documents from the war period. They show that the human losses of the Soviet Union in the Great Patriotic War of 1941–1945 amounted to 41 million 979 thousand people. This is almost 15 million more than the Gorbachev commission thought. Another 10 million 833 thousand is the mortality from the so-called natural causes among the civilian and military population. The victory of the Soviet Union in World War II was a Pyrrhic victory that further strengthened the inhuman totalitarian system known as Stalinism. Most Russians, however, perceive such statements almost as a personal insult.

Zdzisław J. Winnicki
(Instytut Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Wrocławski)
ORCID: 0000-0002-8636-2373

Polityka historyczna sąsiadów.
Pamięć II wojny światowej jako podstawa tożsamości państwowo-politycznej we współczesnej Białorusi

Po roku 1990, gdy Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka ogłosiła suwerenność najpierw w ramach ZSRS, a następnie jako niezależna Republika Białoruś, pojawiło się pytanie: w oparciu o jakie idee ma być budowana tożsamość narodowo-państwowa białoruskiego społeczeństwa? Uwidoczniły się wówczas dwa główne nurty ideowe, w oparciu o które budowano państwowy (oficjalny) oraz społeczny (narodowy) fundament współczesnej białoruskiej tożsamości narodowej. W ramach nurtu pierwszego kontynuowano idee sowieckie BSRS. W ramach drugiego wysunięto narodową koncepcję historii Białorusi[1].

Nurt pierwszy (oficjalny) w roku 2003 przybrał formułę ideologii państwowej Republiki Białoruś[2]. Nurt drugi można dookreślić tezą wysuniętą przez niezależnego historyka Zachara Szybiekę, który stwierdził: „Wybór modelu narodu: biorąc pod uwagę obecną [2002 r. – Z.J.W.] sytuację Białorusi nie należy dążyć do kulturowego modelu (etniczno-językowego, substancjalnego), ale do modelu funkcjonalnego (państwowo-politycznego). Wszystko, co znajduje się na Białorusi, jest białoruskie. Wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami"[3].

Nurt pierwszy podkreślał znaczenie państwowotwórcze białoruskiej państwowości sowieckiej w kulturowo-politycznym związku z państwowością rosyjską (i sowiecką). Nurt drugi odwoływał się do traktowanej jako prebiałoruska tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, uznając formułę zarówno sprzed unii polsko-litewskich, jak i z okresu I Rzeczypospolitej, za „białoruskie państwo Białorusinów" i konstatując to popularnym zawołaniem: *„Nasze imia słowy dwa – my Wialikaja Litwa"*.

W ramach narodowej koncepcji historii Białorusi począwszy od roku 1989 powstała niezwykle bogata literatura przedmiotu, nakierowana przede wszystkim na kwestionowanie znaczenia i wpływu kultury oraz polskich instytucji publiczno-prawnych na obszarze Rzeczypospolitej po 1569 r. (zawarcie unii lubelskiej) oraz w okresie późniejszym.

Obrazowo można to zilustrować uznaniem wszystkich wybitnych działaczy kultury, twórców, wojskowych, poetów, literatów, inżynierów, urodzonych i działających na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, za etnicznych Białorusinów z racji urodzenia (*urażency Biełarusi*), całkowicie abstrahując od ich osobistej tożsamości i samookreślenia. Tak więc „Białorusinami" okazali się zarówno Adam Mickiewicz, Ignacy Domeyko, Konstanty Kalinowski, Michał Ogiński, Stanisław Moniuszko, jak

---

1 Z. J. Winnicki, *„Narodowa koncepcja historii" jako doktrynalne założenie metodologiczne współczesnej historiografii białoruskiej* [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie,* red. W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004, s. 469–489.

2 Z. J. Winnicki, *Ideologia państwowa Republiki Białoruś – teoria i praktyka projektu. Analiza politologiczna*, Wrocław 2013.

3 Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002, s. 505.

◄ Zniszczone czołgi niemieckiej 9. Armii w okolicach Bobrujska (Białoruś), 28–30 VI 1944 r., / Central Archives of the Russian Ministry of Defence

i np. Tomasz Wawrzecki, Jan Czerski, Jan Czeczot, nie wspominając już o tutejszych rodach Czapskich, Wańkowiczów, Chreptowiczów i innych [4].

Nurt oficjalny (dominujący), początkowo uznający panowanie litewskie oraz wpływy kultury polskiej za klasowo, a zatem i narodowo obce (szkodliwe), w ostatnich latach (początek wieku XXI) coraz częściej zbliża się do wspomnianej koncepcji narodowej, nie zrywając mimo tego z koncepcjami głównymi historiografii i doktryny sowieckiej w odniesieniu do jej znaczenia w powstaniu zarówno państwowości, jak i bratersko-słowiańsko-ruskiej bliskości białorusko-rosyjskiej w ramach „braterstwa słowiańskiego", który to punkt widzenia popiera większość dzisiejszych Białorusinów, niezależnie od wyznawanej opcji politycznej.

Oba natomiast wspomniane tutaj główne nurty tożsamościowe w sposób szczególnie silny i na ogół zbieżny traktują ideowe znaczenie narodowej pamięci o kluczowych wydarzeniach II wojny światowej (tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej), upatrując w nich właśnie podstawowe idee narodowo- i państwowotwórcze współczesnego narodu i państwa białoruskiego. Wydarzenia te i rola pamięci o nich nabrały w powszechnej świadomości Białorusinów charakteru narodowych Mitów.
Należy do nich zaliczyć:

1) mit o tzw. Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej z lat 1941–1945;
2) mit Zjednoczenia Zachodniej Białorusi z Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką (w składzie ZSRS);
3) białoruski mit partyzancki.

Ad. 1

Białorusini powszechnie uważają się za naród, który w ramach wspólnoty sowieckiej należał i należy do „zwycięzców nad faszyzmem". Dzień 9 maja jest państwowym i ogólnonarodowym świętem obchodzonym centralnie, lokalnie i prywatnie.

Poczucie dumy z powodu święta jest wśród Białorusinów autentyczne, a jego obchody są bardzo uroczyste: defilady, przemarsze, akademie itp.

Mimo iż od zakończenia wojny minęło 77 lat, Białorusini, tak jak Rosjanie, nadal żyją publicznie tą rocznicą. Jest to nastawienie zupełnie inne niż np. w Polsce czy państwach dawnej koalicji antyniemieckiej, gdzie rocznica jest raczej wspominana, ale nie obchodzona, a już na pewno nie w tak *grandioznym* zakresie jak na Wschodzie. Białorusini celebrują przy tym hasło: *„Nikto nie zabyt, niczego nie zabyto"*, oznaczające pamięć o stratach wojennych, w wyniku których, według oficjalnych danych, podczas wojny i okupacji (od 1943 r. [sic!]) miała zginąć jedna czwarta Białorusinów. To, że zaliczają się do nich ofiary Holokaustu, jak też straty polskie w czasie wojny i obu okupacji, ofiary terroru sowieckiej partyzantki i białoruskich sił kolaboracyjnych –

[4] Por. na ten temat: *Białoruskie remanenty etnograficzno-historyczne. Postacie historyczne z terenu ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – wprowadzanie do etnosu i kultury białoruskiej* [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 375–412.

nie jest uwzględniane w białoruskiej polityce pamięci obu głównych, wspomnianych wyżej nurtów (włącza się te ofiary do ogólnej liczby ofiar wojny, czyli zaliczane są na konto zbrodni okupanta niemieckiego). Nie są w niej także uwzględniane, a wchodzące w szacunkową liczbę strat, ofiary terroru z okresu stalinowskiego na przedwojennym obszarze BSRS oraz ofiary eksterminacji i wywózek Polaków przed czerwcem 1941 r. Zenon Poźniak (Zianon Paźniak) twierdzi w związku z tym, że w ramach owej szacowanej jednej czwartej Białorusinów władze sowieckie „ukryły" ofiary terroru lat 1937–1938. Straty ludności polskiej z anektowanych w 1939 r. polskich województw północno-wschodnich II RP traktowane są łącznie jako straty „białoruskie" i odnoszone do obszaru BSRS ustalonego jako sowiecki po zmowie jałtańskiej.

W ramach powyższego szczególnym szacunkiem otaczani są żyjący jeszcze weterani, co wprawdzie nie znajduje odzwierciedlenia w poziomie ich życia, ale jest widoczne w rzędach wręczanych im odznaczeń i medali, a także, co jest szczególnie cenione, jest pokazywane poprzez umieszczanie na drzwiach domów i mieszkań czerwonej gwiazdy.

W porównaniu do warunków w Polsce i pozostałych państwach alianckich jest to sytuacja bezprecedensowa. Propaganda niezwyciężonego „narodu sowieckiego", „narodu zwycięzcy nad faszyzmem" wpajana Białorusinom w czasach ZSRS stała się dla nich czymś oczywistym. Została przyjęta jako mit narodowy i wciąż jest wykorzystywana w propagandzie państwowej. Nurt narodowo-opozycyjny (por. konstrukcja narodowej koncepcji historii Białorusi) nie widzi w tym niczego sztucznego i w tym zakresie również uznaje ten *Mit* jako uprawniony, ogólnonarodowy i państwowotwórczy. Nie przeszkadza w takim ujęciu odsuwana w związku z tym pamięć o terrorze stalinowskim, brutalnej sowietyzacji, tzw. rozkułaczaniu i masowych oraz indywidualnych represjach. Mit narodu–zwycięzcy rekompensuje nieszczęścia i jest powszechny. Jest częścią powszechnej, współczesnej białoruskiej tożsamości narodowej.

Ad. 2

Mit o zjednoczeniu Zachodniej Białorusi z BSRS (w składzie ZSRS) to kolejny element skutecznej polityki historycznej Sowietów, przyjmowanej także obecnie jako białoruskie dobro ogólnonarodowe, uznawane i celebrowane zarówno przez władze państwowe (łukaszenkowskie), jak i pozytywnie oceniane przez zwolenników narodowej koncepcji historii Białorusi.

Zarówno władza obecna (wcześniej sowiecka), jak i białoruska opozycja uważają aneksję północno-wschodniej Polski za „sprawiedliwy akt dziejowy"[5]

Zarówno władza obecna (wcześniej sowiecka), jak i białoruska opozycja uważają aneksję północno-wschodniej Polski za „sprawiedliwy akt dziejowy" . W opinii wywiedzionej z podręczników szkolnych, akademickich, literatury i prasy – we wrześniu

[5] Por. *Sprawiedliwe spełnienie odwiecznych marzeń narodu białoruskiego. Stosunek do sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. i jej skutków* [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*, s. 442–535.

1939 r. nie było agresji. Był sprawiedliwy „pochód wyzwoleńczy Armii Czerwonej". Nie zmienia tej opinii znaczna już wiedza o represjach, konfiskatach, kolektywizacji itd. w okresie „zjednoczenia" – tym bardziej, że zjawiska te dotyczyły przecież głównie „klas uciskających", do których należeli na „Zachodniej Białorusi" głównie Polacy, których zresztą na ogół nie postrzega się jako ofiary tego okresu. Białoruś się „zjednoczyła". Nieważne, że była ona sowiecka, ważne, że „zjednoczona". Nie było agresji ani zaboru – był „sprawiedliwy akt" zjednoczenia Białorusinów w jednym państwie[6].

Na Białorusi w każdym mieście powiatowym są ulice 17 *sientiabria* przypominające o tym fakcie. Jako szczególny przykład niech posłuży fakt, iż siedziba Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi w Grodnie mieści się u zbiegu ulic Dzierżyńskiego i właśnie 17 września. To kolejny *Mit* tożsamościowy związany z białoruską pamięcią o wojnie, o tym, że – co należy tutaj podkreślić – wojna według większości Białorusinów zaczęła się 22 czerwca 1941 r. W 2021 r. prezydent Białorusi wprowadził nowe, narodowe Święto Zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSRS.

Ad. 3

Trzeci z wielkich *Mitów* tożsamościowych wykorzystywanych w ramach polityki pamięci związanej z II wojną światową („Wielką Wojną Ojczyźnianą", ogólnosowiecką) to powszechny wśród Białorusinów i wykorzystywany przez władze Republiki Białoruś (wcześniej władze sowieckie) oraz uznawany przez środowiska opozycyjne mit potężnej, jak się utrzymuje, formy narodowego (białoruskiego) oporu, jakim miała być właśnie „białoruska partyzantka". Jak silny i powszechny zarazem jest ten mit, świadczy fakt, iż jednym z bardziej znanych periodyków dzisiejszej antyłukaszenkowskiej opozycji jest portal *Biełaruskij Partizan*.

Nie ma przy tym znaczenia, że nie było w czasie II wojny światowej – „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej" – żadnej narodowo-białoruskiej partyzantki.

Była sowiecka, kierowana z Moskwy, działająca zarówno na obszarze okupowanej Białorusi, jak i na zaanektowanych przez ZSRS terenach tzw. Zachodniej Białorusi, czyli okupowanych polskich województwach północno-wschodnich II RP, gdzie funkcjonowała jednocześnie niezwykle aktywna struktura Polskiego Państwa Podziemnego, reprezentowana przede wszystkim przez wileńskie brygady i nowogródzkie bataliony Armii Krajowej. *Mit* jest powszechny i budujący współczesną białoruską tożsamość narodowo-polityczną. Jak to wyglądało w praktyce, opisał i udowodnił badacz problematyki Bogdan Musiał[7].

Okupacja niemiecka na obszarach zamieszkiwanych przez Białorusinów miała charakter złożony. Obok struktur politycznych i wojskowych działającej tam

[6] Por. Z. J. Winnicki, *Współczesna białoruska percepcja znaczenia wydarzeń 17 września 1939 r.*, „Wschodnioznawstwo" 2010, nr 4, Wrocław 2010, s. 127–163.

[7] B. Musiał, *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 2014, s. 654.

Publikacje na temat II wojny światowej wydane na Białorusi, fot. Magdalena Zięckowska-Tuchlińska / Muzeum Pamięci Sybiru

Великая Отечественная война советского народа
Рабочая тетрадь
для 11 класса
БРЕСТ
Лето 1941 г.
•документы
•материалы
•фотографии
У.І.Лемяшонак
ВЫЗВАЛЕННЕ-
БЕЗ ГРЫФА
"САКРЭТНА!"

partyzantki sowieckiej istniały znaczące formy białoruskiej kolaboracji. Jak pisał znakomity znawca problematyki Jerzy Turonek (Jury Turonak), ludność białoruska dzieliła się mniej więcej po równo na zwolenników władzy sowieckiej, zorientowanych na kolaborację z Niemcami, trwających przy opcji propolskiej i wyczekujących[8]. Do kolaboracyjnej formuły życia politycznego Białorusinów w czasie II wojny światowej nawiązuje białoruska powojenna emigracja składająca się w znacznym stopniu z byłych policjantów pomocniczych, byłych żołnierzy tworzonych przez Niemców oddziałów antysowieckiej armii białoruskiej – Białoruskiej Obrony Krajowej i dwóch białoruskich dywizji SS oraz kolaboracyjnej administracji samorządowej. Ta część pamięci o czasach wojny jest mało znana na dzisiejszej Białorusi, a książki i inne publikacje na ten temat ukazują się wyłącznie poza Białorusią[9].

Pamięć o II wojnie światowej jako podstawa tożsamości państwowo-politycznej na współczesnej Białorusi nadal stanowi znaczącą część ideowej formuły współczesnej białoruskiej świadomości i tożsamości narodowo-państwowej.

Jest to formuła w różnym stopniu wykorzystywana tak przez władze państwowe, jak i środowiska od niej niezależne.

Wobec – jak na razie – mało skutecznego wpływu na szerokie kręgi społeczeństwa narodowej koncepcji historii Białorusi narodowi, który bardzo późno i w skomplikowanych warunkach zaczął budować niezależną narodową tożsamość oraz państwowość, potrzebne są (jak każdemu narodowi) *mity* założycielskie. Wyodrębnione tutaj trzy mity są nadal bardzo nośne.

Czy w warunkach znaczącego sprzeciwu wobec obecnej dyktatorskiej władzy państwowej mity te ulegną deprecjacji ? Jak należy sądzić, nie ulegną, gdyż owe trzy wskazane nadal pozostaną w świadomości społecznej. Czym innym jest bowiem opór wobec metod rządzenia państwem i wola demokratyzacji, a czym innym poszukiwanie ideowych podstaw narodowej tożsamości. Trzeba przy tym dodać, że z politologicznego punktu widzenia dzisiejsza Białoruś jest państwem rozszczepionym cywilizacyjnie. Zdecydowana większość Białorusinów kulturowo należy do cywilizacji rosyjsko-prawosławnej (za Samuelem P. Huntingtonem), którą sami Białorusini (i Rosjanie) nazywają cywilizacją wschodniosłowiańską. Nieoficjalne współczesne badania opinii społecznej prowadzone przez niezależne środowiska socjologiczne wskazują, że obecne społeczeństwo Białorusi podzielone jest na trzy, mniej więcej porównywalne ilościowo, opcje: prołukaszenkowska, demokratyczną i (jak zawsze wśród Białorusinów) wyczekującą. Większość z kolei nadal uważa, że najbliższym podmiotem geopolitycznym Białorusi i Białorusinów jest Rosja (Federacja Rosyjska).

[8] Por. J. Turonak, *Biełaruś pad niamieckaj akupacyjaj*, Minsk 1993.

[9] Por. np. J. Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956,* Warszawa 2011.

Wszystko to upoważnia do postawienia tezy, iż „wojenne mity", na jakie tutaj wskazaliśmy, nadal kreują świadomość i tożsamość większości współczesnych Białorusinów. Nie dotyczy to białoruskich Polaków oraz tej części białoruskich elit przywódczych, które są jednoznacznie zorientowane na wartości europejskich demokracji. Z zastrzeżeniem, że owe wartości, o czym większość Białorusinów raczej nie wie, ulegają znaczącej autoerozji cywilizacyjnej w jej klasycznym, a zatem historycznym (czyli dotychczasowym) wymiarze.

Niedawno znany białoruski historyk i politolog Wiktor Szadurski sformułował tezę o cywilizacyjno-politycznym podziale Białorusinów na właśnie trzy główne grupy, które określił jako : *Biełarosy, Eurobiełarusy* i *Biełarusy*.

Do grupy pierwszej, licznej szczególnie wśród mieszkańców wschodnich obwodów republiki, zaliczył zwolenników ścisłej współpracy, a nawet jedności kulturowo-politycznej z Rosjanami (Łukaszenko w jednym z wystąpień odniósł się do takich ludzi twierdząc, że „Białorusin to Rosjanin ze znakiem plus"). Grupę drugą (najmniej liczną) reprezentują wspominani wyżej orientujący się na wartości demokratycznego Zachodu „Eurobiałorusini". Trzecią, najliczniejszą, stanowią według Szadurskiego Białorusini uformowani kulturowo przez formułę wschodniosłowiańską, jednak z podziałem na zwolenników tradycji rusko-sowieckiej oraz narodowej. Niemniej, jak dowodzi Szadurski, wszystkie te grupy za jedną z najważniejszych uznają zbiorową pamięć o „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej"[10].

Oceniając postawy tożsamościowe współczesnych (2021 r.) nam Białorusinów w Republice Białoruś należy, jak sądzimy, brać pod uwagę zarówno uwarunkowania wypływające z trwałości wspomnianych mitów „wojennych", jak i sygnalizowanych paradygmatów cywilizacyjnych.

Рэзюмэ

Гістарычная палітыка суседзяў. Памяць Другой сусветнай вайны як падстава дзяржаўна-палітычнай тоеснасці ў сучаснай Беларусі

Ва ўмовах фармавання сучаснага дзяржаўнага беларускага народу асаблівую ідэалагічную ролю адыгрывае памяць калектыўнага досведу рэалій Другой сусветнай вайны. У Беларусі (падобна як у Расейскай Федэрацыі) гэта памяць пра Вялікую Айчынную Вайну (1941 – 1945 гг.). Гэтая памяць значна важнейшая для беларусаў чым для іншых суседніх народаў. Гэта вынікае са шматгадовай прапаганды савецкага часу, значных людскіх стратаў у вайну і з факту адносна кароткай практыкі беларускай дзяржаўнасці. Да найбольш істотных элементаў тоеснасці,

[10] V. Szadurski, *Przełomowe etapy i tendencje rozwoju polityki historycznej w Republice Białoruś* [w:] *Polska i Białoruś we współczesnej Europie*, red. J. Tymanowski, A. Daniluk, J. Bryll, Warszawa 2015, s. 65–71.

звязаных з вайной належаць: міф перамогі над фашызмам, міф аб'яднання "Заходняй Беларусі" з Беларускай Савецкай Сацыялістычнай Рэспублікай і міф беларускай партызанкі з перыяду нямецкай акупацыі ў Другую сусветную вайну. Міфы савецкага часу надалей надзвычайна трывалыя ў свядомасці сучасных беларусаў і трактуюцца як ідэйна-тоеснасныя падмуркі нацыі як дзяржаўнымі ўладамі, так і асяродкамі, незалежнымі ад тых уладаў. На трываласць і грамадскае значэнне гэтых мітаў накладаецца перакананне пра культурна-цывілізацыйную блізкасць з расейцамі, разам з якімі беларусы ў межах савецкай дзяржавы удзельнічалі ў вайне, завершанай перамогай.

Santrauka

Kaimynų istorijos politika. Antrojo pasaulinio karo atmintis kaip valstybinės-politinės tapatybės pagrindas nūdienos Baltarusijoje

Formuojantis šių laikų baltarusių valstybinei tautai svarbų idėjinį vaidmenį atlieka kolektyvinė atmintis apie Antrojo pasaulinio karo realijas. Baltarusijoje kaip ir Rusijos Federacijoje tai atmintis apie Didįjį Tėvynės karą (1941 – 1945). Baltarusiams ši atmintis akivaizdžiai svarbesnė nei kitoms kaimyninėms tautoms. Tai apsprendžia ilgalaikė sovietinė propaganda, didelės žmonių netektys ir santykinai trumpa baltarusių valstybingumo paktika. Svarbiausiais tapatybės besisiejančios su karu elementais yra: Pergalės prieš fašizmą mitas, „Vakarų Baltarusijos" suvienijimo su Sovietų Sąjunga mitas bei Antrojo pasaulinio karo vokiečių okupacijos laikotarpio partizanų mitas. Visi šie sovietiniais laikais susiformavę mitai ir toliau yra labai paveikūs nūdienos baltarusiams ir yra traktuojami kaip idėjinis- mentalinis tautos pagrindas ne tik valdžos sluoksnių bet ir tiesiogiai su jais nesusijusios visuomenės. Papildomai tų mitų tvarumą ir reikšmingumą visuomenei sustiprina įsitikinimas apie baltarusių kultūrinį – civilizacinį artimumą rusams su kuriais sovietinės Baltarusijos valstybingumo aplinkoje baltarusiai dalyvavo karo grumtynėse pasibaigusiomis pergale.

Резюме

Историческая политика соседей. Память о Второй мировой войне как основа государственно-политической идентичности в современной Беларуси

В условиях становления современной белорусской государственной национальности особую идеологическую роль играет память о коллективном опыте реалий Второй мировой войны. В Беларуси (как и в Российской Федерации) это память о Великой Отечественной войне (1941–1945 гг.). Эта память гораздо важнее для белорусов, чем для других соседних народов. Это связано с многолетней пропагандой советской эпохи, значительными человеческими потерями во время войны и фактом относительно непродолжительной практики белорусской государственности. Таким образом, наиболее существенные элементы идентичности, связанные с войной, включают миф о победе над фашизмом, миф об объединении «Западной Белоруссии» с Белорусской Советской Социалистической Республикой и миф о

белорусской партизанской войне периода немецкой оккупации времен Второй мировой войны. Мифы, сложившиеся в советское время, до сих пор чрезвычайно устойчивы в сознании современных белорусов и рассматриваются как важные идейно – идентичные основы нации как органами государственной власти, так и независимыми от этих властей средами. Кроме того, на устойчивость и социальную значимость этих мифов накладывается убеждение в культурно – цивилизационной близости с русскими, вместе с которыми в рамках советской государственности белорусы участвовали в военной борьбе, закончившейся победой.

Summary

The Historical Politics of Neighbours. The Memory of World War II as a Base of State-Political Identity in Contemporary Belarus

In the conditions of shaping the contemporary Belarusian state nationality, a special ideological role is played by the memory of the collective experience of the realities of World War II. In Belarus (as in the Russian Federation) it is a memory of the Great Patriotic War (1941–1945). This memory is much more important for Belarusians than for other neighboring nations. This is due to many years of Soviet propaganda, significant human losses during the war and the relatively short practice of Belarusian statehood. Thus, the most important identity elements related to the war include: the myth of the victory over fascism, the myth of the unification of "Western Belarus" with the Belarusian Soviet Socialist Republic and the myth of the Belarusian guerrilla at the time of German occupation during the World War II. The myths developed during the Soviet times are still extremely persistent in the consciousness of contemporary Belarusians and they are treated as important ideological and identity foundations of the nation both by the state authorities and by circles independent of these authorities. Additionally, the persistence and social significance of these myths are overlaid by the belief in the cultural and civilization closeness with the Russians, along with whom, under the Soviet statehood, Belarusians participated in the military struggles that ended in victory.

Ihar Melnikau
(Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski)
ORCID: 0000-0002-7124-4796

Wbić klin między Warszawę i Mińsk. Jak w Moskwie „wymyślono” antypolskie święto dla Białorusi

W 2019 r. autor tego tekstu ostrzegał przed działającymi na Białorusi rosyjskimi pseudohistorykami i ideologami, propagującymi rosyjski punkt widzenia na białoruską przeszłość i dążącymi do zerwania historycznych powiązań między Białorusią a Polską[1]. Wtedy jednak na tę publikację zareagowali (za pośrednictwem komentarzy na Facebooku) wyłącznie rosyjscy propagandyści, a nie władze białoruskie. W rezultacie wydarzenia z 2020 r. doprowadziły do realizacji na Białorusi rosyjskich planów. Dotyczyły one m.in. propagowania rosyjskiego punktu widzenia na kluczowe aspekty białoruskiej przeszłości, w tym zwłaszcza na wydarzenia z 17 września 1939 r. Niniejszy artykuł omawia sposób, w jaki władze rosyjskie promowały „nowe święto narodowe" na Białorusi i zmusiły Mińsk do ustanowienia Dnia Jedności Narodowej, przypadającego właśnie na 17 września.

W okresie powojennym

Od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. „zjednoczenie" Zachodniej Białorusi z BSRR było na terenie republiki celebrowane dość intensywnie. W Mińsku w 1940 r. odbyła się wystawa trofeów zdobytych podczas „kampanii wyzwoleńczej", planowano też postawić w Białymstoku pomnik upamiętniający „zjednoczenie". Atak Niemiec na Związek Radziecki sprawił, że Sowieci „zapomnieli" o wydarzeniach z 1939 r. Przypomnieli sobie o nich jesienią 1945 r., organizując 16 września w Mińsku wielką paradę wojskową z okazji kolejnej rocznicy „zjednoczenia narodu białoruskiego w jednym białoruskim państwie radzieckim"[2].

Kolejny wzrost zainteresowania wybuchem II wojny światowej na Białorusi przypadł na obchodzone tam dziesięciolecie „przyłączenia" wschodnich województw II RP do BSRR. Sytuacja w sprawie wyboru daty obchodów tego wydarzenia w roku 1949 przypominała to, co znamy z roku 2020. Pod koniec lat 40. XX w. Kreml zaproponował mińskim komunistom świętowanie nie 17 września, ale 2 listopada (kiedy to Rada Najwyższa ZSRR opowiedziała się za „wejściem Zachodniej Białorusi w skład BSRR") lub 30 października (wtedy w Białymstoku zakończyło się Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi). Najprawdopodobniej zmiany wiązały się z tym, że władze w Moskwie starały się nie urazić swoich nowych sojuszników – polskich komunistów. Ponownie Stalin i jego poplecznicy użyli „bratniego narodu białoruskiego" w swoich grach geopolitycznych.

Białoruś aktywnie przygotowywała się do obchodów rocznicy. Planowano spotkania partyjne, zawody sportowe, koncerty, wystawy. Wielkim projektem mińskich komunistów był „List mieszkańców BSRR do towarzysza Stalina".

[1] I. Мельнікаў, *Гістарычны «камуфляж». Як маскоўскія ідэолагі маніпулююць гісторыяй Беларусі* // Новы час. – https://novychas.online/palityka/historyczny-kamufljaz-jak-maskouskija-ideolahi [dostęp: 22 II 2022].

[2] I. Мельнікаў, *„Свята 17 верасня" у пасляваеннай БССР. Ад вайсковага парада да ўсеагульнага забыцця.* – https://historiapobach.livejournal.com/62682.html [dostęp: 22 II 2022].

◄ Białystok w czasie okupacji sowieckiej, październik 1939 r./ domena publiczna

Warto zauważyć, że przy okazji obchodów dziesiątej rocznicy „zjednoczenia" w BSRR aktywnie i głośno zaczęto podkreślać rolę narodu... rosyjskiego w „wyzwoleniu Białorusinów spod ucisku pańskiego". 29 października 1949 r. odbyła się szósta sesja Rady Najwyższej BSRR, którą poświęcono jubileuszowi.

W całej republice odbywały się liczne uroczystości, otwierane były nowe obiekty użyteczności publicznej. W Grodnie – mieście, które we wrześniu 1939 r. „przywitało" bolszewickie czołgi „koktajlami Mołotowa" i salwami z broni palnej – naprawiono uszkodzony podczas wojny Stary Most na Niemnie i w październiku 1949 r. zainstalowano na nim tablice upamiętniające zjednoczenie (zdemontowano je w 2008 r., po czym 17 września 2021 r., odrestaurowane, ponownie zawieszono na filarach mostu)[3].

30 października 1949 r. w Mińsku odbyły się oficjalne uroczystości, zorganizowano okolicznościowe wystawy. Jednocześnie liczną grupę mieszkańców zachodnich regionów BSRR zaproszono do miasta nad Świsłoczą, aby jeszcze raz uświadomili sobie wszystkie zalety życia w „kraju Sowietów".

Rok później w Moskwie zadecydowano, że obchody zjednoczenia w Mińsku nadal będą obchodzone 17 września.

Dwudziestolecie wydarzeń z września 1939 r. władze BSRR postanowiły uczcić skromnymi artykułami w prasie oraz spotkaniami w przedsiębiorstwach i kołchozach. Dokładnie 10 lat później, 17 września 1969 r., w filharmonii w Mińsku odbyło się uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyło kierownictwo komunistycznej partii BSRR na czele z I sekretarzem Piotrem Maszerauem. W tym czasie wydarzenia z 1939 r. ostatecznie zeszły na dalszy plan i ustąpiły miejsca historii radzieckiego ruchu partyzanckiego na okupowanej przez Niemców Białorusi w czasie II wojny światowej. Moskwa również nie była już zainteresowana tematem. Wydarzeniami z jesieni 1939 r. nadal zajmowali się nieliczni historycy białoruscy. Ani w roku 1979, ani w 1989 w BSRR nie odbywały się uroczystości upamiętniające 17 września 1939 r. W niepodległej Białorusi w 1999 i 2009 r. „wydarzenia wrześniowe 1939 r." wspominali historycy, jednak państwo białoruskie w zasadzie na to nie reagowało.

Rosyjska „ofensywa"

Sytuacja zmieniła się dramatycznie po przyłączeniu Krymu do Federacji Rosyjskiej i rozpoczęciu walk w Donbasie. Władze w Mińsku bardzo ostrożnie analizowały te wydarzenia, zdając sobie sprawę, że Białoruś może stać się kolejną ofiarą „zbierania ziem rosyjskich". Z kolei Rosja zwiększyła presję na froncie historyczno-ideologicznym. Tutaj decydującą rolę odgrywały właśnie wydarzenia z 17 września 1939 r. Wykorzystanie tej tematyki przez władze rosyjskie było możliwe dzięki temu, że na Białorusi wciąż aktualny był radziecki pogląd na tamte wydarzenia, co zaburzało stosunki

[3] *Таблички в честь воссоединения Беларуси установили на Старом мосту в Гродно*// Белта. – https://www.belta.by/printv/regions/view/tablichki-v-chest-vossoedinenija-belarusi-ustanovili-na-starom-mostu-v-grodno-460358-2021/ [dostęp: 22 II 2022].

białorusko-polskie, które po 2014 r. zaczęły się normalizować. Szczególną rolę w tej normalizacji odgrywało organizowanie konferencji i wystaw, odsłanianie pomników, tablic pamiątkowych itp.

Już 18 września 2014 r. Wsiewołod Szymow, jeden z piewców „ruskiego miru" na Białorusi, felietonista gazety „SB – Białoruś dzisiaj" (*„СБ – Беларусь сегодня"*), której wydawcą jest administracja prezydenta Białorusi, stwierdził: „Data 17 września wręcz »prosi się«, by zaliczyć ją do świąt państwowych Republiki Białoruś. W rzeczywistości jest to rodzaj »białoruskiego Krymu«, aktu powrotu milionów Białorusinów do domu"[4]. W tym samym roku profesor Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego dr Władimir Koszelew powiedział, że „zaskoczeniem był dla niego brak wzmianki w głównych mediach publicznych o 75. rocznicy tak ważnej daty dla Białorusi, jak 17 września 1939 r."[5]. Wszystko jednak wyjaśniono w bardzo prosty sposób – białoruskie władze chciały zachować dobre stosunki w relacjach z Polską, dlatego wolały nie wykorzystywać tak niejednoznacznych wątków historycznych.

W tym samym 2014 r. Rosja aktywnie zaczęła używać pojęcia „białoruska wspólnota" w kontekście faktu, że niektórzy „mieszkańcy" Białorusi domagali się wprowadzenia „pamiętnej daty 17 września".

„Zwracamy się do was z propozycją uwzględnienia [w kalendarzu oficjalnych świąt] 17 września jako dnia zjednoczenia narodu białoruskiego [...], a tym samym upamiętnienia zjednoczenia Zachodniej Białorusi z białoruską SRR i Związkiem Radzieckim jako aktu historycznej sprawiedliwości" – zanotowano w pismie wysłanym 17 września 2014 r. przez Andreja Geraszczenko, przewodniczącego Rady Koordynacyjnej przywódców białoruskich stowarzyszeń społecznych rosyjskich rodaków, do ówczesnego sekretarza Państwa Związkowego Białorusi i Rosji Grzegorza Rapoty, przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Siarheja Naryszkina i pierwszego zastępcy Zgromadzenia Parlamentarnego Związku Białorusi i Rosji Uładzimira Andrejczenko[6].

Wspomniany „działacz społeczny" Geraszczenko od 2001 do 2010 r. był szefem wydziału ds. młodzieży administracji rejonu Październikowego w Witebsku, to znaczy: był białoruskim urzędnikiem, ale potem, z powodu obrażania języka białoruskiego (nazwał go sztucznym), stracił pracę i zaczął aktywnie rozpowszechniać propagandę rosyjską na Białorusi.

Wadim Hihin, który do 2016 r. kierował redakcją społeczno-politycznego czasopisma „Myśl białoruska" (*„Беларуская думка"*) i aktywnie zajmował się promocją rosyjskiego

---

[4] *Эксперт: В Беларуси продвигается польский взгляд на историю* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/1849095.html [dostęp: 22 II 2022].

[5] *Белорусский историк не нашёл объяснений замалчиванию юбилея воссоединения Беларуси* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/1849074.html [dostęp: 22 II 2022].

[6] *Белорусская общественность: 17 сентября должно стать памятной датой* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/1850222.html [dostęp: 22 II 2022].

spojrzenia na historię Białorusi i tematykę 17 września 1939 r., twierdził w 2014 r. na łamach wspomnianego dziennika: „Istnieją poważne pytania do władz białoruskich: dlaczego tak mało uwagi poświęca się upamiętnieniu bohaterskiej walki narodu białoruskiego przeciwko polskiej okupacji? Boimy się wkurzyć zachodniego sąsiada? Tak, Warszawa niczego się nie boi i prowadzi wręcz antybiałoruską politykę zarówno w swoim kraju, jak i na arenie międzynarodowej”[7].

Jednak władze w Mińsku nadal bardzo ostrożnie podchodziły do akcentowania rocznicy zjednoczenia z 17 września 1939 r. W listopadzie 2015 r. szef Komisji Budownictwa Państwowego, Samorządu Lokalnego i regulaminu Izby Reprezentantów Zgromadzenia Narodowego Gienadij Hryckiewicz w odpowiedzi na apel prorosyjskiej organizacji „Ruś” zauważył: „Regulacyjne akty prawne Państwa Związkowego Rosji i Białorusi nie przewidują istnienia kalendarza dat historycznych Państwa Związkowego. [...] Święta państwowe, dni świąteczne i daty historyczne Republiki Białorusi zostały ustanowione Dekretem Prezydenta Republiki Białoruś z 26 marca 1998 r. nr 157. W związku z powyższym uważamy, że nie jest właściwe ustalenie daty Państwa Związkowego 17 września jako dnia zjednoczenia narodu białoruskiego”[8]. Taka reakcja wywołała negatywną reakcję ze strony środowisk prorosyjskich na Białorusi. Jak widać, białoruskie władze wolały wówczas stawić opór żądaniom sił prorosyjskich i nie zaostrzać stosunków z Polską.

W lipcu 2016 r. na Białorusi miało miejsce ważne dla zachowania wspólnej białorusko-polskiej pamięci historycznej wydarzenie. W Narodowym Muzeum Historycznym Białorusi przy wsparciu Ambasady RP na Białorusi otwarto wystawę „Białorusini w Wojsku Polskim 1939–1945 z prywatnego archiwum Ihara Melnikaua”, na której po raz pierwszy od długiego czasu białoruskiemu społeczeństwu przedstawiono obiektywne spojrzenie nie tylko na historię służby Białorusinów w polskich siłach zbrojnych podczas II wojny światowej, ale także na wydarzenia z 17 września 1939 r.[9]

5 grudnia 2016 r., podczas spotkania z marszałkiem Senatu RP Stanisławem Karczewskim, Aleksander Łukaszenka nazwał wizytę polskiej delegacji „początkiem najbardziej aktywnego dialogu między krajami, które łączy bliska, a często wspólna historia”.

W Rosji wydarzenie to scharakteryzowano następująco: „Notoryczna »białorutenizacja«, nacjonalizm i rusofobia, które w ostatnich latach odnotowały liczne wewnętrzne ruchy polityczne byłej BSRR, stały się ważnym powodem ocieplenia stosunków między Mińskiem a Warszawą. [...] Oprócz kultu polskich magnatów Radziwiłłów, w podręcznikach niemal wszędzie jako Białorusinów wymieniają Tadeusza Koś-

[7] В. Гигин, *День Воссоединения* // Союзное слово. – http://www.soyuz-sl.ru/content/istoriya/istoriya-rusi/10.html [dostęp: 22 II 2022].

[8] *Нацсобрание Беларусии считает «нецелесообразным» уважение к истории* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/2020728.html [dostęp: 22 II 2022].

[9] *Выстава „Беларусы ў Войску Польскім 1939–1945 гг.” Фрагмент ток шоу Форум* // Канал „Гісторыя Побач”. – https://www.youtube.com/watch [dostęp: 22 II 2022].

ciuszkę, Adama Mickiewicza i innych właścicieli wyrazistych, polskich nazwisk, a we wrześniu w centrum Mińska ustawiono pomniki polskiego kompozytora Stanisława Moniuszki i polskiego pisarza Wincentego Dunin-Marcinkiewicza, którzy są przedstawiani jako postacie »kultury białoruskiej«. Każdy białoruski pierwszoklasista 1 września otrzymuje »prezent od prezydenta« – książkę, w której historia Białorusi jest opisana w bardzo specyficzny sposób, zwłaszcza rozdział o stuleciu XIX, przedstawiający polską historię na Białorusi"[10]. W innej publikacji rosyjskiej zauważono: „W ciągu ostatniego roku na Białorusi pojawia się coraz więcej oznak, że w kraju nadal budowana jest nowa ideologia państwowa o orientacji antyrosyjskiej z wyraźnymi oznakami nacjonalizmu etnicznego. Nacjonalizm, który wcześniej był domeną małej grupy prozachodniej opozycji, od kilku lat jest stopniowo wprowadzany przez władze do masowej świadomości poprzez media, system edukacji i kulturę. [...] Nie ulega wątpliwości, że rozprzestrzenianie się nacjonalizmu na Białorusi metodami umiarkowanymi ma na celu takie samo rozpowszechnienie antyrosyjskiej świadomości nacjonalistycznej, jak na Ukrainie"[11]. Dodajmy, że w lipcu 2016 r. podpisano umowę między Polską a Białorusią w dziedzinie oświaty, a ówczesny minister edukacji Białorusi Michaił Żurawkou powiedział, że „jednym z zadań z zakresu współpracy edukacyjnej jest wspólna praca białoruskich i polskich historyków przy ustalaniu treści poszczególnych rozdziałów historii, ponieważ istnieją bardzo bliskie relacje historyczne między naszymi krajami"[12].

W 2016 r. media rosyjskie zaczęły aktywnie opisywać „związek władzy i białoruskiego nacjonalizmu" skierowany przeciwko Rosji.

Jednocześnie wydarzenia z 17 września 1939 r. stały się jednym z głównych argumentów używanych przez siły prorosyjskie na Białorusi.

W tym czasie tzw. pochód wyzwoleńczy z 1939 r. zaczęto określać jako „najważniejszy etap wielowiekowego procesu zbierania ziem rosyjskich". Pod koniec 2016 r. na Białorusi pojawiła się Kampania Obywatelska „Komitet 17 września". Jej uczestnicy podczas spotkań dyskutowali o możliwościach rozszerzenia swojej działalności w przestrzeni publicznej. Działalność tych prorosyjskich działaczy wspierali także niektórzy białoruscy urzędnicy i naukowcy. Wspomniany Wadim Hihin (już jako dziekan Wydziału Filozofii i Nauk Społecznych Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego) stwierdził: „W ramach II Rzeczypospolitej ziemie białoruskie funkcjonowały na prawach półkolonii. Były restrykcyjne parytety ograniczające białoruską kadrę w wojsku, policji,

---

[10] А. Григорьев, *«Жертвы империи»: Белоруссия активизирует сотрудничество с Польшей* // Eadaily. – https://eadaily.com/ru/news/2016/12/09/zhertvy-imperii-belorussiya-aktiviziruet-sotrudnichestvo-s-polshey [dostęp: 22 II 2022].

[11] А. Григорьев, *Этнический национализм по украинскому образцу: куда идёт Беларусь* // Eadaily. – https://eadaily.com/ru/news/2016/01/25/etnicheskiy-nacionalizm-po-ukrainskomu-obrazcu-kuda-idyot-belorussiya [dostęp: 22 II 2022].

[12] *Михаил Журавков: чем запомнился экс-министр образования?* // Sputnik. Belarus. - https://sputnik.by/20161215/mihail-zhuravkov-chem-zapomnilsya-ehks-ministr-obrazovaniya-1026534896.html [dostęp: 22 II 2022].

Spotkanie dowódcy armii niemieckiej z wyższymi oficerami sowieckimi w budynku dawnego Urzędu Wojewódzkiego, Białystok, październik 1939 r. / Narodowe Archiwum Cyfrowe

wśród urzędników, zdarzały się przypadki dyskryminacji ze względu na narodowość. Data ta ma być pamiętana”[13].

W 2017 r. na Białorusi odbył się proces trzech autorów publikujących artykuły na rosyjskich portalach (Regnum, Eadaily, Lenta.ru): Dmitrija Alimkina, Jurija Pawłowca i Siergieja Szyptenki (zostali zatrzymani w grudniu 2016 r.), których oskarżono o podsycanie narodowej niezgody. W sprawę zaangażowany był też Jury Barańczyk, jeden z redaktorów Regnum, który uciekł do Rosji[14]. Należy zauważyć, że osoby te były autorami licznych artykułów o wydźwięku antybiałoruskim, w których manipulowano faktami z historii Białorusi na rzecz Moskwy. Wśród tematów, o których pisali, były wydarzenia z 17 września 1939 r.

W 2018 r. przedstawiciele „białoruskiej społeczności” ponownie zaczęli wysyłać w imieniu białoruskich urzędników i prezydenta Aleksandra Łukaszenki apele o to, aby dzień 17 września miał status święta. W listopadzie 2018 r. pierwszy wiceminister pracy i ochrony socjalnej Białorusi Andriej Lobowicz odpowiedział na to, że „kwestia wprowadzenia dodatkowych świąt państwowych w tej chwili nie jest brana pod uwagę[15]”. W tym samym czasie szef Głównego Zarządu Administracji Prezydenta Białorusi do pracy z kontaktami obywateli i osób prawnych Grigorij Szłyk stwierdził: „Kalendarz świąt państwowych i pamiętnych dat w wystarczającym stopniu uwzględnia najważniejsze kamienie milowe kształtowania się współczesnej Białorusi. Wierzymy, że dyskusja na ten temat w kręgach naukowych, mediach, stowarzyszeniach społecznych i zespołach pracowniczych przyczyni się do zachowania i wzmocnienia pamięci historycznej”[16].

Pod koniec 2018 r. na rosyjskiej stronie internetowej Lenta.ru pojawił się artykuł „Naziści Baćki”, którego autor otwarcie oskarżył Mińsk o to, że skierował się na Zachód.

„Poglądy białoruskiej klasy rządzącej coraz częściej zwracały się w stronę nacjonalizmu. Pozycja nacjonalistów w dziedzinie kultury i edukacji stale rośnie. Rozpoczęła się kampania na rzecz rozszerzenia zakresu używania języka białoruskiego, która zakończyła się całkowitym zniszczeniem rosyjskojęzycznej toponimii. Władze zaczęły zwracać coraz większą uwagę na kulturę narodową, co w podejrzany sposób przypominało to, co działo się na Ukrainie. Na półkach białoruskich sklepów pojawiło się coraz więcej towarów o symbolice narodowej, głównie litewskiej, i kolaboracyjnej. Tych, którzy sprzeciwiali się tym procesom, z czasem zaczęto represjonować, najpierw w trybie

[13] *Гигин: дата 17 сентября для меня бесспорна* // Sputnik. Belarus. – https://sputnik.by/20170917/gigin-o-dne-vossoedineniya-belarusi-1030855011.html [dostęp: 22 II 2022].

[14] *Суд над авторами Regnum в Беларуси: факты без политики.* – https://www.dw.com/ru [dostęp: 22 II 2022].

[15] *День Воссоединения белорусского народа «не рассматривается»* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/2513345.html [dostęp: 22 II 2022].

[16] *Администрация президента Беларуси «забалтывает» праздник 17 сентября* // Regnum. – https://regnum.ru/news/polit/2517672.html [dostęp: 22 II 2022].

administracyjnym, a potem kryminalnym. Białoruski przywódca coraz częściej zaczął mówić o potrzebie maksymalnego wsparcia dla języka narodowego – »mowy«. [...] Prawdziwy przypływ nastrojów nacjonalistycznych nastąpił szybko po zjednoczeniu Krymu z Rosją. Władze białoruskie zadecydowały, że scenariusz krymski może być do nich zastosowany, a za gwarancję zapobieżenia temu uznały rozpowszechnienie w społeczeństwie idei nacjonalistycznych i rusofobicznych"[17].

W 2019 r. świat wspominał 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Tyle lat minęło także od wydarzeń z 17 września 1939 r. Jednak władze w Mińsku nadal bardzo ostrożnie podchodziły do tej daty.

Historycy z Akademii Nauk zaplanowali konferencję naukową poświęconą temu tematowi. „Władze Białorusi celowo przemilczają epokowe wydarzenie, dając pierwszeństwo codziennemu przypominaniu o mało kogo interesujących II igrzyskach europejskich. [...] Obywatele zdecydowanie proszą o zarządzanie podatkami w interesie ludzi, o nadanie odpowiedniego statusu epokowemu wydarzeniu w oficjalnych kalendarzach Białorusi i Państwa Związkowego. [...] Oficjalne media zarówno na Białorusi, jak i w Rosji ignorują datę jubileuszową" – pisano w prasie rosyjskiej[18].

Gazeta „SB – Białoruś dzisiaj" zorganizowała „okrągły stół" poświęcony wydarzeniom z 17 września 1939 r., którego moderatorem był wspomniany wyżej Wadim Hihin. Istotne było to, że na pozornie czysto białoruskie wydarzenie zaproszono gościa z Rosji, szefa Fundacji „Pamięć historyczna" Aleksandra Djukowa. Organizacja ta istnieje od 2008 r. i od początku swojego istnienia aktywnie ingeruje w proces kształtowania się współczesnej historiografii białoruskiej. Deklarując poparcie dla „prowadzenia badań nad aktualnymi wydarzeniami z historii rosyjskiej i wschodnioeuropejskiej", Fundacja wspierała korzystny dla Kremla kierunek rozwoju białoruskiej nauki historycznej publikując książki i organizując konferencje. Warto zauważyć, że niektórzy białoruscy uczestnicy tego spotkania powtarzali rosyjskie poglądy na wydarzenia z 1939 r. „Czy Stalin rozpoczął zimową wojnę fińską tak po prostu? Nie, widział potrzebę odsunięcia granicy od Leningradu. A gdzie była granica sowiecko-polska? Pod Mińskiem! W odległości jednego rzutu pancernego. [...] Dzień zjednoczenia jako święto w białoruskim kalendarzu historycznym nie jest wpisany. Jednak zjednoczenie jest, jak zauważył Maxim Tank w 1939 r., największym wydarzeniem w historii Białorusi XX w., które należy wpisać złotymi literami w kalendarzu białoruskiej historii" – powiedział docent Anatolij Wialiki z Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego[19].

---

[17] В. Зотов, *Батькины нацисты. Белорусские правые зачищают страну от России. Лукашенко не против* // Lenta.ru. – https://lenta.ru/articles/2018/04/03/belonazi [dostęp: 22 II 2022].

[18] Г. Шкловский, *80-летие воссоединения белорусского народа власть не считает праздником* // Regnum. – https://regnum.ru/news/society/2646382.html [dostęp: 22 II 2022].

[19] М. Осипов, *Ученые – о миролюбии белорусской историографии и о величайшем событии нашей истории XX века* // СБ-Беларусь сегодня. – https://www.sb.by/articles/istoricheskiy-moment22.html [dostęp: 22 II 2022].

Oprócz tego Aleksander Djukow oraz Wadim Hihin dowodzili, że gdyby Armia Czerwona nie przekroczyła granicy radziecko-polskiej, Niemcy mogliby przekazać część terytoriów Zachodniej Białorusi Litwie[20].

Nie zaprzestali swojej działalności także rosyjscy propagandyści. „Po rozpadzie ZSRR antyradzieckie mity o wydarzeniach z 1939 r., które powstały pod nadzorem zachodnich służb specjalnych, podchwycili lokalni historycy–rewizjoniści, którzy chcieli demonizować sowiecką przeszłość. Świadomie czy nie, ale dziś tę mitologię w takiej czy innej formie podtrzymują urzędnicy białoruscy. [...] Kadra urzędnicza, która formalnie deklaruje dążenie do zachowania pamięci historycznej i która w słowach deklaruje potrzebę wychowania młodszego pokolenia w duchu patriotyzmu, w rzeczywistości w każdy możliwy sposób uniemożliwia przywrócenie podziału historycznego. Przed inicjatorami ustanowienia Dnia zjednoczenia narodu białoruskiego biurokracja buduje głuchy mur, utrzymuje upartą obronę, jest odrzucana przez wypisy" – zaznaczono w jednej z rosyjskich publikacji, której autorem był wspomniany wyżej Syptenko[21].

Jednocześnie na Białorusi komuniści i organizacje prorosyjskie organizowały własne spotkania poświęcone wydarzeniom z 17 września 1939 r.

„Na wszystkie nasze apele przychodzą negatywne odpowiedzi. Piszą do nas: kalendarz świąteczny jest przepełniony" – zauważył w wywiadzie przewodniczący republikańskiego Komitetu obywatelskiego patriotycznego stowarzyszenia społecznego „Ojczyzna" Wasilij Zelikow[22].

17 września 2019 r. w Białoruskim Państwowym Muzeum Janki Kupały otwarto wystawę przygotowaną przez autora niniejszego artykułu pt. „Granica była pod Mińskiem 1921–1941"[23]. Zawierała ona liczne zdjęcia, artefakty, dokumenty, materiały i mundury z prywatnej kolekcji. Szczególną uwagę zwróciłem na wydarzenia z 17 września 1939 r. na granicy radziecko-polskiej, a mianowicie działania bojowe między wojskami radzieckimi a żołnierzami Polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza[24]. Historia z września 1939 r. została pokazana nie z sowieckiego, ale z białoruskiego punktu widzenia.

---

[20] *Ibidem.*

[21] С. Шиптенко, *Освободительный поход Красной Армии: 17 сентября – праздник всех белорусов* // Regnum. – https://regnum.ru/news/society/2720307.html [dostęp: 22 II 2022].

[22] *Белорусские активисты вновь призывают власти учредить праздник 17 сентября* // Regnum. – https://regnum.ru/news/society/2724173.html [dostęp: 22 II 2022].

[23] *Выставка «Мяжа была пад Мінскам. 1921–1941» открылась в музее Янки Купалы* // Белта. – https://www.belta.by/culture/view/vystavka-mjazha-byla-pad-minskam-1921-1941-otkrylas-v-muzee-janki-kupaly-362386-2019 [dostęp: 22 II 2022].

[24] *„Мяжа"... Ігара Мельнікава* // Гісторыя Побач. – https://historiapobach.livejournal.com/49963.html [dostęp: 22 II 2022].

Sowieckie znaczki pocztowe upamiętniające 17 IX 1939 r., 1940 r. / domena publiczna

ОСВОБОЖДЕНИЕ БРАТСКИХ НАРОДОВ
10 коп.
17.IX.1939
ПОЧТА СССР
ЗАП. УКРАИНЫ и ЗАП. БЕЛОРУССИИ

ОСВОБОЖДЕНИЕ БРАТСКИХ НАРОДОВ
30 коп
17.IX.1939
ПОЧТА СССР
ЗАП. УКРАИНЫ И ЗАП. БЕЛОРУССИИ

Na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym zorganizowano tzw. okrągły stół poświęcony 80. rocznicy wydarzeń z września 1939 r.[25] Jednak nie został on zauważony przez społeczeństwo.

„Dzień Jedności", który nie jednoczy

Rok 2020 przyniósł duże zmiany na Białorusi. Data 17 września zbiegła się z protestami po wyborach prezydenckich i nabrała silnego politycznego brzmienia. Wydarzenia sprzed 80 lat zaczęto wykorzystywać jako argument w sporach politycznych. Rosji udało się w końcu zaostrzyć sytuację wokół wydarzeń z września 1939 r. i wykorzystać datę 17 września jako główny antypolski argument w działalności władz białoruskich.Podczas kampanii wyborczej Aleksander Łukaszenka wielokrotnie wspominał przedwojenną granicę sowiecko-polską. We wrześniu 2020 r. gazeta „SB – Białoruś dzisiaj" zorganizowała kolejny okrągły stół, podczas którego omawiano głównie wydarzenia z okresu dwudziestolecia międzywojennego na terenie województw północno-wschodnich II Rzeczypospolitej[26] z punktu widzenia zarówno radzieckiego, jak i rosyjskiego.

Ostateczne zwycięstwo rosyjskich dążeń do ustanowienia dnia 17 września 1939 r. na Białorusi jako oficjalnego święta miało miejsce w 2021 r.

Podczas przemówienia na VI Ogólnobiałoruskim zgromadzeniu ludowym rektor Akademii Zarządzania przy Prezydencie Wiaczesław Daniłowicz przedstawił propozycję utworzenia Dnia Jedności Narodowej 17 września lub 14 listopada (kiedy to Rada Najwyższa BSRR zadecydowała o włączeniu byłych północno-wschodnich województw II Rzeczypospolitej do BSRR), a także zaproponował wzniesienie w Mińsku pomnika zjednoczenia narodu białoruskiego[27]. Propozycja ta była motywowana politycznie: miała na celu pogorszenie i tak już niełatwych stosunków białorusko-polskich. Następnie odbyło się głosowanie w internecie, które zakończyło się „zwycięstwem" zwolenników ustanowienia święta 17 września 1939 r.[28] 7 czerwca 2021 r. Łukaszenka podpisał dekret nr 206, oficjalnie ustanawiając nowe święto: Dzień Jedności Narodowej. „Wreszcie 17 września otrzymał swój godny status. Jest to znak istnienia dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. Wytrwałość społeczeństwa doprowadziła

[25] *Круглый стол к 80-летию воссоединения Западной Беларуси с БССР прошел в БГУ* // bsu.by. – https://bsu.by/news/1043673-d [dostęp: 22 II 2022].

[26] М. Осипов, *День воссоединения белорусских земель – в оценках современных историков* // СБ-Беларусь сегодня. – https://www.sb.by/articles/akt-istoricheskoy-spravedlivosti [dostęp: 22 II 2022].

[27] *Ректор Академии управления Вячеслав Данилович выступил на VI Всебелорусском народном собрании* // pac.by. – https://www.pac.by/press-center/news/rektor-akademii-upravleniya-vyacheslav-danilovich-vystupil-na-vi-vsebelorusskom-narodnom-sobranii [dostęp: 22 II 2022].

[28] *Выбираем дату Дня народного единства вместе!* // tvr.by. – https://www.tvr.by/news/obshchestvo/vybiraem_datu_dnya_narodnogo_edinstva_vmeste [dostęp: 22 II 2022].

do tego, że władza usłyszała ludzi" – komentował Wadim Hihin[29]. Na Białorusi po raz kolejny zwyciężyło sowiecko-rosyjskie postrzeganie białoruskiej historii.

Prasa białoruska długo w zasadzie nie reagowała na datę 17 września 1939 r. Jednak 17 września 2021 r. różnił się od poprzednich lat. Wiele białoruskich gazet państwowych miało specjalnie zaprojektowane pierwsze strony, na których były zdjęcia czerwonoarmistów, którzy szli „uwolnić zachodnich Białorusinów od panów i kapitalistów"[30]. Gazety z różnych rejonów Białorusi wychodziły najczęściej z przedrukami artykułów z gazet stołecznych[31]. W niektórych publikowano powszechnie znane fakty, jakby zaczerpnięte z Wikipedii[32], jeszcze inne publikowały wspomnienia działaczy bolszewickiego podziemia i KPZB[33]. W tym rzędzie szczególnie wyróżniła się „Mińska prawda", na okładce której opublikowano karykaturę ukazującą „złego Polaka i Niemca, którzy walczą między sobą, oraz Białorusina i Białorusinkę, uosabiających dwie części Zjednoczonej Białorusi, i rękę z czerwoną gwiazdą, która wbiła miecz w linię graniczną[34]. Ta karykatura najlepiej ilustruje to, co faktycznie wydarzyło się w kwestii 17 września 1939 r. na Białorusi.

Moskwie udało się wbić klin w historyczno-kulturowe relacje między Białorusią a Polską i postawić na to, co oddziela Białorusinów i Polaków.

W tej sytuacji wszystko zależy od społeczeństwa białoruskiego. Jeśli będzie dążyć do uzyskania obiektywnej wiedzy historycznej na temat wydarzeń z dwudziestolecia międzywojennego w BSRR oraz „Zachodniej Białorusi" i wydarzeń z 17 września 1939 r., jeśli krytycznie podejdzie do treści głoszonych przez propagandę rosyjską, mamy szansę wyjść zwycięsko z tej niełatwej sytuacji. Czas szczególny jest teraz także dla niezależnych białoruskich historyków. Wiele zależy od ich pracy, umiejętności uczynienia historii zrozumiałą i dostępną oraz analizowania przeszłości z białoruskiego punktu widzenia.

---

[29] В. Гигин, *Решение принято! 17 сентября получило свой достойный статус и стало Днем народного единства* //sb.by. – https://www.sb.by/articles/prazdnik-s-istoriey.html [dostęp: 22 II 2022].

[30] *Сцяг Перамогі.* // Лёзненская раённая газетаю – №72(11073). – 17 IX 2021.

[31] *18 гадоў за польскім часам* // Полацкі веснікю – №74 (14842). – 17 IX 2021.

[32] М. Витальев, *Польский поход.* // Минский курьер. – №107 (3619). – 17 IX 2021.

[33] С. Граник, *Тернистый путь к единству и свободе.* // Драгічынскі веснік. – №37 (9453).

[34] *Для Польши – траур?* // Мінская праўда. – №71 (15303). – 17 IX 2021.

Рэзюмэ

Убіць клін паміж Варшавай і Менскам. Як у Маскве „прыдумалі" аннольскае свята для Беларусі

Артыкул прадстаўляе спосаб, якім расейская прапаганда і прарасейскія сілы ў Беларусі ад 2014 г. прасоўвалі афіцыйнае свята 17 верасня. У пасляваенны перыяд, пачаўшы ад 50-х гадоў, у БССР савецкія ўлады не прысвячалі шмат увагі гэтай даце. У незалежнай Беларусі памяць пра тыя падзеі прысутнічала ў навуковым звароце, а дзяржава была свядомая іх неадназначнасці. Пасля далучэння да Расеі Крыма ў 2014 г. і пачатку вайны ў Данбасе Крэмль распачаў актыўны ідэалагічны наступ на беларускім кірунку. У гэтай справе важную ролю адыгрывала спыненне супрацы Менска з Еўропай, асабліва з Польшчай. Эфектыўным інструментам той супрацы былі гістарычна-культурныя сувязі.

Santrauka

Įkalti pleištą tarp Varšuvos ir Minsko. Kaip Maskvoje buvo „sugalvotos" antilenkiškos šventės Baltarusijai

Straipsnyje nagrinėjama kokiais būdais rusiška propaganda ir prorusiškos Baltarusijos jėgos nuo 2014 metų promavo rugsėjo 17 d. šventės įvedimą. Pokario laikotarpiu, nuo pat 50-ųjų metų, BTSR sovietinė valdžia ypatingo dėmesio šiai neskyrė. Nepriklausomoje Baltarusijoje ji buvo prisimenama akademinėje aplinkoje, o valstybinėje – buvo suprantamas jos nevienaprasmiškumas. 2014 metais Rusijai prijungus Krymą ir prasidėjus karui Donbase Kremlius išvystė ideologinį išpuolį baltarusiška kryptimi. Šiame procese svarbus vaidmuo buvo skiriamas Minsko bendradarbiavimo su Europa likvidavimui, o ypač su Lenkija. Veiksmingu įrankiu buvo laikomi istoriniai-kultūriniai ryšiai.

Резюме

Вбить клин между Варшавой и Минском. Как в Москве «придумали» антипольский праздник для Беларуси

В статье рассматривается, как российская пропаганда и пророссийские силы в Беларуси с 2014 года содействуют введению 17 сентября как официального праздника. В послевоенный период, начиная с 50-х годов, в БССР советская власть не уделяла этой дате значительного внимания. В независимой Беларуси память об этих событиях присутствовала в научном обороте, и государство осознавало их неоднозначность. После присоединения Крыма к России в 2014 году и начала войны в Донбассе Кремль активно предпринял идеологическое наступление на Беларусь. В этом процессе важную роль сыграла ликвидация сотрудничества Минска с Европой, и в частности с Польшей. Исторические и культурные связи были эффективным инструментом этого сотрудничества.

Summary

To Drive a Wedge Between Warsaw and Minsk. How Anti-Polish Feast for Belarus „Was Invented" in Moscow

The article discusses how Russian propaganda and pro-Russian forces in Belarus have promoted the implementation of official holiday on September, 17 since 2014. In the post-war period, starting from the 1950s, the Soviet authorities in the BSSR did not pay much attention to this date. In independent Belarus, the memory of these events was present in the scientific circulation, and the state was aware of their ambiguity. After the annexation of Crimea to Russia in 2014 and the start of the war in Donbas, the Kremlin actively launched an ideological offensive towards Belarus. In this process, an important role was played by the liquidation of Minsk's cooperation with Europe, and in particular with Poland. Historical and cultural ties were an effective tool for this cooperation.

Linas Jašinauskas
(Uniwersytet Witolda Wielkiego, Kowno)
ORCID: 0000-0002-4968-412X

Problematyka odrodzenia
oraz współistnienia Litwy i Polski w podręcznikach wydanych na Litwie

Nauczanie historii rozumie się współcześnie jako proces, w trakcie którego nauczyciele pomagają uczniom zrozumieć złożoność postrzegania przeszłości oraz stwarzają możliwość wspólnego konstruowania narracji historycznej w oparciu o różnorodne źródła[1]. Umożliwiając uczniom kształtowania poglądów ważne jest, aby wykorzystywać w tym celu podręczniki i inne pomoce dydaktyczne, których treść nakłania do unikania jednostronnych ocen, a także rozpoznawania stereotypów i kształtowania własnych przekonań w oparciu o wiarygodne dane i argumenty. Taką wizją nauczania od 1992 r. kieruje się Polsko-Litewska Dwustronna Komisja Ekspertów do badania problemów nauczania historii i geografii, której członkowie dużo uwagi poświęcają analizie sposobu, w jaki przedstawiane są w podręcznikach fakty i procesy odmiennie opisywane i wartościowane w sąsiadujących ze sobą państwach[2]. Niniejszy artykuł stanowi uzupełnienie dotychczas szczupłego stanu badań nad podręcznikami na Litwie i w Polsce – przybliża to, jak w podręcznikach historii wydanych na Litwie interpretowana jest historia stosunków litewsko-polskich, szczególnie w zakresie treści dotyczących tak ważnego etapu w rozwoju obu narodów, jakim była odbudowa ich państwowości. Celem niniejszego artykułu jest zatem ukazanie charakterystycznych cech narracji historycznych mówiących o powstaniu państw: litewskiego i polskiego, w podręcznikach wydanych na Litwie w pierwszych dwóch dekadach XXI w. Autor zastanawia się, czy podręczniki dostarczają wyłącznie informacji na omawiany temat, czy też zawierają materiał zachęcający uczniów do tworzenia własnej, popartej argumentami narracji historycznej, w tym w kwestii idei odrodzenia państwowości Litwy i Polski na początku XX w., porusza też zagadnienia związane z koncepcjami realizacji tych wyzwań dydaktycznych, osiągniętymi rezultatami i dostrzeżonymi problemami.

Bazę empiryczną analizy stanowią teksty z podręczników historii dla klas: piątej, szóstej, dziesiątej i dwunastej, tj. 14 książek z listy podręczników dla klas 5–12 wydanych w latach 2007–2017. Uwzględnione zostały podręczniki opracowane po wprowadzeniu w 2008[3] oraz 2011 r.[4] zmian do programu nauczania. Informację o nich można znaleźć w wykazie podręczników i innych pomocy dydaktycznych do nauczania przedmiotów kształcenia ogólnego[5] (baza ta od 2011 r. informuje o podręcznikach poddanych ocenie ekspertów i dopuszczonych przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej do użytku w szkołach).

---

[1] S.G. Grant, *History Lessons: Teaching, Learning, and Testing in U.S. High School Classrooms*, New Jersey 2003, s. 32–37; M.G. Viator, *Developing Historical Thinking through Questions*, „Social Studies" 2012, Vol. 103 (5), s. 198– 200.

[2] A.P. Kasperavičius, *Activities and significance of the bilateral Lithuanian – Polish History Teaching Commission*, „Studies of Lithuania's History" 2011, Vol. 28, s. 172–178.

[3] *Pagrindinio ugdymo istorijos bendroji programa* [*Podstawa programowa dla szkoły podstawowej*], Vilnius 2008, http://portalas.emokykla.lt/bup/Puslapiai/pagrindinis_ugdymas_bendras.aspx [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

[4] *Vidurinio ugdymo istorijos bendroji programa* [*Podstawa programowa dla szkoły średniej*], Vilnius 2011, http://portalas.emokykla.lt/bup/Puslapiai/vidurinis_ugdymas_bendras_2.aspx, [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

[5] Baza danych podręczników i innych pomocy dydaktycznych do nauczania przedmiotów kształcenia ogólnego, https://www.emokykla.lt/bendrasis/mokykis/vadoveliu-db/naujausi-vadoveliai, [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

◄ Antanas Smetona, pierwszy prezydent Litwy / Litewskie Muzeum Narodowe

W badaniach zastosowano jakościową analizę treści podręczników[6]. Przyjrzano się następującym zagadnieniom narracji historycznej w podręcznikach:

a) **co i jak mówią podręczniki o państwowości Litwy**, np. kiedy pojawiła się i jak była urzeczywistniana idea państwa narodowego; kto tworzył państwo litewskie i w jaki sposób doszło do jego odrodzenia (czy uczniom przedstawia się zarówno romantyczną, jak i krytyczną wizję wydarzeń); jak interpretuje się rolę Niemiec w odrodzeniu państwa litewskiego; jak przedstawia się kwestię Wilna (jako sprawę Polaków, Litwinów czy Białorusinów) itp.;
b) **co i jak podręczniki mówią o państwowości Polski**, np. czy uczniom mówi się o specyfice odrodzenia państwa polskiego (kwestia niepodległości Polski była obecna w programie pokojowym w formie tzw. czternastu punktów Wilsona; 5 listopada 1916 r. Austro-Węgry i Niemcy ogłosiły przywrócenia państwa polskiego itd.), jak opisuje się rolę Polski w ówczesnej Europie, jak przedstawione są kwestię przebiegu granic, jak pokazana jest koncepcja państwa federacyjnego polsko-litewskiego.

Kształtowanie się odrodzonej państwowości polskiej i litewskiej w świetle podstawy programowej

Mówiąc o powstaniu państw litewskiego i polskiego oraz ich obecności w litewskich podręcznikach przede wszystkim należy przyjrzeć się podstawie programowej nauczania historii. Wskazane są w niej tematy, które uczniowie powinni poznać, oraz przewidywane osiągnięcia uczniów (wyniki nauczania) (zob. tabela 1.) Określone w podstawie treści nauczania autorzy podręczników historii powinni brać pod uwagę dobierając pomoce dydaktycznych, natomiast poszczególne zadania powinny pomóc uczniom w osiągnięciu przewidywanych wyników nauczania. W podstawie programowej nauczania historii z 2008 i 2011 r. zakłada się, że po zapoznaniu się z opisanymi w podręcznikach przeobrażeniami w życiu politycznym i społecznym zachodzącymi w Europie i na Litwie uczniowie:

a) po ukończeniu klasy szóstej potrafią wyjaśnić, w jaki sposób doszło do odrodzenia państwa litewskiego, oraz podać kilka korespondujących faktów z historii państw sąsiadujących obecnie z Litwą;
b) po ukończeniu klasy dziesiątej umieją wyjaśnić następstwa I wojny światowej oraz zmiany w powojennej Europie, wskazać zewnętrzne i wewnętrzne czynniki, które doprowadziły do odrodzenia państwa litewskiego, oraz podać kluczowe wydarzenia na drodze do litewskiej niepodległości;
c) w klasie dwunastej, po rozpatrzeniu kwestii przemian społecznych na Litwie i na świecie, potrafią wskazać okoliczności i uwarunkowania ogłoszenia niepodległości Litwy, określić wpływ I wojny światowej na zmiany na mapie politycznej świata.

Można wyciągnąć wniosek, że w podstawie programowej skoncentrowano uwagę na zagadnieniach związanych z odrodzeniem państwa litewskiego na początku XX w. Idee odzyskania państwowości przez inne narody (w tym również polski) na przeło-

[6] J. Mikk, *Textbook: Research and Writing*, Frankfurt am Main 2000, s. 77–106; J.W. Creswell, *Researchdesign: Qualitative, Quantitative and Mixed methods approaches*, London 2003, s. 17–23.

mie XIX i XX w. i ich urzeczywistnienie nie zostały w niej przedstawione szczegółowo. Tym samym to autorom podręczników pozostawiono swobodę w decydowaniu o tym, w jakim stopniu wgłębiać się w te zagadnienia, kształtując u uczniów zrozumienie szerszych skutków pierwszej wojny światowej i okresu powojennego.

Tabela 1.
Wiedza i umiejętności uczniów dotyczące kształtowania się państwa litewskiego i innych państw europejskich w podstawie programowej nauczania historii

Podstawa programowa dla szkoły podstawowej, 2008	Podstawa programowa dla szkoły średniej, 2011
Klasa 5	**Klasa 12** *(poziom rozszerzony)*
1.22. Wyjaśnia, w jaki sposób zostało odbudowane niezależne państwo litewskie. 1.22.1. Wskazuje kilka trudności, z którymi się zetknięto dążąc do odrodzenia niezależnego państwa litewskiego.	4.6. Ocenia znaczenie dla narodu litewskiego ogłoszenia niepodległości Litwy.
Klasa 6	
1.6. Wymienia kilka ważnych wydarzeń historycznych i osiągnięć kulturowych krajów sąsiadujących z Litwą oraz Estonii. 1.6.1. Podaje kilka faktów z historii krajów sąsiadujących obecnie z Litwą.	4.6.1. Omawia przeobrażenia sytuacji politycznej w czasie I wojny światowej. 4.6.2. Wskazuje okoliczności i uwarunkowania ogłoszenia niepodległości Litwy.
Klasa 10	
1.25. Wyjaśnia związek między następstwami I wojny światowej oraz zmianami w okresie powojennym w Europie i na Litwie. 1.26. Określa zewnętrzne i wewnętrzne czynniki wpływające na odrodzenie państwa litewskiego. 1.26.1. Przytacza fakty dotyczące okoliczności odrodzenia państwa litewskiego.	5.1. Ocenia wpływ I wojny światowej na zmiany społeczne. 5.1.1. Określa wpływ I wojny światowej na zmiany na mapie politycznej świata.

Podstawowe wątki narracji o powstaniu i funkcjonowaniu państwa litewskiego

W podręcznikach do historii dla klasy piątej wyjaśnia się uczniom, że twórcami państwowości Litwy byli przedstawiciele inteligencji, którzy postawili sobie za cel odbudowę niepodległego państwa. Dążyli oni do osiągnięcia owego celu korzystając z osłabienia wojujących mocarstw – Rosji i Niemiec (zob. tabela 2.). W 1917 r. Litwini zorganizowali w Wilnie konferencję, na której wyłonili skład Rady Litewskiej (Lietuvos Taryba), która 16 lutego 1918 r. przyjęła uchwałę o odrodzeniu niezależnego, demokratycznego państwa litewskiego. Tekst uchwały jest przytaczany w podręcznikach, w jednym z nich jest też informacja, że została ona później nazwana Aktem Niepodległości Litwy.

W podręcznikach podkreśla się, że Rada Litewska śledziła sytuację polityczną i decyzję o odrodzeniu państwa podjęła dopiero wówczas, gdy zaistniały ku temu sprzyjające okoliczności. Mowa jest też o tym, że państwowości Litwy nie uznały mocarstwa, jednak nie wyjaśnia się przyczyn tej sytuacji. Wskazuje się, że Niemcy zamierzały zachować wpływy w tym kraju, a do ziem litewskich pretensje zgłaszali bolszewicy i Polacy, którzy dążyli do odbudowy państwa na fundamentach Rzeczypospolitej

Obojga Narodów i traktowali Litwę jako część państwa polskiego. Nie pomija się też agresji Polski wobec Litwy i podkreśla się, że zajęcie Wileńszczyzny przez Polskę wywołało konflikt polsko-litewski.

Snuta w podręcznikach narracja pozwala uczniom zapoznać się z najważniejszymi faktami dotyczącymi powstania państwa litewskiego, jednakże nie zmusza do samodzielnej analizy ówczesnej sytuacji politycznej i zrozumienia, że Rada Litewska podjęła trudną decyzję. Nasuwa się pytanie: czy uczeń piątej klasy jest w stanie wykonać zadanie, które wymagałoby spojrzenia na państwowość Litwy z zastosowaniem tzw. metody kapeluszy, czyli ze stanowiska twórców państwowości Polski, Niemiec i mocarstw europejskich? Czy wystarczy zadać uczniom takie pytanie, jak w najnowszym podręczniku historii dla klasy piątej: „Co ogłosiła Rada Litewska 16 lutego 1918 r.? Wyjaśnijcie, dlaczego te decyzje były ważne dla Litwy. Co łączy uchwały Konferencji Litewskiej i Rady Litewskiej z dnia 16 lutego 1918 r.?”[7]

Tabela 2.
Zagadnienia dotyczące powstania państwa litewskiego w podręcznikach do historii dla klasy 5

Omawiane zagadnienie	Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów
Twórcy państwa litewskiego	„Litewska inteligencja”, „przedstawiciele narodu”[8].
Okoliczności powstania państwa litewskiego	„I wojna światowa trwała cztery lata. Walczące ze sobą Rosja i Niemcy znacznie osłabły. Litewska inteligencja postanowiła to wykorzystać: o wiele łatwiej jest uzyskać wolność, kiedy przeciwnik jest osłabiony”[9]. „Przedłużająca się wojna osłabiła wszystkie wojujące strony. Po obaleniu cara w Rosji Litwini uzyskali możliwość odbudowania swojego państwa”[10].
Zjazd Litwinów w 1917 r. w Wilnie i wybory do Rady Litewskiej (Lietuvos Taryba)	„W 1917 roku w Wilnie zwołano zjazd Litwinów. Jego uczestnicy wybrali 20-osobową Radę (Tarybę) Litewską z Antanasem Smetoną i Jonasem Basanavičiusem na czele. Tarybę upoważniono w imieniu całej Litwy, by dążyła do niepodległości państwa”[11].

7 J. Litvinaitė, *Palikimas, Istorijos vadovėlis* [*Dziedzictwo, Podręcznik do historii*], 2 dalis, 5 kl., (serija „Šok”), UAB „Šviesa”, Kaunas 2007.

8 R. Laužikas, K. Mickevičius, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis* [*Droga, Podręcznik do historii Litwy*], 2 dalis, 5 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis”, Vilnius 2008, s. 116; J. Litvinaitė, *Palikimas, Istorijos vadovėlis* [*Dziedzictwo, Podręcznik do historii*], 2 dalis, 5 kl., (serija „Šok”), UAB „Šviesa”, Kaunas 2007, s. 32.

9 R. Laužikas, K. Mickevičius, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis...*, s. 116.

10 D. Petreikis, J. Litvinaitė, F. Meškuotis, R. Ramoškaitė-Stongvilienė, A. Bitautas, S. Stankutė, *Istorija* [*Historia*], 5 kl. (seria „ATRASK”), UAB „Šviesa”, Kaunas 2015, s. 86.

11 R. Laužikas, K. Mickevičius, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis...*, s. 116.

Akt Niepodległości Litwy z 16 lutego 1918 r.: okoliczności jego ogłoszenia, treść	„**16 lutego 1918 r.** Taryba ogłosiła światu: »Taryba Litewska, jedyna upoważniona do reprezentowania narodu litewskiego, w oparciu o uznane prawo narodów do samostanowienia i uchwałę Konferencji Wileńskiej, ogłasza odtworzenie niezależnego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie i jego wyjście z wszelkich związków państwowych, istniejących kiedykolwiek z innymi państwami...«. Uchwałę nazwano później Aktem Niepodległości Litwy”[12]. „Niemcy nie popierali całkowitej niezależności Litwy. Niebezpieczeństwo zaczęło grozić również ze strony Rosji [...]. Należało podjąć zdecydowane działania. 16 lutego 1918 r. Rada Litewska, której przewodniczył Jonas Basanavičius, ogłosiła niepodległość Litwy”[13].
Uznanie państwowości Litwy	„Początek istnienia wolnego państwa był trudny. Mocarstwa nie uznały niepodległej Litwy. Kiedy proklamowano niepodległość, w kraju panoszyli się jeszcze Niemcy. Rosja chciała odzyskać Litwę, a Polacy uważali ją za część swego kraju. Akt Niepodległości zapoczątkował nowy etap walki Litwinów o wolność”[14]. „Niemcy nie były usatysfakcjonowane decyzją Litwy i starały się zachować kraj w swoich rękach. Do Litwy pretendowali też bolszewicy oraz Polacy, chcący stworzyć państwo na fundamencie Rzeczypospolitej Obojga Narodów”[15].
Państwowość Polski i Litwy	„Wojny z Polską. W latach I wojny światowej również Polska odzyskała niepodległość. Polska nie uznała państwa litewskiego i uważała je za część swojego terytorium, dlatego w 1919 r. zaatakowała Litwę. Pierwsza wojna polsko-litewska zakończyła się rozejmem suwalskim”[16].
Kwestia Wilna	„[...] Polska jednak złamała ten układ. Jej wojska zajęły w 1920 r. Wilno i podążały dalej w głąb kraju. Litwini wygrali bitwy pod Szyrwintami i Giedrojciami, jednak Wileńszczyzna pozostała w polskich rękach”[17].

W podręcznikach dla klas 9–10 twórcy państwowości Litwy określani są jako „litewska inteligencja”, „przedstawiciele narodu”, „znani litewscy działacze społeczni i polityczni”. Najczęściej z imienia i nazwiska wymienia się Antanasa Smetonę i Jonasa Basanavičiusa, mówi się też o innych członkach Rady Litewskiej.

[12] *Ibidem*, s. 116.

[13] D. Petreikis, J. Litvinaitė, F. Meškuotis, R. Ramoškaitė-Stongvilienė, A. Bitautas, S. Stankutė, *Istorija...*, s. 86.

[14] R. Laužikas, K. Mickevičius, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis...* s. 116.

[15] D. Petreikis, J. Litvinaitė, F. Meškuotis, R. Ramoškaitė-Stongvilienė, A. Bitautas, S. Stankutė, *Istorija...*, s. 86.

[16] R. Laužikas, K. Mickevičius, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis...*, s. 116.

[17] *Ibidem*, s. 118.

Dużą uwagę poświęca się w podręcznikach genezie państwowości Litwy w czasie I wojny światowej: od Deklaracji Bursztynowej (dążenie do autonomii w składzie Rosji) do drugiej konferencji litewskiej w Bernie (wysunięcie idei niezależnego, demokratycznego państwa litewskiego) (zob. tabela 3).

Autorzy podręczników wskazują, że Niemcy dążyły do utrzymania swoich wpływów na Litwie, planując jej włączenie w obręb swoich granic. W celu urzeczywistnienia tych zamiarów wspierano samorządność na Litwie oraz planowano utworzenie Rady Litewskiej. Członkowe rady postanowili wykorzystać stworzone im w ten sposób możliwości do urzeczywistnienia idei niepodległej Litwy. Zgodzili się oni na współpracę z Niemcami, dzięki czemu uzyskali prawo do reprezentowania mieszkańców kraju i prowadzenia negocjacji z władzą okupacyjną. W podręcznikach przytacza się teksty (lub ich fragmenty) uchwał Rady Litewskiej z 11 grudnia 1917 r. oraz 16 lutego 1918 r. Uczniowie dowiadują się, że pierwsza z tych dwóch uchwał Rady Litewskiej została podjęta pod naciskiem Niemiec, natomiast druga była własną inicjatywą Rady Litewskiej. Dalej autorzy podręczników tłumaczą, że dążąc do złagodzenia stosunków z władzami niemieckimi i umocnienia chociażby częściowej samodzielności Litwy, wysunięto ideę monarchii litewskiej i próbowano ją urzeczywistnić. Jednakże w podręcznikach dla klasy dziewiątej na odrodzenie państwa litewskiego patrzy się w zasadzie wyłącznie przez pryzmat litewski. Podawane są pojedyncze fakty, z którymi powiązane są zadania (np.: jakie były plany Rosji Radzieckiej i Polski dotyczące Litwy po pierwszej wojnie światowej? Dlaczego mocarstwa zachodnie nie śpieszyły z uznaniem odrodzonej niepodległej Litwy?)[18]. To tylko częściowo pozwala uczniom zrozumieć, że idea państwowości Litwy stała się możliwa do zrealizowania dopiero wówczas, gdy osłabione Niemcy zaczęły szukać możliwości zachowania swoich wpływów w okupowanym kraju, natomiast rezerwa bądź wręcz nieprzychylność innych państw wobec niepodległej Litwy wynikały z ukształtowanej na nowo sytuacji geopolitycznej w Europie. Podane w tabeli 3. fragmenty narracji poświadczają, że autorzy podręczników dla klas 9–10 przedstawiają proces odradzania państwa litewskiego bardziej wyczerpująco niż twórcy podręczników dla klasy piątej, jednak, choć jest ona wzbogacona o pewne fakty, to wciąż nie porusza zagadnień, które wymagałyby analizy pozwalającej na zrozumienie motywów działania litewskich polityków (np.: czy były one wyłącznie wyrazem idealistycznej postawy, dążącej do przywrócenia państwowości i niepodległości Litwy?) i ocenę wybranych strategii odzyskania niepodległości, jak również nie umożliwia wszechstronnej analizy konfliktu między Polską a Litwą itd.

[18] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010, s. 90, 97.

Tabela 3.
Zagadnienia dotyczące powstania państwa litewskiego w podręcznikach do historii dla klas 9–10

Omawiane zagadnienie	**Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów**
Twórcy państwa litewskiego	„Litewska inteligencja", „przedstawiciele narodu", „znani litewscy działacze społeczni i polityczni", Antanas Smetona, Jonas Basanavičius, „członkowie Rady Litewskiej"[19].
Projekcje niepodległości Litwy w okresie I wojny światowej	„27 maja–3 czerwca 1917 r. do Piotrogrodu przybyli Litwini ze wszystkich guberni rosyjskich. Na tzw. Litewskim Sejmie w Piotrogrodzie została wysunięta idea niezależnego państwa litewskiego. Podobne stanowisko wyraziła również grupa rosyjskich Litwinów w 1918 r. w memorandum adresowanym do prezydenta USA W. Wilsona"[20].
Dążenie Litwy do odzyskania państwowości a Niemcy	„Pomimo niepowodzeń na frontach Niemcy nie rezygnowali z zajętych terytoriów. Przyjęli jednak postawę bardziej ustępliwą i szukali sposobu na uprawomocnienie swojej okupacji Litwy"[21]. „W 1917 r. wojska niemieckie zaczęły przegrywać i politycy w Berlinie stali się bardziej przychylni wobec idei samorządności Litwy. Starając się utrzymać kraj pod kontrolą, Niemcy zezwolili na zwołanie w Wilnie Konferencji Litewskiej. Jej uczestników, około 200 osób, dobrali sami organizatorzy, byli to księża, osoby wpływowe w poszczególnych parafiach. We wrześniu 1917 r. na konferencji potwierdzono dążenie do odtworzenia niepodległego, demokratycznego państwa litewskiego i wybrano 20-osobową Tarybę Litewską (Litewską Radę Państwową). W skład Taryby weszły osoby cieszące się szczególnym autorytetem. W imieniu całego narodu powierzono jej pełnomocnictwa do kładzenia fundamentów pod odtworzone niepodległe państwo litewskie. Uczestnicy konferencji życzyli Tarybie, by na trudnej i niepewnej drodze działała »sprytnie jak wielki książę Witold«"[22].

[19] A. Laužikienė, A. Meištas, K. Mickevičius, R. Ramanauskas, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii Litwy*], 1 dalis, 9 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015, s. 268–271; R. Butvilaitė, D. Karvelis, N. Kostinienė, S. Lukšys, S. Pivoras, M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 9 kl., UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010, s. 182–186.

[20] *Ibidem*, s. 183.

[21] S. Jurkevičius, K. Petrauskis, *Naujųjų amžių istorija* [*Historia nowożytna*], 9 kl., UAB „Kronta", Vilnius 2009, s. 221.

[22] A. Laužikienė, A. Meištas, K. Mickevičius, R. Ramanauskas, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Laikas, Istorijos vadovėli...*, s. 269.

Członkowie Prezydium Litewskiej Rady Państwowej, 1918 / Litewskie Muzeum Narodowe, CC-BY-SA 2.5

Omawiane zagadnienie	Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów
Dążenie Litwy do odzyskania państwowości a Niemcy	„Dążono do powołania »zaufanej rady«, która byłaby posłuszna woli władz niemieckich. Kwestia państwowości zaczęła niepokoić również samych Litwinów, zwłaszcza po tym, gdy w listopadzie 1916 r. Niemcy i Austro-Węgry ogłosiły, że z byłych ziem polskich ma powstać połączone z nimi więzami sojuszniczymi Królestwo Polskie. W takich okolicznościach inteligencja litewska przyjęła propozycję władz niemieckich, aby stworzyć radę [...]”[23].
Akt z 11 grudnia 1917 r.	„11 grudnia 1917 r. Taryba ogłosiła podyktowane przez władze Ober-Ostu oświadczenie proklamujące odtworzenie niepodległego państwa litewskiego, zawierające też prośbę pod adresem Niemiec o opiekę i deklarację »mocnego związku sojuszniczego z Niemcami po wsze czasy«”[24].
Przywrócenie niepodległości Litwy 16 lutego 1918 r.	„16 lutego 1918 r. pod przewodnictwem J. Basanavičiusa jednogłośnie uchwalono Akt Niepodległości Litwy. Taryba Litewska ogłosiła »odrodzenie niepodległego państwa litewskiego na zasadach demokratycznych ze stolicą w Wilnie i zerwanie przez to państwo wszystkich związków państwowych, jakie kiedykolwiek istniały z innymi narodami«”[25].
Idea monarchii na Litwie	„Ogłoszenie niepodległości poirytowało Niemców, którzy nie uznali Aktu 16 Lutego. Skonfiskowali nawet numer gazety »Lietuvos aidas«, w którym opublikowano tekst dokumentu. Pragnąc pozyskać przychylność Niemców, Taryba postanowiła wprowadzić na Litwie monarchię konstytucyjną. Królem Litwy, jako Mendog II, miał zostać książę niedużego księstewka niemieckiego Wilhelm von Urach. Zaczął się on uczyć litewskiego i miał przyjechać na Litwę”[26]. „[...] Niemcy uznały niepodległość Litwy w oparciu o uchwałę z 11 grudnia. Rada Litewska zmuszona została do poszukiwania wyjścia ze skomplikowanej sytuacji. Chcąc uniknąć ewentualnego przyłączenia Litwy do Prus, postanowiono zaprosić na Litwę katolickiego króla – księcia Würtenbergii Wilhelma von Urach, który panowałby pod imieniem Mendoga II”[27].

[23] R. Butvilaitė, D. Karvelis, N. Kostinienė, S. Lukšys, S. Pivoras, M. Tamošaitis, *Raktas*, *Istorijos vadovėlis*..., s. 183–184.

[24] A. Laužikienė, A. Meištas, K. Mickevičius, R. Ramanauskas, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Laikas, Istorijos vadovėli*..., s. 270.

[25] *Ibidem*, s. 270.

[26] *Ibidem*, s. 271.

[27] J. Jurkynas, G. Jurkynienė, A. Visockis, *Tėvynėje ir pasaulyje, Istorijos vadovėlis* [*W ojczyźnie i na świecie, Podręcznik do historii*], 9 kl., Kaunas 2009, s. 214.

Litwa i Niemcy po I wojnie światowej	„Jesienią 1918 r. Niemcy ostatecznie przegrały wojnę. Nie życząc sobie, by w sąsiedztwie Prus znajdowała się bolszewicka Rosja czy silna Polska, Niemcy zaczęły popierać całkowitą niepodległość Litwy. Taryba odwołała swoją uchwałę w sprawie Wilhelma von Urach i zleciła historykowi Augustinasowi Voldemarasowi sformowanie pierwszego rządu litewskiego. Akt 16 Lutego znamionował początek nowej epoki w dziejach narodu litewskiego. Dzięki temu doniosłemu wydarzeniu na mapie świata ponownie znalazła się nazwa Litwy. Był to jednak tylko początek odbudowy niepodległości. Proklamowaną niezależność należało jeszcze umocnić i obronić”[28].
Kwestia Wilna	„Do XX w. przynależność Wilna do Litwy nie budziła niczyjej wątpliwości. Zmiany zaszły po I wojnie światowej. Z roszczeniami do miasta wystąpiła Polska, do której Wilno nigdy nie należało. Ani w Wilnie, ani na Wileńszczyźnie Polacy nie stanowili większości. Polska nie miała też uzasadnionych argumentów prawnych i historycznych, by oderwać Wilno od Litwy. Utrzymywano, że Wilno przynależy do Polski z powodu dominującego na tym terytorium języka polskiego. W prawie międzynarodowym jednakże język mieszkańców określonego terytorium nie był i nie jest podstawą do rozwiązywania sporów terytorialnych. W konflikcie o Wilno Litwini byli stroną słabszą, jednak racje prawne i historyczne były po ich stronie”[29].
Sejm Założycielski	„[...] Konstytucja państwa litewskiego [...] została przyjęta przez mającą większość w Sejmie Założycielskim partię KDB (Blok Litewskich Chrześcijańskich Demokratów) oraz frakcję żydowską [...]. W zasadniczej ustawie kraju po raz pierwszy w historii państwa litewskiego zostało wskazane, że państwo litewskie jest niezależną demokratyczną republiką, a najwyższa władza należy do narodu [...]”[30].

Można by się spodziewać, że w podręcznikach dla klas 11–12 będzie się poszukiwało odpowiedzi na pytania: dlaczego pewni litewscy działacze polityczni stali się twórcami nowego państwa? Jaka była rola Niemiec w przywróceniu niepodległości Litwy? Czy wysunięta przez polskich polityków koncepcja państwa federacyjnego tylko niweczyła dążność do odbudowy niepodległej Litwy? Czy zajęcie Wileńszczyzny było agresją, czy wyrazem projektowanej państwowości Polski? I tak dalej. Tak naprawdę powtarza się w nich większość faktów, ocen i zadań zawartych w podręcznikach dla klas 9–10. Jednak autorzy niektórych opracowań dostrzegają złożoność sytuacji politycznej w ostatnich miesiącach I wojny światowej, potrzebę stałej jej obserwacji przez

[28] A. Laužikienė, A. Meištas, K. Mickevičius, R. Ramanauskas, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Laikas, Istorijos vadovėli...*, s. 271.

[29] *Ibidem*.

[30] R. Butvilaitė, D. Karvelis, N. Kostinienė, S. Lukšys, S. Pivoras, M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 2 dalis, 9 kl., UAB „Baltų lankų vadovėliai”, Vilnius 2010, s. 97.

ówczesnych działaczy politycznych i podejmowania przez nich najbardziej adekwatnych w zmieniających się warunkach decyzji. Na przykład mowa jest o tym, że „Litwini, którzy podejmowali kwestię samorządności, a następnie również przywrócenia państwowości, starali się wykorzystać konflikt między Rosją a Niemcami”[31], jak też o tym, że „oderwanie Litwy od Rosji odpowiadało planom Niemiec. Ich władze stosunek do kwestii samodzielności Litwy zmieniały w zależności od sytuacji na froncie wojennym. W przypadku przegranej swoich wojsk Niemcy łagodzili swój stosunek wobec politycznych żądań Litwinów”[32]. W podręczniku wydanym przez wydawnictwo „Ugda” przy omawianiu warunków traktatu wersalskiego i jego znaczenia zwraca się uwagę na niepewność przyszłości politycznej odrodzonych państw: Litwy, Łotwy i Estonii: „Mimo że na podstawie tego traktatu ustanowiony został nowy ład polityczny świata, to jednak zarówno Litwa, jak i Łotwa oraz Estonia nie zostały uznane. Nie zaproszono ich do Ligi Narodów. [...] Litwa nie miała swojej delegacji w Paryżu. Działała ona nieoficjalnie”. W innym miejscu podręcznika jest wzmianka o tym, że okoliczności towarzyszące odrodzeniu niepodległych bytów państwowych były bardziej sprzyjające dla Polski. Przywrócenie jej niepodległości zostało ogłoszone w 1918 r. w programie pokojowym – w „czternastu punktach Wilsona”[33].

Autorzy podręczników dla klas 11–12, uwzględniając program szkoły średniej i program egzaminów maturalnych, zobowiązani są do zamieszczenia skróconej wersji historii Litwy i świata omówionej wcześniej w klasach 7–10. Dlatego pewne zagadnienia, w tym te związane z powstaniem państwa litewskiego i polskiego, w podręcznikach dla klas starszych są omawiane zwięźlej niż w podręcznikach historii dla klasy młodszych.

Podstawowe wątki narracji o powstaniu i funkcjonowaniu państwa polskiego

Po przejrzeniu litewskich podręczników dla klasy szóstej dowiadujemy się, że po I wojnie światowej w sąsiedztwie Litwy odrodziło się państwo polskie[34], a przebieg granic między państwami był w Europie źródłem wielu sporów. Polska okupowała Wilno i Wileńszczyznę, w związku z czym Litwa nie uznała przynależności tych terenów do Polski i nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z Polską. Spory terytorialne miały miejsce również między Polską a Czechosłowacją czy między Węgrami a Rumunią[35].

---

31 I. Kapleris, K. Mickevičius, A.Meištas, R. Laužikas, M. Žolynas, *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii Litwy*], 1 dalis, 12 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis”, Vilnius 2015, s. 45.

32 *Ibidem*, s. 46.

33 V. Navickas, A. Svarauskas, *Istorijos vadovėlis 12 (IV gimnazijos) klasei* [*Podręcznik do historii dla klasy 12*], UAB „Ugda”, Vilnius 2015, s. 9–11.

34 J. Litvinaitė, A. Bakonienė, *Europos palikimas* [*Europejskie dziedzictwo*], 2 dalis, 5 kl., (serija „Šok”), UAB „Šviesa”, Kaunas 2009, s. 23.

35 D. Petreikis, J. Litvinaitė, F. Meškuotis, R. Ramoškaitė-Stongvilienė, A. Bitautas, S. Stankutė, *Istorija* [*Historia*], 5 kl. (seria „ATRASK”), UAB „Šviesa”, Kaunas 2015, s. 101.

W podręcznikach historii dla klas 9–12 o poszczególnych zagadnieniach dotyczących państwowości Polski w pierwszej połowie XX w. wspomina się przy omawianiu odbudowy państwa litewskiego oraz kwestii Wilna i Wileńszczyzny (zob. tabela 4.). Autorzy podręczników przedstawiają wysuniętą przez polskich działaczy politycznych koncepcję wspólnego państwa. Piszą, że Józef Piłsudski chciał państwa federacyjnego, które obejmowałoby Polskę, Litwę, Ukrainę i ewentualnie Białoruś[36]. Podręcznik dla klasy dziesiątej podaje, że idea odbudowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów miała niemało zwolenników również wśród mówiących po polsku Litwinów[37].

Opisując powstanie po I wojnie światowej nowych państw, wymienia się również Polskę, jednak kwestia odbudowy państwa polskiego nie jest osobno analizowana. W jednym z podręczników zwraca się uwagę uczniów na to, że odrodzona Polska musiała rozstrzygać spory terytorialne z Niemcami, Czechosłowacją, Rosją Radziecką i Litwą[38]. Na podstawie omówionego w podręcznikach programu pokojowego – „czternastu punktów Wilsona" – uczniowie mogą wywnioskować, że odrodzenie państwa polskiego było zaplanowane przez państwa Ententy jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej. Jednak autorzy podręczników nie akcentują tego w żaden sposób. W analizowanych podręcznikach o kwestii Wilna i Wileńszczyzny mówi się wyłącznie jako o problemie Polski i Litwy. Powstały i rozwijający się w pierwszej połowie XX w. konflikt między Polakami i Litwinami rozpatrywany jest z różnych perspektyw. Jego geneza wyjaśniona jest następująco: „Do XX w. przynależność Wilna do Litwy nie budziła niczyich wątpliwości. Stan ten zmienił się po I wojnie światowej. Z roszczeniami do miasta wystąpiła Polska, do której Wilno nigdy nie należało. [...] W konflikcie o Wilno Litwini byli słabsi, jednak racje prawne i historyczne były po ich stronie"[39]. Mowa jest też o tym, że w Wilnie i na Wileńszczyźnie, które stały się częścią Polski, uległ spowolnieniu rozwój gospodarczy oraz ograniczone zostały prawa osób narodowości niepolskiej (zob. tabela 4).

[36] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010, s. 89.

[37] I. Kapleris, A. Meištas, *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015, s. 48.

[38] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 12 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2012, s. 69.

[39] I. Kapleris, A. Meištas, *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015, s. 48.

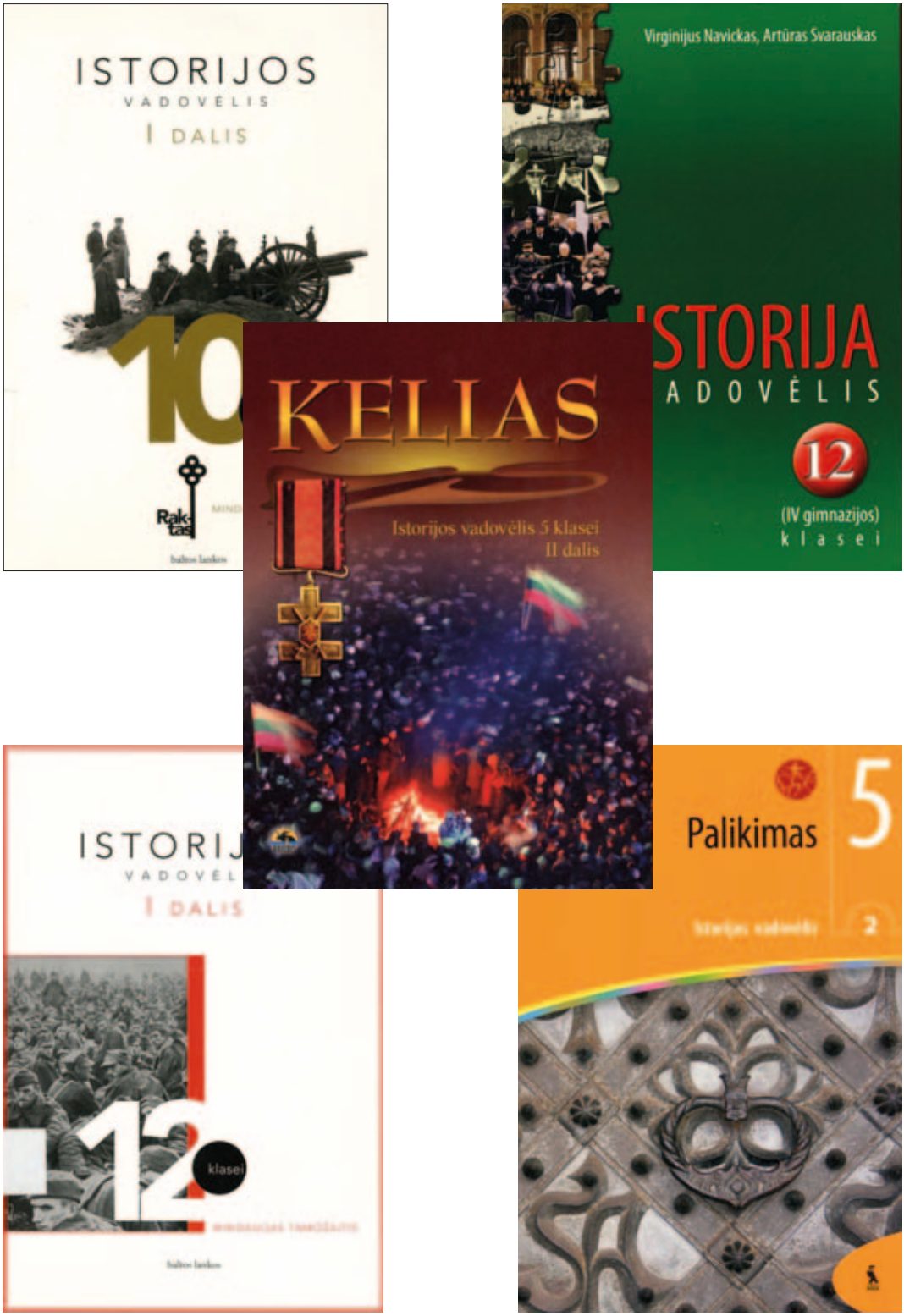

Podręczniki do historii wydane na Litwie w latach 2007-2015

Tabela 4.
Zagadnienia dotyczące powstania państwa polskiego w podręcznikach do historii dla klas 9–10

Omawiane zagadnienie	Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów
Koncepcja wspólnego państwa	„Większość polityków polskich nie wyobrażała sobie odrodzonej Polski bez Litwy, dlatego nie chciała nawet słyszeć o Akcie Niepodległości Litwy z 1918 r. i przy okazji zamierzała przyłączyć ziemie litewskie do Polski”[40]. „Wspólne historia, religia i kultura Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez kilka stuleci łączyły narody litewski i polski. Tradycje współżycia i związki kulturowe nie zanikły również po upadku państwa. Pielęgnowano i wspólnie broniono ich w powstaniach przeciwko carskiej Rosji. Zrodzona w XIX-wiecznej Europie idea państwa narodowego nie ominęła również Rzeczypospolitej. Celem narodu litewskiego było zbudowanie państwa z etnicznych ziem litewskich ze stolicą w Wilnie. W Polsce zaś wizje odbudowy państwa były zróżnicowane. Jedni, na czele z pochodzącym ze szlachty litewskiej Józefem Piłsudskim, dążyli do połączenia byłych terytoriów i narodów Rzeczypospolitej w federację »od morza do morza« pod protektoratem Polski. Endecy zaś opowiadali się za bezwarunkowym przyłączeniem tych ziem do »Wielkiej Polski«. W obu koncepcjach uznawano Polskę za jedynego spadkobiercę tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów i negowano prawo Litwinów, Białorusinów i Ukraińców do posiadania samodzielnych państw. Nawet żywiący do Litwy szczególne sympatie Piłsudski twierdził: »Litwa musi być połączona z Polską ze względu na wspólnotę historyczną, tradycję religijną i pamięć o Unii«”. „Idea odbudowy Rzeczypospolitej miała niemało zwolenników również wśród mówiących po polsku Litwinów. Pozostawali oni patriotami litewskimi, chcieli jednak odbudowy Litwy tylko w związku z Polską lub pod jej zwierzchnictwem. »Ci ludzie żyli umarłą Rzeczpospolitą« – mówił prawnik Michał Römer. Litwini rozumieli, że każdy związek z Polską byłby zgubny. Polonizacja mogła doprowadzić do zaniku narodu. Litwini nie godzili się na wielkomocarstwowe plany polskich polityków”[41]. „Polska odrodzona 11 listopada 1918 r. stanęła przed koniecznością rozstrzygnięcia sporów terytorialnych z Niemcami, Czechosłowacją, Rosją Sowiecką i Litwą. Polska, chcąc odbudować Rzeczpospolitą Obojga Narodów [...], nie uwzględniała woli narodu litewskiego i dążyła do włączenia Litwy przemocą do wspólnego państwa”[42].

[40] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas”), UAB „Baltų lankų vadovėliai”, Vilnius 2010, s. 89.

[41] I. Kapleris, A. Meištas, *Laikas, Istorijos vadovėli* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis”, 2015, s. 48.

[42] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 12 kl. (serija „Raktas”), UAB „Baltų lankų vadovėliai”, 2012, s. 69.

Omawiane zagadnienie	Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów
Polska a program pokojowy „czternaście punktów Wilsona”	„XIII. Powinno powstać niepodległe państwo polskie na terytoriach zamieszkanych przez ludność bezsprzecznie polską. Polska powinna uzyskać wolny dostęp do morza, a jej niepodległość polityczna, gospodarcza i integralność terytorialna powinny być zagwarantowane przez konwencję międzynarodową”[43].
Państwowość Polski a sytuacja geopolityczna w Europie	„Francja na konferencji [pokojowej w Paryżu] udzieliła szczególnego poparcia Polsce, która w intencji władz francuskich miała chronić powojenną Europę przed niebezpieczeństwem rosyjskiego bolszewizmu i sprawować od wschodu nadzór nad osłabionymi Niemcami”[44].
Wojna Polski z Rosją Radziecką	„»Cud nad Wisłą« nie wygasił konfliktu litewsko-polskiego. Polska nie uszanowała neutralności Litwy w wojnie polsko-sowieckiej. Wojska polskie przekroczyły linię Curzona i weszły na Litwę. Walki powstrzymała Liga Narodów. Na jej żądanie 7 października 1920 r. w Suwałkach podpisano umowę o zawieszeniu broni. Miała ona obowiązywać do czasu rozwiązania wszystkich spornych kwestii terytorialnych. Umowa ta ustanawiała linię demarkacyjną między Litwą a Polską. Wilno znalazło się po stronie litewskiej. Piłsudski jednak nie zamierzał dotrzymać warunków umowy”[45].
Kwestia Wilna i Wileńszczyzny	„Zmiany zaszły po I wojnie światowej. Z roszczeniami do miasta wystąpiła Polska, do której Wilno nigdy nie należało. Ani w Wilnie, ani na Wileńszczyźnie Polacy nie stanowili większości. Polska nie miała też uzasadnionych argumentów prawnych i historycznych, by oderwać Wilno od Litwy. Utrzymywano, że Wilno przynależy do Polski z powodu dominującego na tym terytorium języka polskiego. W prawie międzynarodowym jednakże język mieszkańców określonego terytorium nie był i nie jest podstawą do rozwiązywania sporów terytorialnych. W konflikcie o Wilno Litwini byli stroną słabszą, jednak racje prawne i historyczne były po ich stronie”[46]. „Polski sejm zadecydował o przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski. Wileńszczyzna stała się zacofanym gospodarczo zaściankiem państwa polskiego. Podczas wcielania w życie reformy rolnej pierwszeństwo w nabywaniu ziemi mieli polscy wojskowi. Tymczasem Litwini i chłopi innych narodowości nie mieli zgody władz na nabywanie ziemi na Wileńszczyźnie. Władze nie wykazywały też większej troski o rozwój przemysłu. [...] Od 1935 r. rozpoczęła się silna nagonka przeciwko przejawom litewskości na Wileńszczyźnie”[47].

[43] R. Butvilaitė, D. Karvelis, N. Kostinienė, S. Lukšys, S. Pivoras, M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis [Klucz, Podręcznik historii]*, 1 dalis, 9 kl., UAB „Baltų lankų vadovėliai”, 2010, s. 191.

[44] A. Laužikienė, A. Meištas, K. Mickevičius, R. Ramanauskas, Ž. Tamkutonytė-Mikailienė, *Laikas, Istorijos vadovėli* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 9 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis”, 2015, s. 193.

[45] I.Kapleris, A. Meištas, *Laikas, Istorijos vadovėli* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis”, 2015, s. 49.

[46] I. Kapleris, A. Meištas, *Laikas, Istorijos vadovėli...,* s. 51.

[47] E. Bakonis, *Tėvynėje ir pasaulyje, Istorijos vadovėlis* [*W ojczyźnie i na świecie, Podręcznik do historii*], 10 kl., Kaunas 2009, s. 56–57.

Omawiane zagadnienie	Fragmenty narracji i przytaczanych dokumentów
Kwestia Wilna i Wileńszczyzny	„Polski sejm zadecydował o przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski. Wileńszczyzna stała się zacofanym gospodarczo zaściankiem państwa polskiego. Podczas wcielania w życie reformy rolnej pierwszeństwo w nabywaniu ziemi mieli polscy wojskowi. Tymczasem Litwini i chłopi innych narodowości nie mieli zgody władz na nabywanie ziemi na Wileńszczyźnie. Władze nie wykazywały też większej troski o rozwój przemysłu. [...] Od 1935 r. rozpoczęła się silna nagonka przeciwko przejawom litewskości na Wileńszczyźnie”[47].
Państwo polskie w I połowie XX w.	„W początkach niepodległości w Polsce został ustanowiony ustrój demokratyczny. W 1921 r. przyjęto konstytucję kraju, a sejm uzyskał istotne prerogatywy – podlegała mu władza wykonawcza. [...] W maju 1926 r. J. Piłsudski dokonał przewrotu wojskowego. [...] Po przewrocie w 1926 r. J. Piłsudski, rezygnując z [propozycji objęcia] stanowiska prezydenta, nadal kierował wojskiem. [...] był on rzeczywistym gospodarzem państwa [...]. Mimo że J. Piłsudski zmarł w 1935 r., Polska aż do początku II wojny światowej pozostawała państwem autorytarnym”[31].

W podręcznikach historii, które ukazały się w wydawnictwie „Baltų lankos” (seria „Raktas”), rozwój wydarzeń politycznych w Polsce po odzyskaniu niepodległości został omówiony bardziej szczegółowo. Mowa jest o tym, że „[...] młoda Polska w latach 1918–1921 musiała na czterech frontach walczyć o granice z innymi państwami: Ukrainą, Niemcami, Litwą, Czechosłowacją i Rosją Radziecką”[49]. Podaje się fakty związane z polityką wewnętrzną i wyciąga się wnioski, że wszystkie partie istniejące w okresie demokratycznym, przede wszystkim – Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodowa Demokracja – zabiegały o jedność narodową, która po wprowadzeniu władzy autorytarnej stała się bezdyskusyjnym priorytetem. Wskazuje się uczniom, że w życiu politycznym Polski ważną cezurą jest maj 1926 r., kiedy to marszałek Józef Piłsudski dokonał przewrotu wojskowego i od tego momentu aż do wybuchu II wojny światowej Polska była państwem autorytarnym[50]. Zadania do samodzielnej pracy uczniów pozwalają im zrozumieć, z jakimi podstawowymi problemami zetknęła się odrodzona Polska i dlaczego utrwalił się w niej ustrój autorytarny, zachęcają też, aby na konflikt Polski i Litwy spojrzeć z różnych perspektyw i dzięki temu móc zrozumieć jego związek z planami niepodległościowymi Polaków i Litwinów (przykładowe polecenia: wskaż przyczyny konfliktu Litwy i Polski oraz na podstawie [źródła] wyróżnij jego etapy; korzystając z Internetu lub biblioteki wyjaśnij, w jaki sposób z Litwą są związani J. Piłsudski,

[48] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 12 kl. (serija „Raktas”), UAB „Baltų lankų vadovėliai”, Vilnius 2012, s. 70–71.

[49] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas”), UAB „Baltų lankų vadovėliai”, Vilnius 2010, s. 52.

[50] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 12 kl. (serija „Raktas”), UAB „Baltų lankų vadovėliai”, Vilnius 2012, s. 52–53, 70–71.

L. Żeligowski oraz pierwszy prezydent Polski G. Narutowicz. Podaj przykłady ich oceny we współczesnej Polsce i Litwie)[51].

Podsumowanie

W litewskich podręcznikach do historii dużą uwagę poświęca się próbom utworzenia państwa litewskiego w okresie I wojny światowej. Podawane uczniom fakty oraz ich ocena kształtują przekonanie, że litewscy działacze, wykorzystując sprzyjającą sytuację (Niemcy przegrywały wojnę, zmieniały się też wewnętrzne uwarunkowania polityczne w Rosji), podjęli działania, które doprowadziły do urzeczywistnienia idei odbudowy państwa.

W podręcznikach przeznaczonych dla uczniów klasy piątej odrodzenie państwa litewskiego jest przedstawiane jako proces, o którego sukcesie zadecydowały idealistyczne postawy litewskich działaczy politycznych oraz ich umiejętność wykorzystania sprzyjających okoliczności.

W podręcznikach dla klasy 9–12 dążenie litewskich działaczy politycznych do przywrócenia niezależnego państwa ukazane jest w większym stopniu na tle ówczesnej sytuacji politycznej w Europie oraz interesów Niemiec, Rosji i Polski w regionie Morza Bałtyckiego. Analiza tekstów podręczników ujawnia, że koncepcja państwa federacyjnego, konflikt polsko-litewski oraz problem Wileńszczyzny są przedstawiane uczniom dogłębniej niż pewne istotne zagadnienia odbudowy państwa litewskiego. Można przypuszczać, że do bardziej szczegółowego omówienia tych zagadnień mogły zachęcić autorów podręczników również uwagi i propozycje Polsko-Litewskiej Dwustronnej Komisji Ekspertów do badania problemów nauczania historii i geografii. Mówiąc o przełomie drugiej i trzeciej dekady XX w., w podręcznikach najczęściej zwraca się uwagę na przychylność mocarstw europejskich (zwłaszcza Francji) wobec Polski oraz na polskie konflikty o granice, nie tylko z Litwą, lecz również z Ukrainą, Niemcami, Czechosłowacją i Rosją Radziecką. Podkreśla się również rolę Józefa Piłsudskiego w odbudowie państwa polskiego. W podręcznikach przedstawia się koncepcję odtworzenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, stanowisko litewskich i polskich działaczy politycznych w kwestii przyszłości Litwy, jednak nie uwydatnia się odmiennych okoliczności odrodzenia państwa litewskiego i polskiego.

Opisując dążenie Polski i Litwy do odrodzenia państwowości, autorzy podręczników skupiają się bardziej na tym, co dzieli te państwa, niż na tym, co je łączy, a to nie sprzyja wyczerpującemu wyjaśnieniu uczniom przyczyn powstałego konfliktu polsko-litewskiego i jego następstw.

[51] M. Tamošaitis, *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", 2010, s. 63.

BIBLIOGRAFIA:

Bakonis E., *Tėvynėje ir pasaulyje, Istorijos vadovėlis* [*W ojczyźnie i na świecie, Podręcznik do historii*], 10 kl., Kaunas 2009.

Baza danych podręczników i innych pomocy dydaktycznych do nauczania przedmiotów kształcenia ogólnego – https://www.emokykla.lt/bendrasis/mokykis/vadoveliu-db/naujausi-vadoveliai [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

Butvilaitė R., Karvelis D., Kostinienė N., Lukšys S., Pivoras S., Tamošaitis M., *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 9 kl., UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010.

Butvilaitė R., Karvelis D., Kostinienė N., Lukšys S., Pivoras S., Tamošaitis M., *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 2 dalis, 9 kl., UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010.

Creswell J.W., *Researchdesign:Qualitative, Quantitative and Mixed methods approaches. 2nd ed. Thousand Oaks*, London 2003.

Grant S.G., *History Lessons: Teaching, Learning, and Testing in U.S. High School Classrooms*, New Jersey 2003.

Jurkevičius S., Petrauskis K., *Naujųjų amžių istorija* [*Historia nowożytna*], 9 kl., UAB „Kronta", Vilnius 2009.

Jurkynas J., Jurkynienė G., Visockis A., *Tėvynėje ir pasaulyje, Istorijos vadovėlis* [*W ojczyźnie i na świecie, Podręcznik do historii*], 9 kl., Kaunas 2009.

Kapleris I., Mickevičius K., Meištas A., Laužikas R., Žolynas M., *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii Litwy*], 1 dalis, 12 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015, s. 45.

Kapleris I., Meištas A., *Laikas, Istorijos vadovėlis* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015.

Kasperavičius A.P., *Activities and significance of the bilateral Lithuanian – Polish History Teaching Commission*, „Studies of Lithuania's History" 2011, Vol. 28, s. 172–178.

Laužikas R., Mickevičius K., Tamkutonytė-Mikailienė Ž., *Kelias, Lietuvos istorijos vadovėlis* [*Droga, Podręcznik do historii Litwy*], 2 dalis, 5 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2008.

Laužikienė A., Meištas A., Mickevičius K., Ramanauskas R., Tamkutonytė-Mikailienė Ž., *Laikas, Istorijos vadovėli* [*Czas, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 9 kl., Mickevičiaus leidykla „Briedis", Vilnius 2015.

Litvinaitė J., Audronė Bakonienė, *Europos palikimas* [*Europejskie dziedzictwo*], 2 dalis, 5 kl., (serija „Šok"), UAB „Šviesa", Kaunas 2009.

Litvinaitė J., *Palikimas, Istorijos vadovėlis* [*Dziedzictwo, Podręcznik do historii*], 2 dalis, 5 kl., (serija „Šok"), UAB „Šviesa", Kaunas 2007.

Mikk J., *Textbook: Research and Writing*, Frankfurt am Main 2000.

Navickas V., Svarauskas A., *Istorijos vadovėlis 12 (IV gimnazijos) klasei* [*Podręcznik do historii dla klasy 12*], UAB „Ugda", Vilnius 2015.

Pagrindinio ugdymo istorijos bendroji programa [*Podstawa programowa dla szkoły podstawowej*], Vilnius 2008 – http://portalas.emokykla.lt/bup/Puslapiai/pagrindinis_ugdymas_bendras.aspx [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

Petreikis D., Litvinaitė J., Meškuotis F., Ramoškaitė-Stongvilienė R., Bitautas A., Stankutė S., *Istorija* [*Historia*], *5* kl. (seria „ATRASK"), UAB „Šviesa", Kaunas 2015.

Tamošaitis M., *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 10 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2010.

Tamošaitis M., *Raktas, Istorijos vadovėlis* [*Klucz, Podręcznik do historii*], 1 dalis, 12 kl. (serija „Raktas"), UAB „Baltų lankų vadovėliai", Vilnius 2012.

Viator M.G., *Developing Historical Thinking through Questions*, „Social Studies" 2012, Vol. 103 (5), s. 198– 200.

Vidurinio ugdymo istorijos bendroji programa [*Podstawa programowa dla szkoły średniej*], Vilnius 2011. – http://portalas.emokykla.lt/bup/Puslapiai/vidurinis_ugdymas_bendras_2.aspx [ostatnia weryfikacja 14 III 2022 r.].

Рэзюмэ

Праблематыка адраджэння і функцыянавання летувіскай і польскай дзяржаў у падручніках, выданых у Летуве

У артыкуле аналізуецца нарацыя, якую аўтары летувіскіх падручнікаў па гісторыі (11 пазіцый, выданых на працягу астатніх 10 гадоў для 5 – 12 класаў) ужываюць для апісання праблемаў адраджэння і функцыянавання летувіскай і польскай дзяржаў у перыяд Першай сусветнай вайны і ў першыя пасляваенныя гады.

Аналіз паказаў, што асаблівая ўвага надаецца генезісу адраджэння Летувы, менавіта з'явам летувіскага грамадскага і палітычнага жыцця. Падручнікі для 9 – 12 класаў больш выразна спалучаюць спробы здабыцця незалежнасці, ініцыяваныя летувіскім палітычным класам, з тагачаснай агульнай сітуацыяй у Еўропе. Адносна Польшчы падручнікі найчасцей успамінаюць пра вагу, якую дзяржавы Антанты надавалі яе суверэннасці і пра шматлікія збройныя канфлікты, якія выбухнулі ў пачатках яе незалежнасці. Нарацыя аўтараў падручнікаў паказвае таксама вучням розніцу ў канцэпцыях летувіскіх і польскіх палітыкаў, звязаных з адбудовай летувіскай дзяржаўнасці і яе альтэрнатывамі, як, напрыклад, ідэя адбудовы Рэчы Паспалітай Абодвух Народаў.

Santrauka

Lenkijos ir Lietuvos valstybių atkūrimo bei funkcionavimo problematika Lietuvos vadovėliuose

Straipsnyje analizuojamas lietuvių autorių istorijos vadovėlių (vienuolika 5 – 12 klasių pozicijų už paskutiniuosius dešimt metų) naratyvas skirtas Lenkijos ir Lietuvos valstybių atkūrimo bei funkcionavimo Pirmojo pasaulinio karo laikotarpiu ir pirmaisiais metais po jo pabaigos problematikai.

Atlikta analizė parodė, kad vadovėliuose daug dėmesio skiriama Lietuvos atkūrimo genezei, ypač reiškiniams susijusiems su visuomeniniu ir politiniu gyvenimu. 9-12 klasių vadovėliai nepriklausomybės atkūrimą inicijuotą lietuvių politikų sieja su tuometine Europos situacija. Nušviečiant Lenkijos klausimą, vadovėliai dažniausia atkreipia dėmesį į tai kaip Entantės šalys prisidėjo prie jos nepriklausomybės atkūrimo ir į skaitlingus karinius konfliktus užsimezgusius nepriklausomybės aušroje. Vadovėlių autorių išvystytas pasakojimas supažindina mokinius su skirtingomis lietuvių ir lenkų politikų koncepcijomis susijusiomis su Lietuvos valstybingumo atkūrimu bei jos alternatyvomis kaip kad Abiejų Tautų Respublikos atkūrimo idėja.

Резюме

Проблемы возрождения и сосуществования литовского и польского государств в учебниках, изданных в Литве.

В статье был проведен анализ повествования, который авторы литовских учебников истории (11 учебников, изданных за последние десять лет, предназначенных для 5-12 классов) использовали для описания проблем возрождения и функционирования литовского и польского государств в период Первой мировой войны и в первые годы после ее окончания.

Анализ показал, что особое внимание было уделено генезису возрождения Литвы - явлениям, касающимся литовской общественной и политической жизни. Учебники для 9-12 классов более четко связывают попытки восстановления независимости, инициированные литовским политическим классом, с ситуацией, сложившейся в тогдашней Европе. В польском вопросе учебники чаще всего упоминают о важности, которую государства Антанты придавали ее независимости, и о многочисленных вооруженных конфликтах, разгоревшихся на заре ее независимости. Повествование авторов учебников также знакомит учеников с различными концепциями литовских и польских политиков, связанными с реконструкцией литовской государственности и ее альтернативами, такими как идея восстановления Речи Посполитой Обоих Народов.

Summary

The Issues of the Revival and the Functioning of the Lithuanian State and the Polish State in Textbooks Published in Lithuania

The article analyzes the narrative used by the authors of Lithuanian history textbooks (11 items published in the last ten years, intended for grades 5-12) to describe the issues of rebirth and the functioning of Lithuanian and Polish states during World War I and in the first years after its end.

The analysis showed that special attention was paid to the genesis of Lithuania's rebirth – phenomena related to Lithuanian social and political life. Textbooks for grades 9–12 more clearly link the attempts to regain independence initiated by the Lithuanian political class with the situation in Europe at that time. In terms of Poland, textbooks most often mention the importance that the Entente countries attached to its independence and the numerous armed conflicts that flared up at the dawn of its independence. The narrative of the authors of the textbooks also introduces students to the diverse concepts of Lithuanian and Polish politicians related to the reconstruction of Lithuanian statehood and its alternatives, such as the idea of rebuilding the Polish-Lithuanian Commonwealth.

Przemysław Borowik
(Muzeum Pamięci Sybiru)
ORCID: 0000-0002-9550-7677

Tajemnice powstańczego obelisku.

Nieznane źródło do dziejów powstania styczniowego na Mohylewszczyźnie

2.

Źródła i materiały

W 2019 r. Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku weszło w posiadanie niezwykłego przedmiotu – XIX-wiecznego miniaturowego pomnika powstańców styczniowych (obelisku)[1]. Związana z nim była barwna i chwytająca za serce rodzinna historia jego poprzednich właścicieli – rodziny Gąsiorowskich[2]. Niestety, niewiele z tej opowieści okazało się prawdą.

Jak głosiła rodzinna tradycja, Gąsiorowscy byli właścicielami Pawlinowa. Według jednej wersji majątek ten położony był pod Nowogródkiem, wedle innej – w powiecie grodzieńskim. Majętność została skonfiskowana za udział rodziny w powstaniu styczniowym. Miał ją otrzymać za zasługi niejaki Szulc. To czyniłoby go tożsamym z właścicielem majątku Kruhłe-Pawlinowo w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej, którym był leśniczy Edward Kondratow Szulc[3]. W rzeczywistości Gąsiorowscy wcześniej nie byli właścicielami tego majątku[4]. Miejscowości o nazwach: Pawlinowo, Paulinowo, Paulinów było zresztą bardzo wiele.

Według Aleksandra Gąsiorowskiego, jego dziad Adam w czasie powstania styczniowego był szczególnie aktywny. Udzielał schronienia rannym powstańcom, „zasilał powstańców w broń, żywność i amunicję”[5] kupowaną od rosyjskich żołnierzy, „brał udział w pobliskich akcjach zbrojnych”[6]. Podczas rewizji przeprowadzonej na polecenie

1 MPS/433. Obiekt znajduje się na wystawie stałej Muzeum Pamięci Sybiru.

2 A.[leksander] G.[ąsiorowski], *Historia tajemniczej przesyłki*, Olsztyn 1990–1992 (maszynopis); *idem*, *Do historii tajemniczej przesyłki*, [Olsztyn] 1990 (maszynopis); *idem*, *Do historii tajemniczej przesyłki*, [Olsztyn], b.d.w.; *idem*, *Szanowni potomkowie!*, [Olsztyn] 1995 (maszynopis); J.[erzy] Sz.[afranko], *Ocalić od zapomnienia*, [Olsztyn] 1996 (kserokopia rękopisu z uwagami członków redakcji czasopisma „Sybirak”); *Obelisk*, „Sybir” 2019, nr 3, s. 78.

3 J. Danieluk, *Instrukcja z 23 lipca 1865 roku oraz jej zastosowanie na terenie byłego obwodu białostockiego w latach 1867–1878*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2019, t. LXXI, z. 1, s. 162; Archiwum Państwowe w Białymstoku, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, nr 202, k. 94–95.

4 J. Porycki, *Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podlaskim w 2018 r.*, „Bielski Almanach Historyczny” 2019, nr 4, s. 142.

5 Zob. przyp. 2.

6 Zob. przyp. 2.

◄ Fragment jedwabnej szarfy umieszczonej w powstańczym obelisku; fot. J. Szewczyk / Muzeum Pamięci Sybiru

carskich władz we dworze i zabudowaniach majątku znaleziono rannych powstańców. Broń i amunicję przezorna gospodyni Pelagia Gąsiorowska ukryła w studni. Adam został zesłany do Irkucka, zaś jego żona Pelagia, będąca w zaawansowanej ciąży – jakoby do Bychowa w guberni mohylewskiej, skąd zresztą pochodziła. Kobieta jednak podobno towarzyszyła konwojowi zesłańców aż do granic Syberii. W nagrodę za udzielaną im pomoc otrzymała później pamiątkę – miniaturowy obelisk-pomnik. Widnieją na nim nazwiska siedmiu osób, które zmarły w drodze na zesłanie, zaś na ukrytej wewnątrz zwiniętej wstążce – nazwiska 136 wdzięcznych Pelagii zesłańców, którzy dotarli szczęśliwie na miejsce, czyli do Irkucka. Wśród nich odnotowane zostało także nazwisko jej męża.

Adam Gąsiorowski, syn Wiktora, miał z Pelagią troje potomków. Wiktoria miała w czasie powstania 16 lat, a Józef Michał – 15. Najmłodszy, Aleksander Brunon, urodził się w Bychowie. To on odziedziczył po matce obelisk powstańców.

Według przekazów rodzinnych, Adam Gąsiorowski zmarł na zesłaniu jesienią 1865 r. na ropne zapalenie płuc. Jego potomkowie musieli w to wierzyć, bowiem wnuk Adama, „spełniając swoje marzenia”[7], w 1990 r. odbył podróż do Irkucka w poszukiwaniu miejsca jego pochówku. Pobraną z irkuckiego cmentarza ziemię umieszczono w urnie w jednym z olsztyńskich kościołów. Uroczystość odbyła się 11 listopada 1990 r.

Niemal nic jednak w tej historii się nie zgadza. Dołączona do rodzinnych wspomnień fotografia Adama Gąsiorowskiego wykonana została w znanym kijowskim zakładzie fotograficznym Włodzimierza Wysockiego. Funkcjonował on w latach 1873–1894. Zatem Adam nie mógł umrzeć w Irkucku w 1865 r. [8] Wszystko wskazuje na to, że na Syberii nie był, a jego osoba tożsama jest z carskim urzędnikiem Adamem Wiktorowiczem Gąsierowskim[9], który mieszkał w Bychowie przed, w czasie i po powstaniu styczniowym. W 1850 r. sekretarz gubernialny Adam Gąsierowski/Gąsiorowski nadzorował sprzedaż trunków w powiecie bychowskim. Od 6 maja 1856 r. był stałym asesorem w powiatowym sądzie ziemskim w Bychowie, w randze sekretarza kolegialnego. W 1861 r. był już asesorem kolegialnym. Po reorganizacji urzędów policyjnych pracował jako stały asesor w powiatowym urzędzie policyjnym. Posiadał medal pamiątkowy wojny krymskiej 1853–1956. Był katolikiem. W 1870 r. miał 47 lat. Nauki pobierał w prywatnej szkole powiatowej[10].

---

7 Zob. przyp. 2.

8 W. Radik, *Włodzimierz Wysocki (1846–1894) polski poeta, kijowski fotograf*, „Kurier Galicyjski” nr 2 (150), 31 I–1 II 2012, s. 19; nr 3 (151), 14–27 II 2012, s. 27.

9 W rosyjskich dokumentach widnieje taka właśnie forma nazwiska: Gąsierowski.

10 „Tygodnik Petersburski” nr 56, 25 VII (6 VIII) 1850, s. 2; nr 79, 13 (25) X 1850, s. 1; nr 38, 22 V (3 VI) 1856, s. 2; *Памятная книжка Могилевской губернии за 1861 годъ*, Могилевъ 1861, одт. III, s. 37 (dalej: ПКМГ за...); ПКМГ за 1863 г., Могилевъ 1863, одт. III, s. 128; ПКМГ за 1864 г., Могилевъ 1864, одт. III, s. 94; ПКМГ за 1865 г., Могилевъ 1865, s. 238; ПКМГ за 1866 г., Могилевъ 1866, s. 238; ПКМГ за 1867 г., Могилевъ 1867, s. 293; ПКМГ за 1869 г., Могилевъ 1868, s. 201; ПКМГ за 1870 г., Могилевъ 1870, s. 137; ПКМГ за 1871 г., Могилевъ 1871, s. 96; ПКМГ за 1873 г., Могилевъ 1873, s. 128; ПКМГ за 1876 г., Могилевъ 1876, s. 88.

Wśród ukrytych w obelisku nazwisk 136 powstańców widnieje więc nazwisko Gąsierowski, ale nie jest on tożsamy ze wspomnianym Adamem, mężem Pelagii. Bezdyskusyjnie zapis został w tym miejscu sfałszowany. Twórca obelisku nie zawsze dobrze znał zapisywane osoby. W takich przypadkach zamiast inicjału imienia stawiał przed nazwiskiem dwie niewielkie, poziome kreski. Tak zrobił również w przypadku Gąsierowskiego. Literę „A" (Adam), dopisano później, zresztą niezbyt wprawnie, robiąc przy tym niewielkiego kleksa.

Równie niewprawnie dopisano lub poprawiono napis „Irkuck" i datę „1864". Wyraźnie kontrastuje ona z wydrążoną na obelisku równym pismem datą „23 kwietnia", czyli datą wybuchu powstania styczniowego na Mohylewszczyźnie (według kalendarza juliańskiego).

Powstańca Gąsierowskiego z Mohylewszczyzny jak dotąd nie udało się odnaleźć. Analiza pozostałych nazwisk wskazuje, że miniaturowy pomnik powstańców jest autentyczny i w istnienie takiej osoby wątpić nie należy. Gąsiorowskich było zresztą na Mohylewszczyźnie więcej. W XIX w. uchodzili już za szlachtę miejscową, wylegitymowaną przed Heroldią tejże guberni[11]. Spotykamy Gąsiorowskich np. w spisie absolwentów mohylewskiego gimnazjum w 1818 i 1880 r.[12]

Możemy tylko domniemywać, jak miniobelisk powstańców znalazł się w posiadaniu Gąsiorowskich. Czy było to wynikiem pracy Adama Gąsierowskiego w carskiej policji powiatowej w Bychowie? Czy może trafił on w ich ręce od jakichś krewnych? Nie wiadomo. Po co dokonano fałszerstwa, też możemy tylko się domyślać. Mogło to mieć związek z repatriacją do Polski w 1921 r. Otóż na podstawie traktatu ryskiego i układu o repatriacji ta rodzina nie mogłaby się repatriować do Polski. Jedynym wyjściem mogło być tzw. prawo opcji, czyli w ich przypadku udowodnienie, że byli nie dalej, jak w trzecim pokoleniu, potomkami uczestników walk niepodległościowych z lat 1830–1865[13]. Tu powstańczy obelisk mógł stanowić potrzebny dowód. Pewnym jest, że obelisk nie zawsze był pieczołowicie przechowywaną pamiątką. Świadczą o tym nieczytelne napisy cyrylicą na jednej ze ścianek, ubytki, odklejenie podstawy i niedbałe jej ponowne sklejenie, co widoczne jest na starszych, czarno-białych fotografiach zabytku[14].

---

[11] *Алфавитный список дворянских родов, внесённых в родословные дворянские книги Могилёвской губернии*, Могилев 1909, s. 1; *Spis szlachty wylegitymowanej w guberniach grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, smoleńskiej i witebskiej*, oprac. S. Dumin, S. Górzyński, Warszawa 1992, s. 26.

[12] М. Сазонов, *Историческая записка о Могилевской мужской гимназии за столетний период ее существованию 1809–1909*, Могилев 1909 (https://petergen.com/history/moggim.shtml).

[13] C. Żołędowski, *„Pierwsza repatriacja". Powroty i przyjazdy osiedleńcze do Polski ze Wschodu po I wojnie światowej*, „Studia Migracyjne", 2007, nr 1, s. 76.

[14] MPS/MP/231.

Na froncie powstańczego obelisku umieszczono krzyż oraz na czarnym tle powyżej – nazwiska z pierwszymi literami imion powstańców, jakoby zmarłych w drodze na zesłanie. W rzeczywistości widnieją tu nazwiska straconych na mocy wyroków audytoriatu polowego przywódców powstania w guberni mohylewskiej[15]. Byli to:
– I.[ldefons] Ancypo – naczelnik powstania w powiecie bychowskim, rozstrzelany 6 (18) czerwca 1863 r. w Mohylewie;
– W.[łodzimierz] Korsak – naczelnik powstania w powiecie mohylewskim, stracony 6 (18) czerwca 1863 r. w Mohylewie;
– M.[ichał] Mancewicz – chorąży artylerii, za dezercję z wojska carskiego i wstąpienie w szeregi powstańców rozstrzelany 6 (18) czerwca 1863 r. w Mohylewie;
– J.[an] Mancewicz – chorąży artylerii, za dezercję z wojska carskiego i wstąpienie w szeregi powstańców rozstrzelany 6 (18) czerwca 1863 r. w Mohylewie;
– T.[omasz] Hryniewicz – naczelnik powstania w powiecie rohaczewskim, rozstrzelany (16) 28 lipca 1863 r. w Rohaczewie;
– K.[onstanty] Żebrowski – porucznik artylerii, za dezercję i dowodzenie oddziałem powstańców rozstrzelany 24 czerwca (6 lipca) 1863 r.;
– I.[gnacy] Budziłowicz – naczelnik powstania w powiecie orszańskim, rozstrzelany 28 sierpnia (9 września) 1863 r. w Orszy.

Może zastanawiać, dlaczego zabrakło na obelisku nazwiska Michała Oskierko, rozstrzelanego w Mohylewie 28 kwietnia (10 maja) 1864 r.[16] Być może obelisk powstał przed tą datą bądź jego twórca nie wiedział o jego śmierci? Wydaje się mało prawdopodobne, żeby obelisk powstał na Mohylewszczyźnie po straceniu Oskierki[17].

Wewnątrz obelisku na pionowy wałek zakończony gałką nawinięto jedwabną wstążkę z wypisanymi jednym charakterem pisma nazwiskami i inicjałami imion 136 mężczyzn. Ich identyfikacja na podstawie spisów powstańców styczniowych i zesłańców wskazuje, że mamy tu do czynienia ze spisem powstańców z guberni mohylewskiej, a nie Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny, jak podaje rodzinna tradycja rodziny Gąsiorowskich. Owszem, odnajdziemy tu osoby wywodzące się z innych guberni, ale zwią-

[15] H. Stupnicki, *Imionospis poległych i straconych ofiar powstania 1863/1864 r.*, Lwów 1865, s. 5, 12, 28, 36, 101; Z. Kolumna [A. Nawolecki], *Pamiątka dla rodzin polskich: krótkie wiadomości o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych i zmarłych na wygnaniu syberyjskim i tułactwie ofiar z 1861–1866 roku ze źródeł urzędowych, dzienników, jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, cz. 1, Kraków 1867, s. 15, 24, 58, 84, 96, 181–182; E. Maliszewski, *Rok 1863 na kresach mohilewskich*, Warszawa 1920, s. 11, 25, 28, 30; W. Studnicki, *Rok 1863. Wyroki śmierci*, Wilno 1923, s. 4, 7, 19, 24–25, 31–32, 53, 56b–57a, 60a–61a, 72b, 82b, 101a, 118a–199a.

[16] J. S., *Ostatnie chwile Michała Oskierko*, „Goniec Wileński" nr 1, 5 II 1908, s. 2; nr 3, 7 II 1908, s. 2; nr 4, 8 II 1908, s. 2.

[17] Na symbolicznym grobie powstańców na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie spośród wymienionych widnieją z kolei tylko rozstrzelani 6 czerwca w Mohylewie (zob. S. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986,* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 193).

zane z powstaniem na Mohylewszczyźnie poprzez stosunki rodzinne, prace, naukę czy też udział w walkach i konspiracji. Odnajdujemy tu więc kilkunastoosobową grupę młodzieży z Instytutu Agrotechnicznego w Hory-Horkach oraz ze znajdującej się tam średniej szkoły rolniczej i kursów taksatorskich. Była to pierwsza wyższa szkoła rolnicza w Imperium Rosyjskim. Otwarto ją w 1840 r., a w 1848 r. przemianowano na Instytut Agrotechniczny. Studiowali tam na stypendiach rządowych głównie Rosjanie, jak też, zazwyczaj na swój koszt, Polacy. Spośród studentów i uczniów z Hory-Horek na liście ukrytej w obelisku odnajdziemy Mieczysława Brzezińskiego, Mieczysława Czudowskiego, Władysława Sawickiego, Apollona Sokołowa (gubernia mohylewska), Edmunda Dzierdziejewskiego, Pawła Koziełło, Wiktora Świechowskiego (gubernia kowieńska), Eustachego Koziełł-Poklewskiego (gubernia wileńska), Józefa Moniuszkę (gubernia grodzieńska), Sylwestra Tarasewicza (gubernia mińska), Antoniego Pylińskiego, Adama Jastrzębskiego (gubernia witebska), Bolesława Kamińskiego (gubernia wołyńska)[18].

Nie wszystkie osoby z ukrytej w obelisku listy udało się zidentyfikować. Na jedwabnej szarfie są bowiem ubytki. Na niektóre naszyto starannie małą łatkę, inne zaszyto niedbałym ściegiem. W niektórych przypadkach są wątpliwości co do inicjałów imienia, w innych zapis pasuje do kilku różnych osób. Nie wszystkie możliwości identyfikacji zostały tu zresztą wykorzystane, a intencją nie było pisanie biogramów tychże osób.

Do identyfikacji osób posłużyły:

1) [Notatnik powstańca z więzienia Mohilewskiego w 1863 r.], Biblioteka Narodowa w Warszawie, rękopis 6540 I;
2) *Spis powstańców oddziału horeckiego* [w:] С. Цытовіч, *1863 год у Горы-Горках быуш. магілеўскай губ. (Падзеі паустаньня)*, Менск 1929 (dodatek 1);
3) *Spis studentów i uczniów szkół w Hory-Horkach, którzy przystąpili do powstania*, NAHB w Mińsku, 24 maja 1863 r. (starego stylu), F. 3256, op. 2, nr 56, k. 2–2v;
4) *Spis uczniów szkół w Hory-Horkach którzy przystąpili do powstania, z 10 (22) maja 1863 r.* oraz *Spis 40 wychowanków, którzy oświadczyli, że złożyli broń nie licząc na amnestię* [w:] E. Maliszewski, *Rok 1863 na kresach mohylewskich*, Warszawa 1920, s. 16, 31–32;
5) *Spis 330 powstańców przebywających w więzieniach w Mohylewie oraz odesłanych do Bobrujska, których majątki były poszukiwane w celu nałożenia sekwestru* – opublikowany w dodatku do czasopisma „Могилевские Губернские Ведомости" (nr 46 z 1863 r.), przedrukowany (częściowo streszczony) przez czasopismo „Czas" (nr 186, 18 sierpnia 1863 r.; nr 189, 21 sierpnia 1863 r.; nr 191, 23 sierpnia 1863 r.);
6) *Lista zesłańców, których majątki przeznaczono do przymusowej sprzedaży*, „Dziennik Poznański" nr 293, 20 grudnia 1867 r., s. 3–4; nr 297, 25 grudnia 1867 r., s. 2;
7) *Алфавитный список политическим преступникам, лишенным по суду прав состояния, имущества коих подлежат конфискации в казну, по 1-е октября 1864*, [Санкт-Петербург 1865];

[18] С. Цытовіч, *1863 год у Горы–Горках быуш. магілеўскай губ. (падзеі паустаньня)*, Менск 1929, s. 111–115; E. Maliszewski, *Rok 1863 na kresach mohylewskich*, Warszawa 1910, s. 16, 31, 32; NAHB w Mińsku, F. 3256, op. 2, nr 56, k. 2–2v.

Pamiątkowy obelisk poświęcony powstańcom styczniowym,
Irkuck, Imperium Rosyjskie, 1864 r./ Muzeum Pamięci Sybiru

8) spisy powstańców z partii Tomasza Hryniewicza [w:] А. Климович, *Чтобы помнили. Рогачевский уезд 1861–66 гг.*, Рогачев 2018; Д. Федосов, *Об одной ветви Гриневичей герба Przyjaciel. Родословный очерк*, „Almanach Historyczny", t. 21, 2019, s. 80 (21 osób) oraz https://proliv.livejournal.com/211050.html (43 osoby), http://proliv56.blogspot.com/2018/10/1863-64.html;
9) *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, cz. 2: *Zesłańcy syberyjscy*, oprac. E. Kamińska, Warszawa 2005;
10) J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w Powstaniu Styczniowem*, [Warszawa] 1930.

Spis powstańców styczniowych ziemi mohylewskiej[19]

1. B.[olesław] Kaminski [1], [2], [5][20]
2. I.[gnacy] Wojszycki [9]
3. B. Gieniusz[21]
4. F.[ranciszek] Korsak [1], [7][22]
5. J.[ózef] Raduszkiewicz [1], [5], [7], [9][23]
6. B. Łepkowski
7. T.[eofil] Godgoft [2] [5] [4] [7][24]
8. A.[pollon] Sokołow [2] [4] [7][25]
9. A.[leksander] Sawicki [5] [7] [8][26]
10. M.[ichał] Okulicz [1] [5][27]
11. S.[tanisław] Czempkowski [4] [7] [8][28]

[19] Cyfry w nawiasach kwadratowych odnoszą się do podanych powyżej źródeł, które posłużyły do identyfikacji powstańców. Informacje z części z nich rozwinięto w przypisach.

[20] *Były uczeń Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, z guberni wołyńskiej, skazany na 12 lat katorgi [2].*

[21] *Może Bolesław Geniusz, szlachcic z guberni grodzieńskiej, skazany na osiedlenie w mniej oddalonych miejscach Syberii [7].*

[22] *Szlachcic z guberni mohylewskiej skazany „na życie" w guberni tomskiej.*

[23] *„[...] były ekstern specjalnych klas, połockiego Korpusu, urodzony w mohilew.[skiej] gub.[erni] orszańskiego powiatu skazany na 12 lat ciężkich robót do kopalni"[1]; syn Klemensa [5]; szlachcic z powiatu orszańskiego skazany na osiedlenie na Syberii [7]; syn Klemensa, szlachcic z guberni mohylewskiej. Został skazany na ciężkie roboty (lub osiedlenie) z pozbawieniem praw i konfiskatą majątku. Zesłany do gm. Ojak w guberni irkuckiej. W 1869 r. mógł wyjechać do europejskiej części Rosji, ale nie skorzystał z tej możliwości. W 1877 r. otrzymał pozwolenie na eksploatację terenów złotonośnych. Zmarł na Syberii [9].*

[24] *Teofil Giedgof z guberni kowieńskiej, uczeń średniej szkoły rolniczej w Hory-Horkach, 12 lat katorgi [2]; Hethof Teofil [5]; Giedgowd Teofil, szlachcic z guberni kowieńskiej, były uczeń Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, skazany na 12 lat katorgi [7].*

[25] *Były uczeń szkoły w Hory-Horkach z guberni mohylewskiej, 12 lat katorgi [2]; szlachcic, wolny słuchacz w szkole w Hory-Horkach, skazany na katorgę [7].*

[26] *Syn Pawła [5]; registrator kolegialny, szlachcic z mińskiej guberni skazany na osiem lat katorgi [7]; syn Pawła „z unter-oficerskich dzieci", ur. w powiecie sienneńskim, skazany na osiem lat katorgi [8].*

[27] *Syn Michała, zapisany do ksiąg szlachty guberni mohylewskiej [5].*

[28] *Szlachcic z guberni mińskiej skazany na sześć lat katorgi [7]; syn Ludwika, szlachcic ur. w guberni mińskiej, zajmował się pomiarami gruntów w miasteczku Świerżeń w powiecie rohaczewskim, skazany na sześć lat katorgi [8].*

12. I.[a] Słuczanowski [1] [5] [6] [7] [8] [9][29]
13. J.[ózef] Brykner [5] [7] [8][30]
14. W.[iktor] Judycki [1] [5] [7] [8][31]
15. F. Ryszkowski
16. J.[an] Me[j]ster [5] [7] [8][32]
17. D.[ymitr] Guminski [5] [8][33]
18. J.[ulian] Rysinski [5] [8][34]
19. = Monkiewicz[35]
20. K.[arol] [Zagorzański-] Kisiel [5] [8][36]
21 E.[dward] Benua [5] [8][37]
22. Z.[enon] [Erazm] Orzeszkiewicz [7] [8][38]
23. W.[ładysław] [Karaffa-] Korbut [1] [7] [8][39]

---

[a] Pierwsza litera imienia niepewna: I. lub J.

[29] *1. „Ignacy Słuczanowski ziemianin rohaczewskiego powiatu" [1]; „Słuczanowski Ignacy syn Michała, zapisany do szlacheckiej księgi, mohylewskiej guberni, ma wspólnie z bratem wieś Młynek, 130 dusz w powiecie rogaczewskim" [5]; ur. 10 maja 1936 r., właściciel majątku Starograd w powiecie rohaczewskim [8]; „Słuczanowski Ignacy (Słuszanowski, Słuczkowski). Szlachcic z guberni mohylewskiej. Został skazany na utratę praw, konfiskatę majątku i osiedlenie w »odległe miejsca Syberii«. W 1869 r. przebywał w gminie Ojok irkuckiego okręgu. W tym roku uzyskał zgodę na wyjazd do europejskiej części Rosji. Mieszkał jednak w Irkucku do 1872 r. W 1876 r. przybył do Smoleńska" [9]. 2. Jan Słuczanowski, zesłaniec, rodzinny majątek Nowosiółki w powiecie rohaczewskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6]; właściciel ziemski z guberni mohylewskiej skazany na osiedlenie w oddalonych rejonach Syberii [7]; ur. 10 maja 1836 r. szlachcic z guberni mohylewskiej, współwłaściciel (razem z braćmi) majątku Starograd w powiecie rohaczewskim, skazany na osiedlenie w oddalonych rejonach Syberii z pozbawieniem praw [8].*

[30] *Szlachcic, syn Jana [5]; szlachcic z guberni grodzieńskiej, zarządca majątku, skazany na sześć lat katorgi [7]; syn Jana, ekonom w majątku Merkułowicze należącym do Aleksandra Żukowskiego [8].*

[31] *„Wiktor Judycki lekarz ur. w mieście Wilnie" [1]; syn Stanisława, zapisany do ksiąg szlachty guberni kowieńskiej, doktor [5]; „wolnopraktykujący [!] lekarz guberni grodzieńskiej" skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych rejonach Syberii [7]; syn Stanisława, szlachcic z guberni kowieńskiej, ur. w Wilnie, zesłany na osiedlenie w bardziej oddalonych rejonach Syberii z pozbawieniem praw [8].*

[32] *Syn Jana, współwłaściciel (wraz z braćmi) wsi Bircze (250 dusz) i Kołyban (300 dusz) w powiecie rzeczyckim [5]; właściciel ziemski z guberni mińskiej, skazany na osiedlenie w mniej oddalonych rejonach Syberii [7]; ur. 13 marca 1841 r., władał częścią majątku Bircza w powiecie bobrujskim, skazany na osiedlenie w mniej oddalonych rejonach Syberii [8].*

[33] *Syn Jana, włościanin ze wsi Deniskowicze w powiecie rohaczewskim [5]; włościanin ur. we wsi Deniskowicze w powiecie rohaczewskim, „dworowy" właściciela ziemskiego Pruszanowskiego, skazany na cztery lata służby we włodzimierskiej rocie aresztanckiej [8].*

[34] *Szlachcic, syn Dionizego [5]; syn Dionizego, mieszkaniec Rohaczewa, ur. w guberni lubelskiej, skazany na sześć lat katorgi [8].*

[35] *Może Stanisław z guberni mińskiej lub August z guberni mohylewskiej [1], [5].*

[36] *Szlachcic z guberni mohylewskiej, właściciel (wraz z bratem) wsi Deniskowicze (118 dusz) [5]; syn Jana, ur. w guberni mińskiej, władał częścią wsi Deniskowicze w powiecie rohaczewskim, skazany na cztery lata katorgi z pozbawieniem praw [8].*

[37] *Syn Piotra, „francuski poddany" [5]; ur. w Trokach, rodzice poddani francuscy, mieszkaniec guberni mińskiej skazany na cztery lata katorgi [8].*

[38] *Szlachcic z powiatu rohaczewskiego skazany „na życie" w guberni tobolskiej [7]; syn Wincentego, ur. 15 XI 1849 r., matka – Antonina ze Święcickich, zesłany „na życie" do guberni tobolskiej [8].*

[39] *„Władysław Korbutt były student Medycznej Akademii rodem z Mińska" [1]; szlachcic z guberni mińskiej skazany „na życie" w guberni tomskiej [7]; Władysław Anzelm Piotr Karaffa-Korbut syn Pawła, szlachcic z powiatu słuckiego guberni mińskiej, zesłany do guberni tomskiej z pozbawieniem praw [8].*

24. J.[ulian] Boguszewski [5] [6][40]
25. M. Micewicz[41]
26 W.[incenty] Kwiatkowski [7][42]
27. K.[alikst] Esipowicz [-Ogrodnicki] [1] [5] [7][43]
28. O.[tton] Orzeszkiewicz [7] [8][44]
29. K.[azimierz] Mockiewicz[45]
30. E.[ugeniusz] Lennik [1] [7][46]
31. J.[ózef] Szaciłło [5] [7] [8][47]
32. E.[dward] Makarski [1] [7][48]
33. J.[ózef] Minkiewicz [5] [8] [7] [9][49]
34 P.[aweł] Rytwinski [7][50]
35. G.[rzegorz] Dunin [5]
36. M[ichał] Denisewicz [1] [5][51]
37. B.[onifacy] Strawinski [1] [5] [7] [8][52]
38. E.[dmund] Dzerdzejewski [1] [2] [3] [4] [5] [7][53]

---

[40] *Syn Władysława [5]; zesłaniec z powiatu mohylewskiego, rodzinne majątki Wielka Orawa, Chutor, Gawryłowka Pustosz przeznaczone do przymusowej sprzedaży [6].*

[41] *Może Michał, były student Uniwersytetu Petersburskiego, szlachcic z guberni mohylewskiej skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych rejonach Syberii [7]; ur. w majątku Celmy w guberni mohylewskiej, walczył w partii Topora, przebywał na Syberii 16 lat [10]; lub Mikołaj, zesłaniec, rodzinny majątek Głupiki (w części) w powiecie czerykowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[42] *Szlachcic z powiatu sienneńskiego skazany „na życie" w guberni tobolskiej [7].*

[43] *Syn Efima, szlachcic z guberni mohylewskiej [5]; Kalikst Esipowicz-Ogrodnicki – były registrator kolegialny, szlachcic z powiatu mohylewskiego, skazany na osiem lat katorgi [7].*

[44] *Właściciel ziemski z guberni mohylewskiej skazany na osiem lat katorgi [7]; Otton Antoni Orzeszkiewicz syn Wincentego, ur. 11 maja 1845 r., guwerner w majątku Żabino (należącym do Zawadzkiego) w powiecie rohaczewskim, skazany na osiem lat katorgi [8].*

[45] *Bombardier brygady artyleryjskiej w Mohylewie na bezterminowej przepustce, łowczy u Wasilewskiego w powiecie czerykowskim w guberni mohylewskiej (http://kdkv.narod.ru/1864/Ss--Spis-prestupnikov.html#12)*

[46] *Szlachcic, urzędnik pośrednika polubownego w powiecie kopyskim, skazany na osiedlenie na Syberii [7].*

[47] *1. Józef Szaciłło syn Leona, ur. w guberni mohylewskiej, „z ober-oficerskich dzieci" guberni mińskiej, miał majętność w powiecie rohaczewskim, zesłany do guberni tomskiej z pozbawieniem praw [8]; syn Leona [5]; szlachcic guberni mińskiej zesłany do guberni tomskiej [7]. 2. Józef Mikołaj Szaciłło syn Stefana, szlachcic z guberni mohylewskiej, nauczyciel dzieci włościańskich w majątku Bułhaka [8].*

[48] *„Edward Makarski ex student Moskiewskiego Uniwersytetu mińskiej guberni" [1]; szlachcic, właściciel domu w Mińsku, skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych częściach Syberii [7].*

[49] *Syn Antoniego, mieszczanin z Grodna [5]; mieszczanin z guberni grodzieńskiej, student Uniwersytetu Kijowskiego, skazany na cztery lata katorgi [7]; mieszczanin z guberni grodzieńskiej, po ukończeniu gimnazjum w Grodnie studiował na Uniwersytecie Kijowskim, skazany na cztery lata katorgi z pozbawieniem praw [8]; mieszczanin z Grodzieńszczyzny, student Uniwersytetu Kijowskiego, więziony w Mohylewie, skazany na 12 (lub cztery) lata katorgi, na osiedleniu ożenił się z Romaną Ciesielską, z którą miał troje dzieci, zajmował się handlem, popełnił samobójstwo [9].*

[50] *Szlachcic z powiatu słuckiego w guberni mińskiej, zesłany na osiedlenie na Syberii [7].*

[51] *Syn Ignacego, szlachcic z guberni mińskiej [5].*

[52] *Syn Ambrożego [5]; szlachcic z guberni mohylewskiej zesłany do guberni tobolskiej [7]; syn Ambrożego, ur. w guberni kowieńskiej, szlachcic z powiatu rohaczewskiego, zesłany do guberni tobolskiej z pozbawieniem praw [8].*

[53] *Edmund Dzierdziejewski z guberni kowieńskiej [1]; student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach z guberni kowieńskiej, sześć lat katorgi [2]; student w Hory-Horkach, z guberni kowieńskiej, katolik [3]; szlachcic z guberni kowieńskiej, były uczeń w Hory-Horkach skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7].*

39. F.[ranciszek] Muraszko [5] [7] [8] [10][54]
40. A.[ndrzej] Zaniemojski [1] [5] [7] [8][55]
41. M.[ieczysław] Czudowski [1] [2] [5][56]
42. A.[leksy] Wojniłowicz [1] [5] [7] [10][57]
43. J.[ordan] Pohoski [1] [5] [8][58]
44. L.[udwik[Sz[p]yrko [7][59]
45. A.[leksander] Suszynski [7] [9][60]
46. W.[Ładysław] Kolenda [5] [7][61]
47. K.[onstanty] Karnicki [1][62]
48. A.[rkady] Kolankowski [6][63]
49. L.[eon] Goniprowski [1] [5] [7] [9][64]
50. J.[ulian] Galinowski [2] [7][65]
51. L.[on] Piotrowski [1] [6] [9][66]
52. W.[andalin] Swięcki [6][67]
53. J. Wartman

---

[54] *Syn Romualda [5]; szlachcic z guberni mińskiej skazany „na życie" w guberni tobolskiej [7]; Franciszek Ignacy Muraszko syn Romualda, ur. 28 lutego 1839 r. w powiecie bobrujskim, zesłany do guberni tobolskiej z pozbawieniem praw [8]; urzędnik, ur. w 1838 r. w Popowcach w guberni mińskiej. Walczył pod dowództwem Hryniewicza koło Toszczycy. Więziony i zesłany etapem na Sybir. Po odbyciu kary pozostawał pod nadzorem policji [10].*

[55] *„Na pamiątkę dni w więzieniu spędzonych imię swoje zapisuję Andrzej Zaniemojski [z] gub. kowieńskiej wiłkomierskiego powiatu" [1]; syn Stefana, szlachcic z guberni kowieńskiej [5]; mieszczanin z guberni kowieńskiej skazany na dwa lata służby w riazańskiej rocie aresztanckiej [7]; syn Stanisława, mieszczanina z powiatu wiłkomirskiego, skazany na cztery lata służby w riazańskiej rocie aresztanckiej [8].*

[56] *Student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach z guberni mohylewskiej, 12 lat katorgi [2].*

[57] *„Alexy Woyniłowicz, uczeń Mohilewskiej Guberni, skazany na wygnanie wiecznego pomieszkania w Syberyi" [1]; szlachcic z powiatu mohylewskiego, gdzie jego matka miała trzy włóki ziemi, zesłany „na życie" z pozbawieniem praw [7], urzędnik, ur. w 1847 r., walczył w partii horeckiej, pełnił funkcje wywiadowcze, więziony w Mohylewie, Smoleńsku i Moskwie, zesłany do Czelabińska, a potem do Omska [10].*

[58] *Uczeń gimnazjum słuckiego [1]; Pogoski Jordan syn Jakuba, szlachcic z guberni mińskiej [5]; syn. Jakuba, szlachcic ur. w guberni mińskiej, zesłany do guberni tobolskiej z pozbawieniem praw [8]; syn Jakuba, szlachcic z guberni mińskiej, lat 17, zesłany z pozbawieniem praw „na życie", w 1864 r. przebywał w Omsku (zob. też:* С. Мулина, Участники польского восстания 1863 года в западносибирской ссылке, Омск *2005).*

[59] *Dymisjonowany sztabs-kapitan, właściciel ziemski z guberni mohylewskiej, skazany na katorgę [7].*

[60] *Właściciel ziemski z powiatu mohylewskiego skazany na życie w guberni tobolskiej [7]; Szudziński (?) Aleksander, brał udział w powstaniu w Hory-Horkach, został zesłany na Syberię [9].*

[61] *Syn Antoniego, szlachcic z guberni mińskiej [5]; z powiatu ihumeńskiego w guberni mińskiej, zesłany do guberni tomskiej [7].*

[62] *Bez imienia [1]; szlachcic z powiatu mohylewskiego skazany na 10 lat katorgi (http://kdkv.narod.ru).*

[63] *Zesłaniec, rodzinne majątki Łopotycze w powiecie bychowskim oraz Potaszynie w powiecie czausowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[64] *„Leon Goniprowski student kijowskiego uniwersytetu skazany 1863 [roku] dnia 3 września na 12 lat do ciężkich robot" [1]; syn Mikołaja [5]; szlachcic, student Uniwersytetu w Kijowie, miał niepodzielony majątek w powiecie mohylewskim, skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7]; Leon Gomprowski (Goniprowski?) pochodził z Litwy, skazany na 12 lat katorgi, która odbywał w Siwakowej, po zakończeniu kary powrócił do kraju [9].*

[65] *Z guberni mohylewskiej, walczył w oddziale horeckim, zesłany do guberni jenisejskiej [2]; radca tytularny, szlachcic z guberni mohylewskiej, skazany „na życie" w guberni jenisejskiej [7].*

[66] *„Leon Piotrowski z Czausowskiego" [1]; rodzinne majątki Barkowo vel Leonowo w powiecie witebskim oraz Baszary i Rakowszczyzna w powiecie czausowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[67] *Majątek Soroczyn w powiecie bychowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6]; zesłany do guberni orenburskiej (Rok 1863 na Mińszczyźnie, Mińsk 1927, nr 97).*

54. A.[leksander] Jakutowicz [7] [10][68]
55. A. Łominski[69]
56. W. Makowiecki
57. E.[dmund] Poźniak [1] [7] [9][70]
58. J.[an] Poźniak [7][71]
59. J. Czekatowski
60. O.[tton] Ciechanowiecki [1] [5] [6][72]
61. M.[ichał] Makowiecki [7] [9][73]
62. K.[onstanty] Rostkowski [5] [7][74]
63. J. Sawicki
64. F. Zażycki
65. I.[gnący] Ciechanowiecki [1]
66. Ł.[ukasz] Wojniłowicz [1] [5] [7][75]
67. A.[Aleksander] Lennik [1] [2] [7][76]
68. J.[an] Korzan [5] [7][77]
69. M.[ieczysław] Brzezinski [1] [2] [3] [4] [5] [7][78]
70. E.[ustachy] Kozieł [-Poklewski] [1] [2] [3] [4] [5] [7][79]
71. P.[aweł] Kozieł [1] [2] [4] [5][80]

---

68 *Szlachcic z powiatu czerykowskiego skazany na cztery lata katorgi [7]; handlowiec, ur. w 1841 r., student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach. Pojmany przez włościan, skazany został na pozbawienie praw i cztery lata ciężkich robót w kopalni oraz konfiskatę majątku [10].*

69 *Aleksander [1] lub Antoni, szlachcic z guberni mohylewskiej [5].*

70 *Bez imienia [1]; były pośrednik polubowny powiatu mohylewskiego skazany na 15 lat pracy w kopalni [7]; Edmund lub Edward syn Michała z guberni mohylewskiej, dymisjonowany kapitan carskiej armii, rozjemca do spraw włościańskich, skazany na 15 lat katorgi, na zesłaniu wraz z żoną Emilią zajmowali się wyrobem wędlin i prowadzili sklep [9]; Edmund Poźniak, dymisjonowany wojskowy rosyjskiej armii i zamożny właściciel ziemski na Białej Rusi. Towarzyszyła mu żona. W Usolu posiadali przy rynku dość obszerny dom i prowadzili handel. Przeniesiony na osiedlenie do guberni jenisejskiej mieszkał w Krasnojarsku i tam również „handlował; co się zaś z niemi później stało, nie wiem" (zob.: W. Lasocki, Wspomnienia z mojego życia,* t. II, Kraków 1934).

71 *Dymisjonowany major, właściciel majątku Kniażyce w guberni mohylewskiej [7].*

72 *Syn Stanisława, szlachcic z guberni mohylewskiej [5]; miasteczko i folwark Drybiń w powiecie czausowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

73 *Szlachcic powiatu mohylewskiego skazany na 12 lat katorgi [7]; właściciel ziemski z guberni mohylewskiej, skazany na 12 lat, zesłany do Usola, towarzyszącą mu w podróży na Sybir żonę stracił w Niżnym Nowogrodzie. Tytułowany pułkownikiem, „chociaż nigdy wojskowo nie służył". Miał dom w Usolu, tamże zmarł w 1866 lub 1868 r. [9] (zob. W. Lasocki, Wspomnienia z mojego życia,* t. II, Kraków 1934).

74 *Szlachcic z powiatu wiłkomierskiego w guberni kowieńskiej, skazany na katorgę [7].*

75 *Szlachcic z guberni mohylewskiej skazany „na życie" w guberni tobolskiej [7].*

76 *Z guberni mohylewskiej, zesłany na Syberię [2]; szlachcic z powiatu mohylewskiego (140 dziesięcin ziemi), skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych miejscach Syberii [7].*

77 *Jan Korzun syn Stefana [5]; Jan Korzun, szlachcic z guberni mohylewskiej, skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7].*

78 *Z powiatu bychowskiego [1]; student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, 12 lat katorgi [2]; student w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, katolik [3]; szlachcic z guberni mohylewskiej skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7].*

79 *Z Litwy [1]; student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, z guberni wileńskiej, skazany na sześć lat katorgi [2]; student w Hory-Horkach, z guberni wileńskiej, katolik [3]; z guberni wileńskiej [4]; szlachcic z powiatu wilejskiego, jego rodzice mają majątek (300 dusz), skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7].*

80 *„Paweł Kozieł student Horecki z kowieńskiej guberni wiłkomierskiego pow.[iatu]" [1]; Paweł Koziełło, były uczeń Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach z guberni wileńskiej, 12 lat katorgi [2]; były student z Hory-Horek [4]; Kozioł Paweł syn Pawła, szlachcic z guberni kowieńskiej [5].*

Pamiątkowy obelisk poświęcony powstańcom styczniowym, Irkuck, Imperium Rosyjskie, 1864 r. / Muzeum Pamięci Sybiru

J. Ancypo
W. Korsak
M. Moncewicz
J. Moncewicz
K. Żebrowski
J. Budziłowicz

72. J.[ozafat] Ancypa [1] [5] [7][81]
73. S.[tanisław] Monkiewicz [1] [5] [7][82]
74. L.[eon] Borkowski [1] [5] [7] [9][83]
75. S.[ylwester] Tarasewicz [2] [3] [4] [7] [9][84]
76. W.[iktor] Swiechowski [2] [4][85]
77. I. [gnacy] Czechowicz [7][86]
78. A.[lojzy] Sielicki [1] [7][b87]
79. S. Chrucki[88]
80. F.[ranciszek] Mieniutko [1] [5] [7][89]
81. D.[aniel] Kuźmicki [1]
82. [Piotr] C.[elestyn] Suryn [3] [4][5] [7] [9][90]
83. A. Mielnikow
84. G.[rzegorz] Mockiewicz [5]
85. B. Warasznin
86. W.[ładysław] D[u]bicki[c] [7][91]
87. [d-d]
88. M.[ichał] [Arc]imowicz[e] [5] [7][92]

---

81 *Józef Ancypow syn Dominika [5]; Jozafat Ancypo, szlachcic z powiatu bychowskiego, gdzie miał folwarki Wielkie Bielewszy i Aleksandrowo, osiem lat katorgi [7].*

82 *Z powiatu ihumeńskiego w guberni mińskiej [1]; szlachcic z guberni mohylewskiej skazany na cztery lata katorgi [7].*

83 *Leon Dunin-Borkowski, pisarz z gminy dołhskiej w guberni mińskiej [1]; Leon Barkowski syn Jakuba, szlachcic z guberni mohylewskiej [5]; Leon Barkowski, szlachcic z guberni mohylewskiej, były sekretarz gubernialny, skazany na osiem lat katorgi [7]; Leon Borkowski, pochodził z Litwy, skazany na osiem lat katorgi, która odbywał w Siwakowej, na osiedleniu w guberni irkuckiej [9].*

84 *Uczeń klas taksatorskich w Hory-Horkach, z guberni mińskiej, 12 lat katorgi [2]; uczeń klasy taksatorskiej z guberni mińskiej, katolik [3]; szlachcic z guberni mińskiej, były uczeń w Hory-Horkach, skazany na 12 lat katorgi [7]; ur. ok. 1841 r., zm. przed 1908 r., walczył w partii Topora, skazany na 12 lat katorgi w Nerczyńsku, w 1868 r. osiedlony w gm. idyńskiej w okręgu bałagańskim. W 1878 zamieszkał z żoną Leokadią z Rożnowskich i sześciorgiem dzieci w Irkucku. Zajmował się handlem [9].*

85 *Były uczeń Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, z guberni kowieńskiej, 12 lat katorgi [2].*

86 *Szlachcic z powiatu sienneńskiego skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych miejscach Syberii [7].*

b Inicjał imienia niepewny.

87 *„Alojzy Sielicki mińskiej guberni" [1]; szlachcic z powiatu bychowskiego, skazany na cztery lata katorgi [7].*

88 *1. Serafin Chrucki z guberni witebskiej, pisarz gminny w powiecie bychowskim [1]; syn Napoleona, szlachcic z guberni witebskiej [5]; dworzanin z guberni witebskiej skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych rejonach Syberii [7]. 2. Stanisław Chrucki, szlachcic z guberni mohylewskiej, pracował w kancelarii wileńskiego marszałka szlachty [7].*

89 *„Były urzędnik bychowskiego okręgu urodzony mińskiej guberni i powiatu" [1]; syn Hipolita, szlachcic z guberni mohylewskiej [5]; szlachcic z guberni mińskiej, skazany na sześć lat katorgi [7].*

90 *Piotr Suryn, student w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, katolik [3]; Piotr Celestyn Suryn [4]; Celestyn Suryn, odesłany do Bobrujska [5]; Piotr Surin, szlachcic z guberni mohylewskiej, były uczeń w Hory-Horkach, skazany na 12 lat katorgi [7]; żył w latach ok. 1841–1909, uczył się w Hory-Horkach, walczył w partii Topora, skazany na 12 lat katorgi, którą odbywał m.in. w kopalniach w okręgu nerczyńskim. Po powrocie był plenipotentem Lubomirskich [9].*

c Fragment uszkodzony.

91 *Szlachcic z powiatu słuckiego w guberni mińskiej, zesłany „na życie" do guberni tomskiej [7].*

d-d Ubytek. Nazwisko i inicjał nieczytelne.

e Fragment uszkodzony

92 *Arcymowicz Michał [5], szlachcic z majątku Jaroszewka w powiecie klimowickim w guberni mohylewskiej, skazany na sześć lat katorgi [7]*

89. A.[dam] [Jast]rzembski[f] [2] [4] [9][93]
90. S.[tanisław] Buczynski [1] [5] [6][94]
91. M. Maiewski
92. J.[an] Kisiel [1] [7][95]
93. W.[Ładysław] Sawicki [1] [2] [3] [4] [5] [7][96]
94. A.[leksander] Błażyjewski [1][97]
95. J.[g] Hawryłowicz[99]
96. A.[ntoni] Pylinski [1] [2] [5][100]
97. M. Symonowicz
98. B.[onifacy] Mitkiewicz [1] [5][101]
99. W.[ładysław] Olechowski [1] [5] [6][102]
100. K.[onstanty] Olechowski [1] [5] [7][103]
101. B.[azyli] Hłybowski [5] [8][104]
102. J.[an] Ostańkowicz [1][105]
103. J.[ózef] Moniuszko [1] [2] [3] [4] [5][106]

---

[f] Fragment uszkodzony

[93] *Były uczeń Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach, z guberni witebskiej, skazany na 12 lat katorgi [2]; syn Jana, szlachcic z guberni mińskiej, uczeń szkoły w Hory-Horkach, walczył w partii Topora , skazany na 15 lat katorgi, którą odbywał w Aleksandrowsku w guberni irkuckiej oraz na trakcie bajkalskim, po powstaniu zabajkalskim ponownie znalazł się Aleksandrowsku, a potem w Usolu, po zwolnieniu zamieszkał z rodziną w Irkucku, badacz losów zesłańców. Po 1910 r. powrócił do kraju [9] (W. Lasocki, Wspomnienia z mojego życia,* t. II, Kraków 1934).

[94] *Woźnica naczelnika oddziału horeckiego [1]; zesłaniec, rodzinne majątki Łykinka i Bieskówka w powiecie czerykowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[95] *Z powiatu bychowskiego (bez imienia) [1].*

[96] *Uczeń mohylewskiego lekarza powiatowego, skazany na osiedlenie w mniej oddalonych częściach Syberii [7].*

[97] *Uczeń klas taksatorskich w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, skazany na sześć lat katorgi [2]; uczeń klasy taksatorskiej w Hory-Horkach [3]; szlachcic z guberni mohylewskiej, skazany na sześć lat katorgi [7].*

[98] *Student uniwersytetu w Moskwie [1].*

[g] Inicjał imienia niepewny.

[99] *„Jan Hawryłowicz, obywatel mścisławskiego powiatu"[1]; Jan Gawryłowicz syn Jana [5]; Ignacy Hawryłowicz – zesłaniec, grunt w rodzinnym zaścianku Jerzewo w powiecie czausowskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[100] *Uczeń klas taksatorskich w Hory-Horkach, z guberni witebskiej, zesłany do guberni kostromskiej [2]; szlachcic z guberni witebskiej, „w więzieniu" [5].*

[101] *Syn Jana, szlachcic z guberni mohylewskiej [5], sądzony w sprawie „szajki horeckiej", na zesłaniu w Carewokakszajsku* (В. Павлов, Польская политическая ссылка в Казанской губернии во второй половине XIX в., Чебоксары *2004*).

[102] *Szlachcic, syn Wincentego [5]; zesłaniec, z powiatu mohylewskiego, rodzinne majątki Mała Orawa i Brzozowka przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[103] *Z powiatu mohylewskiego [1]; syn Wincentego, szlachcic z guberni mohylewskiej [5]; szlachcic z powiatu mohylewskiego, skazany „na życie" w guberni tomskiej [7].*

[104] *Bazyli Głybowski syn Piotra, mieszczanin z Bychowa [5]; Wasili Hłybowski syn Piotra, mieszczanin z powiatu rohaczewskiego, pomocnik geodety [8].*

[105] *„Insurgent partii krzyczewskiej Jan Ostańkowicz rodem czausowskiego powiatu parafii radomskiej" [1].*

[106] *„Grodzieńskiej guberni powiatu białostockiego były student Horeckiego Instytutu Podlasiak Józef Moniuszko", [1]; „student Instytutu Agronomicznego w Hory-Horkach z gub.[erni] grodzieńskiej, zesłany do gub.[erni] permskiej" [2]; student w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, katolik [3]; z guberni grodzieńskiej [4]; syn Marcina, szlachcic z guberni grodzieńskiej [5].*

104. J.[ózef] Kasperowicz [1] [4][107]
105. O.[tton] Czarnocki [1] [5][108]
106. A. Wielhorski
107. A.[leksy] Zieńkowicz [6][109]
108. J.[ózef] Rożanowski [1][110]
109. J. Dombrowski
110. M.[ieczysław] Korsak [1] [5] [7][111]
111. K.[onstanty] Czechowicz [1][112]
112. J. Drozdowicz
113. W.[incenty] Podolski [1] [5][113]
114. A.[ntoni] Bańkowski [1] [5][114]
115. K.[onstanty] Wejtko [1] [7][115]
116. O.[lgierd] Korsak [1] [7][116]
117. Z.[ygmunt] Onichimowski [1] [7] [9][117]
118. Dok.[tor] [Adolf] Walicki [1] [7][118]
119. B.[olesław] Stopinski [4] [7][119]
120. L.[udwik] [Okulicz] Kozaryn [1] [7][120]
121. M.[elchior] Fiedorowicz [1][121]
122. F.[ranciszek] Rakowski [7][122]

---

[107] *„Żmujdzin" [1]; szlachcic z powiatu poniewieskiego w guberni kowieńskiej (ok. 1834 – po 1909), kształcił się w zawodzie geometry w Hory-Horkach, walczył w partii Topora, skazany na cztery lata katorgi, przebywał w okręgu nerczyńskim (kopalnia Kutomara), a potem w 1865 r. w Siwakowej. Osiedlony w gminie jadynskiej w okręgu bałaganskim w guberni irkuckiej. W 1909 r. nadal mieszkał w okręgu bałagańskim i prowadził handel wśród Buriatów, do kraju nie wrócił [9].*

[108] *„Otton Czarnocki szlachcic mińskiej guberni i powiatu" [1]; syn Michała, szlachcic z guberni mińskiej [5].*

[109] *Zesłaniec, rodzinny majątek Kokotowo (w części) w powiecie mścisławskim przeznaczono do przymusowej sprzedaży [6].*

[110] *Z powiatu mohylewskiego [1].*

[111] *„Mirosław Korzak obywatel mohylewskiego powiatu i bracia jego rodzeni Mieczysław Korzak i Włodzimierz Korzak którzy własnoręcznie nie mogą się pisać bo pierwszy po odebraniu piętnastu ran w bitwie pod Sławianami miasteczku sieńskiego powiatu 27 kwietnia ma uciętą prawą rękę i znajduje si[ę] obecnie w lazarecie mohilowskim, a drugi [...] zaraz rozstrzelany 6 czerwca 1863 roku" [1]; syn Antoniego, miał folwark Sujarkowszczyna z czterema wsiami [5]; szlachcic z powiatu mohylewskiego, w którym miał majątek wspólnie z braćmi i siostrami, skazany na osiedlenie na Syberii z pozbawieniem praw [7].*

[112] *Urodzony w guberni witebskiej [1].*

[113] *Szlachcic z guberni mohylewskiej [5].*

[114] *Syn Antoniego, szlachcic z guberni mohylewskiej, ojciec miał majątek Bańkow w powiecie bychowskim (100 dusz) [5].*

[115] *Z guberni witebskiej, powiatu lepelskiego [1]; szlachcic z powiatu lepelskiego, jego rodzice mieli jeden majątek w tymże powiecie, a drugi majątek, Pohost, w powiecie drysieńskim, skazany na sześć lat katorgi [7].*

[116] *Z powiatu mohylewskiego [1]; szlachcic z guberni mohylewskiej, skazany na cztery lata katorgi [7].*

[117] *Szlachcic z powiatu orszańskiego skazany na cztery lata katorgi [7]; syn Rafała, skazany wraz z bratem Adolfem, uczniem szkoły w Hory-Horkach na cztery lata katorgi w Kutumarze w okręgu nerczyńskim. Na osiedleniu mieszkał w gminie bratskiej w guberni irkuckiej, a potem pod Irkuckiem. W 1874 r. sprzedał dom pod miastem i wyjechał do Tambowa, a potem do guberni smoleńskiej. W 1876 r. zwolniony z nadzoru [9].*

[118] *„Adolf Walicki dr mińskiej guberni" [1]; szlachcic z guberni mińskiej zesłany na osiedlenie w mniej oddalonych rejonach Syberii [7].*

[119] *Bolesław Stopieński [4]; Bolesław Stopiński, szlachcic z powiatu orszańskiego skazany na cztery lata katorgi [7].*

[120] *„Ludwik Okulicz Kazaryn mohilewskiej guberni" [1]; Okulicz Kazaryn Ludwik, „czynownik mohylewskiej izby cywilnej" skazany na cztery lata katorgi [7] .*

[121] *Z powiatu borysowskiego [1].*

[122] *Szlachcic z powiatu mohylewskiego zesłany „na życie" do guberni tobolskiej [7]*

123. L.[eopold] Bury- [1] [5][123]
124. A.[h] [dam] Gąsierowski[124]
125. J. Leonowicz[125]
126. - Szaniawski[126]
127. S.[tanisław] Wiskowski [1] [3] [4] [5] [7][127]
128 I.[gnacy] Lisowski [1] [5] [8][128]
129. J.[an] Czechowicz [5][129]
130. Ig.[nacy] Czechowicz [1] [7][130]
131. R.[omuald] Sipajłło [1]
132. W.[ładysław] Sipajłło [1]
133. L. Chodorowicz
134. J.[ózef] Połonski [7][131]
135. W. Daniłowicz
136. R. Dulewicz

[123] *Z powiatu sienneńskiego [1]; syn Antoniego, szlachcic z guberni mohylewskiej [5].*

[h] Inicjał imienia dopisany później.

[124] *Zob. wstęp.*

[125] *Bez imienia [1]; Leonow Ignacy, włościanin ze wsi Bobojedowa w powiecie sienneńskim [5].*

[126] *Może Antoni Junosza Szaniawski syn Hilarego, z powiatu bychowskiego [1] lub Walerian Szeniawski z powiatu mohylewskiego, właściciel majętności: Szepielewicze, Zofiewo, Kononowicza, Piotrowo (w częściach) przeznaczonych do przymusowej sprzedaży [6].*

[127] *„Wywieziony nie wiadomo dokąd" [1]; student szkoły w Hory-Horkach, z guberni mohylewskiej, katolik [3], [4]; odesłany do Bobrujska [5]; szlachcic, były student szkoły w Hory-Horkach, jego matka miała 160 dziesięcin w powiecie mścisławskim, skazany na katorgę z pozbawieniem praw [7].*

[128] *Z powiatu borysowskiego [1]; syn Floriana, szlachcic z guberni mińskiej [5]; szlachcic, ekonom u Żukowskiego, zesłany do guberni tomskiej z pozbawieniem praw [8].*

[129] *Czechowicz Jan syn Tomasza, wpisany do księgi szlachty guberni witebskiej, ekonom obywatela Więcławowicza z Samson [5].*

[130] *Z powiatu sienneńskiego, [1]; szlachcic powiatu sienneńskiego skazany na osiedlenie w bardziej oddalonych rejonach Rosji [7].*

[131] *Szlachcic guberni mohylewskiej, mieszkał w majątku Radopol w powiecie czerykowskim, zesłany „na życie" do guberni tobolskiej [7].*

3.

Dyskusje i konfrontacje

Twierdza Brześć nad Bugiem, 1935 r. / Muzeum Pamięci Sybiru

Wojciech Śleszyński
(Muzeum Pamięci Sybiru, Uniwersytet w Białymstoku)

Twierdza Brześć –
Termopile Związku Sowieckiego

Twierdza Brześć jest samodzielnym systemem umocnień wzniesionym w XIX w. Ulokowana została w widłach rzek Bug i Muchawiec, w miejscu istniejącego tam od średniowiecza miasta Brześć, które przeniesione zostało nieco dalej. Twierdza Brześć była jednym z całego systemu rosyjskich umocnień powstałych w tym okresie. Bardziej na zachód wysunięta była Twierdza Modlin, od północy obronę zapewniały twierdze Kowno i Osowiec, a od południowego zachodu – Twierdza Dęblin.

Twierdza Brześć jako forteca nigdy nie spełniła pokładanej w niej nadziei. Nie zatrzymała Niemców i Austriaków w 1915 r. – Rosjanie oddali umocnienia bez bitwy. Nie powstrzymała też natarcia wojsk gen. Heinza Guderiana we wrześniu 1939 r. Polski garnizon (siedziba Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX) dowodzony przez gen. Konstantego Plisowskiego poddał się po trzydniowym oblężeniu. Twierdza Brześć nie zatrzymała – bo i nie mogła – naporu Niemców w czerwcu 1941 r. Jednak w przeciwieństwie do kampanii z lat 1915 i 1939, właśnie ta obrona przeszła do historii jako jeden z ważniejszych wysiłków militarnych Armii Czerwonej w czasie tzw. wielkiej wojny ojczyźnianej.

Zgodnie z oficjalnym przekazem, garstka obrońców stawiała tu zaciekły opór nacierającym siłom niemieckim. Przez kilkadziesiąt dni broniono się zaciekle do ostatniego żołnierza. Najdłużej (do połowy lipca) walczył Fort Północny dowodzony przez mjr. Piotra Gawriłowa. Ostatnie napisy wyryte przez obrońców na ścianach twierdzy datowane są na 20 lipca. Nikt nie poddawał się, wszyscy walczyli do końca. Po wojnie miejscowa ludność opowiadała, że jeszcze na początku sierpnia 1941 r. słychać było na terenie twierdzy strzały. Broniła się nawet wtedy, gdy 28 czerwca zajęty został Mińsk, a pod koniec lipca – właściwie cała Białoruś. W czasach sowieckich Twierdza Brześć otrzymała najbardziej zaszczytne miano: bohatera (w Związku Sowieckim był to najwyższy tytuł przyznawany ludziom i miastom; wcześniej, przed Twierdzą Brześć, uhonorowany został Leningrad, Stalingrad, Sewastopol i Odessa. O bohaterstwie mieszkańców tych miast pisano powieści, wystawiano sztuki, kręcono filmy). Podkreślano ofiarność młodych żołnierzy. Na terenie twierdzy powstało wielkie muzeum opowiadające o walkach. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. zrealizowano monumentalny projekt – pomnik upamiętniający ofiarność żołnierzy. Twierdza Brześć to nie tylko symbol Białorusi, to uświęcone miejsce w całym Związku Sowieckim, związane z datą 22 czerwca 1941 r. – początkiem wojny niemiecko-sowieckiej.

Informacje o walce o Twierdzę Brześć zaczęły przenikać do społeczeństwa Związku Sowieckiego dopiero ponad 10 lat po zakończeniu działań wojennych. W wydanej w 1951 r. *Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii* nie było ani wzmianki o walkach o twierdzę. W czasach stalinowskich wspominanie klęski z 1941 r. było zakazane, należało eksponować późniejsze sukcesy. O Twierdzy Brześć przypomniano sobie dopiero po 1956 r., czyli po słynnym referacie Nikity Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR. Zainicjowano badania naukowe, zbudowano muzeum. Twierdzę i jej obrońców wykorzystywać zaczęto do walki politycznej z mitem Stalina. Po 1956 r. w celu osłabienia osobistej roli Stalina w zwycięstwie nad faszyzmem należało zbudować opowieść o ofiarności

żołnierzy walczących do końca, pomimo ponoszonych klęsk. Obrońcy Twierdzy Brześć nadawali się do tej roli znakomicie, należało tylko ich historię odpowiednio nagłośnić i wyeksponować. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zaangażowały się w te działania najwyższe władze republiki białoruskiej. Przy nakładzie olbrzymich środków finansowych zbudowano monumentalny kompleks muzealny. Ruszyła machina propagandowa. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Obrońcy Twierdzy Brześć na stałe weszli do zbiorowej pamięci mieszkańców Związku Sowieckiego.

Propagandowo wykorzystany został także opis przebiegu samych walk. Badania niemieckiego historyka Christiana Ganzera, prowadzone w oparciu o źródła niemieckie, wyraźnie pokazują, iż zasadnicza batalia o twierdzę zakończyła się już 27 czerwca 1941 r. Najdłużej bronił się Fort Wschodni (do 29 czerwca), ale jego zdobycie nie absorbowało już większych sił Wehrmachtu. Niemcy stracili łącznie 458 żołnierzy, z czego 402 w trzech pierwszych dniach walki. Zabito co najmniej 2 tys. czerwonoarmistów, a ponad 5 tys. wzięto do niewoli. Na początku lipca nie mogło być walk w Twierdzy Brześć, bowiem zdobywająca ją 45. Dywizja Piechoty opuściła już miasto i udała się dalej, na front. Do pilnowania porządku pozostawiono jedynie 133 żołnierzy.

Skąd zatem słyszane z rejonu twierdzy odgłosy strzałów? Na początku lipca w Brześciu działał już 307. Batalion Policyjny, który wymordował 4 tys. Żydów i około 400 osób posądzonych o działalność komunistyczną. Rozstrzeliwano poza obrębem miasta, a ciała wrzucano do wspólnych grobów. W lipcu 1941 r. nie było już obrońców Twierdzy Brześć, ale rozpoczął się pierwszy etap Holocaustu i zbrodni wojennych na terenie Związku Sowieckiego. Członków partii komunistycznej – a takich w szeregach obrońców, żołnierzy wojsk pogranicza wchodzących w skład NKWD, było wielu – Niemcy rozstrzeliwali na miejscu, nie brali ich do niewoli. Nie była to zatem obrona, ale rzeź ludności żydowskiej i dużych grup żołnierzy Armii Czerwonej. Po wojnie zbrodnie te nie zostały jednak nagłośnione, ponieważ nie pasowały do mitu obrońców Twierdzy Brześć.

Przyglądając się roli twierdzy w propagandzie Związku Sowieckiego, ale także obecnego państwa rosyjskiego czy białoruskiego, warto sobie zadać pytanie: czy budowa tego typu mitu była możliwa tylko w państwie komunistycznym? Odpowiedź brzmi: nie. Każdy naród potrzebuje własnych mitów, które są częścią prowadzonej polityki historycznej. Każde państwo ma (bo mieć musi) swoje Termopile. W przypadku narodów Związku Sowieckiego tę rolę pełniła i pełni Twierdza Brześć. W Polsce takim miejscem jest Westerplatte, wokół którego narosło równie dużo mitów. Przysłuchując się dzisiaj oficjalnej, sowieckiej wersji obrony Twierdzy Brześć należy pamiętać, iż narrację piszą zwycięzcy – nie zawsze dbając o przestrzeganie faktów historycznych.

Рэзюмэ
Брэсцкая крэпасць – Фермапілы Савецкага Саюза

Брэсцкая крэпасць не толькі сімвал Беларусі, але святое месца на карце ўсяго Савецкага Саюза. Яна сімвал, месца памяці даты 22 чэрвеня 1941 г., менавіта пачатку нямецка-савецкай вайны. У савецкі час крэпасць атрымала ганаровае званне крэпасць-герой.

Насамрэч пра баі за Брэсцкую крэпасць пачалі казаць толькі пасля 1956 г. Апісанне гераізму яе абаронцаў павінна было зменшыць ролю Сталіна ў перамозе над фашызмам. Створанае пасля 1956 г. прапагандысцкае апісанне баёў у значнай ступені падверг сумніву нямецкі гісторык Хрысціян Ганзер. На падставе нямецкіх крыніц ён сцвярджае, што асноўныя баі за крэпасць былі закончаныя ўжо 27 чэрвеня, а стрэлы, чутныя пасля гэтай даты, былі звязаныя з ліквідацыяй габрэйскага насельніцтва і палонных чырвонаармейцаў. Гэтыя злачынствы не былі агучаныя пасля вайны, бо не пасавалі да міфа пра абаронцаў Брэсцкай крэпасці.

Ацаніўшы ролю Брэсцкай крэпасці ў прапагандзе Савецкага Саюза і сучаснай расейскай ці беларускай дзяржавы, варта задацца пытаннем: ці стварэнне гэтага міфа была магчымая толькі ў камуністычнай дзяржаве? Адказ – не. Каждая нацыя патрабуе ўласных міфаў. Яны з'яўляюцца часткай гістарычнай палітыкі.

Santrauka
Bresto tvirtovė – Sovietų Sąjungos Termopilai

Bresto tvirtovė tai ne tik Baltarusių simbolis, tačiau - šventa vieta visame Sovietų Sąjungos žemėlapyje. Ji yra simboliu įamžinančiu 1941 m. birželio 22-jai arba vokiečių-sovietų karo pradžiai. Sovietiniais laikais tvirtovei buvo suteiktas pats garbingiausias – didvyrės – vardas. Iš tikro apie Bresto tvirtovės kovas pradėta kalbėti tik po 1956 metų. Jos gynėjų kaip aukų aprašymas turėjo susilpninti Stalino vaidmenį pasiekiant pergalę prieš fašizmą. Po 1956 metų išsiplėtojusį propagandinį kovų aprašymą didžia dalimi dekonstravo vokiečių istorikas Christian'as Ganzer'is. Remdamasis vokiečių šaltiniais jis tvirtina, kad pagrindinės kovos dėl tvirtovės baigėsi jau 1941 m. birželio 27 d. O vėliau girdėti šūviai buvo tvirtovėje prasidėjusių žydų žudynių ir Raudonosios Armijos belaisvių sušaudymo ženklai. Iš karto pasibaigus karui apie tai nebuvo viešai kalbėta, tad tai ir buvo panaudota Bresto tvirtovės gynėjų mito kūrimui. Gylinantis į Bresto tvirtovės reikšmę Sovietų Sąjungos bei dabartinės Rusijos ar Baltarusijos valstybių propagandoje verta iškelti klausimą: ar tokio tipo mito kūrimas buvo galimas tik komunistinėje valstybėje? Atsakymas skambėtų – ne. Kiekvienai tautai reikia savų mitų, nes jie yra vykdomos istorijos politikos sudėtine dalimi.

Резюме
Брестская крепость – Фермопилы Советского Союза

Брестская крепость является не только символом Беларуси, но и священным местом на карте всего Советского Союза. Это символ, посвященный дате 22 июня 1941 года, началу немецко-советской войны. В советское время крепость получила самое почетное звание – Герой. Фактически о боях за брестскую крепость стали говорить только после 1956 г.

Описание жертвенности ее защитников могло ослабить роль Сталина в победе над фашизмом. Полученное после 1956 года пропагандистское описание боев во многом оспорил немецкий историк Кристиан Ганцер. Опираясь на немецкие источники, он утверждает, что основная битва за крепость была закончена уже 27 июня 1941 года, и услышанные после этой даты выстрелы были результатом начавшегося там усмирения еврейского населения и военнопленных Красной Армии. Однако эти преступления не были обнародованы после войны, поскольку не соответствовали мифу о защитниках брестской крепости. Глядя на роль Брестской крепости в пропаганде Советского Союза, а также нынешнего российского или белорусского государства, стоит спросить: возможно ли построение такого рода мифов только в коммунистическом государстве? Мой ответ – нет. Для каждого народа нужны свои мифы. Они являются частью исторической политики.

Summary
The Brest Fortress – The Soviet Union Thermopylae

The Brest Fortress is not only a symbol of Belarus, but a sacred place on the map of the entire Soviet Union. It is a symbol commemorating the date of June 22, 1941, so the beginning of the German-Soviet war. In Soviet times, the fortress was honorable classified as "a hero". But in fact, the battles for the Brest Fortress were not discussed until affter 1956. The description of the sacrifice of its defenders was supposed to weaken Stalin's role in the victory over fascism. The propaganda description of the battles created after 1956 was largely questioned by the German historian Christian Ganzer. Based on German sources, he claims that the main battle for the fortress was completed on June 27, 1941, and the shots which were heard after that date were a result of the pacification of the Jewish population and prisoners of the Red Army that had begun there. These crimes, however, were not publicised after the war, because they did not fit into the myth of the defenders of the Brest Fortress. Looking at the role of this complex of fortifications in the propaganda of the Soviet Union, but also of the present Russian or Belarusian state, it is worth asking: was the construction of this type of myth possible only in a communist state? The answer is: no. Every nation needs its own myths because they are part of historical policy.

Вольга Матусевіч
(Беларускі дзяржаўны
тэхналагічны ўніверсітэт, Мінск)

„Стабільнасць”
як брэнд беларускай мадэлі сацыяльнай трансфармацыі: сацыяльныя вытокі і палітычныя наступствы.

Трансфармацыйныя працэсы, якія суправаджаюць посткамуністычны транзіт, ствараюць сітуацыю інфармацыйнай і прагнастычнай нявызначанасці, губляюцца каштоўнасныя і ідэнтыфікацыйныя рэгулятары сацыяльнага развіцця, што можа прымаць вельмі балючыя формы дэфармацыі грамадскай свядомасці. Адзначаецца рост ірацыянальных страхаў перад складана прадказальнымі зменамі. Посткамуністычны транзіт у краінах СНД суправаджаецца ростам аграрна-сыравіннай эканомікі; фарміраваннем кланавасці ўлады і тэндэнцыі да яе сакралізацыі; дамінаваннем ідэі пераемнасці ўлады над яе змяняльнасцю; перавагай патрабавання служэння дзяржаве (г. зн. уладзе) над інтарэсамі грамадства; патэрналізмам; распаўсюджваюцца канспіралагічныя ўяўленні; міфалагізуецца мінулае; актуалізуецца мілітарысцкі дыскурс.

Усе вышэйпералічаныя з'явы неафеадалізму характарызуюць працэс архаізацыі грамадства, які вывучаў расійскі філосаф Ахіезэр А. С. Ён на зломе савецкай эпохі прааналізаваў досвед Расіі па рэфармаванні дзяржавы і выявіў унутраныя механізмы цыклічнасці яе развіцця. Архаізацыя ўяўляе сабой недарэчнае (рэверсіўнае) выкарыстанне састарэлых сацыяльных уяўленняў і практык у новых умовах. Архаізацыя светапогляду прыводзіць да непрымання новых каштоўнасцяў, спробы будаваць сацыяльнае жыццё рэтраспектыўна, адмовы ад вырашэння праблем грамадства, якое імкліва змяняецца. Пры гэтым архаізацыя можа выконваць адаптацыйную функцыю ў перыяд крызісу і сацыяльнай аноміі, даваць людзям адчуванне стабільнасці ў пераходныя перыяды. У выпадку, калі рэформы стратэгічна адпавядаюць чаканням насельніцтва, архаізацыя выступае толькі часовым спрашчэннем сацыяльнага жыцця (як гэта было ў краінах Варшаўскай дамовы ці прыбалтыйскіх дзяржавах). У адваротным выпадку, калі рэформы адбываюцца ў выніку прызнання элітамі тупіковасці савецкага шляху развіцця, але ўсведамлення бесперспектыўнасці сацыялістычнага праекту ва ўяўленнях мас адсутнічае, сацыяльны свет у перыяд рэформаў становіцца для абываценяў неапраўдана дыскамфортным, што заахвочвае іх да пасіўнага супраціву пераменам і ўзмацняе сацыяльную дэзарганізацыю. Зварот да старых, добра вядомых і ад таго камфортных і прадказальных формаў узаемадзеяння выконвае тую самую адаптацыйную і кампенсаторную функцыі, ствараючы адчуванне сацыяльнай стабільнасці. У выніку ў грамадстве складваюцца негатыўнае стаўленне да рэформаў як да з'явы, а таксама меркаванне, што рэформы ствараюць значныя рызыкі для сацыяльнай стабільнасці, якая ўспрымаецца як абсалютная каштоўнасць.

Запыт на стабільнасць звязаны з псіхалагічнай схільнасцю людзей да настальгіі па мінулым, якое ўспрымаецца як завершанае, а таму ўстойлівае і сацыяльна надзейнае. Гэтая схільнасць можа выкарыстоўвацца ў палітычных мэтах для легітымацыі ўлады ці рэакцыйнага палітычнага курсу, а таксама канструявання нацыянальнай ідэнтычнасці, калі мінулае ўяўляецца ў гіпербалізаванай і міфалагізаванай форме.

Архаізацыя нясе ў сабе сур'ёзныя рызыкі, паколькі, пачынаючыся як спантанны масавы працэс адаптацыі да рэзкіх і непажаданых змен, архаізацыя можа

Powyborcze protesty w Baranowiczach (Białoruś), 16 VIII 2020 r., fot. Ruslan Raviaka / CC-BY-SA 4.0

пранікаць у палітычныя, эканамічныя і адміністрацыйныя механізмы рэгулявання грамадскіх адносін, тым самым уключаючы інэрцыйныя працэсы развіцця і фармуючы падставы для даганяючага, экстэнсіўнага шляху развіцця. Працэс архаізацыі масавай свядомасці і сацыяльных практык у Беларусі прывёў да спробы кансервацыі грамадскіх адносін ужо не існуючай дзяржавы, анахранічнага сацыяльнага ладу і нежыццяздольнай эканамічнай мадэлі.

Палітычная рэалізацыя сацыяльнага запыту на стабільнасць, якая разумеецца як захаванне статус-кво, робіць сацыяльную сістэму коснай. Платай за пачуццё эфемернага сацыяльнага камфорту становіцца нізкая адаптыўнасць грамадства да ўмоваў існавання, якія хутка змяняюцца, і як следства стагнацыя і крызіс.

Стабільнасць, як вяртанне да вопыту мінулага, запатрабавана ў выніку адсутнасці дакладных, абавязковых да выканання ўсімі сацыяльнымі актарамі правіл эканамічнай і палітычнай дзейнасці, здаровага канкурэнтнага асяроддзя і культуры дыялогу. Менавіта такім чынам дасягаецца стабільнасць у развітых грамадствах. Стабільнасць - гэта не супраціў зменам і не кансервацыя сацыяльных адносін, а пэўнасць, бяспека і прадказальнасць сацыяльнага ўзаемадзеяння. Інакш у пагоні за стабільнасцю грамадства хутка можа вычарпаць наяўныя рэсурсы развіцця і перайсці ў стадыю застою. Нарастаючыя крызісныя з'явы пры адсутнасці сацыяльных зваротных сувязяў (напрыклад, незалежных СМІ) і ўстойлівай практыкі сацыяльнага дыялогу (хаця б з дапамогай рэальнай партыйнай і выбарчай сістэмы) будуць садзейнічаць дэградацыі сістэмы і рабіць непазбежным сацыяльны канфлікт.

Менавіта такімі з'яўляюцца сацыяльныя вытокі беларускай "стабільнасці", якая стала за чвэрць стагоддзя своеасаблівым брэндам прыслаўтай мадэлі сацыяльна арыентаванай дзяржавы. Палітычныя наступствы беларускага разумення "стабільнасці" як кансервацыі „ўсяго лепшага" ад савецкай дзяржавы (а па сутнасці квазіфеадальнага), што ператварылі краіну ў „запаведнік сацыялізму", у 2020 годзе сталі відавочныя.

Streszczenie
„Stabilność" jako brand białoruskiego modelu transformacji: społeczne korzenie i konsekwencje polityczne

Społeczne żądanie stabilności na Białorusi powstało jako odpowiedź na drastyczne reformy początku lat 90., które nie cieszyły się poparciem ludności. „Stabilność" została zapewniona dzięki procesowi archaizacji społeczeństwa.

Резюме
«Стабильность» как бренд белорусской модели трансформации: социальные корни и политические последствия

Социальный запрос на стабильность в Беларуси появился в качестве ответа на резкие реформы начала 1990-х, которые не пользовались поддержкой населения. Обеспечение "стабильности" произошло за счет процесса архаизации общества.

Santrauka
„Stabilumas" kaip baltarusių transformacijos modelio ženklas: visuomeninės šaknys ir politinės pasekmės

Baltarusijoje visuomenėje stabilumo troškimas atsirado kaip reakcija į drastiškas 90-ųjų pradžios reformas, kurios nesusilaukė visuomenės pritarimo. „Stabilumą" gi užtikrino visuomenės archaizacijos procesas.

Summary
"Stability" as a Brand of the Belarusian Model of Transformation: Social Roots and Political Consequences

The social demand for stability in Belarus appeared as a response to the drastic reforms of the early 1990s, which did not meet with population's support. Stability was implemented through the process of society archaization.

Летува і *летувісы*

Szanowni Państwo, Droga Redakcjo,

w numerze 19/2019 Państwa czasopisma wydrukowany został mój artykuł *Unia lubelska w historiografii litewskiej XXI w.* (s. 22–39), za co jestem szczerze wdzięczny. Do napisania tego listu skłoniła mnie pewna niemiła okoliczność, mianowicie tłumaczenie streszczenia mojego artykułu na język białoruski (s. 40), a dokładniej – stosowane w nim dwa dziwnie po białorusku brzmiące terminy *Летува* i *летувісы*. Nie jestem filologiem ani tym bardziej znawcą języka białoruskiego, jednak historiografię białoruską znam dobrze od czterdziestu lat i wiem, że w dzisiejszym języku białoruskim słowo „Litwa" tłumaczy się jako *Літва*, zaś „Litwini" jako *літовцы*. Z tego, co wiem, wspomniany termin *летувісы* zaczął być stosowany jeszcze w początkach XX w. przez białoruskich nacjonalistów, aby wykazać, że stanowią oni historyczny naród, który założył Wielkie Księstwo Litewskie, natomiast Litwini byli rzekomo prostakami, którzy bezprawnie zawłaszczyli sobie termin *літовцы*. Dorobek ten z powodzeniem przejęty został przez białoruską emigrację i guru białoruskich pseudohistoryków Mikołę Jermołowicza, a po roku 1990 – przez niektórych białoruskich historyków (czy pseudohistoryków) i patriotów o dość osobliwym nastawieniu. Nie chciałbym w tym miejscu zbytnio się rozwodzić i wchodzić w tę sztucznie narzuconą i upolitycznioną pseudodyskusję, dziwi mnie tylko, że polskie czasopismo naukowe, za jakie uważam „Biuletyn Historii Pogranicza", dopuszcza do publikowania na swoich łamach takich pseudoterminów, zwłaszcza że w ten sposób dąży się do umniejszenia czyjegoś znaczenia. Można usłyszeć wprawdzie kontrargument Białorusinów, że my, Litwini, przezywamy ich *gudai,* ale jest to dawny termin, stosowany już w słownikach litewskich z początku XVII w. na określenie Rusinów zamieszkujących tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Byłoby doprawdy ciekawą rzeczą, gdyby w naukowym albo dawnym słowniku języka białoruskiego znaleźć terminy *Летува, летувісы*... Nie ma potrzeby wyważania otwartych drzwi – już od dłuższego czasu ani Litwini, ani nikt inny nie uważa, że *летувісы* w Wielkim Księstwie Litewskim to byli tylko Litwini, wszyscy rozumieją, że chodzi również o ówczesnych Rusinów, czyli przodków dzisiejszych

Białorusinów, a przed 1569 r. – również o Ukraińców. O ile można zrozumieć ze spisu tłumaczy, umieszczonego na s. 148 „Biuletynu", to autorem tłumaczenia streszczenia na białoruski jest znany adept teorii „lietuwisów" p. Aleksander Kraucewicz, osoba niemało pisząca o historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, a równocześnie potrafiąca w swoich badaniach pominąć nie tylko obfitą historiografię „lietuwisów", ale również w ostatnim czasie coraz bardziej okazały dorobek autorów anglojęzycznych (np. prace Stephena C. Rowella) w tej dziedzinie. Czytając streszczenie trudno uniknąć wrażenia, że było ono przetłumaczone z języka rosyjskiego, będącego z kolei jedynie redakcją tłumaczenia z angielskiego, uzyskanego za pomocą *Google translate*. Najciekawsze jest to, że „tłumacz" streszczenia nie zauważył, że swoimi „lietuwisowskimi" terminami („*lietuwiską szlachtę...*", „*lietuwiską dziarżawę...*", „*Lietuwą bez unii...*", „*lietuwiską elitę polityczną...*") przyrównał Wielkie Księstwo Litewskie do „Lietuwy", a jego mieszkańców do „Lietuwisów". Jestem mu za to wdzięczny, jednak, mimo wszystko, w naukowym czasopiśmie warto byłoby stosować zwyczajne słownictwo, zamiast na siłę udowadniać swoje wątpliwe „prawdy" poniżając innych. Być może warto by było, by redakcja „Biuletynu", przysyłając do autoryzacji teksty po korekcie, przysyłała również teksty streszczeń, by uniknąć tego typu kuriozów.

Z wyrazami szacunku
Elmantas Meilus
(Instytut Historii Litwy)

Kościoły św. Anny i bernardynów w Wilnie, okres międzywojenny, fot. J. Bułhak / Muzeum Pamięci Sybiru

głos w dyskusji

Odnośnie użycia pojęć *Летува* i *летувісы* w języku białoruskim

Historyk z Litwy Elmantas Meilus jest niezadowolony z używania w języku białoruskim terminów *Летува* i *летувісы* w odniesieniu do współczesnej Litwy i Litwinów i prosi, aby w przypadku kolejnej publikacji jego artykułu w „Biuletynie Historii Pogranicza" przysłać mu do autoryzacji również tekst streszczenia w języku białoruskim. Używanie tych pojęć przez Białorusinów w ich języku zamiast *Літва* i *літоўцы* p. Meilus uważa za kuriozum i twierdzi, że są to „dziwnie po białorusku brzmiące terminy *Летува* i *летувісы*". Jednocześnie historyk konstatuje: „Nie jestem filologiem ani tym bardziej znawcą języka białoruskiego (...)".

Jako rodowity Białorusin oraz historyk zapewniam, że nie ma nic dziwnego w brzmieniu tych terminów. Uważam, że trochę znam się na języku białoruskim, który jest moim językiem ojczystym (*à propos*, cyrylicą należy pisać *літоўцы*, nie *літовцы*).

O ile wiem, terminu tego zaczęli używać na początku XX w. nie Białorusini, tylko Polacy na Litwie[1]. Na Białorusi współczesnej używają tych pojęć (*Летува*, *летувісы*) w odniesieniu do nowoczesnego narodu litewskiego nie tylko „pseudohistorycy" (do których też jestem zaliczony przez p. Meilusa), lecz bardzo szerokie grono autorów, także w wydaniach encyklopedycznych[2].

W odczuciu Białorusinów pojęcia te nie są obraźliwe dla Litwy i Litwinów. Ich używanie ma na celu uniknięcie manipulacji stereotypami pamięci historycznej, która kryje się w prostym skojarzeniu Litwy etnicznej z Litwą historyczną. W rzeczywistości Litwa historyczna lub Litwa właściwa (*Lithuania propria*) – jądro oraz główna dzielnica Wielkiego Księstwa Litewskiego – składa się z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Nowogródczyzny oraz zachodniej Mińszczyzny, czyli ziem etnicznie przeważnie bia-

[1] R. Kamuntavičius, *Gudijos istorija. Baltarusijos istorija*, Vilnius 2022, s. 119

[2] *Народная культура Беларусі*, *Энцыкл. даведнік*. Мінск: БелЭн. 2002, с. 222.

łoruskich[3]. Również Litwą i Litwinami nazywano za granicą wszystkich mieszkańców WKL, wśród których etniczni Litwini stanowili zdecydowaną mniejszość.

Skojarzenie w historiografii nazwy Litwa w historycznym sensie z nazwą współczesnego narodowego państwa północnych sąsiadów Białorusinów automatycznie przekształca WKL w narodowe państwo litewskie. W rzeczywistości zaś Litwini w WKL stanowili ok. 10 proc. ogólnej liczby ludności, a język litewski nie miał statusu państwowego i do XVI w. nie był językiem pisanym.

Zapewniam redakcję „Biuletynu" oraz p. Elmantasa Meilusa, że w odczuciu Białorusinów pojęcia te nie są w żadnym stopniu obraźliwe dla Litwinów.

Niestety, list p. Meilusa zawiera zarzuty personalne w stosunku do mnie, na co jestem zmuszony odpowiedzieć. Po pierwsze: staram się nie omijać aktualnych prac z dziedziny moich zainteresowań naukowych, w tym pracy Stephena C. Rowella[4]. Po drugie: nie posługuję się *Google translate* dla tłumaczeń na język białoruski, tym bardziej z rosyjskiego.

Pojęcia *Летува* oraz *летувіскай* w streszczeniu artykułu p. Meilusa używane są wyłącznie w tym wypadku, kiedy mowa jest o współczesnej Litwie i Litwinach.

Jestem za stosowaniem w dyskusji tych samych kryteriów dla obu stron. Pan Meilus przytacza przykład używania przez Litwinów odnośnie Białorusinów terminu „Gudy" (*gudai*), który także może być (i czasem jest) odbierany jako poniżający. O ile mi jednak wiadomo, nikt z Białorusinów nie protestuje przeciwko temu, ponieważ uważamy, że język litewski jest prerogatywą wyłącznie samych Litwinów. Tak samo jak białoruski – Białorusinów.

Aliaksandr Krautsevich
(Uniwersytet Warszawski)

[3] J. Ochmański, *Litewska granica etniczna na wschodzie od epoki plemiennej do XVI wieku*, Poznań 1981, s. 73.

[4] А. Краўцэвіч, *Папяровы імперыялізм, або ці была Літва ў XIVст. "паганскай імперыяй"?* Рэцэнзія: С. К. Роўэл, *Уздым Літвы: Паганская імперыя ў Цэнтральнай і Ўсходняй Еўропе, 1295 -1345 г.;* пераклаў з англ. А.Мікус. Мінск: Медысонт 2015. – 424 с., „Rocznik Centrum Studiów Białoruskich. Гадавік Цэнтра Беларускіх Студыяў", Варшава 2020, nr 6, s. 236–246.

4.

Konferencje i spotkania

Dyskusja panelowa

„Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu”

Białystok, 16 września 2021 r.

Dyskusja była częścią obchodów otwarcia Muzeum Pamięci Sybiru we wrześniu ubiegłego roku. Debatę poprowadził prof. Krzysztof Czyżewski, dyrektor Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach, współtwórca Fundacji Pogranicze. W rozmowie uczestniczyli:

– prof. Krystyna Jaworska, wykładowczyni literatury na Uniwersytecie Turyńskim, redaktorka pism zebranych Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Literatura i etyka*, córka Sybiraków, żołnierzy 2. Korpusu Polskiego;

– dr Arūnas Bubnys, dyrektor Centrum Badań nad Ludobójstwem i Ruchem Oporu Mieszkańców Litwy w Wilnie;

– prof. Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru, historyk zajmujący się okupacją sowiecką i losami Polaków na Wschodzie.

Spotkanie było okazją do wielostronnej debaty poświęconej recepcji zbrodni komunistycznych. Uczestnicy dyskusji starali się odpowiedzieć na pytania: jak wiedza o zbrodniach popełnionych w okresie stalinizmu została przyjęta w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a jak na zachodzie Europy? Jak należy dzisiaj mówić o zbrodniach komunizmu i rozmawiać z młodym pokoleniem, by zachować pamięć o tych doświadczeniach? Jakie znaczenie ma dziś współpraca międzynarodowa?

Rozpoczynając spotkanie Krzysztof Czyżewski powiedział, że temat panelu jest znamienny: – Istnieje kłopot z pamięcią o zbrodniach dokonanych przez reżim sowiecki. Mimo upływu wielu lat ciągle zastanawiamy się nad tym, jak zmierzyć się z bezmiarem nieszczęścia i tragedii, które wydarzyły się w XX w. – tłumaczył. Wyjaśniał również znaczenie obecnego w polskiej tradycji słowa „Sybir" wskazując, że pojęcie to odnosi się do terytorium określanego mianem „więzienia narodów" – miejsc przymusowych zsyłek i deportacji obywateli wielu krajów, obejmującego swoim zasięgiem nie tylko Syberię, ale także europejską część Rosji, Kazachstan, część Uzbekistanu, tereny rozciągające się aż po granice z Mongolią i Chinami. Ludzie, którzy przeżyli to piekło, rozsiani są dzisiaj po wszystkich kontynentach i przechowują pamięć o tym doświadczeniu w wielu miejscach świata. Jak zauważył Czyżewski, w polskiej narracji nakładają się na ten obszar różne opowieści, począwszy od czasów konfederatów barskich z XVIII w. aż po deportacje prowadzone po zakończeniu II wojny światowej. Józef Piłsudski, zesłany przez carat, nazywał Sybir drugą ojczyzną Polaków. – Takie stwierdzenie z dzisiejszej perspektywy brzmi radykalnie; pamiętając doświadczenia z lat trzydziestych i czterdziestych [ubiegłego wieku], nie możemy tego obszaru nazwać drugą ojczyzną. W latach trzydziestych liczby wynoszące kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset tysięcy zesłańców w samym 1937 r. wzrosły do 5 mln, po kolejnych dwóch latach – do 7 mln. W latach 1935–1946 liczby te osiągnęły od 18 do 20 mln – mówimy więc o takim wymiarze zbrodni i cierpienia, które zostało na zawsze związane ze słowem Sybir – podsumował.

Profesor Czyżewski zwrócił również uwagę na trudną sytuację żyjących na Zachodzie świadków zbrodni komunizmu. Po wojnie traktowani byli jak ludzie, których należy trzymać na dystans, uznani zostali za niebezpiecznych, mających obsesję na punkcie Wschodu i zbrodni sowieckich. Przypomniał, jak w książce *Rozmowy w Dragonei* będącej zapisem rozmowy prof. Włodzimierza Boleckiego z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim przywołana została rozmowa telefoniczna, podczas której Czesław Miłosz zapytał Herlinga-Grudzińskiego, jak się czuje we Włoszech, i ten odpowiedział: jak człowiek zadżumiony. Podobne odczucia miał mieszkający we Francji Miłosz.

Pierwsze pytanie o to, jak recepcja zbrodni komunistycznych przebiegała w świecie zachodnim, prowadzący skierował do prof. Krystyny Jaworskiej. Zdaniem badaczki, w krajach zachodniej Europy tylko teoretycznie można było mówić o zbrodniach sowieckich. O ile, z oczywistych powodów, informowanie o nich było zakazane w państwach zajętych przez Związek Sowiecki, o tyle pisarze emigracyjni dający świadectwo niechcianej prawdzie znaleźli się na marginesie obiegu literackiego również na Zachodzie. Pierwsze polskie świadectwo stanowiła książka przygotowana przez 2. Korpus Polski gen. Władysława Andersa pt. *Sprawiedliwość sowiecka*. Był to zbiór dokumentów opracowany na podstawie opowieści tych, którzy wyszli wraz z Armią Andersa ze Związku Sowieckiego. W publikacji zamieszczono po raz pierwszy mapę łagrów. Książkę przetłumaczono na język francuski i włoski, ale nie odbiła się ona większym echem w środowisku literackim. Reakcja Zachodu była dowodem na to, że niewygodnej prawdy nie chciano poznać. Związek Sowiecki od 1941 r. był aliantem krajów zachodnich, dlatego unikano drażliwych tematów. Prasa wojskowa wydawana przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie także podlegała cenzurze aliantów. *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego zostały wydane w czasie wojny w różnych językach, ale

ta publikacja również nie miała większego znaczenia. *Inny świat* najpierw drukowany był w odcinkach w londyńskich „Wiadomościach". Pierwsze wydanie książkowe ukazało się w języku angielskim ze słynną przedmową Bertranda Russella, który napisał, że jest to najlepsze świadectwo literackie opisujące system sowieckich łagrów. – Książka Herlinga-Grudzińskiego, który osiedlił się w Neapolu, zostaje przetłumaczona na język włoski i wydana w latach pięćdziesiątych, jednak jej publikacja przechodzi bez echa. Podjęto również starania mające na celu wydanie książki w języku francuskim, niestety, pomysł ten został odrzucony. Jean-Paul Sartre wygłosił opinię, że nie można demoralizować robotników, którzy wierzą w Związek Sowiecki i utopię komunistyczną. I tu mamy pierwsze zderzenie: to świadectwo nie pasuje lewicy, szczególnie mocnej we Włoszech i Francji, bo demoluje utopię, pracę partii komunistycznej – skomentowała badaczka. Jak dodała, prace Herlinga-Grudzińskiego przekładali również inni, współpracował z czasopismami włoskimi, ale były to niszowe środowiska, bowiem główny nurt we Włoszech i Francji zdominowany był przez tzw. lewicę intelektualną. Dopiero rok 1969 przyniósł przełom: *Inny świat* został wydany przez lewicowe Wydawnictwo Feltrinelli, we Włoszech rosło zainteresowanie książką dzięki Francescowi Catalucciowi, a w wielu krajach *Inny świat* był drukowany w znaczących nakładach.

Wątek dotyczący wydania *Innego świata* podjął również Krzysztof Czyżewski przypominając, że Gabriel Marcel rekomendował tę książkę do wydania, podobnie jak Albert Camus, który polecał ją w swojej recenzji. Prowadzący spotkanie dodał, że sami Sowieci potrafili interweniować na Zachodzie w sprawie niewygodnych dla nich publikacji. Przykładem takich działań może być wykupienie przez nich całego nakładu książki Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*, wydanej przez paryską „Kulturę". Profesor Krystyna Jaworska zaznaczyła, że podobne trudności na rynku wydawniczym spotykały także innych polskich pisarzy. We Włoszech cały nakład wydanej przez małe wydawnictwo książki generała Andersa wykupiła włoska partia komunistyczna. Beata Obertyńska w przedmowie do drugiego chicagowskiego wydania publikacji *W domu niewoli* przypominała, że przekład w języku angielskim był gotowy od dawna, ale nie mogła znaleźć wydawcy zainteresowanego tą książką.

Doktor Arūnas Bubnys, omawiając recepcję zbrodni komunistycznych w Litwie, skupił się głównie na skutkach represji sowieckich oraz działaniach prowadzonych przez rząd litewski na rzecz pamięci o ofiarach reżimów totalitarnych. Panelista przypomniał, że Litwa to jeden z tych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które bardzo mocno ucierpiały na skutek represji sowieckich i komunistycznych. Od momentu wybuchu II wojny światowej do śmierci Stalina w 1953 r. Litwa straciła jedną trzecią swojej populacji. Z powodu represji sowieckich, w latach 1945–1947 z Litwy wyjechało do Polski ok. 200 tys. ludzi – głównie Polaków, ale w tej liczbie było także 10 tys. Litwinów. W czasach stalinowskich deportowano z Litwy (a był to mały, trzymilionowy kraj) na Syberię 132 tys. ludzi. Szacuje się, że w Kazachstanie i innych republikach sowieckich zmarło od 26 tys. do 28 tys. deportowanych obywateli Litwy. Jeszcze więcej było więźniów politycznych. Do łagrów wysłano 150 tys. osób, z czego 36 tys. tam zmarło. – Litwa odbudowała populację przedwojenną w ciągu 25 lat. Jak pisał Józef Mackiewicz, za czasów sowieckich nie wolno było mówić głośno o represjach i deportacjach, groziła za to kara więzienia. Wielu wydawców gazet podziemnych

zostało aresztowanych i zesłanych do więzień. Myślę, że dla Litwy przełomowy był rok 1988, gdy powstał Litewski Ruch Przebudowy „Sajudis". Utworzono przy nim komisję zajmującą się badaniem zbrodni stalinowskich na Litwie (ja również byłem jej członkiem). Od tej pory można już było zbierać materiały i świadectwa o deportacjach, o wojnie partyzanckiej na Litwie, która toczyła się do śmierci Stalina i w której poległo ok. 20 tys. partyzantów walczących z władzą sowiecką – przypomniał gość. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości zaczęto publikować liczne prace naukowe, a jednym z centrów, które prowadziły takie działania, był Instytut Historii Litwy. W 1992 r. powołano Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy i obecnie jest to największa instytucja, która bada ofiary obu reżimów totalitarnych – komunistycznego i nazistowskiego. Ośrodek dokumentuje również opór Litwinów przed reżimami totalitarnymi oraz wydaje rejestry represjonowanych, wysłanych do łagrów lub poległych w walce partyzanckiej. W Centrum działa nie tylko pion naukowy i badawczy, ale także Muzeum Okupacji i Walk Niepodległościowych, utworzone w budynku, w którym w czasie niemieckiej okupacji miało swoją siedzibę Gestapo i Służba Bezpieczeństwa (SD – Sicherheitsdienst des Reichsführers SS), później NKWD, a następnie KGB. Ekspozycja koncentruje się głównie na sowieckich represjach, deportacjach, GUŁ-agu oraz litewskim ruchu oporu. Drugie muzeum, poświęcone ofiarom NKWD, znajduje się w majątku Tuskulany, gdzie pogrzebano zwłoki ponad 800 osób zamordowanych w latach 1945–1947.

Wątek represji stosowanych przez dwa systemy totalitarne wobec społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej podjął także prowadzący spotkanie zwracając uwagę na fakt, że oba reżimy wykorzystywały do swoich działań te same siedziby. – KGB instalowało się w domach terroru nazistowskiego i odwrotnie, np. Terror Háza (Dom Terroru) w Budapeszcie. Zbrodnie sowieckie i nazistowskie to jest osobny, ważny temat, którego nie można pominąć, te zbrodnie nakładały się na siebie i nasze społeczeństwa odczuwały je z dwóch stron. Znamienne jest to, że oba totalitaryzmy miały te same przestrzenie, budynki, izby terroru – mówił Czyżewski.

Temat recepcji zbrodni komunistycznych kontynuował prof. Wojciech Śleszyński. Odwołując się do polskiej perspektywy zaznaczył, że nasze doświadczenie można wpisać we wspólne doświadczenie Europy. Rok 1989 jest przełomowy. Dodał jednak, że dziś jesteśmy już ponad 30 lat dalej od tego przełomu, pojawia się więc pytanie, jak teraz mamy opowiadać o przeszłości? Komunizm formalnie nadal istnieje w kilku państwach, chociażby w Korei Północnej, Wietnamie, Laosie, Chinach i na Kubie. Oczywiście, nie jest to ten sam komunizm, który znamy z lat trzydziestych i czterdziestych ze Związku Sowieckiego. Polska była państwem komunistycznym, dlatego nie można było mówić o zbrodniach tego systemu, natomiast w państwach takich jak Francja czy Włochy nie chciano o tym mówić. Drugim skrajnym przykładem były w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych Stany Zjednoczone. Tam każdy, kto miał poglądy lewicowe, był posądzany o współpracę ze Związkiem Sowieckim. – Tych dylematów nie da się zamknąć w czarno-białych kategoriach. Rolą historyka jest opisywać, a nie oceniać. Nieszczęściem jest, kiedy historyk staje się prokuratorem i pisze akt oskarżenia. Myślę, że warto sobie zadać pytanie: czy świat wie cokolwiek o komunizmie? Czy chce o nim mówić? A może nic nie wie i nie chce wiedzieć? Może jest to przeszłość, coś, co minęło i nie ma potrzeby do tego wracać? Czy da się dotrzeć do opinii publicznej tylko przez

pryzmat wydarzeń historycznych, które siłą rzeczy mają pewną ułomność: gdy zaczynamy mówić o doświadczeniu litewskim, to zainteresowani są tym głównie Litwini, kiedy mówimy o polskim – Polacy – mówił Śleszyński. Zaproponował, by komunizm traktować w kategoriach doświadczenia uniwersalnego, jako uniwersalne zło. – My, historycy, mamy do wykonania konkretną prace, musimy te wydarzenia umiejscowić w czasie i przestrzeni, ale by dotrzeć do szerszej opinii, nie możemy ograniczać się tylko i wyłącznie do ustalania dat i faktów – podsumowywał.

Do problemu pamięci indywidualnej odniósł się również prof. Czyżewski zauważając, że z jednej strony zbrodnie systemu komunistycznego powodują cierpienie jednostki, które zostaje przeniesione na kolejne pokolenia, z drugiej zaś to doświadczenie może służyć pojednaniu między narodami i społeczeństwami. – Antoni Kępiński stworzył określenie choroby traumatycznej dla osób, które przeżyły obozy koncentracyjne – syndrom *konzentrationslager*. Podobny syndrom dotyka nie tylko Sybiraków, ale również kolejne pokolenia, gdzie historia wchodzi w doświadczenie rodzinne, więc nie dziwi to, że jesteśmy skoncentrowani na doświadczonym bólu i cierpieniu – mówił Czyżewski. Przypomniał także, że jednym z elementów recepcji twórczości Herlinga-Grudzińskiego i Czapskiego był zarzut formułowany w kierunku autorów, że są rusofilami. Jego zdaniem Herling-Grudziński nigdy nie pozwolił, by linia podziału zła i dobra przebiegała wzdłuż podziału narodowościowego. Obaj pisarze pamiętali o tym, że więźniami gułagu byli w olbrzymiej mierze również Rosjanie. – Herling-Grudziński dał *Innemu światu* właśnie takie przesłanie. Chciał, by ta książka przyczyniła się do pojednania. Pisał ją na prośbę tych, którzy, gdy wychodził z obozu w Jercewie, mówili: pamiętaj, zapisz to świadectwo, które było nie tylko dowodem opresji ze strony sowieckiego reżimu, ale też świadectwem przyjaźni i solidarności z ludźmi, którzy mówili innymi językami, będąc częścią tego samego obozu. To doświadczenie dotyczy wspólnoty losów Polaków i Litwinów, Polaków i Ukraińców; społeczeństw, które w różnych innych kontekstach mają swoje konfliktowe pamięci i traumy – mówił prowadzący. Zastanawiał się też, czy praca wykonana nad wspólną pamięcią o Sybirze może służyć pojednaniu między narodami i społeczeństwami? Czy jest szansa na budowanie dialogu z Rosjanami mimo tak tragicznego, bolesnego kontekstu? Czy to doświadczenie może zbliżyć Polaków i Litwinów, Polaków i Ukraińców? Czy opowieść budowana wokół tego doświadczenia mogłaby być opowieścią „ku pojednaniu"?

Zdaniem prof. Krystyny Jaworskiej należy zróżnicować wiele elementów. Liczby deportowanych na Syberię pokazują rozmiar bólu, który był wspólny dla wielu narodów. Osoby wywiezione zapamiętały, że w obozach, łagrach i *posiołkach* spotykały się osoby różnych narodowości. Jednak to Rosjanie byli pierwszymi ofiarami systemu i ta świadomość była szeroko rozpowszechniona wśród deportowanych. – Mosty są szczególnie ważne przy krajach sąsiedzkich. Dla Włochów, Anglików to wszystko jest całkowitą egzotyką, historia Europy Środkowo-Wschodniej jest białą plamą, więc nie ma co budować mostów. Podobnie jest ze stosunkiem do Żydów. Jako osoba urodzona we Włoszech nigdy nie spotkałam się z polskim antysemityzmem, dopóki nie przyjechałam w latach PRL na studia do Polski. W środowisku, w którym się

Dyskusja „Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu", Białystok, 16 IX 2021 r., fot. U. Wolfram / Muzeum Pamięci Sybiru

wychowałam, ważne było, że się czuło Polakiem. Tymczasem w Polsce, w PRL, było inaczej, dlatego myślę, że należy się zastanowić nad uwarunkowaniami. Ta historia musi służyć pojednaniu, bo to doświadczenie było udziałem wielu narodów Europy Środkowo-Wschodniej czy krajów bałtyckich.

Do wspólnoty doświadczenia „nieludzkiej ziemi" nawiązał również dr Arūnas Bubnys. – Gdy czytałem wspomnienia więźniów politycznych zesłanych na Syberię i do Kazachstanu, wielokrotnie miałem wrażenie, że deportowani ludzie rozumieli, że wszystkie ofiary dzielą ten sam los. I chociaż konflikt polsko-litewski w świadomości Litwinów był dosyć ostry, to ofiary nie wspominają o nim, rozumieją, że dzielą ten sam los. Silne relacje łączyły litewskich partyzantów powojennych z ukraińskimi partyzantami z zachodniej Ukrainy. Organizowali wspólny opór przeciwko administracji łagrów, wzniecali powstania, np. w Workucie czy w Kengirze w Kazachstanie – mówił Bubnys. Dodał, że litewscy historycy–badacze utrzymują dobre stosunki z moskiewskim Memoriałem oraz polskim Ośrodkiem Karta i Instytutem Pamięci Narodowej. Wspólnie wydają zbiory litewskich i polskich dokumentów. – To jest współpraca, która mocno nas łączy z Polską, z rosyjskim Memoriałem, a chcielibyśmy również nawiązać lepsze stosunki z Kazachstanem, Mołdawią, byłymi republikami Związku Radzieckiego, jak też z Węgrami, Słowacją, Czechami, tak, by Europa Środkowo-Wschodnia miała po wojnie tę samą historię. Chcemy także solidarnie upamiętnić ofiary komunizmu.

Profesor Wojciech Śleszyński zwrócił uwagę na znaczenie współpracy międzynarodowej w instytucjach muzealnych, przypominając, że Muzeum Pamięci Sybiru współpracuje m.in. z Muzeum GUŁAG-u, zaprezentowało także wystawę przygotowaną przez Muzeum Wielkiego Głodu w Kijowie. Panelista skoncentrował się również na omówieniu trudności związanych z poszukiwaniem właściwego języka, który opowie o zbrodniach komunizmu oraz problemie dostosowania przekazu do wrażliwości współczesnego odbiorcy. – Przed wszystkimi instytucjami stoi to samo pytanie: jak opowiadać historię i jakie podejmować inicjatywy? Jak powinniśmy prowadzić działalność? Moim zdaniem, jak najwięcej słuchać i dyskutować, bo tylko wtedy możemy nawiązać relację, pójść do przodu. Jeśli chodzi o naszych sąsiadów, nie mamy problemu z dyskusją, miejmy nadzieję, że również relacje polsko-rosyjskie będą szły w dobrą stronę. Projekt badania pamięci w różnych częściach świata, pamięci drugiego i trzeciego pokolenia doświadczonego traumą zesłania, to jest temat na świetny międzynarodowy projekt badawczy.

– Mam wrażenie, że w nazwie Muzeum Pamięci Sybiru tkwi już jakaś konkretna deklaracja: pamięć nie należy do naukowców, nie należy do historyków, ona należy do bezpośrednich świadków, do ludzi, którzy przez to przeszli albo są spadkobiercami tej pamięci – zauważył prowadzący spotkanie. – I widać to w tej wystawie. Właściwie historycy się wycofali z narracji, zbudowania opowieści, oddali miejsce bezpośrednim relacjom świadków, biografiom, opowieściom, ale też prawdziwym przedmiotom – wszystkiemu, co może naprowadzać na prawdę. Czytam to jako bezpośredni sygnał tego, jak powinniśmy zajmować się pamięcią dzisiaj. Czy z tego kilkudziesięcioletniego doświadczenia pracy nad pamięcią są jakieś wnioski na jutro? Czy są potrzebne nowe formy, nowy język? – pytał prowadzący spotkanie.
Z opinią prowadzącego zgodził się prof. Wojciech Śleszyński, zaznaczając, że słowo

„pamięć" pełni niezwykle ważną rolę. Przez wystawę stałą Muzeum Pamięci Sybiru prowadzą odbiorców narracje wywiezionych, a nie opowieść pisana z perspektywy naukowca.

Według dr Arūnasa Bubnysa, niezwykle ważna dla nowoczesnych instytucji historycznych jest międzynarodowa współpraca i międzynarodowe projekty, bo – jak przypominał – nawet w sąsiednich krajach niewiele się wie o tym, co działo się na Litwie, podobnie Litwini mało wiedzą o historii sąsiadów. – Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie ma litewskocentryczną perspektywę, niewiele miejsca poświęcono innym narodowościom, które tu mieszkały. Współpraca z sąsiednimi krajami – Polską, Łotwą, Białorusią i Ukrainą – pozwala przygotować szerszą perspektywę. Nawet w Polsce chyba mało kto wie, że w 1951 r. miała miejsce deportacja byłych żołnierzy Armii Andersa, żołnierzy, którzy wrócili z emigracji do rodzinnych miejscowości w sowieckiej Litwie i w 1951 r. zostali deportowani na Syberię. Dlatego potrzebne jest szersze podejście do historii, nie tylko z etnocentrycznego punktu widzenia.

Oprac. Diana Wądołowska
(Muzeum Pamięci Sybiru)

Konferencja naukowa

„Polonica zagraniczne.
Stan wiedzy i perspektywy badawcze"

Białystok, 7–8 października 2021 r.

Po konferencji londyńskiej z 2019 r. („Archiwalne źródła współczesnych prac monograficznych i biograficznych"), kolejne międzynarodowe spotkanie z cyklu „Archiwa kultury polskiej XX wieku: Londyn–Białystok–Turyn" miało miejsce w Białymstoku. Konferencja „Polonica zagraniczne. Stan wiedzy i perspektywy badawcze" została zorganizowana przez Katedrę Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Departament Języków i Literatur Obcych Uniwersytetu w Turynie, Archiwum Państwowe w Białymstoku oraz Bibliotekę Polską POSK w Londynie.

W obradach udział wzięli naukowcy z polskich i zagranicznych ośrodków badawczych, którzy z powodu restrykcji związanych z pandemią COVID-19 prezentowali swoje artykuły także zdalnie. Prelegenci omawiali zasoby archiwalne zarówno instytucji, w których pracują, jak i innych ośrodków, zajmujących się poza granicami kraju gromadzeniem i opracowywaniem źródeł historycznych związanych z polską historią, literaturą, kulturą oraz polityką. Polonica – bo o nich mowa – rozsiane są po całym świecie. Z reguły

tam, gdzie docierali polscy wychodźcy, uchodźcy i emigranci istniała silna potrzeba dokumentowania losów poszczególnych osób tworzących polską diasporę. Stąd nie tylko w Europie Zachodniej, ale także w obydwu Amerykach, Australii czy Azji odnajdujemy archiwa, które skrywają dokumenty i materiały dotyczące obecności Polaków w tych częściach świata.

W białostockiej odsłonie konferencji, oprócz badaczy z polskich instytucji: Uniwersytetu w Białymstoku (mgr Ewelina Andrzejewska, prof. Barbara Czarnecka, prof. Anna Janicka, mgr Agata Stecewicz, prof. Violetta Wejs-Milewska), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (prof. Iwona Hofman), Archiwum Państwowego w Białymstoku (dr Marek Kietliński), Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku (ks. dr Tadeusz Kasabuła) i Muzeum Pamięci Sybiru (dr Sylwia Szarejko), swoje referaty zaprezentowali prelegenci z zagranicy. Anglię reprezentowała Eugenia Maresch – promotorka polskiego dziedzictwa w Wielkiej Brytanii, która opowiadała o zasobach archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, Szwajcarię – Anna Buchman, dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Szwecję – prof. Maria Zadencka i Tadeusz Leśniak, zaś Włochy – prof. Krystyna Jaworska. Dodatkowo został także odczytany referat prof. Niny Taylor-Terleckiej z Oxfordu, która zaprezentowała archiwum tworzone przez jej męża, wybitnego działacza emigracyjnego – Tymona Terleckiego.

O tym, jak ważne są archiwalia we współczesnej praktyce humanistycznej, mówiła prof. Violetta Wejs-Milewska. Badaczka w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że w dobie panującej mody na powstawanie nowych metodologii, odwoływanie się do źródeł wydawało się pełnić rolę drugorzędną. Należy więc zadać pytanie, czym byłaby nauka bazująca wyłącznie na nowych teoriach, bez rzetelnej, naukowej pracy z archiwaliami? Przecież to właśnie gromadzone przez lata dokumenty, listy, artefakty, co podkreśliła w swoim wystąpieniu profesor Wejs-Milewska, pozwalają na pełniejsze opracowanie tematów związanych nie tylko z polską emigracją i jej działalnością, ale także z recepcją tzw. polskości poza granicami kraju.

O tym, że archiwa kryją w sobie jeszcze wiele nieopisanych zagadnień, które domagają się od naukowców opracowania, mówiła prof. Krystyna Jaworska. Badaczka w referacie pt. „Polonica włoskie – wybrane zagadnienia" scharakteryzowała wybrane archiwa na terenie Włoch, zawierające polską kolekcję. Skupiła się nie tylko na Rzymie, gdzie swoją siedzibę ma m.in. Biblioteka Polska zawierająca liczne druki dotyczące kontaktów polsko-włoskich, ale mówiła też o stolicy Piemontu – Turynie. To właśnie w tym mieście, w Bibliotece Królewskiej, znajduje się archiwum Attilia Begeya – słynnego polonofila żyjącego na przełomie XIX i XX w. Przez wiele lat pieczę nad archiwum sprawowała jego wnuczka, wybitna polonistka – Marina Bersano Begey. Archiwum Begeya to nieocenione źródło wiedzy na temat percepcji towianizmu we Włoszech. Badaczka zaznaczyła, że tropów dotyczących polsko-włoskich kontaktów jest na terenie Półwyspu Apenińskiego znacznie więcej.

Interesujące były również wystąpienia naukowców ze Szwecji. Profesor Maria Zadencka z Uniwersytetu w Sztokholmie przybliżyła postać wybitnego slawisty, językoznawcy i tłumacza – Józefa Trypućki, który nie tylko opracowywał podręczniki do nauki języka

Konferencja naukowa „Polonica zagraniczne. Stan wiedzy i perspektywy badawcze", Białystok, 7–8 października 2021 r.

polskiego i słowniki, ale też był także badaczem polskiego języka literackiego XIX w. i wykładowcą na Uniwersytecie Helsińskim i Uniwersytecie w Uppsali. Referentka przedstawiła materiały pochodzące z zasobów Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali. Tadeusz Leśniak z Lund zaprezentował natomiast postać Zygmunta Łakocińskiego, który jako jeden z pierwszych zaangażował się w pomoc Polakom – byłym więźniom obozów koncentracyjnych, ewakuowanym do Szwecji w 1945 r. Działalność Łakocińskiego była także preludium do powstania Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund (PIŹ), który, choć funkcjonował krótko, bo zaledwie 30 lat, zgromadził wiele relacji oraz przedmiotów należących do więźniów nazistowskich obozów koncentracyjnych. Leśniak przedstawił także dalsze losy archiwum PIŹ oraz omówił jego zbiory. Obecnie zasoby PIŹ przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Lund i określane są przez badaczy mianem „wyjątkowych".

Nie sposób opisać wszystkich wystąpień, które zostały zaprezentowane w Białymstoku. Dla badaczy, którzy w swojej pracy bazują na materiałach archiwalnych, referaty wygłoszone podczas konferencji otwierają wiele nieznanych lub zapomnianych ścieżek. Kolejna konferencja przewidziana jest w Turynie. Co do tego, że o archiwach i ich zbiorach należy przypominać, nie ma wątpliwości. Trzeba także owe archiwa badać i penetrować, aby zbierane przez lata polonica odkrywały przed badaczami nieznane lub/i zapomniane karty historii. Trzymamy więc kciuki za organizatorów, aby następna konferencja była równie owocna i inspirująca.

Sylwia Szarejko
(Muzeum Pamięci Sybiru)

Konferencja naukowa

„Znani–nieznani.
Polska emigracja niepodległościowa 1939–1990"

Nowogród, 14–15 października 2021 r.

W ostatnich latach w Polsce odbyło się wiele konferencji poświęconych polskiej emigracji politycznej (np. „Zapomniane dziedzictwo kulturowe polskiej emigracji po roku 1939", Lublin 2016 r.; „Paryż–Londyn–Monachium–Nowy Jork. Powrześniowa Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej" – cykl organizowany w Białymstoku). Badacze wielokrotnie zadawali pytanie, czy owa tematyka nie została już wyczerpana i czy rzeczywiście nadal istnieje potrzeba wspólnego naukowego namysłu nad tematem, który doczekał się wielu rzetelnych publikacji naukowych.

Konferencja zorganizowana w Nowogrodzie przez Biuro Badań Historycznych IPN – KŚZpNP Oddział w Białymstoku przy współpracy z Wydziałem Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku i Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach potwierdziła, że pomimo prowadzonych od lat badań nad polską emigracją okresu II wojny światowej i okresu powojennego kwerendy podejmowane w polskich i zagranicznych archiwach odkrywają przed badaczami zapomniane lub w ogóle nieznane karty w propagowaniu polskiej myśli politycznej, naukowej, kulturalnej, społecznej i duchowej poza granicami kraju.

W Nowogrodzie, pomimo pandemii COVID-19, zgromadzili się badacze reprezentujący delegatury i oddziały IPN, a także polskie ośrodki naukowe. Większość referatów została wygłoszona stacjonarnie, ale organizatorzy zadbali także o łącze internetowe, co umożliwiło przedstawienie wyników swoich badań tym, którzy nie mogli uczestniczyć w obradach osobiście. W ciągu dwóch dni zaprezentowano 22 referaty, które podzielono na sześć sesji. Świadczy to o intensywności obrad, ale też potwierdza fakt, że polskie wychodźstwo okresu 1939–1989 stanowi dalej niewyeksploatowane pole badań, które dostarcza naukowcom kolejnych wątków do analizy.

Czynników, które doprowadziły do kolejnego odpływu obywateli Polski z kraju po 1939 r., było wiele. Sam wybuch II wojny światowej, okupacja terenów Polski przez III Rzeszę i Związek Sowiecki, działania wojenne, niemieckie i sowieckie represje, konferencje koalicji antyhitlerowskiej, utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, przejęcie władzy w Polsce przez komunistów, powstanie PRL – to znane wszystkim fakty, które wpłynęły bezpośrednio na decyzję Polaków o emigracji. Swoje korzenie zapuszczali więc m.in. w Anglii, we Francji, we Włoszech, w Skandynawii, ale także na innych kontynentach – jedni dobrowolnie, inni przymusowo. Emigracja jednak, w ich przypadku, nie oznaczała bierności. Angażowali się w działalność na różnych polach, wzbogacając kraj swojego osiedlenia, ale też kultywując szeroko rozumianą polską tradycję, jednocześnie nie tracąc wiary w odbudowę utraconej ojczyzny, na której wizerunek pracowali właśnie poza jej granicami.

Wszystkie wygłoszone w Nowogrodzie referaty zasługują na uwagę. Opisywały nie tylko znane i nieznane osobowości polskiej emigracji, ale także odkrywały i/lub doprecyzowywały znane i nieznane wewnątrzmigracyjne relacje. Dla przykładu niech posłużą wybrane wystąpienia zaprezentowane podczas obrad. Doktor habilitowana Ewa Baum i dr Krzysztof Prętki (oboje z Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu) wygłosili referat o Antonim Tomaszu Juraszu (1882–1961) – prorektorze Uniwersytetu Poznańskiego, twórcy i pierwszego dziekana Polskiego Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie w Edynburgu. Ze Szkocji słuchacze przenieśli się do Argentyny, gdzie swoją „bezpieczną przystań" odnalazł Jerzy Woszczynin, którego sylwetkę zaprezentowała dr Diana Maksimiuk (IPN Oddział w Białystoku). Z Ameryki Południowej, za bohaterami konferencji, słuchacze przenieśli się znowu do Europy, gdzie o działalności Mieczysława Rasieja we Włoszech mówiła dr Sylwia Szarejko (Muzeum Pamięci Sybiru), a o portugalskim doświadczeniu Stanisława Schimitzka – dr hab. Grzegorz Kulka (Uniwersytet Wrocławski). Nie zabrakło także namysłu nad polską (emigracyjną) działalnością w Anglii (dr Edyta Chomentowska,

KUL), Szwajcarii (dr Małgorzata Ptasińska z IPN w Warszawie), Francji (dr hab. Anna Pachowicz, prof. PWSZ w Tarnowie).

Organizatorzy zapowiedzieli wydanie materiałów pokonferencyjnych. Niewątpliwie publikacja ta będzie stanowiła znaczące dopełnienie w badaniach nad polską emigracją niepodległościową lat 1939–1989. Jedno jest pewne: temat nie zostanie wyeksploatowany do końca, bo jak dowiedli podczas konferencji badacze – o emigracji można dywagować, spierać się i rozmawiać bez końca. Świadczą o tym także dyskusje prowadzone po zakończeniu każdej sesji. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie w Nowogrodzie było owocną i wzbogacającą lekcją historii, a także inspirującą wymianą myśli.

Sylwia Szarejko
(Muzeum Pamięci Sybiru)

Dyskusja

„Ural o Polsce, Polska o Uralu”

Czelabińsk, 12 listopada 2021 r.

Perspektywy dialogu między historykami z Polski i Rosji były jednym z najważniejszych tematów dyskusji panelowej pt. „Ural o Polsce, Polska o Uralu”, zorganizowanej 12 listopada 2021 r. przez Muzeum Historyczne Uralu Południowego w Czelabińsku. Zamierzeniem inicjatorów spotkania: Władimira Iwanowicza Bogdanowskiego – dyrektora czelabińskiego muzeum, i Konstantego Drużynina, pracownika naukowego tej placówki, było przedyskutowanie trzech zagadnień: sposobu i zakresu prezentacji w muzeach i archiwach Rosji i Polski historii Uralu i polskiej obecności na tym obszarze; dotychczasowej współpracy historyków z obu krajów przy badaniu i publikowaniu źródeł dotyczących Polaków na Uralu i jej perspektyw, a także sposobów przełamywania bariery językowej w badaniu związków historycznych Rosji i Polski. W dyskusji wzięło udział kilkunastu muzealników, historyków i językoznawców. Dyskusja odbyła się w systemie zdalnym, za pośrednictwem internetu.

Pretekstem do spotkania było niecodzienne wydawnictwo czelabińskiej placówki, jakim jest rosyjskojęzyczna edycja „uralskiej części” memuarów Władysława Zahorskiego *Moje wspomnienia: pamiętnik polskiego lekarza w Czelabińsku. 1885–1892*. Autor wspomnień urodził się w 1858 r. w rodzinie Bronisława Zahorskiego, lekarza mieszkającego w Święcianach. Po powstaniu styczniowym przez kilka lat przebywał wraz z całą rodziną na zesłaniu w guberni orenburskiej. W końcu XIX w. pracował

w Czelabińsku jako lekarz miejski, szpitalny i więzienny. Rękopis pamiętnika, ilustrowany własnoręcznie przez autora, znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie i został niedawno zdigitalizowany i udostępniony w internecie. Nieco wcześniej niż wydanie rosyjskie ukazał się pierwszy tom całości wspomnień Zahorskiego, który przygotowała do druku Jolanta Sikorska-Kulesza.

Jak zauważył na wstępie dyskusji Władimir Bogdanowski, pamiętniki dotyczące Rosji, a napisane w obcych językach, wydawane są w tym kraju nieczęsto. Podkreślił przy tym szczerość spojrzenia autora na ówczesną sytuację w Czelabińsku.

Konstanty Drużynin, historyk i tłumacz pamiętnika, cytując lubelskiego historyka Eugeniusza Niebelskiego podkreślał, że losy Polaków w Rosji stanowią „element wspólnej historii obu krajów, której nie należy dzielić".

Z kolei Jolanta Sikorska-Kulesza (profesor Uniwersytetu Warszawskiego), redaktor polskiej edycji wspomnień Zahorskiego, podkreśliła, że niewiele jest wspomnień ludzi, którzy długo żyli w Rosji, ale nie jako zesłańcy, lecz dobrowolni migranci. Stwierdziła też, że pierwotnie nie doceniła znaczenia tych wspomnień dla historyków rosyjskich. Postulowała także opracowanie projektu grantu o Polakach na Uralu, w którym wykonawcami byliby polscy i rosyjscy uczeni.

Igor Sibiriakow (profesor w Katedrze Historii Ojczystej i Zagranicznej Instytutu Mediów i Nauk Społeczno-Humanistycznych Południowo-Uralskiego Uniwersytetu Państwowego) zwrócił uwagę na bariery kulturowe w prowadzeniu badań nad wspólną historią, ponieważ, jak stwierdził, „takie pojęcia jak wolność, honor, godność rozumiemy inaczej". W jego opinii: „Polski temat w historii rosyjskiej jest bolesny dla obu stron". Podkreślił zaskoczenie, jakim był dla niego fakt, że autor memuarów – Władysław Zahorski – mimo tak wielu lat życia w Rosji, „mimo wszystko pozostaje Polakiem", i konieczność rozmowy na temat znaczenia dla Polaków ich własnego etnosu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy stosunki między Polską a Rosją są – jak się wyraził – „dalekie od idealnych i sytuacja ta staje się coraz bardziej napięta".

Swietłana Mulina (docent Omskiego Uniwersytetu Państwowego) postulowała porównanie podejścia polskich i rosyjskich historyków do tekstu Zahorskiego, co – jej zdaniem – przyczyniłoby się do wypracowania uniwersalnych norm edytorstwa takich wspomnień. Podkreślała konieczność cyfryzacji przynajmniej najważniejszych z punktu widzenia badaczy dokumentów archiwalnych i publikacji źródłowych, aby nie były one niszowymi wydawnictwami książkowymi, lecz materiałami wykorzystywanymi do badań.

Tomasz Danilecki (Muzeum Pamięci Sybiru), nawiązując do wypowiedzi prof. Sibiriakowa, postulował konieczność wymiany poglądów na wspólną historię polsko-rosyjską, nawet jeśli jej interpretacje są odmienne. „Nie musimy mówić o historii tym samym językiem. Nawet jeśli będziemy mówić każdy po swojemu, to będziemy się lepiej poznawać i z tego zrodzi się dialog". Jest to ważne również dlatego, że życiorysy wielu Polaków lepiej znane są w Rosji niż w Polsce i jedną z ważnych ról,

które przyjęło na siebie Muzeum Pamięci Sybiru jest popularyzacja tych postaci. Następnie opisał wątki związane z historią Uralu, prezentowane na wystawie stałej Muzeum Pamięci Sybiru, m.in. z działalnością przedsiębiorcy i filantropa Alfonsa Kozieł-Poklewskiego, twórczością artysty-malarza i carskiego zesłańca Aleksandra Sochaczewskiego, a także dobrowolnym osadnictwem Polaków za Uralem w XIX w. Zaprezentował także publikacje Muzeum podejmujące te zagadnienia. Podkreślał, że celem narracji Muzeum było pokazanie Syberii nie tylko jako miejsca cierpienia Polaków, ale także jako miejsca, gdzie mogli oni realizować swoje kariery, gdzie pozostawili istotny wkład w rozwój nauki, kultury i przedsiębiorczości.

Michaił Aleksandrowicz Bazanow (główny archiwista Czelabińskiego Archiwum Obwodowego) opisał źródła odnoszące się do Polaków, kładąc główny nacisk na materiały z lat 1944–1946. Z kolei Dina Amangaliewna Nietbajewa (pracownik naukowy Orenburskiego Muzeum Gubernialnego) omówiła zespół nr 6 (kancelaria generał-gubernatora), w którym znajduje się liczna korespondencja, podania i prośby polskich zesłańców, m.in. dokumenty dotyczące Tomasza Zana czy prefekta grodzieńskich szkół Michała Zielonki.

Weronika Juriewna Kozłowa (główny pracownik naukowy Parku Historycznego „Rosja – Moja Historia" Permskiego Muzeum Krajoznawczego) opowiedziała o śladach, jakie pozostały do dziś w Permie po polskich zesłańcach. Przypomniała, że kilka lat temu permskie muzeum przygotowało wystawę o narodach zamieszkujących ten obszar. Były na niej prezentowane także sylwetki Polaków. Niestety, nie została ona w żaden sposób utrwalona. Kozłowa przyznała, że Polacy odegrali bardzo ważną rolę w rozwoju miasta Perm w II połowie XIX w., wielu z nich było np. urzędnikami, stanowiąc ważną część miejskich elit. Utrwaliło się nawet wówczas w miejscowym słownictwie określenie „polski bal", które miejscowi rozumieli jako bal charytatywny. Na permskim cmentarzu przetrwało do dziś kilka polskich nagrobków. Zapamiętano także zesłańca Józefa Piotrowskiego, który wraz z żoną, którą poznał na zesłaniu, otworzył w Permie pierwszą księgarnię. Miejsce to było uważane za lokalny ośrodek liberalizmu. W opinii Weroniki Kozłowej, polska diaspora była najbardziej aktywna spośród wszystkich innych narodowości zamieszkujących Perm.

Książki były także głównym tematem wystąpienia Tomasza Ambroziaka, eksperta ds. historycznych Instytutu Polskiego w Moskwie. Omówił on założenia serii wydawniczej i najnowsze publikacje „Biblioteki polsko-syberyjskiej" Instytutu. Seria prezentuje nie tylko tematykę zesłań, ale też dobrowolnego osadnictwa Polaków w Rosji, literaturę, badania naukowe Polaków dotyczące Syberii. Mówca podkreślał, że jednym z najważniejszych zadań Instytutu jest podtrzymywanie polsko-rosyjskiego dialogu naukowego.

Tatiana Mosunowa (Swierdłowskie Obwodowe Muzeum Krajoznawcze) opowiedziała o polskich zbiorach w Muzeach Jekaterynburga, w tym o materiałach dotyczących rodziny Kozieł-Poklewskich.

W dyskusji wypowiadali się także nauczyciele i propagatorzy języka polskiego w Czelabińsku: Nadieżda Aleksandrowna Wiediakowa (nauczycielka w Czelabińskim Uniwersytecie Państwowym i przewodnicząca miejscowego Polskiego Stowarzyszenia „Solaris") oraz Denis Aleksandrowicz Pelichow, tłumacz wspomnień Zahorskiego, który mówił o „kuchni" pracy nad przekładem.

W jednym z ostatnich wystąpień Jekatierina Grigoriewna Priłukowa (profesor Katedry Filozofii Południowo-Uralskiego Uniwersytetu Państwowego) stwierdziła: „Nigdy Rosjanin nie stanie się Polakiem, a Polak Rosjaninem, ale jednoczy nas człowieczeństwo i ono w nas zostaje zawsze, trzeba więcej mówić o dialogu i współpracy. Nasz okrągły stół może być takim pierwszym krokiem w przestrzeni wirtualnej w kierunku nowych możliwości dialogu i poszerzenia naszych związków. Poprzez tę książkę nie tylko poznałam doktora Zahorskiego, ale też poznałam jeszcze raz swoje miasto. Ważne jest, że za pośrednictwem polskiego lekarza o naszym mieście dowiedzieli się inni, poza granicami naszego miasta. Dlatego, cytując bohatera jednego z filmów: przyjaźnijmy się, prowadźmy dialog, nie szukajmy różnic ani barier, a może i przełamujmy bariery. Ta książka stanowi krok w kierunku przekraczania tych barier. Dialog i polityka zawsze będą konkurować, to jest ich udział, a my zostańmy w przestrzeni związków międzyludzkich".

Podsumowanie dyskusji wygłoszone przez Aleksandra Nikołajewicza Łymariewa, zawierające wezwanie do „poszukiwania powodów do dobrej przyjaźni, wspólnych tematów, a nie różnic", zostało bardzo szybko zweryfikowane przez życie. Rosyjska agresja na Ukrainę przekreśliła możliwość prowadzenia jakiegokolwiek dialogu polsko-rosyjskiego. Na jak długo? Czas pokaże.

Tomasz Danilecki
(Muzeum Pamięci Sybiru)

5.

Recenzje i zapiski

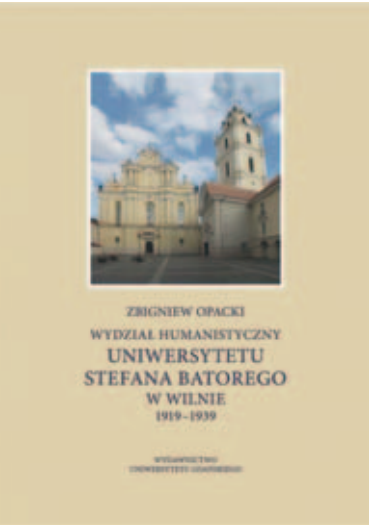

Zbigniew Opacki

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1919–1939
Gdańsk 2021, s. 713.

Uniwersytet Wileński jest przodującym ośrodkiem akademickim współczesnej Litwy. Litewskim, w sensie języka wykładowego, stał się dopiero w połowie XX w. Nie znaczy to, że Litwini mają zamiar kwestionować jego rodowód, czyli fakt, że kontynuuje tradycje utworzonej przez Stefana Batorego w 1579 r. Akademii Wileńskiej. Prawie do końca XVII w. wykłady odbywały się w niej po łacinie, jak na wszystkich uniwersytetach Europy i jej kolonii w Nowym Świecie. W drugiej połowie XVII w., po kasacie zakonu jezuitów, Akademia zmieniła nazwę na: Szkoła Główna Litwy.

Kolejna, Uniwersytet Wileński, oficjalnie została szkole nadana przez cesarza Rosji Aleksandra I w 1803 r., a językiem wykładowym stał się nieco później język polski. Takie oto kuriozum dziejów wileńskiej wszechnicy. Współczesny polski historyk, śp. Andrzej Walicki, pisząc o tym zauważył: „Polskość rozkwitała również na tzw. »ziemiach zabranych«, czyli nie przyłączonych do Królestwa. Cała oświata w guberniach litewsko-ruskich organizowana była przez Polaków i według wzorów polskich, łącznie ze znakomitym Uniwersytetem Wileńskim pod światłym kierownictwem kuratora Wileńskiego okręgu naukowego księcia Adama Czartoryskiego. Efektem tego, aprobowanym przez cesarza, była wyjątkowo szybka polonizacja tych ziem, przerwana i cofnięta przez wybuch powstania listopadowego” (A. Walicki, *O Rosji inaczej*, Warszawa 2015, s. 39).

Uniwersytet Wileński został zamknięty w 1831 r. Utworzoną z jego wydziału medycznego Akademię Medyczno-Chirurgiczną zamknięto w 1840 r., zaś powstałą z wydziału teologicznego Akademię Duchowną przeniesiono w tym samym roku do stolicy imperium carów – Petersburga.

Na całe stulecie Wilno zostało pozbawione szkoły wyższej. Społeczeństwo wysuwało różne pomysły na reaktywowanie uniwersytetu, ale nigdy nie zostały one urzeczy-

wistnione, przede wszystkim z powodu niechęci gubernialnej administracji oraz najwyższych władz Imperium, które obawiały się rozpowszechniania nastrojów patriotycznych wśród ludności północno-zachodnich guberni. Drugim powodem był brak finansów na utworzenie i funkcjonowanie uniwersytetu w Wilnie. We współczesnej historiografii litewskiej sprawa została omówiona w monografii Dariusa Staliūnasa „Społeczeństwo bez uniwersytetu" (D. Staliūnas, *Visuomenė be universiteto. Aukštosios mokyklos atkūrimo problema Lietuvoje, XIX a. viduryje – XX a. pradžia*, Vilnius 2000).

Sytuację korzystną dla reaktywowania uniwersytetu w Wilnie stworzyła Wielka Wojna. Stosowny projekt był rozpatrywany przez pierwszy rząd litewski, utworzony na podstawie Aktu niepodległości Litwy z 16 lutego 1918 r. wydanego przez litewską Tarybę, a na początku 1919 r. przez ulokowany w Wilnie bolszewicki rząd tzw. Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Przyjętych wówczas ustaw jednak nie wprowadzono w życie: najpierw rząd litewski na początku stycznia 1919 r. ewakuował się przed bolszewikami do Kowna, a w kwietniu 1919 r. bolszewicy zostali wypędzeni z Wilna przez wojska polskie.

Z drugiej strony ani Litwini, ani bolszewicy nie mieli kadr potrzebnych do utworzenia uniwersytetu. Powołany w 1922 r. w Kownie Uniwersytet Litewski do 1930 r. borykał się z brakiem kadry naukowej, wskutek czego sięgnięto po uczonych z rosyjskiej emigracji antybolszewickiej. Wśród nich niekiedy znajdowali się wybitni intelektualiści, jak rosyjski filozof i historyk Lew Karsawin (1882–1952), choć został on kierownikiem katedry historii powszechnej w 1927 r., kiedy prace nad założeniem uniwersytetu w Kownie były już zakończone.

Utworzyć (lub reaktywować) uniwersytet w Wilnie mogli więc tylko Polacy. Po pierwsze, to oni sprawowali władzę w Wilnie i na Wileńszczyźnie, po drugie – dysponowali ludźmi mającymi nie tylko ukończone studia uniwersyteckie, lecz także doświadczenie w nauczaniu akademickim i w kierowaniu katedrami lub wydziałami wyższych szkół w Rosji oraz na ziemiach polskich, w Krakowie i Lwowie. Uniwersytet w Wilnie był niezbędny z powodów politycznych – jako związany z polską tradycją z początku XIX w. oraz jako instytucja mająca szerzyć wśród ludności Kresów północno-wschodnich patriotyzm i kulturę polską.

Józef Piłsudski gorąco popierał ideę utworzenia uniwersytetu w Wilnie nie tylko z osobistych sentymentów, ale również jako polityk. Co prawda podkreślano uroczyście, że uniwersytet ma pomagać wszystkim narodom w rozwoju ich własnej kultury, lecz, jak wiadomo, życie zawsze koryguje deklaracje składane uroczyście nie tylko przez profesorów. Dzieje Uniwersytetu Stefana Batorego stały się głównym tematem pracy naukowej profesora Uniwersytetu Gdańskiego Zbigniewa Opackiego.

Profesor nie ma osobistych związków z Wilnem i Wileńszczyzną. Rodzice jego przybyli do Polski z Wołynia, gdzie przeżyli tragiczne dla Polaków w tej części Kresów wydarzenia z czasów II wojny światowej. Zainteresował się wszechnicą Stefana Batorego pracując nad biografią wybitnego myśliciela Mariana Zdziechowskiego (1864–1938), który od 1919 r. był profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego, a w latach 1926–1927

rektorem. Efektem prac Opackiego są dwie monografie: *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku* (Gdańsk 1976) oraz *Między uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego 1914–1938* (Gdańsk 2006). Opacki spędził dużo czasu pracując w wileńskich archiwach i bibliotekach (Uniwersytetu Wileńskiego, Litewskiej Akademii Nauk im. Tadeusza Wróblewskiego). Kwerenda archiwalna w Wilnie była owocna nie tylko, jeśli chodzi o pracę o Zdziechowskim, ale również w odniesieniu do kwestii funkcjonowania i problemów Uniwersytetu Stefana Batorego, szczególnie Wydziału Humanistycznego, jak też związanych z nim wykładowców. Profesor Opacki zdecydował się więc na napisanie monografii wydziału. Kwerendy prowadził nie tylko w Wilnie, ale i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespół Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które miało istotne uprawnienia w sprawach finansowania i obsadzania katedr oraz awansu naukowego pracowników wyższych uczelni).

Uniwersytet Stefana Batorego był stale niedofinansowany, nie tylko w porównaniu ze „starymi" uniwersytetami polskimi (Jagiellońskim w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie), lecz i utworzonymi już po wojnie (Warszawskim, w miejsce działającego do 1915 r. uniwersytetu rosyjskiego, i Poznańskim, wspieranym finansowo przez miasto Poznań). Prowincjonalne Wilno, zubożałe wskutek wojny i okupacji, znajdowało się do połowy lat trzydziestych w stanie zapaści gospodarczej i nie mogło wspierać uniwersytetu materialnie. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego decyzje często niejako podważały autonomię uniwersytetów, nie kwapiło się pomagać słabszej polskiej uczelni. Odwrotnie – jak zauważył Opacki, dochodził do tego jeszcze czynnik geopolityczny: „To, co miało być przesłanką budowy potężnego ośrodka naukowo-dydaktycznego jako »bastionu« kultury zachodniej na Wschodzie, jego kresowe położenie, stało się raczej jego obciążeniem. Niedofinansowanie nie wynikało jedynie ze słabości ekonomicznej państwa, było ono również pochodną świadomości elit stołecznych, że w dłuższej perspektywie czasowej środki inwestowane na tym terenie, również w infrastrukturę naukową, mogą zostać utracone w sytuacji zmiany koniunktury politycznej" (s. 412).

Warunki działalności Uniwersytetu Stefana Batorego były ciężkie, lecz to nie przeszkadzało wybitnym naukowcom stać się postaciami znanymi nie tylko w Polsce, ale również wśród społeczności akademickiej całej Europy. Początkowo kadra wykładowców formowała się z ludzi mających doświadczenie w pracy akademickiej na uniwersytetach Krakowa i Lwowa, ale też w ośrodkach w Rosji i w Niemczech. W grupie tej byli Marian Zdziechowski, Wincenty Lutosławski, Włodzimierz Szylkarski, Feliks Koneczny.

Pracownikami wileńskiej uczelni byli też historyk Henryk Łowmiański, lingwiści Olgierd Chomiński i Jan Safarewicz oraz Jan Otrębski. Ten ostatni pracował na Wydziale Humanistycznym i stał się znany wśród filologów Europy dzięki opartej na badaniach terenowych pracy z 1929 r. pt. *Północno-wschodni litewski dialekt parafii twereckiej* (Tverečiaus). W latach 1933–1934 monografia w dwóch częściach została wydana w Krakowie. W 1934 r. Polska Akademia Umiejętności wybrała autora książki

na swojego członka korespondenta. Wymienieni tutaj filologowie i historyk – Henryk Łowmiański, wybitny znawca dawnych dziejów Litwy – po wojnie z sukcesami pracowali na polskich uczelniach wyższych, byli też członkami Polskiej Akademii Nauk. Pisząc monografię, Opacki szeroko korzystał z korespondencji naukowców, pism, jak też osobistych dzienników ludzi związanych z uniwersytetami. Dlaczego uniwersytetami, a nie tylko z jednym ośrodkiem akademickim? Ponieważ Autor włączył do monografii aneks *Słownik biograficzny profesorów, zastępców profesorów i docentów* (s. 499–510) wraz z drugim wyczerpującym aneksem – bibliografią pracowników naukowych Wydziału Humanistycznego, dotyczącą głównie okresu, kiedy byli zatrudnieni w Wilnie (s. 511–594). Wielu z nich wcześniej pracowało na innych uniwersytetach, niektórzy w okresie międzywojennym przeszli do pracy w innych szkołach wyższych w Polsce, pojedynczy w krajach ościennych: filolog Włodzimierz Szylkarski (Šilkarskis) w 1920 r. przeniósł się do Kowna, gdzie włączył się w prace przy powoływaniu uniwersytetu (od 1930 r. Uniwersytet Witolda Wielkiego), a filolog romański Stefan Glixell został zatrudniony na uniwersytecie w Bukareszcie (w 1934 r.).

Druga wojna światowa rozproszyła kadrę naukową wileńskiej uczelni. Pracownicy Wydziału Humanistycznego w wyniku repatriacji (faktycznie ekspatriacji) wyjechali w latach 1944–1946 do Polski. Większość osiadła w Toruniu, gdzie powstał nowy uniwersytet, niektóry – w Poznaniu. Pojedyncze osoby jeszcze w latach wojny podjęły pracę naukową w Europie Zachodniej oraz obu Amerykach. Po wojnie dołączyli do nich uczeni, którzy w latach 1939–1941 byli represjonowani przez Sowietów, a potem z armią Andersa dotarli na Zachód. Spośród pracowników uniwersytetu wileńskiego najliczniejszą represjonowaną grupę stanowili naukowcy z Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej oraz Szkoły Nauk Politycznych. Spośród humanistów w czerwcu 1941 r. do łagru na Uralu Północnym został zesłany np. historyk profesor Stanisław Kościałkowski, który dopiero w 1950 r. przybył do Wielkiej Brytanii, gdzie od 1952 r. wykładał na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (Londyn).

Opacki skrupulatnie zbierał informacje o losach i dorobku byłych pracowników Wydziału Humanistycznego. Udało mu się wyjaśnić wiele spraw, takich jak np. motywy decyzji personalnych przy obsadzaniu katedr. Wiele z nich było niezrozumiałych – wersja oficjalna ukrywała osobiste albo ideologiczne sympatie czy animozje. Autor opracowania przypomina rozważania niemieckiego socjologa Maxa Webera o przypadkowości karier naukowych na uczelniach akademickich, co według niego znalazło potwierdzenie w międzywojennej Polsce. Dotyczy to „przede wszystkim uzyskania katedry lub innego płatnego stanowiska na uczelni akademickiej. Nawet jeśli korporacja uczonych zdecydowała o przyjęciu do swojego grona kolejnego członka, to często przypadkowa lub nieznana [wtedy] przyczyna spowodowała, że na zasłużone stanowisko uniwersyteckie nie został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzony" (s. 13). W tym miejscu można postawić prof. Opackiemu zarzut, że wśród wielu aneksów nie zamieścił tabeli wynagrodzeń nauczycieli akademickich – od lektorów do profesorów zwyczajnych. Jednak przy obfitości różnych informacji, których uporządkowanie wymagało od Autora wprost tytanicznej pracy, ten mankament to drobiazg.

Profesor Opacki posiada ogromną wiedzę nie tylko o Wydziale Humanistycznym, ale również o Uniwersytecie Stefana Batorego jako całości. Świadczą o tym artykuły publikowane w latach 1992–2020. Wygląda na to, że wie on o uczelni znacznie więcej, niż to przedstawił w publikowanych książkach i artykułach. Choć są mankamenty, np. w rozdziale czwartym pt. *Likwidacja Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w r. 1939 i dalsze losy kadry* nie są analizowane motywy władz Litwy dotyczące likwidacji uczelni. Zmiany geopolityczne związane z II wojną światową wykluczały możliwość funkcjonowania polskiego uniwersytetu w Wilnie, lecz uczelnia została zamknięta nie przez Sowietów czy nazistów, ale przez władze litewskie. W tej sprawie i prezydent Litwy Antanas Smetona, i premier Antanas Merkys znajdowali się pod presją własnego społeczeństwa oraz totalitarnych mocarstw: III Rzeszy i ZSRR. Autorytarne władze litewskie miały mocną opozycję, która m.in. zarzucała im opieszałość w integracji Wilna i Wileńszczyzny, pobłażliwość wobec Polaków i polskich instytucji. Na początku grudnia 1939 r. na zebraniu członków litewskich organizacji studenckich uniwersytetu w Kownie żądano zamknięcia w Wilnie wszystkich szkół prywatnych polskich, żydowskich, rosyjskich, niemieckich, i pozostawienia tylko państwowych szkół z litewskim językiem wykładowym. Prasa opozycji, w tym m.in. katolicki dziennik, żądała jak najszybszej likwidacji „polskiego uniwersytetu w Wilnie". Z drugiej strony, w nazistowskiej prasie Prus Wschodnich pojawiały się artykuły straszące Litwę niebezpieczeństwem, jaką stwarzają polskie organizacje, i ostrzegające, iż władze III Rzeszy również się niepokoją, zwłaszcza że działalność polskich organizacji nie jest powstrzymywana dostatecznie ostro.

W prasie sowieckiej podobnych artykułów nie było, ale poselstwo w Kownie i Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych w Moskwie naciskały na władze i dyplomatów Litwy, żądając zdecydowanej polityki wobec Polaków w Wilnie. W grudniu zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Władimir Potiomkin w rozmowie z posłem Litwy w Moskwie Ladasem Natkevičziusem bez ceregieli oświadczył: „Polacy jeszcze nie uspokoili się i mogą przysporzyć rządowi Litwy wielu trosk. O tym świadczy sytuacja w Uniwersytecie Wileńskim, który stał się ogniskiem oporu polskich studentów oraz inteligencji wobec przedsięwzięć władzy litewskiej w Wilnie". Potiomkin wskazał, że „polskie elementy będą swoją działalnością próbować zaszkodzić przyjaznym stosunkom między Litwą a ZSRR". Według Potiomkina, rząd Litwy powinien „zwrócić uwagę na taką ewentualność i twardo poskromić prowokatorów".

Autor monografii sceptycznie ocenił argumenty, którymi kierownictwo Uniwersytetu Stefana Batorego starało się przekonać litewską władzę i odłożyć likwidację polskiego uniwersytetu, a faktycznie chodziło o utrzymanie uczelni. 13 grudnia 1939 r. Sejm Litwy przyjął odpowiednią ustawę, która weszła w życie dwa dni później.

Mniej sceptycznie prof. Opacki odnosi się do rezolucji ostatniego posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego, które dotyczyło bojkotu tworzonego w Wilnie uniwersytetu litewskiego. Władze litewskie proponowały niektórym profesorom pracę, a studentom podjęcie nauki na litewskiej uczelni. Nie wiadomo dokładnie, którym pracownikom wydziału proponowano posady na przeniesionym z Kowna Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Natomiast propozycję zaakcep-

towali historyk Henryk Łowmiański oraz filolog Jan Otrębski, którzy zajmowali się dziejami Litwy i językiem litewskim i byli znani w litewskich sferach akademickich. Obaj profesorowie pracowali na uniwersytecie do jego zamknięcia w marcu 1943 r. przez niemieckie władze okupacyjne. Po wojnie większość naukowców Uniwersytetu Stefana Batorego osiadła w Toruniu, natomiast Łowmiański i Otrębski – w Poznaniu. Otrębski, któremu zarzucano „wyrzekanie się polskości", zwrócił się do sądu honorowego i został oczyszczony z oskarżeń. W Poznaniu obaj profesorowie utworzyli znaczący ośrodek studiów lituanistycznych. Utrzymywali też kontakty z litewskimi centrami akademickimi i kolegami w Litwie.

Osiadła w Polsce społeczność byłych pracowników wileńskiej uczelni była bardzo zwarta, wykazywała przywiązanie do Wilna i Litwy. Było to zauważalne na konferencji zorganizowanej w maju 1994 r. z okazji 415. rocznicy utworzenia w Wilnie Akademii Wileńskiej, jak też na konferencji mającej miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie jesienią tegoż roku.

W XXI w. to dzieci oraz wnuki naukowców Uniwersytetu Stefana Batorego podtrzymują tradycje swoich przodków, o czym świadczy konferencja w Wilnie poświęcona dziejom Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, która odbyła w lutym 2020 r., szczególnie zaś – wieczór wspomnień potomków założycieli i najważniejszych profesorów w hotelu „Domus Maria", niedaleko Ostrej Bramy. Wzruszające były wspomnienia potomków wielkich postaci lat międzywojennych, w tym profesora Stanisława Swianiewicza, którego książkę *W cieniu Katynia* uważam za najwspanialsze *chef-d'oeuvre* ze wszystkich, które przeczytałem w swoim życiu. Dzieci profesorów podzieliły się wspomnieniami z czasów wileńskich, wnuki – wrażeniami z obcowania ze „starymi" intelektualistami na obczyźnie. To było niezwykłe spotkanie, którego pełny stenogram został włączony do książki pt. *Początki sowietologii. Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie 1930–1939. Idee, ludzie, dziedzictwo*, wydanej w 2021 r.

Na Litwie relacje polsko-litewskie w latach międzywojennych są niedostatecznie znane. Niektóre negatywne stereotypy z tego okresu są ciągle powtarzane i w XXI w. Potrzeba więcej tłumaczeń na język litewski prac polskich historyków. Wzajemne kontakty naukowe są bardzo potrzebne. Polacy mogą lepiej zrozumieć problemy i dzieje Litwy aniżeli uczeni z ośrodków uniwersyteckich na wybrzeżach Atlantyku albo Pacyfiku.

Na koniec cytuję słowa Stanisława Swianiewicza przekazane podczas wieczoru wspomnień przez córkę profesora Marię. Jej ojciec, spiesząc się do punktu mobilizacji, „na progu zatrzymał się, spojrzał na mnie, na brata Witka i powiedział bardzo poważnym tonem: *Jak wybuchnie wojna, to módlcie się, żeby do Wilna przyszli Litwini*".

Algis Kasperavičius
(Uniwersytet Wileński)

Wojciech Śleszyński

Życie na Kresach. Województwa wschodnie II Rzeczypospolitej (1919–1939)
Białystok 2020, s. 159.

Opiniowana praca ukazała się jako kolejny już tom nowej serii wydawniczej SYBIR, prowadzonej przez Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Autorem opracowania jest bardzo kompetentny historyk, badacz ziem wschodnich Rzeczypospolitej w XX w., kierownik Katedry Studiów Wschodnich Wydziału Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku, wielokrotnie podejmujący w swych publikacjach tematykę „kresową", zagadnienia sowietyzacji ziem polskich czy też pamięci historycznej.

Książka ma charakter popularnonaukowy, a styl i język opracowania są zrozumiałe nawet dla mniej „wyrobionego" historycznie czytelnika. Klimat epoki i specyfikę Kresów przybliżają liczne i dobrze dobrane ilustracje, które towarzyszą odpowiednim fragmentom tekstu. Wykaz literatury oraz przypisy (w tym do źródeł archiwalnych i prasy z epoki) podnoszą wartość naukową opracowania.

Na podkreślenie zasługuje odpowiedni układ książki, obejmujący w zasadzie wszystkie ważniejsze aspekty życia na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej: ludność, gospodarkę, religię, kulturę i oświatę, życie polityczne i zagadnienia bezpieczeństwa publicznego. Tak szeroki wachlarz zagadnień sprawił, że niektóre wątki zostały potraktowane dość lakonicznie, w sposób dalece syntetyzujący.

Praca Wojciecha Śleszyńskiego w sposób rzeczowy i obiektywny prezentuje życie na Kresach w okresie międzywojennym. Nie ma w niej sentymentalizmu i idealizacji, tak częstych w niektórych publikacjach, zwłaszcza w przekazach wspomnieniowych obrazujących świat ziemiańskich dworów i ich życie.

Autor bardzo surowo ocenia postępowanie wojsk polskich na ziemiach wschodnich w latach wojny 1919–1920. Problem ten był dotąd raczej pomijany i niewątpliwie wymaga dalszych badań. W ostatnich latach pojawiają się nowe prace, potwierdzające w dużym stopniu krytyczne opinie Śleszyńskiego. Przykładem może być monografia Remigiusza Kasprzyckiego pt. *Bez sławy i chwały. Dyscyplina w Wojsku Polskim w czasie wojny polsko-sowieckiej 1919–1921* (Kraków 2021). Należy jednak podkreślić, że w toku różnych walk i przewrotów na obszarze Europy Wschodniej po I wojnie światowej, postępowanie wszystkich zaangażowanych stron było brutalne, towarzyszyła im przemoc wobec ludności cywilnej.

Stosunkowo najwięcej miejsca w książce zajmują sprawy ludności zamieszkującej Kresy, a więc specyfika i aspiracje poszczególnych grup narodowych, ich życie polityczne i kulturalne. Sytuacja w tej kwestii była niezwykle skomplikowana, a stosunek niektórych narodowości do państwa polskiego wyraźnie wrogi (Litwini, Ukraińcy). Specyfiką tego obszaru był też duży odsetek ludności żydowskiej, która wręcz dominowała w małych miasteczkach (*sztetl*). Było to z kolei konsekwencją wcześniejszej polityki władz carskich odnośnie do tolerowanych stref osiedlenia ludności żydowskiej w Imperium Rosyjskim.

Warunki życia wszystkich grup narodowościowych determinował poziom rozwoju gospodarczego ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Autor zwraca uwagę na zniszczenia wojenne z lat 1915–1918 oraz wyludnienie niektórych obszarów spowodowane przymusową ewakuacją mieszkańców (tzw. *bieżeństwo*). Należy jednak przypomnieć, że jeszcze przed I wojną światową ziemie te były mocno zapóźnione gospodarczo i cywilizacyjnie. Przykładowo, dochód na mieszkańca w guberni grodzieńskiej, mińskiej i wileńskiej był najniższy w całym zaborze rosyjskim i wielokrotnie niższy niż w zaborze pruskim. Niestety, okres II Rzeczypospolitej nie przyniósł poprawy w tej kwestii. Ogólna koniunktura gospodarcza, nadmierne rozdrobnienie własności chłopskiej, brak poważniejszych impulsów rozwojowych powodowały, że Kresy pozostawały, poza pewnymi wyjątkami, obszarami biedy i zacofania. Przykłady nowoczesnego przemysłu w niektórych ośrodkach (np. produkcja aparatury radiowej w Wilnie) nie zmieniają ogólnego obrazu sytuacji. Industrializacja na ziemiach wschodnich postępowała niezwykle wolno i, poza przemysłem drzewnym, inne gałęzie rozwijały się bardzo słabo.

W zakończeniu opracowania Autor podkreśla, że ze względu na brak środków finansowych i niekonsekwentną politykę państwa, władzom polskim nie udało się znacząco poprawić sytuacji ekonomicznej czy przełamać nieufności miejscowej ludności. Nadmierna polonizacja administracji lokalnej także stwarzała barierę między ludnością Kresów wschodnich a strukturami państwa, które dla niepolskich grup ludności nie stało się do końca ich państwem. Bolesne konsekwencje tego stanu rzeczy uwidoczniły się w okresie II wojny światowej.

Czytelnik, który sięgnie po tę książkę, będzie miał okazję zapoznać się z wielobarwnym światem Kresów, światem, którego już nie ma. Kres położyła mu II wojna światowa i powojenne deportacje ludności. Przykładowo, w rozdziale o turystyce przeczytamy nie tylko uzdrowisku w Druskienikach (ulubionym miejscu wypoczynku Józefa Piłsudskiego), ale i o mniej znanych kurortach w Worochcie, Zaleszczykach czy Truskawcu (słynnym z wód mineralnych, zwłaszcza wody „Naftusia").

Książkę *Życie na Kresach* można polecić szerokiemu gronu czytelników zainteresowanych historią ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Sięgną po nią z pożytkiem zarówno uczniowie szkół średnich i studenci, ale także ludzie starsi i wszyscy zainteresowani tą problematyką.

Jan Snopko
(Uniwersytet w Białymstoku)

Jan Jerzy Milewski

Z dziejów Grodna w okresie międzywojennym,
Białystok 2021, s. 141

Pamięć historyczna. Konflikty pamięci na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim
Białystok 2021, s. 166.

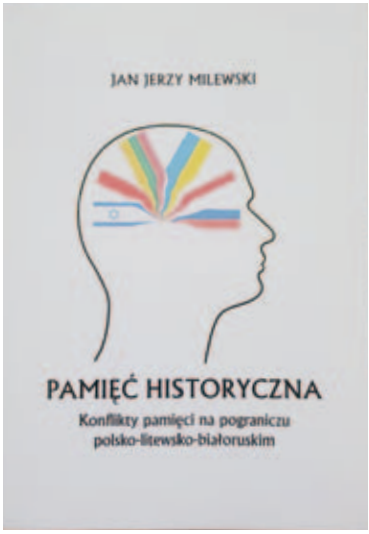

W roku 2021 ukazały się aż trzy pozycje książkowe autorstwa Jana Jerzego Milewskiego, historyka znanego z badań przede wszystkim nad XX-wiecznymi dziejami obszaru stanowiącego dziś pogranicze Polski, Białorusi i Litwy – czyli terenu, na którym ścierały się, sąsiadowały i współwystępowały (niekoniecznie w tej kolejności) różne narody, kultury, religie i ideologie. Wszystkie trzy wydawnictwa powstały w oparciu o wcześniejsze publikacje Autora. *Historia bliska i najbliższa. Wybór publicystyki*, jest – jak tytuł wskazuje – tomem zbierającym prace popularne, nie jest on więc tu szerzej opisywany, choć lekturę zawartych w nim tekstów warto polecić każdemu, komu historia regionalna jest bliska, a zagadnieniem tym niekoniecznie zajmuje się profesjonalnie.

Pod dwoma pozostałymi tytułami kryją się wybory prac naukowych. Książka *Z dziejów Grodna w okresie międzywojennym* zawiera 10 artykułów poświęconych historii nadniemeńskiego grodu Batorego i Orzeszkowej. Opisują one kalejdoskop zjawisk, których wspólnym mianownikiem jest Autor i Grodno – nie tworzą więc ciągłej narracji o mieście. Pierwsze cztery teksty (*Grodno – miasto i ludność*; *Białystok i Grodno w okresie międzywojennym – podobieństwa i różnice*; *Grodzieńska „mała wieża Babel”*; *Grodno w okresie międzywojennym: na drodze do wielokulturowości*) to próby szerszego – częściowo statystycznego i porównawczego – spojrzenia na przemiany społeczne, kulturowe i polityczne zachodzące w międzywojennym Grodnie. Pozostałych sześć artykułów nie daje się już łatwo podzielić na grupy tematyczne, co świadczy o różnorodności zagadnień podejmowanych przez Autora w studiach nad dziejami tytułowego miasta. Wszystkie łączy natomiast tematyka społeczno-kulturalna doprawiona szczyptą zagadnień dotyczących życia politycznego. W tej formalnie niewyodrębnionej części pracy zamieszczono artykuły poświęcone pierwszej Nagrodzie Literackiej Miasta Grodna im. Elizy Orzeszkowej,

miejscu kobiet w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym miasta, znanej grodzieńskiej archiwistce i działaczce społecznej – Janinie Kozłowskiej-Studnickiej, udziałowi oficerów miejscowego garnizonu w życiu kulturalnym grodu w trzeciej dekadzie XX w., kultywacji pamięci Stefana Batorego oraz, w formie epilogu, zmianie oblicza miasta w latach okupacji sowieckiej 1939–1941.

Druga książka, pt. *Pamięć historyczna. Konflikty pamięci na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, składa się z dwóch części. W pierwszej czytelnik odnajdzie 10 artykułów naukowych. Ich osią jest tytułowa pamięć historyczna, której autor przyjrzał się nie tylko jako płaszczyźnie konfliktu, ale również dialogu. Dwa teksty dotyczą zagadnień związanych z powstaniem styczniowym (*Pamięć o powstaniu styczniowym. Obchody rocznic na przykładzie województwa białostockiego*; *Pamięć o Konstantym Kalinowskim w Polsce*). Jeden wiąże się z konfliktem polsko-litewskim, do którego doszło po I wojnie światowej (*Konflikt pamięci. Kwestia upamiętnienia miejsca podpisania umowy suwalskiej*). Kolejne dwa artykuły poświęcone są ogólnym (w niewielkim stopniu teoretycznym) problemom pamięci historycznej polskiej, białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i żydowskiej (*Kultura pamięci – pomiędzy współistnieniem a konkurencją różnych pamięci (na przykładzie społeczeństwa północno-wschodniej Polski)*; *Pamięć konfrontacyjna czy dialogowa (stosunki polsko-ukraińskie w I połowie XX wieku*). Ważne miejsce zajmują w nich kwestie pamięci o wydarzeniach związanych z II wojną światową – *stricte* zagadnień związanych z tym konfliktem dotyczą zaś kolejne cztery teksty (*II wojna światowa w pamięci zbiorowej Polaków*; *II wojna światowa – zmiana symboli i miejsc pamięci w Polsce po 1989 roku*; *17 września 1939 r. – zderzenie i dialog pamięci: polskiej, białoruskiej i żydowskiej*; *Deportacje polskich obywateli z terytoriów okupowanych przez Związek Sowiecki (1939–1941): historia i pamięć*). Ostatni z artykułów Autor poświęcił pamięci o wydarzeniach już powojennych, a mianowicie kontrowersjom, jakie budzi obecnie działalność dowódcy 3. Brygady Wileńskiej NZW – kpt. Romualda Rajsa „Burego".

Druga część publikacji składa się z ośmiu tekstów dość niezwykłych. Dotyczą one bez wątpienia zagadnienia pamięci, ale co ciekawe, są to świadectwa pamięci o samym Autorze – Janie Jerzym Milewskim – oraz o roli, jaką odgrywał i wciąż odgrywa, zbliżając do siebie historyków Europy Środkowej i Wschodniej, badających dzieje pogranicza. Wyszły one spod piór szeregu niewątpliwie znanych i rozpoznawalnych historyków polskich, białoruskich, litewskich rosyjskich i ukraińskich, mianowicie Cezarego Kuklo, Aleksandra Krawcewicza i Aleksandra Smalianczuka, Jeleny Paszkiewicz i Jewgienija Rozenblata, Algisa Kasperavičiusa, Rimantasa Miknysa, Gienadija Matwiejewa, Oleny Bundak i Olega Kupczyka.

Teksty zebrane w obu książkach pochodzą głównie z tomów będących pokłosiem licznych konferencji naukowych organizowanych w większości w krajach sąsiadujących z Polską na wschodzie. Były to prace naukowe, wszystkie bodajże recenzowane, ale wybory wydane przez Jana Jerzego Milewskiego w 2021 r. recenzowane już nie były. Stało się tak być może bez istotnej dla nich szkody, choć spojrzenie historyka „z zewnątrz" by im nie zaszkodziło. Spowolniłoby za to z pewnością proces wydawniczy, a tempo było, jak się zdaje, kwestią priorytetową, co gdzieniegdzie (choć doprawdy

sporadycznie) jest dostrzegalne. Do pochodzenia publikowanych tekstów warto jeszcze wrócić, by zwrócić uwagę na płynącą stąd wartość. Otóż tomy pokonferencyjne, w których się poprzednio ukazywały na Litwie, Białorusi czy Ukrainie, są w Polsce niezwykle trudno dostępne, m.in. z racji niskich nakładów. Aż sześć artykułów opublikowanych w tomie poświęconym Grodnu i cztery z tomu poświęconego pamięci pochodzi z wydawnictw białoruskich. Ponadto, w drugiej książce jeden tekst pochodzi z litewskiego wydawnictwa pokonferencyjnego, a kolejne dwa z wydawnictw ukraińskich. Tylko po trzy artykuły na książkę ukazały się wcześniej w Polsce. Jest to tym samym swoista promocja wydawnictw zagranicznych, mało u nas niestety znanych, którą potęguje zamieszczona na końcu pracy o pamięci bibliografia dzieł Autora, licząca 297 pozycji, w tym 34 opublikowane poza granicami Polski (na Białorusi, Litwie, Ukrainie i w Rosji).

Ponieważ poszczególne artykuły traktują często o zbliżonych zagadnieniach, a pierwotnie funkcjonowały niezależnie od siebie, w sposób naturalny znalazły się w nich powtórzenia faktografii, niektórych danych statystycznych czy konkluzji, a także wystąpiła niekonsekwencja w zapisie niektórych nazw własnych czy terminów. Autor w pełni zdawał sobie sprawę z tych problemów, czemu dał wyraz we wstępach do obu książek. W pozycji poświęconej Grodnu zdecydował się na krok dość ryzykowny, posuwając się do usunięcia części powtórzeń, a więc ingerując w pierwotnie publikowane teksty, i to bez żadnego zaznaczenia.

Osobną kwestią jest obecność w tomie poświęconym pamięci owych poruszających skądinąd panegiryków poświęconych Autorowi. Ich obecność nie szkodzi całości, stanowi jednak dodatek dość osobliwy do publikacji noszącej znamiona naukowości. Cały cykl trzech książek jest oczywistą próbą podsumowania kariery naukowej i popularyzatorskiej Jana Jerzego Milewskiego, co musi budzić sprzeciw wobec oczywistej przedwczesności tego kroku. Nie ma wątpliwości, że Autor ma wciąż jeszcze wiele do powiedzenia w zakresie swej specjalności – niezależnie od formuły: naukowej, popularnej, a może memuarystycznej? Prace przyczynkarskie, które znalazły się na kartach omówionych książek, proszą się o inną próbę zebrania i uzupełnienia – sam Autor dostrzegł chociażby wciąż aktualny problem braku monografii dziejów Grodna w okresie międzywojennym.

Warto wspomnieć, że wydawcą wszystkich trzech książek jest Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Białymstoku, któremu należą się podziękowania za roztoczenie patronatu nad tymi niewątpliwie cennymi inicjatywami Autora, będącego bez cienia wątpliwości jednym z głównych filarów białostockiego PTH. Wydawnictwa te nie ukazałyby się jednak zapewne, gdyby nie wsparcie szeregu indywidualnych darczyńców, których w tym miejscu również warto wspomnieć z wdzięcznością, jako że jest to formuła finansowania nauki dziś już niezwykle rzadko spotykana.

Paweł Niziołek
(IPN Oddział w Białymstoku)

Marek Kamiński

Zamiast ekshumacji,
Warszawa 2021, s. 258.

Od dawna wiemy, że wszyscy „najlepiej" znają się na historii i medycynie – z tym, że „znawcy" medycyny, w przeciwieństwie do „znawców" historii, raczej nie piszą książek, a w inny sposób upowszechniają swoje opinie. I oto trafiło się nam dwa w jednym: Autor książki jest z zawodu medykiem. Poza tym pochodzi z tych okolic, gdzie tuż po napadzie Niemiec na Związek Sowiecki doszło do zbrodni na ludności żydowskiej, których symbolem jest Jedwabne. O tym, co wówczas się wydarzyło, napisano wiele książek, w tym dwutomowe, monumentalne wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej pt. *Wokół Jedwabnego*. Nadal są jednak autorzy, którzy w swoich publikacjach podważają dotychczasowe ustalenia. Przede wszystkim dotyczy to roli, jaką odegrała miejscowa ludność. Na ten temat powstało wiele publikacji, z których Marek Kamiński wykorzystał jedynie niewielką część.

Jak pisze on sam, jego książka jest głównie „polemiką z *Postanowieniem o umorzeniu śledztwa* w sprawie Jedwabnego autorstwa Radosława Ignatiewa". Jego zdaniem, śledztwo zostało sprowadzone do poziomu postępowania uznającego deklarację prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego podczas uroczystości rocznicowych 10 lipca 2001 r., który mówił o „polskim sprawstwie tej zbrodni dokonanej z hitlerowskiej inspiracji i za hitlerowskim przyzwoleniem" (s. 15). Kamiński pisze o priorytetach „ówczesnej władzy i prokuratora Ignatiewa". Jestem zaskoczony taką opinią, bo z bliska obserwowałem działania prokuratora – sprawą zajmował się on bardzo wnikliwie i nie ulegał żadnym naciskom, których zresztą ze strony ówczesnych władz nie było (Autorowi chyba pomyliły się czasy).

Kamiński w wielu kwestiach popisuje się solidną wiedzą: niektóre fragmenty przypominają opinie specjalistów pożarnictwa (czym polano stodoły – naftą czy benzyną, jak podpalano), inne – ekspertów od spraw uzbrojenia (zwłaszcza łusek). Generalnie jednak, jak mi się wydaje, podąża drogą wytyczoną przez proboszcza z Jedwabnego, ks. Edwarda Orłowskiego, który twierdził, że Żydów wymordowali wyłącznie Niemcy przy dużym wsparciu informacyjnym Żyda–gestapowca Waldemara Maczpołowskiego *vel* Macholla. Pomagać w tym miało kilkudziesięciu *volksdeutschów* przybyłych z Ostrołęki[1]. Kamiński powtarza tę tezę: grupa osób osiedlonych po 1939 r. w Ostrołęce została zorganizowana i przeszkolona po drugiej stronie granicy, tj. na terenie Prus Wschodnich. Tę Einsatzgruppe przerzucono następnie „furmankami z Prus przez

[1] „Niedziela" 2001, nr 29.

Szczuczyn do Wąsosza. W obu tych miasteczkach pewnie dołączyli miejscowi zdrajcy" (s. 140). Dla Autora argumentem za tym, że w zajściach nie brali udziału mieszkańcy okolicznych miejscowości, jest fakt, że w trakcie przesłuchań w powojennych procesach w 1949 i 1953 r. zeznający twierdzili, że wśród sprawców nie rozpoznali nikogo z okolicy (s. 109). Z moich badań wynika, że na ogół podawano nazwiska osób – także z Jedwabnego – które już nie żyły albo opuściły rodzinne strony i nie było wiadomo, gdzie przebywały. Nie wymieniano tych osób, którzy nadal mieszkały między zeznającymi, nie tyle ze względu na solidarność sąsiedzką, co może głównie w obawie przed zemstą ze strony ich rodzin (były takie pogróżki).

Kolejną kwestią, którą analizuje Kamiński, jest sprawa „paraliżu" ludności żydowskiej, czyli braku buntu czy prób ucieczki za wszelką cenę, bo, według niego, „posądzanie Żydów o zbiorową głupotę jest raczej nieoczekiwane" (s. 78), co ma być argumentem za tym, że akcję przeprowadzali sami Niemcy. Tak rzeczywiście było w przypadku rozstrzelania mężczyzn w Jedwabnem (jak pisze na s. 74 – stu, zaś stronę dalej – co najmniej czterdziestu), bo przecież Polakom Niemcy nie rozdawali karabinów. Zjawisko apatii, poddania się losowi było szersze i wynikało z różnych przyczyn, m.in. z braku zrozumienia sytuacji, faktycznych planów niemieckich itp. Jest to temat na odrębną dyskusję.

Autor bardzo drobiazgowo traktuje niektóre kwestie, np. podaje godzinę zachodu i wschodu słońca w dniach 5–6 lipca (w związku ze zbrodnią w Wąsoszu). Natomiast w wielu innych sprawach jest mniej dokładny pisząc np., że 10 lipca w tamtych stronach już koszono zboże (s. 111). Przy rozważaniach, dlaczego mordu w Jedwabnem nie dokonano w dzień targowy (środę), kiedy to przybywała okoliczna ludność, nieco cynicznie brzmi stwierdzenie, że w 1933 r. do antysemickich zamieszek doszło w Radziłowie właśnie w dzień targowy.

Wydaje się, że najbardziej rewolucyjne tezy Autor formułuje w odniesieniu do mordu w Wąsoszu, kiedy wyjaśnia, dlaczego dokonano go w nocy (po przerzuceniu Einsatzgruppe przez Szczuczyn do Wąsosza) : „W obu tych miasteczkach pewnie dołączyli miejscowi zdrajcy" (s. 140) i chodziło o to, żeby nie zostali rozpoznani. Choć już w odniesieniu do następnego dnia, kiedy polowano na niedobitki Żydów, już takich argumentów nie przedstawia. W sprawie Wąsosza Kamiński ogłasza absolutną rewelację: za autorami *Wokół Jedwabnego* (t. 2, s. 164) przytacza fragment raportu niemieckiego z 14 lipca 1941 r.: „Tuż po wycofaniu się Rosjan, zanim weszły oddziały niemieckie, ludność polska w Wąsoszu załatwiła całą stodołę Żydów" i komentuje: „Mam dostęp wyłącznie do polskiego tłumaczenia, z jednoczesnym podkreśleniem, że owo »załatwienie« nie oznacza spalenia, a zatem mordu dokonano przy użyciu »środków przemocy bezpośredniej«" (s. 135). Jest to aluzja do przypisu w książce *Wokół Jedwabnego*, dotycząca powyższego raportu („Informacja nieścisła. Podczas pogromu w Wąsoszu nie doszło do spalenia tamtejszych Żydów w stodole"). Z tego wyciąga wniosek, że Żydów w stodole „rozstrzelano pojedynczą 3–5 sekundową serią z MG39/41, dobijając ręcznie wciąż żywych". Ten wątek nie znajduje potwierdzenia w żadnej z relacji. Nie pisze też nic na ten temat autor monografii Wąsosza, miejscowy nauczyciel

Romuald Borawski[2], ani dziennikarka „Kontaktów" w artykule opublikowanym już w 1995 r.[3] Za to jest wiele relacji na temat śladów dużej ilości krwi w różnych miejscach. Kamiński ma zadziwiającą zdolność wypaczania sensu sformułowań innych badaczy, bo gdy ja np. piszę, że do tej miejscowości przyjechała niewielka niemiecka grupa operacyjna i „przeprowadziła ona rozmowy z kilkoma mieszkańcami osady (zapewne nieprzypadkowymi), którzy wymieniani są w zeznaniach jako organizatorzy pogromu"[4], to on stwierdza: „Przypisanie im roli organizatorów pogromu jest nadinterpretacją ich rozmowy z Niemcami, których to rolę Jan J. Milewski ogranicza do pogawędki i ewentualnego przyzwolenia" (s. 129). Zwracam uwagę, że określenie „pogawędka" wymyślił sam Kamiński, co jest jeszcze większym nadużyciem niż nazwanie pogawędkami obecnych rozmów prezydenta USA z prezydentem Chin czy Putina z Łukaszenką.

Nie będę polemizował z wieloma innymi ocenami (tezami) zawartymi w tej książce, takimi jak np. porównywanie akcji pogromowej z lipca 1941 r. do prowokacji gliwickiej – „Jedwabne" miało zohydzić Polaków w oczach Brytyjczyków. O jednej kwestii koniecznie trzeba jednak wspomnieć. Kamiński, który zarzuca prokuratorowi Ignatiewowi „nieporadne wybiegi intelektualne" oraz to, że „nie próbuje logicznie powiązać różnych faktów" (s. 99), sam powiązuje pewne wydarzenia bardzo „logicznie". Przytoczę ostatni akapit z książki: „Swoistą ironię stanowi tu fakt, że też mieszkających w przygranicznym Małym Płocku moją mamę i jej rodzinę przed wywózką uratowali Niemcy. Ostrzeżeni przez zaprzyjaźnionego sowieckiego oficera o nazwisku Wieliczko, że tej nocy zostaną wywiezieni, czekali na przysłowiowych walizkach. Już świtało, kiedy to zamiast furmanki z enkawudzistami i rytualnego »macie pół godziny na spakowanie« usłyszeli, jak zakwaterowanego u nich ważnego komandira obudził goniec meldunkiem: »Wajna!«" (s. 229). Marek Kamiński w ten sposób przyczynia się do utrwalania kolejnych nieprawdziwych mitów. Problem polega na tym, że osoby wyznaczone do IV deportacji w piątek 20 czerwca 1941 r. do godz. 15.00 zostały już załadowane do wagonów, a wojna niemiecko-sowiecka zaczęła się o świcie 22 czerwca.

Oczywiście, można i trzeba dyskutować na temat roli, jaką odegrała miejscowa ludność w tragicznych wydarzeniach w lipcu 1941 r. (są różne niejasności), ale obarczanie za wszystko winą tylko Niemców i wybielanie Polaków (poza „grupką kryminalistów") jest nie do przyjęcia. Takie oceny obrażają przede wszystkim tych Polaków (a była to większość), którzy zachowywali się przyzwoicie.

Jan Jerzy Milewski
(Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku)

[2] R. Borawski, *Wąsosz. Zarys dziejów na tle historii regionu*, Wąsosz 2005.

[3] G. Szczęsna, *Sumienie w rowie*, „Kontakty", 15 I 1995, nr 3.

[4] J.J.Milewski, *Zagłada Żydów w Wąsoszu w świetle akt sprawy karnej Mariana Rydzewskiego*, „Biuletyn Historii Pogranicza" 2002, nr 3, s. 91.

Eugeniusz Mironowicz

Trzeci front. Propaganda radziecka i niemiecka na Białorusi 1941–1944
Białystok, s. 256.

Eugeniusz Mironowicz jest historykiem badającym dzieje Białorusi oraz działaczem związanym z białoruską mniejszością narodową w Polsce. Pracuje na Uniwersytecie w Białymstoku. Znaczna część jego licznych publikacji dotyczy białoruskiej mniejszości narodowej, stosunków polsko-białoruskich oraz najnowszej historii Białorusi.

Recenzowana praca jest najnowszą książką badacza. Ukazała się jako 31. tom serii Dissertationes, w ramach której białostocki Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy od 2012 r. publikuje monografie naukowe.

W pierwszej, obszerniejszej części pracy, Autor przeanalizował propagandę radziecką na Białorusi w latach okupacji niemieckiej. Drugą część poświęcił propagandzie niemieckiej. Opracowanie zostało poprzedzone wstępem, w którym Mironowicz opisał specyfikę komunizmu i nazizmu, przedstawił genezę propagandy prowadzonej przez oba systemy oraz omówił związaną z tymi zagadnieniami literaturę i źródła. Opis propagandy rozpowszechnianej przez radio i film uznał za kwestię wymagającą odrębnego opracowania.

Tytułowy „trzeci front" to właśnie propaganda, zajmująca w hierarchii priorytetów obu totalitaryzmów w czasie wojny miejsce zaraz po walce zbrojnej i pracy. Historyk opisał ewolucję radzieckiej koncepcji działalności propagandowej na Białorusi, a następnie odwołał się do konkretnych przykładów wykorzystując prasę, ulotki i odezwy. Jako odrębne zagadnienie przedstawił propagandę wymierzoną przeciwko białoruskiemu ruchowi narodowemu oraz żołnierzom niemieckim i członkom pozostałych formacji walczących na Białorusi. Jeden z rozdziałów poświęcony został kwestiom propagandowym związanym z ukraińskimi środowiskami narodowymi. Część książki dotyczącą propagandy radzieckiej zamyka rozdział ukazujący jej polski kontekst.

Opis działań propagandy niemieckiej na Białorusi rozpoczął Autor od nakreślenia okoliczności okupacji i jej celów. Dalej przedstawił organizację, metody i formy propagandy niemieckiej oraz jej główne tezy odnoszące się do Białorusi. W kolejnych rozdziałach opisał poszczególne środki przekazu propagandowego: plakaty, albumy i broszury, literatura i publicystyka, kalendarze oraz białoruskojęzyczna prasa. Część tę zamyka opis propagandy kierowanej do młodzieży oraz modeli jej wychowania.

Poza opisem propagandy systemu sowieckiego i nazistowskiego w konkretnych realiach geograficzno-historycznych, badacz dokonuje też ich analizy porównawczej, wskazując m.in. na trudniejszą sytuację wyjściową propagandy radzieckiej, różne poziomy wiedzy kierownictwa niemieckiego i sowieckiego, odmienne cele i odniesienia. Rolę i efekty propagandy realizowanej na Białorusi przez oba systemy totalitarne oraz własną jej ocenę zawarł Autor w syntetycznym zakończeniu. Propaganda w czasie wojny między Rzeszą a Związkiem Radzieckim odegrała – zdaniem badacza - ogromną rolę. Propaganda radziecka m.in. wzywała do walki z okupantem czy zaniechania dostaw kontyngentów, co było „okupione rzezią ludności cywilnej i wywiezieniem młodych ludzi jako niewolników do Rzeszy"[1]. Autor podkreślił pozytywny aspekt propagandy niemieckiej głoszącej wyzwolenie Białorusinów oraz pozostałych narodów Europy Wschodniej spod bolszewizmu, europeizację Białorusi, obietnicę państwa prawa i porządku. Wskazał także na istnienie zwolenników niemieckiego reżimu okupacyjnego wśród białoruskich inteligentów czy przedstawicieli kręgów kultury. Jednocześnie ocenił skuteczność propagandy na Białorusi jako nikłą, zwłaszcza w końcowym okresie okupacji.

Ogromną wartością w tego typu opracowaniach jest zazwyczaj materiał ilustracyjny. Również i w tym przypadku Autor przygotował wybór kopii plakatów, gazet, ulotek, odezw i zdjęć pozyskanych z białoruskich archiwów i muzeów. Biorąc jednak pod uwagę skalę przeprowadzonych kwerend (w Narodowym Archiwum Republiki Białorusi, Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego czy Muzeum Wojny Ojczyźnianej Republiki Białoruś w Mińsku), wybór ten pozostawia pewien niedosyt.

Godna podkreślenia jest natomiast doskonała znajomość źródeł i literatury, a także jej sprawne wykorzystanie przez badacza doświadczonego i świetnie zorientowanego w temacie. Autor przywołał teksty w językach: polskim, białoruskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim. Zdecydowaną przewagę stanowią jednak materiały w językach wschodnich. Bibliografia, indeks osób oraz spis ilustracji zestawione są starannie i przejrzyście. Na końcu monografii znajduje się streszczenie w językach rosyjskim i angielskim.

Mimo że jest to praca w pełni naukowa, to jej niewątpliwe atuty: ciekawa szata graficzna i przystępny język stanowią ukłon w kierunku szerokiego grona czytelników zainteresowanych dziejami Białorusi, propagandą czy historią mediów niekoniecznie naukowo. Można przypuszczać, że aktualne wydarzenia społeczno-polityczne, zresztą bardzo bliskie (geograficznie i kulturowo) polskiemu odbiorcy, takie jak kryzys wykreowany przez reżim Białorusi czy atak Rosji na Ukrainę, mogą uczynić *Trzeci front* książką wielce poczytną.

Monika Szarejko
(Muzeum Pamięci Sybiru)

[1] E. Mironowicz, *Trzeci front. Propaganda radziecka i niemiecka na Białorusi 1941–1944*, Białystok, s. 231.

Iwona Górska, Joanna Kotyńska-Stetkiewicz, Aneta Kułak, Grzegorz Ryżewski

Pomnik niepodległości. Kościół pw. Chrystusa Króla i św. Rocha w Białymstoku
Białystok 2019, s. 184.

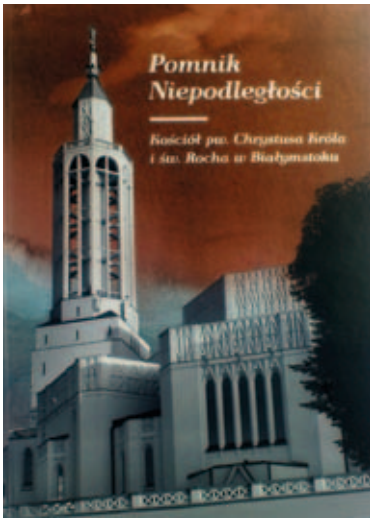

W roku 2019 Fundacja Ochrony Zabytków „Na Rubieży" oddała do rąk czytelników pracę poświęconą kościołowi pw. Chrystusa Króla i św. Rocha w Białymstoku autorstwa Iwony Górskiej, Joanny Kotyńskiej-Stetkiewicz, Anety Kułak i Grzegorza Ryżewskiego. Bodźcem do jej wydania były dwa niezwykle ważne wydarzenia w dziejach parafii, które miały miejsce w 2018 r. – podniesienie świątyni do rangi bazyliki mniejszej oraz uznanie kościoła za jeden ze „100 Pomników Historii na stulecie odzyskania niepodległości".

Bazylika pw. Chrystusa Króla i św. Rocha w Białymstoku to bez wątpienia najlepiej rozpoznawalny i unikatowy zabytek stolicy województwa podlaskiego. Jego architekt – Oskar Sosnowski – wkomponował kościół-warownię w masyw wzgórza, czyniąc z niego dominantę w panoramie miasta. Świątynia, której wezwanie w myśl pierwotnego zamysłu miało brzmieć: Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, „Gwiazdy Zarannej", była elementem rozbudowanej idei symbolicznego otoczenia Polski „murami kościołów" będących wotum dziękczynnym za odzyskanie niepodległości. Każdy z nich odpowiadać miał fragmentowi Litanii Loretańskiej będącemu inspiracją indywidualnych form architektonicznych i być swoistym pomnikiem „zmartwychwstania" Polski. Parafia pw. św. Rocha powstała w 1925 r., a do budowy świątyni przystąpiono dwa lata później. Przed wybuchem II wojny światowej gmach był ukończony w stanie surowym.

O zabytku będącym podmiotem omawianej publikacji pisano już wcześniej. Nigdy jednak nie podjęto próby kompleksowego omówienia tematu.

Publikację otwierają listy kierowane do czytelników przez metropolitę białostockiego abp Tadeusza Wojdę oraz prezydenta miasta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego, a także następujące po nich słowo wstępne Autorów. Książka dzieli się na pięć części. Pierwsza z nich: *Historia* autorstwa Grzegorza Ryżewskiego jest opisem dziejów wzgórza św. Rocha, wzniesionej na nim w latach czterdziestych XVIII w. kaplicy i kościoła pw. Chrystusa Króla i św. Rocha od początków idei jego powstania, przez trudy realizacji projektu, aż po czasy współczesne. Część tę kończy lista kapłanów, którzy pracowali w parafii po II wojnie światowej w opracowaniu ks. Tadeusza Żdanuka. Kolejne strony zajmuje kalendarium najważniejszych wydarzeń z dziejów starań o budowę kościoła i historii parafii od 1918 do 2019 r. przygotowane przez Joannę Kotyńską-Stetkiewicz, która wraz z Anetą Kułak jest współautorką trzeciej części

publikacji zatytułowanej: *Arcydzieło architektury*. Autorki przybliżają ideę „kamiennej litanii" przyświecającą Oskarowi Sosnowskiemu przy realizacji białostockiej świątyni oraz analizują przez pryzmat historii sztuki świątynię i jej wyposażenie w jej wymiarze architektonicznym. Autorką części czwartej i piątej jest Iwona Górska, a są to odpowiednio: *Tablice memoratywne i monumenty* – katalog obiektów wymienionych w tytule, a znajdujących się w kościele i jego bezpośrednim otoczeniu, oraz *Wybrane biografie* – zbiór biogramów 15 osób związanych z omawianą świątynią ułożonych alfabetycznie: ks. Adama Abramowicza, Wincentego Bałzukiewicza, Józefa Blicharskiego, Placydy Bukowskiej z Siedleckich, Bronisława Bukowskiego, Stanisława Bukowskiego, ks. Aleksandra Chodyko, Stanisława Horno-Popławskiego, abp. Romualda Jałbrzykowskiego, abp. Edwarda Kisiela, ks. Piotra Maziewskiego, Ireny Pławskiej, abp. Edwarda Roppa, Oskara Sosnowskiego oraz Aleksandra Welsa.

Świątynia od dawna zasługiwała na monografię, która: 1) spełniałaby misję popularyzatorską – zapoznając białostoczan z dziedzictwem tak im bliskim, a tak słabo poznanym; 2) byłaby rzetelnie przygotowaną pracą naukową opisującą dzieje tego niezwykłego miejsca, tak w aspekcie historii, jak i historii sztuki; 3) poprzez dobór odpowiedniego materiału ilustracyjnego umożliwiłaby spokojną analizę i kontemplację niuansów bryły kościoła czy szczegółów wystroju wnętrza. Aby uczynić zadość tym potrzebom, można by było wydać przynajmniej trzy książki. Tymczasem Autorzy dowiedli, że jedna publikacja, będąca hybrydą różnego typu wydawnictw, może zaspokoić apetyt nawet najbardziej wymagających czytelników.

Nie uniknięto drobnych błędów wynikłych zapewne z szybkiego tempa powstawania publikacji, np. w kalendarium zabrakło dwóch wydarzeń będących głównym motywem powstania publikacji, czyli podniesienia świątyni do rangi bazyliki mniejszej ogłoszonego 14 października 2018 r. oraz włączenia kościoła do elitarnego grona „100 Pomników Historii na stulecie odzyskania niepodległości", co miało miejsce 10 grudnia 2018 r. Wydarzenia te opisuje Autor poprzedniego rozdziału.

Wysoki poziom merytoryczny, bogactwo często unikatowych ilustracji oraz klarowny skład gwarantują przyjemną lekturę omawianej pracy, do czego serdecznie zachęcam.

Piotr Niziołek
(Muzeum Historyczne w Białymstoku)

6.

In memoriam

Wiktoria Śliwowska

(1931–2021)

W nocy z 26 na 27 grudnia 2021 r. w Warszawie w wieku 90 lat zmarła prof. Wiktoria Śliwowska (z domu Łaska). Życie miała niełatwe. Urodzona 26 czerwca 1931 r. w Warszawie, jako kilkuletnia dziewczynka trafiła do warszawskiego getta, gdzie m. in. musiała przeżyć śmierć swojej matki, zastrzelonej niemal na jej oczach. Uratowana z piekła getta, całą okupację (w tym również okres powstania) przetrwała ukrywając się w Warszawie. Później też przechodziła trudne chwile – w ponurym roku 1968 nie uległa „życzliwym" naciskom i nie udała się na emigrację, by pozostać w Warszawie – mieście, z którym związana była przez całe życie, i w Polsce – kraju, który zawsze uważała za swoją ojczyznę.

W latach 1949–1953 studiowała w ówczesnym Leningradzie, w Instytucie Pedagogicznym im. A. Hercena. Tam też poznała René Śliwowskiego, jej późniejszego męża[1]. W 1953 r. podjęła pracę w Instytucie Historii PAN w Warszawie, gdzie stopniowo uzyskiwała kolejne stopnie i tytuły: w 1960 r. doktorat (*Sprawa Pietraszewców*, Warszawa 1964); w 1971 r. habilitację (*W kręgu poprzedników Hercena*, Wrocław 1971), a w 1994 r. tytuł profesora nauk humanistycznych. Od początku pracowała pod kierunkiem prof.

[1] René Śliwowski (1930–2015), urodzony we Francji, od 1953 r. pracował w Instytucie Rusycystyki Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor zw. nauk humanistycznych (1988). Zasłużony badacz i tłumacz literatury rosyjskiej (m. in. utworów Antona Czechowa, Andrieja Płatonowa i in.). Rodzina, z którą po wojnie wrócił do kraju, osiadła w Białymstoku.

Stefana Kieniewicza – jednego z najwybitniejszych historyków zajmujących się epoką rozbiorów. Stał się on dla niej cenionym i szanowanym mistrzem[2].

Aktywnie uczestniczyła w pracach zespołu, który pod kierunkiem prof. Kieniewicza wydawał w latach 1961–1986 monumentalną serię pt. „Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty". W 25 tomach opublikowano kilka tysięcy dokumentów – większość po raz pierwszy. Praca w tym zespole była nie tylko znakomitą szkołą edytorstwa źródeł historycznych, stwarzała też ważną platformę współpracy z historykami rosyjskimi (ówcześnie radzieckimi), którzy w pracach zespołu uczestniczyli[3]. Zawiązane wtedy i poszerzane z czasem kontakty i przyjaźnie sprzyjać będą w Jej późniejszych badaniach. W pracach utworzonej w 1965 r. Komisji Historyków Polskich i Radzieckich/Rosyjskich, działającej pod patronatem obu Akademii Nauk – Polskiej i Radzieckiej/Rosyjskiej, aktywnie uczestniczyła od samego początku, by w latach 1998–2008 być jej przewodniczącą z polskiej strony. Wydaje się też, że praca w tym zespole owocowała również poszerzeniem pola Jej zainteresowań badawczych. Zainteresowana epoką panowania Mikołaja I, „żandarma Europy"[4], a szczególnie objawami oporu wobec tego reżimu (dekabryści), oraz dorobkiem intelektualnym rosyjskich krytyków systemu (Aleksander Hercen, Andriej Płatonow), zwróciła uwagę na ruchy niepodległościowe na ziemiach polskich w okresie międzypowstaniowym. Od 1978 r. ukazywała się seria „Polskie ruchy społeczno-polityczne i życie literackie 1832–1855. Studia i materiały" (znana jako „Zielona seria"), formalnie zainicjowana przez Marię Janion i Włodzimierza Djakowa, w której główny ciężar prac redakcyjnych i edytorskich ponosiła Wiktoria Śliwowska. W ośmiu obszernych tomach tej serii, jakie ukazały się do 2015 r., znalazły się zarówno wartościowe dokumenty, jak i rozprawy dotyczące polskich ruchów niepodległościowych. Aż trzy tomy zostały poświęcone Stowarzyszeniu Ludu Polskiego – największej polskiej organizacji spiskowej okresu międzypowstaniowego [5].

Praca przy edycji dokumentów z czasów powstania styczniowego, a następnie zajęcie się problematyką spisków niepodległościowych okresu międzypowstaniowego prowadziły niemal nieuchronnie do podjęcia tematu losów uczestników przegranych powstań i zdekonspirowanych organizacji spiskowych oraz represji, jakim podlegali – w tym zwłaszcza zesłań. Problematyką tą zajmowała się Wiktoria Śliwowska od połowy lat osiemdziesiątych XX w. Temat zesłań syberyjskich zaczyna dominować

---

[2] Zob. W Śliwowska, *Stefan Kieniewicz – edytor*, „Przegląd Historyczny" 1993, t. 84, z. 1, s. 29–38. Istotną rolę w ukształtowaniu jej osobowości odegrał też ojciec – Wacław Zawadzki (Józef Lewin-Łaski, pseudonim „Puchatek", 1899–1978), historyk, bibliofil, erudyta, wydawca pamiętników, działacz społeczny (współzałożyciel i członek KOR). Wiktoria Śliwowska poświęciła ojcu książkę *Pan Puchatek. Rzecz o Wacławie Józefie Zawadzkim* (Warszawa 2006).

[3] Było to ważne – bez ich udziału i pomocy dostęp do archiwów rosyjskich w epoce „breżniewowskiej" byłby niemożliwy.

[4] W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy (1825–1855)*, Warszawa 1965.

[5] *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenberg i „Świętokrzyżcy"*, Wrocław 1978; *Stowarzyszenie Ludu Polskiego na Podolu, Wołyniu i w guberni kijowskiej. Szymon Konarski*, Warszawa 2009; *Stowarzyszenie Ludu Polskiego na Litwie i Białorusi. Szymon Konarski*, Warszawa 2015.

w Jej aktywności naukowej zwłaszcza po upadku ZSRR, gdy otworzył się dostęp do archiwów rosyjskich, bez którego tego typu badania byłyby praktycznie niemożliwe. W licznych swoich pracach poruszała rozmaite aspekty szeroko pojętej problematyki zesłańczej, poświęcała uwagę wybranym zesłańcom[6], ostrzegała przed mitologizowaniem zesłań[7], nie zgadzała się na traktowanie zesłań epoki stalinowskiej jako dalszego ciągu tych dziewiętnastowiecznych, wskazując na istotne różnice dzielące oba te systemy represji. Szczególnie dużo uwagi (jako chyba pierwsza w polskiej historiografii) poświęciła roli kobiet w ruchu niepodległościowym[8].

W 2005 r. ukazała się Jej obszerna monografia *Ucieczki z Sybiru*[9], mówiąca o tych, którzy nie potrafili się pogodzić z sytuacją niewoli, w jakiej się znaleźli, i usiłując pokonać niewyobrażalne wręcz przeszkody i tysiące kilometrów, próbowali odzyskać upragnioną wolność. Większości się to nie udawało...

Szczególne miejsce w dorobku prof. Śliwowskiej zajmuje dzieło *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny* (Warszawa 1998). Na blisko tysiącu stron zgromadzone są starannie opracowane biogramy kilku tysięcy zesłańców. Bez tej książki, będącej owocem niemal mrówczej pracy, wręcz niemożliwe są dzisiaj dalsze badania tematyki syberyjskiej. Tego samego typu prace podejmowała prof. Śliwowska wcześniej[10], a także je kontynuowała. Z Jej inicjatywy i pracy (przy współudziale licznych historyków polskich i rosyjskich) powstała (powstaje?) w Instytucie Historii PAN kartoteka zesłanych uczestników powstania styczniowego, dziś obejmująca ponad 40 tys. osób. Praca ta powinna być kontynuowana i udostępniona.

Mówiąc o dorobku prof. Śliwowskiej, nie sposób nie wspomnieć o licznych wydanych przez Nią pamiętnikach, a wśród nich – o unikalnym i wręcz pomnikowym *Dzienniku* Juliana Sabińskiego[11].

---

6 W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych. Wilno–Sybir–Wiatka–Warszawa*, Warszawa 2000.

7 W. Śliwowska, *Polscy zesłańcy polityczni na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku. Mity i rzeczywistość*, „Przegląd Wschodni" 1991, t. 1, z. 2, s. 239–266.

8 W. Śliwowska, *Pierwsze organizacje pomocy dla więźniów i zesłańców syberyjskich w zaborze rosyjskim (Ośrodek wołyńsko-podolski pod patronatem Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej)*, „Przegląd Historyczny" 1987, t. 78, z. 3, s. 411–449; *eadem, Kobiety w konspiracjach patriotycznych w latach czterdziestych XIX wieku, [w:] Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 45–57.

9 Jej tłumaczenie rosyjskie: *Pobiegi iz Sibiri*, Sankt-Pietierburg 2014.

10 *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855. (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław 1990 (seria „zielona").

11 J. G. Sabiński, *Dziennik syberyjski*, do druku z rękopisu przygotowali Wiktoria i René Śliwowscy, przedmową i przypisami opatrzył J. Trynkowski, t. I–III, Warszawa 2009.

Na szczególną uwagę zasługuje wspomnieniowa książka obojga Małżonków Śliwowskich, wydana pod prowokacyjnym (a dziś wręcz szokującym) tytułem: *Rosja nasza miłość*[12]. Wystarczy przeczytać (a warto!), by zorientować się, jaką Rosję i jakich Rosjan tym uczuciem darzyli... Nie dziwi, że mimo rozlicznych starań (również ze strony niektórych Rosjan), książka ta nie doczekała się wydania w Rosji.

Pełna bibliografia prac prof. Śliwowskiej obejmuje kilkaset tytułów (w tym kilkadziesiąt książek)[13].

Wśród wielu nagród, odznaczeń i innych zaszczytów, jakimi Ją wyróżniono, z pewnością należy wymienić tytuł doktora *honoris causa*, jaki otrzymała od Rosyjskiej Akademii Nauk w 2004 r., takim samym tytułem honorowym obdarzył Ją w 2019 r. Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.

*

To, że była uczonym wybitnym, nie ulega najmniejszej wątpliwości – kto wie jednak, czy nie jest ważniejsze to, że była wspaniałym człowiekiem. Wszyscy, którzy mieli możność Jej poznania, podkreślają takie cechy Jej charakteru, jak osobisty urok, skromność, delikatność, tolerancyjność[14]. Miała wręcz wrodzony dar pozyskiwania sobie ludzi. Wielu młodych (i nie tylko) badaczy wstępujących na teren Jej zainteresowań naukowych otaczała wszechstronną opieką i pomocą (doświadczył tego piszący te słowa). Wyjeżdżających do Rosji w celach badawczych młodych uczonych wspierała polecając ich opiece swych licznych tamtejszych znajomych, co zwykle okazywało się ogromnie skuteczne. Z grantów, jakie uzyskiwała dla swoich badań, potrafiła robić użytek wciągając do prac młodych uczonych rosyjskich, których żartobliwie nazywała „dziećmi kapitana Granta". To z Jej inicjatywy (bezpośredniej lub pośredniej) powstało w Rosji szereg poświęconych Polakom-zesłańcom monografii wykorzystujących lokalne i z natury trudno dostępne peryferyjne archiwa. Należy mieć nadzieję, że te wszystkie kontakty również po śmierci pani Profesor będą kontynuowane.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych – pewnie to prawda, ale prawdą jest też to, że miejsce, które zajmowała w polskiej historiografii, trudno będzie zapełnić.

Jan Trynkowski

[12] W. i R. Śliwowscy, *Rosja nasza miłość*, Warszawa 2008.

[13] Zob. A. Brus, *Bibliografia publikacji Profesor Wiktorii Śliwowskiej* [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 13–30 (obejmuje okres do 2007 r.)

[14] Gdy spotykała się z naukową nieuczciwością czy „zwykłą" podłością, stawiała takim przypadkom zdecydowany odpór.

Algis Povilas Kasperavičius
(1942-2022)

Nieodżałowanej pamięci Algis urodził się 16 stycznia 1942 r. w miejscowości Berčiūnai w rejonie poniewieżskim. O ile dobrze pamiętam, opowiadał kiedyś, że ojciec w młodości był policjantem, co nie ułatwiało potem życia w sowieckiej Litwie. Po ukończeniu szkoły średniej pracował w hutach szkła w Poniewieżu i Wilnie, a w latach 1968–1970 odbył służbę wojskową w Armii Radzieckiej. Dopiero potem mógł realizować swoje marzenia. Podjął studia historyczne na Uniwersytecie Wileńskim, które ukończył z wyróżnieniem w 1975 r. Nic więc dziwnego, że został pracownikiem Wydziału Historycznego. Stopień kandydata nauk historycznych uzyskał w Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym im. Łomonosowa w 1983 r. za dysertację poświęconą wielkiej rewolucji francuskiej (kilka lat później na jej podstawie wydana została książka pt. *Wielki szturm na Bastylię*). W latach następnych Jego pasją badawczą stała się historia Litwy w XX w. i jej stosunki z sąsiadami, w tym głównie z Polską.

Choć na samym Uniwersytecie Wileńskim nie pełnił zbyt wielu eksponowanych funkcji (m. in. w latach 1990–1993 był kierownikiem Katedry Historii Najnowszej), bardzo aktywnie angażował się w działalność społeczną, np. przez kilkanaście lat (1995–2008) przewodniczył komisji konkursowej olimpiad historycznych dla uczniów w Republice Litewskiej. Nic w tym dziwnego, bo doc. Algis Kasperavičius to autor (lub współautor) około 10 podręczników historii dla różnego typu szkół. Z tego też powodu w 1992 r. został powołany przez litewskie Ministerstwo Oświaty w skład Polsko-Litewskiej Komisji Państwowej ds. Podręczników Historii i Geografii.

O mały włos, a zostałby wciągnięty do polityki. Kandydował w jednych z wyborów do parlamentu – na szczęście bez sukcesów. Mógł więc nadal uczestniczyć w licznych konferencjach naukowych i powiększać liczbę swoich publikacji krajowych i zagranicznych – poza Litwą publikował głównie w Polsce i Białorusi. Dodam, że od samego początku był członkiem Rady Redakcyjnej „Biuletynu Historii Pogranicza". Po przejściu na emeryturę (w 2018 r.) nadal był aktywny, choć mógł go podłamać dramat rodzinny (tragiczna śmierć syna). Kiedy rozmawiałem z nim w maju, jeszcze obiecywał, że przyjedzie do Białegostoku na jubileusz 45-lecia pracy naukowej prof. Cezarego Kuklo. Zmarł 27 czerwca br.

Doc. Algis Povilas Kasperavičius był nie tylko znakomitym historykiem i patriotą Litwy, ale także wspaniałym Człowiekiem i Przyjacielem. Będzie Go nam bardzo brakowało.

Jan Jerzy Milewski

By pamiętać o Sybirze

Były łzy, wspominanie lat spędzonych na zesłaniu i pamięć o bliskich, którzy na zawsze pozostali gdzieś w głębi Związku Sowieckiego. Była też radość, że Muzeum Pamięci Sybiru nareszcie zostało otwarte.

Choć Muzeum przyjęło pierwszych zwiedzających 17 września, to uroczystości związane z tym wydarzeniem wypełniły w sumie cztery dni. Już w przeddzień odbyła się w Muzeum dyskusja pt. „Niechciana prawda? Co świat wie i jak mówi o zbrodniach komunizmu", prowadzona przez prof. Krzysztofa Czyżewskiego z Fundacji „Pogranicze". O recepcji komunizmu na świecie, głównie w Europie Zachodniej, rozmawiali: prof. dr hab. Krystyna Jaworska z Uniwersytetu Turyńskiego, dr Arūnas Bubnys – dyrektor Centrum Badań nad Ludobójstwem i Ruchem Oporu Mieszkańców Litwy w Wilnie oraz prof. dr hab. Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru (czytaj str. 114–121). Tego samego dnia powołany został Instytut Badawczy im. Prezydenta Nowakowskiego, działający w ramach Muzeum.

Na kulminacyjny moment otwarcia, oprócz wielu Sybiraków z całego świata, przybyli oficjalni goście: Andrzej Duda – Prezydent RP, Bronisław Komorowski – Prezydent RP w latach 2010–2015, Małgorzata Kidawa-Błońska – wicemarszałek Sejmu RP, Piotr Gliński – wiceprezes Rady Ministrów i Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Byli też duchowni: abp. gen. Jerzy Guzdek – metropolita białostocki, abp Jakub – prawosławny metropolita białostocko-gdański, bp Jerzy Samiec – zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP oraz Tomasz Miśkiewicz – mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP. Najliczniejszą grupę gości stanowili oczywiście Sybiracy wraz z Kordianem Borejko, prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Po części oficjalnej, po przemówieniach, złożeniu wieńca przed pomnikiem poświęconym Bohaterskim Matkom–Sybiraczkom itp. przyszedł czas na najważniejszy dla pracowników Muzeum moment: zwiedzanie wystawy. Pierwsi goście nie kryli emocji, Sybiracy byli głęboko wzruszeni.

W kolejnych dniach uczestnicy uroczystego otwarcia mogli m.in. obejrzeć wystawę przedwojennych rowerów oraz pokaz strojów z tego okresu. Ostatnim punktem otwarcia był koncert Natalii Kukulskiej, której towarzyszyli: Atom String Quartet oraz Michał Dąbrówka.

MUZEUM
PAMIĘCI
SYBIRU

DZISIAJ
14 00
WYSTAWA
POKAZ MODY HISTORYCZNEJ
ROWERÓW
Zaprasza

Radfahrtruppe
ROWERY ZABYTK
ZAUDZE

Wystawa

SAMOCHODOWA
MIERCI
CYRK
ROLNICY
JARMARK
ZOBACZYCIE
Przyjeżdżajcie

MUZEUM
sklep

BEZPARDONN
NIEPODLEGŁOŚ
1863

ЗМЕСТ

1. Матэрыялы і артыкулы

Ян Ежы Мілеўскі
Змены памяці пра Другую сусветную вайну 4

Мікалай Іваноў
Цана перамогі. Памяць пра Другую сусветную вайну ў сучасным расейскім грамадстве 22

Здзіслаў Вінніцкі
Гістарычная палітыка суседзяў. Памяць Другой сусветнай вайны як падстава дзяржаўна-палітычнай тоеснасці ў сучаснай Беларусі 34

Ігар Мельнікаў
Убіць клін паміж Варшавай і Менскам. Як у Маскве „прыдумалі" антыпольскае свята для Беларусі 44

Лінас Яшынаўскас
Праблематыка адраджэння і функцыянавання летувіскай і польскай дзяржаў у падручніках, выданых у Летуве 60

2. Крыніцы і матэрыялы

Пжэмыслаў Баравік
Таямніцы абеліску паўстанцаў. Невядомая крыніца да гісторыі паўстання 1863 г. на Магілёўшчыне 82

3. Дыскусіі і канфрантацыі

Войцех Слешыньскі
Брэсцкая крэпасць – Фермапілы Савецкага Саюза 100

Вольга Матусевіч
„Стабільнасць" як брэнд беларускай мадэлі сацыяльнай трансфармацыі: сацыяльныя вытокі і палітычныя наступствы. 106

Эльмантас Мейлус
Ліст у рэдакцыю 110

Аляксандр Краўцэвіч
Адказ на ліст у рэдакцыю 112

4. Канферэнцыі і сустрэчы 114

5. Рэцэнзіі і запіскі 130

6. In memoriam 148

TURINYS

1. Studijos ir straipsniai

Jan Jerzy Milewski
Atminties apie Antrą pasaulinį karą pokyčiai Lenkijoje 4

Nikołaj Iwanow
Pergalės kaina. Antrojo pasaulinio karo atmintis nūdienos rusų visuomenėje 22

Zdzisław J. Winnicki
Kaimynų istorijos politika. Antrojo pasaulinio karo atmintis kaip valstybinės-politinės tapatybės pagrindas nūdienos Baltarusijoje 34

Ihar Melnikau
Įkalti pleištą tarp Varšuvos ir Minsko. Kaip Maskvoje buvo „sugalvotos" antilenkiškos šventės Baltarusijai 44

Linas Jašinauskas
Lenkijos ir Lietuvos valstybių atkūrimo bei funkcionavimo problematika Lietuvos vadovėliuose 60

2. Šaltiniai

Przemysław Borowik
Sukilėlių obelisko paslaptys. Nežinomas 1863–1864 metų sukilimo Mogiliovo krašte šaltinis. 82

3. Diskusijos ir konfrontacijos

Wojciech Śleszyński
Bresto tvirtovė – Sovietų Sąjungos Termopilai 100

Olga Matusevich
„Stabilumas" kaip baltarusių transformacijos modelio ženklas: visuomeninės šaknys ir politinės pasekmės. 106

Elmantas Meilu
Laiškas Redakcijai 110

Aliaksandr Krautsevich
Atsakymas į laišką redakcijai 112

4. Konferencijos ir susitikimai 114

5. Recenzijos ir anotacijos 130

6. In memoriam 148

СОДЕРЖАНИЕ

1. Исследования и статьи

Ян Ежи Милевски
Изменения в памяти о Второй мировой войне в Польше 4

Николай Иванов
Цена победы. Память о Великой Отечественной войне в современном российском обществе 22

Здислав Й. Винницки
Историческая политика соседей. Память о Второй мировой войне как основа государственно-политической идентичности в современной Беларуси 34

Игорь Мельников
Вбить клин между Варшавой и Минском. Как в Москве «придумали» антипольский праздник для Беларуси 44

Линас Ясинаускас
Проблемы возрождения и сосуществования литовского и польского государств в учебниках, изданных в Литве. 60

2. Источники и материалы

Пшемыслав Боровик
Тайны повстанческого обелиска. Неизвестный источник в истории Январского восстания на Могилевщине 82

3. Дискуссии и ионфронтации

Войцех Слешиньски
Брестская крепость – Фермопилы Советского Союза 100

Ольга Матусевич
«Стабильность» как бренд белорусской модели трансформации: социальные корни и политические последствия 106

Элмантас Меилус
Письмо в редакцию 110

Аляксандр Кравцевич
Ответ на письмо в редакцию 112

4. Конференции и встречи 114

5. Рецензии и заметки 130

6. В память 148

TABLE OF CONTENTS

1. Studies and articles

Jan Jerzy Milewski
Evolution of Memory About World War II in Poland 4

Nikolai Ivanov
The Price of Victory. The Memory of World War II in the Contemporary Russian Society 22

Zdzisław J. Winnicki
The Historical Politics of Neighbours. The Memory of World War II as a Base of State-Political Identity in Contemporary Belarus 34

Ihar Melnikau
To Drive a Wedge Between Warsaw and Minsk. How Anti-Polish Feast for Belarus „Was Invented" in Moscow 44

Linas Jašinauskas
The Issues of the Revival and the Functioning of the Lithuanian State and the Polish State in Textbooks Published in Lithuania 60

2. References

Przemysław Borowik
Secrets of the Insurgent Obelisk. Unknown Source for the History of the January Uprising in Mogilev Region 82

3. Discussions and confrontations

Wojciech Śleszyński
The Brest Fortress – The Soviet Union Thermopylae 100

Olga Matusevich
"Stability" as a Brand of the Belarusian Model of Transformation: Social Roots and Political Consequences 106

Elmantas Meilus,
Letter to the Editor 110

Aliaksandr Krautsevich,
Response to the Letter to the Editor 112

4. Scientific conferences and reunions 114

5. Reviews and notes 130

6. In memoriam 148

Rada Redakcyjna:
Adam Dobroński, ks. Tadeusz Krahel, Algis Kasperavičius (Wilno)
Jan Jerzy Milewski, Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Aleś Smalianczuk (Grodno)

Redakcja:
Wojciech Śleszyński – redaktor
Aliaksandr Krautsevich (Grodno) – zastępca redaktora
Rimantas Miknys (Wilno) – zastępca redaktora

Tomasz Danilecki, ks. Tadeusz Kasabuła, Marek Kietliński, Cezary Kuklo, Paweł Niziołek, Anna Pyżewska, Jan Snopko, Monika Szarejko, Sylwia Szarejko, Wojciech Walczak, Diana Wądołowska

Tłumaczenia:
Aliaksandr Krautsevich, Olga Matusevich, Rimantas Miknys, Elżbieta Popławska, Sylwia Szarejko

Recenzenci:
dr hab. Artur Pasko
dr hab. Dariusz Rogut

Projekt: Alter Studio
Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk

Adres redakcji: ul. Węglowa 1, 15-121 Białystok
bhp@sybir.bialystok.pl
ISSN 1641–0033
www.sybir.bialystok.pl (zakładka: Nauka/Biuletyn Historii Pogranicza)

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art.355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do wydawnictwa.

Fotografia na okładce: Oficerowie Wehrmachtu i Armii Czerwonej omawiający przebieg linii demarkacyjnej na ziemiach polskich zajętych przez Niemcy i Związek Sowiecki, wrzesień 1939 r., Bundesarchiv Bild 101 I-121-0010-11 / CC-BY-SA 3.0 (zdjęcie poddane modyfikacji)

Zdjęcia niepodpisane pochodzą ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.